

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TRESC:

Rola Partii	897
JERZY KWEJT — Analiza Czynu Kongresowego	898
JAN WERNER — Czyn Kongresowy w jednym za- kładzie	900
A. FERSKI — O aktywny udział mas pracujących w rozpracowaniu norm pracy	902
INŻ. TADEUSZ GEDE — Aktualne zadania i styl pracy kontroli wewnętrznej	904
MGR TADEUSZ CHECIŃSKI — Współzawodni- ctwo pracy w handlu państwowym	906
INŻ. B. WITWIŃSKI — Energetyka w ramach go- spodarki planowej	909
EMIL PIOTR EHRLICH — Aktualne zagadnienia szkolnictwa gospodarczego na szczeblu wyższym	911
WŁODZIMIERZ KRZEMIŃSKI — Czy pośrednictwo Centrali Zaopatrzenia Materiałowego jest zbędne?	913
JAN BRODZKI — Na marginesie polsko-radzieckich umów gospodarczych	915
Z ukosa	919
INŻ. STANISŁAW ŻMIGRODZKI — O jeden ośro- dek dyspozycyjny przemysłu drzewnego	920
INŻ. T. MICKIEWICZ — Stan przemysłu tele- technicznego w Polsce	922
MARCIN GŁĄB — Samorządy a elektryfikacja	925
KAZIMIERZ KISIELEWSKI — Cechy rzemieślnicze na nowej drodze	927
JAN KUCHARCZYŃSKI — Nowe zasady dotowania sa- morządów z funduszy Skarbu Państwa	931
TADEUSZ S. TRĘBICKI — W kierunku dalszego usprawnienia wystawiennictwa	933
Kronika przemysłu państwowego, spółdzielcza, go- spodarki prywatnej. Wybrzeże — Żegluga. Targi i Wystawy. Eksport — Import. Różne z kraju. Z całego świata. Przegląd prasy i wydawnictw.	

DODATEK: ROLNICTWO I LEŚNICTWO Nr 9:

STANISŁAW WYROBISZ — Błogosławieństwo urodzaju	69
INŻ. JANUSZ ŁOŚ — Zagadnienie jęczmienia browarnego w dobie obecnej	71
Postępy i widoki rozwoju hodowli	73
Akcja skupu zboża	75
Kronika.	

DODATEK: ODBUDOWA KRAJU Nr 5:

HENRYK ŚWIDZIŃSKI — Planowanie budownictwa w ramach P. P. I. 1949 r.	33
INŻ. H. RIESS — Zużycie wielkopłecowe w produkcji zastępczych materiałów budowlanych	35
BOGDAN OSTROMĘCKI — Plan zagospodarowa- nia portowo-przestrzennego zespołu miejskie- go Gdynia — Gdańsk	39
O polepszenie komunalnych warunków bytu	40

DWUTYGODNIK

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

POLECA NA ŚWIĘTA BOGATY ASORTYMENT DOSKONAŁYCH



**WIN GRONOWYCH I OWOCOWYCH — słodkie,
półsłodkie, wytrawne oraz MIÓD STAROPOLSKI
I SZAMPAN z państwowych wytwórni win.**

242

Biblioteka Zrzeszenia Prawników Demokratów

POD REDAKCJĄ STANISŁAWA EHRLICHA

1. Henryk Rajzmann — Zdrada kraju 300 zł
2. Konstytucja Republiki Francuskiej
w opracowaniu Konstantego Grzybowskiego . 300 zł
3. Julian Makowski —
Podręcznik prawa międzynarodowego . . . 1 400 zł
4. M. Bogolepow — System finansowy ZSRR. 250 zł
5. Materiały Norymberskie — w opracowaniu
Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego . . 600 zł

W PRZYGOTOWANIU:

**STANISŁAW SRENIOWSKI — Zbiegostwo chłopów
w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • 1—31 GRUDNIA 1948 • ROK III • NUMER 23

REDAKCJA NACZELNA: WARSZAWA, UL. MŁODZIEŻY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ 15, TEL. 850-07 I 858-18. REDAKCJA:
KATOWICE, UL. 3-GO MAJA 23, TEL. 317-73 — ADMINISTRACJA: TEL. 317-71

ROLA PARTII

WYCHODZAC z łona klasy robotniczej Partia jest jej czołowym oddziałem. Partia różni się od innych oddziałów klasy robotniczej — czytamy w „Historii WKP(b)” — przede wszystkim tym, że nie jest ona zwykłym oddziałem, lecz oddziałem *czołowym*, oddziałem *świadomym*, *marksistowskim* oddziałem klasy robotniczej, uzbrojonym w znajomość życia społecznego, w znajomość praw rozwoju życia społecznego, w znajomość praw walki klasowej i zdolnym wobec tego do prowadzenia za sobą klasy robotniczej, do kierowania jej walką.

„Zapominanie o różnicy między czołowym oddziałem o ogółem ciężych ku niemu mas — pisał Lenin — zapominanie o stałym obowiązku czołowego oddziału podnoszenia coraz to szerszych warstw do tego czołowego poziomu — byłoby jedynie oszukiwaniem siebie, zamykaniem oczu na ogrom naszych zadań, zwięźaniem tych zadań” . . .

Nie wystarcza jednak, aby partia marksistowska była czołowym, świadomym oddziałem klasy robotniczej. Musi ona być jeszcze oddziałem zorganizowanym. Jej członków obowiązuje dyscyplina. Bez tego czołowa pozycja partii byłaby fikcją. Walką klasy robotniczej może kierować Partia tylko wtedy, gdy jej członkowie będą zorganizowani w jeden oddział zespolony jednością woli i działania.

Do Partii wchodzi najlepszy ludzki materiał klasy robotniczej. Muszą oni być uzbrojeni w znajomość praw walki klasowej i doświadczenie ruchu rewolucyjnego. „Bez rewolucyjnej teorii — mówił Lenin — niemożliwy jest i ruch rewolucyjny” . . .

Partia jest najwyższą formą organizacji, powołaną do kierowania wszystkimi innymi organizacjami klasy robotniczej. Partia może i zobowiązana jest kierować wszystkimi tymi organizacjami.

Partia nie może odrywać się od mas. Ta łączność musi być pogłębiana i utrwalana. To samo dotyczy mas bezpartyjnych. Partia nie może zamykać się w sobie, ale zdobyć i utrzymać zaufanie najszerzych mas. To dopiero gwarantuje jej pełnię życia i spełnienie zadań.

Ażebym prawidłowo funkcjonować i planowo kierować masami, Partia powinna być zorganizowana na zasadach centralizmu, z jednym statutem, jednakową dla wszystkich członków dyscypliną partyjną, z jednym organem kierowniczym na czele, z podporządkowaniem mniejszości — woli większości, poszczególnych organizacji — centralnemu ośrodkowi kierowniczemu, niższych organizacji — wyższemu. Bez zadośćuczynienia tym warunkom partia klasy robotniczej nie może być prawdziwą partią, nie może wykonać swych zadań w dziedzinie kierowania klasą.

Istnienie dwóch partii w polskim ruchu robotniczym świadczyło o pozostałościach wpływów ideologii burżuazyjnej w klasie robotniczej.

Wpływy te zostały przewyciężone.

Kongres połączeniowy zamyka długotrwały okres rozbicia i staje się milowym kamieniem na drodze ku Socjalizmowi. Nowa Partia, zbrojna w oręż ideologii marksizmu — leninizmu, staje do realizacji wielkich zadań, mając przed sobą jasny cel i pewność szybkiego ku niemu marszu.

Analiza Czynu Kongresowego

HISTORYCZNY już dziś apel górników kopalni Zabrze - Wschód rozbrzmiał wielotysięcznym echem po całym kraju. Cała klasa robotnicza Polski podjęła inicjatywę zabrzan w postaci konkretnych zobowiązań wzmoczenia pracy, przyspieszenia wykonania planów rocznych i ponadplanowej produkcji. **W ten sposób zrodził się Czyn Kongresowy.**

Nie czas jeszcze podsumować rezultat Czynu Kongresowego. Ale dziś już stwierdzić można, że przerósł on swoim zasięgiem i wynikami wszelkie początkowe przypuszczenia i prognozy. Nie dość bowiem, że setki i tysiące załóg kopalń, hut, fabryk i najprzeróżniejszych zakładów pracy przyjęło konkretne zobowiązania wzmoczenia wysiłków i dania krajowi dodatkowo tysięcy ton i milionów sztuk i metrów ponadplanowej produkcji, ale równocześnie z wykonaniem tych zobowiązań **podskoczyła w górę wydajność pracy, dźwignęły się naprzód metody naukowo-techniczne organizacji procesów produkcyjnych, drgnęły pod naporem pozytywnych doświadczeń stare normy techniczne, wzrósł ciężar gatunkowy współzawodnictwa pracy i kultury technicznej w całokształcie gospodarki narodowej.**

Czym objaśnić, że apel zabrzan rozniósł się po całej Polsce nie stopniowo, ale po prostu z niewidzianą dotąd, błyskawiczną niejako, szybkością?

Tym właśnie, że ruch Czynu Kongresowego wyszedł z dołu, z łona klasy robotniczej gdzie w ogniu walki klasowej dojrzewały siły potencjonalne proletariatu, dojrzewała jego świadomość i wola zwycięstwa. „Tylko ruch, który w zupełności dojrzał i oczekuje pchnięcia dlatego, aby wyrwać się na wolność — tylko taki ruch mógł rozprzestrzenić się tak szybko i narosnąć jak śnieżna kula”. To zdanie Stalina, odnoszące się do ruchu stachanowskiego, można również zastosować do Czynu Kongresowego polskiej klasy robotniczej.

Czym objaśnić, że ruch Czynu Kongresowego, ruch masowego współzawodnictwa pracy stał się obecnie nie tylko możliwy, ale dojrzał do roli zjawiska symbolizującego nowy styl pracy szerokich rzesz pracujących?

Nie ulega wątpliwości, że ruch ten stał się możliwy dzięki zmianom ustrojowym, w rezultacie których klasa robotnicza odgrywa przodującą rolę. Dzięki upaństwowieniu i lwiej części przemysłu, większość robotników pracuje dziś nie na wyzyskiwaczy, lecz na siebie, na swoje Państwo. Dzięki planowej gospodarce narodowej znikły u nas kryzysy, znika bezrobocie, które w ustroju kapitalistycznym jak bicz wiszą nad plecami klasy robotniczej. **Praca stała się nie przedmiotem wyzysku, lecz sprawą honoru i sławy.**

Przodownicy pracy stają się bohaterami nowej epoki, ich osiągnięcia są szeroko publikowane i stanowią przedmiot dumy nie tylko dla nich osobiście, lecz dla całej klasy robotniczej. Równanie się na najlepszych, podciąganie w górę zacofanych stało się przejawem nowego stylu pracy, stylu, który uzasadnia się nowym stosunkiem robotnika do swej pracy.

Czy oznacza to, że sam tylko entuzjazm wystarczy, aby mógł powstać i zrealizować się Czyn Kongresowy? Entuzjazm był tylko siłą napędową, która

poruszyła właściwe elementy produkcyjne i przyspieszyła rozwiązanie problemów technicznych jako konkretnych przesłanek wzrostu wydajności pracy.

Należy podnieść, że wzrost wydajności pracy jest czołowym zagadnieniem naszej drogi do socjalizmu, obok zagadnienia stałego rozwoju rozmiaru naszej produkcji i rozszerzania ilości przedsiębiorstw uspołecznionych.

„Dlaczego socjalizm może, powinien i bezwarunkowo zwycięży kapitalistyczny system gospodarstwa? Dlatego, że może dać wyższe wzory pracy, wyższą wydajność w pracy niż kapitalistyczny system gospodarstwa. Dlatego, że może dać społeczeństwu więcej produktów i może uczynić społeczeństwo bardziej bogatym niż kapitalistyczny system gospodarstwa” (Stalin).

Na poszczególnych etapach drogi do socjalizmu zmieniają się i doskonalą formy współzawodnictwa pracy, w zależności od konkretnych zadań wynikających z aktualnych stosunków i możliwości. Czyn Kongresowy otworzył nowy etap we współzawodnictwie pracy, etap polegający na ulepszaniu organizacji pracy i na śmiałym nowatorstwie technicznym przodowników pracy, a za nimi i szerokich rzesz robotniczych.

Dotychczasowe doświadczenia Czynu Kongresowego wykazały, że tam gdzie została ulepszona i zracjonalizowana organizacja pracy uzyskano wyższą wydajność pracy i wysokie nadwyżki produkcyjne. Ulepszenie organizacji pracy przejawiało się w postaci właściwego rozstawienia i wykorzystania siły roboczej, w zabezpieczeniu robotników terminową dostawą surowców, materiałów, narzędzi i innych elementów zapewniających nieprzerwalność procesu produkcyjnego, w zastosowaniu unowocześnionych technicznych i technologicznych metod produkcji, we wzmocnieniu nadzoru technicznego i w powiązaniu pracy personelu inżynieryjno-technicznego z pracą robotników.

Nowatorstwo techniczne okazało się przeważnie dziełem samych robotników, przodowników pracy, którzy potrafili udoskonalić swoje metody dzięki właściwemu analitycznemu podejściu i dzięki umiejętności doceniania elementu czasu. U każdego z nowych naszych przodowników pracy oszczędność czasu, właściwe wykorzystanie już nie tylko każdej godziny, ale każdej minuty, odgrywa najpoważniejszą rolę. Analiza właściwej pracy i zracjonalizowanie jej bądź to w postaci zastosowania uproszczonych lub bardziej wydajnych metod, bądź też przez opóźnianie kilku fachów i zwiększenie ilości obsługiwanego warsztatów, jest dowodem wyższej kultury produkcyjnej przodowników pracy, którzy łamiąc stare normy techniczne, wnosząc poprawki do zaprojektowanych mocy i planów, zwalczają częstokroć rutynę inżynierów i techników i idą śmiało naprzód, podnosząc proces produkcyjny na nowy, wyższy poziom.

W oparciu o stałe podnoszenie poziomu produkcyjnego i o ulepszenie organizacji procesu produkcyjnego, współzawodnictwo pracy jest czynnikiem wzrostu tempa produkcji, a więc podstawowego

elementu wzrostu dochodu narodowego, wzrostu dobrobytu Państwa i dobrobytu klasy pracującej.

Element zarobku jest w naszym ustroju i pozostanie w ustroju socjalistycznym ważnym czynnikiem mobilizującym rzesze robotnicze na zwiększenie produkcji. **Czyn Kongresowy zrodził więc poprzez wzrost produkcji także i wzrost płac robotniczych, a więc podniesienie stopy życiowej mas pracujących.** Stałe podnoszenie stopy życiowej ludności pracującej, jako jedno z czołowych założeń socjalizmu, nabiera szczególnej wagi w chwili obecnej, gdy likwidowane są wady i błędy obowiązującego systemu płac i tworzone są podstawy nowego systemu taryfikacji, opartego na słusznej i właściwej ocenie każdej pracy i jej wyników.

Przy analizie dotychczasowych wyników czynu Kongresowego, na czoło wysuwa się fakt, że **masy robotnicze wyprzedziły w nim inteligencję pracującą zarówno rozmachem akcji, jak i śmiałością w torowaniu nowych dróg postępowi i produkcji oraz w nowatorstwie technicznym.** W ten sposób masy robotnicze jeszcze raz podkreśliły swą czołową rolę w narodzie, swą rewolucyjność i zwartość ideologiczną.

Nie zawsze jednak wysiłek mas robotniczych znalazł odpowiednik w racjonalnym rozwiązaniu problemów technicznych, jako koniecznym elemencie realizacji postępu produkcyjnego. Tam gdzie dozór techniczny współdziałał z akcją robotników, rezultaty okazały się najlepsze. Jako przykład służyć tu może kopalnia Zabrze-Wschód, gdzie dozór techniczny zmobilizował wszystkie możliwości, aby zwiększyć produkcję. Natomiast w niektórych ogniwach dozór techniczny okazał się niedostateczny, co nie mogło pozostać bez wpływu na rezultat całej akcji. Stąd więc miały miejsce fakty, że inicjatywa robotników hamowana była przez kierownictwo techniczne, nieumiejące przez właściwe rozwiązanie problemów technicznych stworzyć sprzyjających warunków dla wzrostu wydajności pracy.

Należy bowiem podnieść, że wydajność pracy jest wynikiem nie tylko ilości pracy i właściwego wykorzystania czasu oraz średniego poziomu kwalifikacji zawodowych, ale i poziomu rozwoju nauki w zastosowaniu do procesu technologicznego oraz rozmiaru i efektywności uzbrojenia mechanicznego i energetycznego robotnika. **Z tych więc przyczyn waga właściwego rozwiązania problemów technicznych jest bardzo duża i będzie się stawać coraz większa w miarę dalszej mechanizacji procesów produkcyjnych.**

Jedną z przyczyn zdarzającego się „niezgrania” dozoru technicznego z inicjatywą mas robotniczych, jest **niedostateczne znaczenie udzielane naradom wytwórczym.** Narada wytwórcza, gromadząca całą załogę, a więc robotników, personel inżynieryjno-techniczny i urzędniczy oraz kierownictwo zakładu pracy, może i winna stać się momentem koordynacji i uzgodnienia metod pracy i form działalności, twórczej krytyki w stosunku do szkodliwych przejawów oraz wad i błędów zarówno w pracy dyirekcji, jak i w pracy zespołu oraz każdego poszczególnego pracownika, wyszukiwania i konkretyzowania najlepszych dróg dla realizacji planowych zadań oraz powziętych zobowiązań.

Aby jednak te narady wytwórcze były pozytywne i przynosiły konkretne wyniki, nie należy ograniczać się do sporadycznych zebrań całej załogi, ale pro-

wadzić je częściej, co tydzień naprz., w ściśle określonym terminie i w zakresie nie całego zakładu pracy, ale poszczególnych oddziałów. Idzie bowiem o to, że tematy narady wytwórczej być muszą konkretne, dotyczyć spraw zawodowych na aktualnym etapie, dlatego więc narady ogólne ze względu na szeroką i ogólną tematykę najczęściej nie dają możliwości skoncentrowania się na rozpracowaniu szczegółowym problemów technicznych i ustalenia właściwej linii pracy na każdym poszczególnym odcinku. **Stąd właśnie wynika konieczność przeprowadzania stałych narad wytwórczych oddziałowych niezależnie od narad ogólnozakładowych.** Jednocześnie dążyć należy do tego, aby na naradach wytwórczych pobudzić inicjatywę szeregowych robotników, którzy nierzadko hamowani są w wystąpieniach obawą „narażenia się” swoim przełożonym i niezrozumieniem znaczenia krytyki jako elementu twórczego w każdej działalności ludzkiej. Na tle dotychczasowych doświadczeń Czynu Kongresowego uwypukla się **istnienie niewykorzystanych dotąd rezerw produkcyjnych, znacznie większych, aniżeli na ogół sądzono.** Potencjonalne rezerwy produkcyjne oczekiwały tylko bodźca, aby ujawnić się, a takim właśnie bodźcem społecznym, wytworzonym przez nas ustrój, stało się **współzawodnictwo pracy, wyrażone w Cynie Kongresowym.** W ten sposób inicjatywa mas robotniczych, ich zainteresowanie rozwojem sił wytwórczych, wzrostem dochodu narodowego, a więc i ogólnego dobrobytu, stały się podstawą wzrostu wydajności pracy i rozwoju produkcji.

Jednakże nie każdy wzrost wydajności jest potrzebny naszemu ustrojowi. „Potrzebny nam jest określony wzrost wydajności pracy społecznej, a mianowicie wzrost zapewniający **systematyczną przewagę socjalistycznego odcinka gospodarstwa narodowego nad odcinkiem kapitalistycznym**” (Stalin).

W ten sposób produkcyjna praca robotników, przedsiębiorstw uspołecznionych stwarza materialną podstawę dla socjalistycznych stosunków produkcyjnych, nie przytępia, lecz przeciwnie **zaostża walkę klasową w naszej obecnej rzeczywistości gospodarczej.**

Dlatego właśnie konieczne jest, aby współzawodnictwo pracy stale się rozwijało w naszej gospodarce narodowej, aby obejmowało coraz to szersze rzesze pracownicze i coraz to różnorodniejsze odcinki pracy. Czyn Kongresowy to nie fajerwerk, rozpalony tysiącem osiągnięć i gasnący w zapomnieniu, ale **nowy etap współzawodnictwa pracy,** pogłębiony uświadomieniem roli politycznej, gospodarczej i społecznej klasy robotniczej i mas pracujących naszego kraju, wkraczającego na drogę wiodącą do socjalizmu.

„**Buduje się socjalizm na pracy, socjalizm i praca są nierozłączne**” stwierdził Stalin, i w tych słowach znaleźć można prawdziwą istotę Czynu Kongresowego. Osiągnięcia Czynu Kongresowego muszą być nie tylko utrzymane w okresie codziennej pracy, ale stale pogłębiane, poszerzane. **Przedkongresowy rozmach współzawodnictwa pracy to podstawa dalszego jego rozwoju, dalszej mobilizacji sił wytwórczych na rzecz podniesienia produkcji i dobrobytu ludności, na rzecz zwycięstwa socjalizmu.**

Rzecz jasna, że dalszy rozwój współzawodnictwa pracy wymaga rozszerzenia jego zasięgu. Idzie tu szczególnie o inteligencję pracującą, która nie zna-

lażła dotąd u nas właściwego wyrazu i miejsca w ogólnej akcji współzawodnictwa. Dotyczy to przede wszystkim mas urzędniczych, które aż nazbyt często skłonne są uważać normalne wypełnianie swoich obowiązków za równoważnik zwiększenia wysiłków produkcyjnych mas robotniczych. To formalne podejście do zagadnienia współzawodnictwa pracy winno ustąpić miejsca właściwemu udziałowi rzesz urzędniczych w budowie zrębów socjalistycznej gospodarki, w gruntownym przekształceniu przestarzałych i obcych naszemu ustrojowi metod biurokratycznych i form pracy.

Oddzielne miejsce należy się współzawodnictwu pracy personelu inżynieryjno-technicznego, którego rola przejawia się nie tylko w zespoleniu z wysiłkami i inicjatywą mas robotniczych, ale na **śmiałym nowatorstwie procesów technicznych i technologicznych**, na stworzeniu z dozoru technicznego rzeczywistego bodźca ilościowego i jakościowego produkcji.

Aparat inżynieryjno-techniczny winien być stale dopełniany przyływem nowych sił od dołu, z kadr robotniczych, wnoszących obok mistrzostwa technicznego element klasowości. Śmielsze niż dotychczas wysuwanie przodowników pracy na stanowiska kierownicze w produkcji wleje nową odżywczą krew do aparatu inżynieryjno-technicznego. Nasuwa się więc, jako jeden z najpoważniejszych elementów współzawodnictwa pracy, **szerzenie kultury technicznej**, przez szkoły wieczorowe, kursy i indywidualne nauczanie, obejmujące coraz to większe rzesze robot-

ników, ze szczególnym uwzględnieniem przodowników pracy.

Tworzenie w naszym ustroju nowych stosunków społeczno-produkcyjnych przejawia się w formie współdziałania i wzajemnej pomocy pracujących. Tak więc powstaje nie tylko możliwość, ale i konieczność dzielenia się doświadczeniem, podciągania średnich i gorszych pracowników do poziomu najlepszych. Dotychczasowe metody przekazywania osiągnięć i doświadczeń produkcyjnych nie są u nas dostateczne i wymagają rozpracowania, w kierunku rozszerzenia ich i właściwej propagandy. Tu wielką rolę do spełnienia ma prasa oraz Związki Zawodowe, które w szerzeniu osiągnięć produkcyjnych, noszących w sobie elementy poprawy bytu mas pracujących, mają do spełnienia jedno z swoich głównych zadań.

Stoimy w przededniu Nowego Roku — 1949 i nowego planu gospodarczego — Planu Sześcioletniego. Trzeba, aby z Czynu Kongresowego zrodził się potężny masowy ruch współzawodnictwa pracy, trzeba, aby osiągnięcia Czynu Kongresowego poszerzone były i pogłębione w roku następnym. Dlatego należy przejąć i podtrzymać inicjatywę mas pracujących, należy otoczyć najczulszą opieką wszelkie przejawy noszące w sobie zarodek nowych osiągnięć produkcyjnych.

Czyn Kongresowy na cześć Zjednoczenia Partii Robotniczych otworzyć winien nowy etap współzawodnictwa pracy, wielki etap na drodze do socjalizmu.

JAN WERNER

Czyn kongresowy w jednym zakładzie

BILANS AKCJI W KOPALNI „ZABRZE-WSCHÓD“.

KOPALNIA „Zabrze-Wschód“ przyjęta została pod zarząd polski 13 kwietnia 1945 roku i weszła w skład Głiwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Kopalnia ma duże zasoby węgla, bo 20 pokładów udostępnionych względnie w eksploatacji. W chwili przejęcia kopalnia miała zatopiony najniższy poziom, 640 metrów, oraz część oddziału IV w pokładzie „Heinitz“. W najgłębszych pokładach siodłowych istniały pożary w liczbie 12, które powstały wskutek nieodpowiedniej odbudowy niemieckiej i pokazywały się w różnych miejscach kopalni.

Pokłady kopalni zaliczają się do dwóch rodzajów: grube — siodłowe z węglem koksującym i cienkie — rudzkie z węglem płomiennym. Oba kompleksy pokładów, mających ogólną miąższość 43 metry, były w odbudowie. Odbudowa prowadzona przez Niemców nie była racjonalna. Należało bowiem najpierw odbudować pokłady górne, a potem przejść do odbudowy pokładów głębszych. Koksujący węgiel pokładów dolnych wpłynął na to, że Niemcy eksploatowali jednocześnie oba kompleksy pokładów. Wycisnęło to swoiste piętno na pracy kopalni w okresie powojennym. Pokłady głębokie, siodłowe, leżące głębiej, były przez Niemców odbudowane w dużym procencie, a w pokładach płytszych, rudzkich, zaczęta odbudowa dawała już w okresie wojny wydobyć.

Po wojnie trzeba było odwracać system odbudowy, forsując eksploatację cienkich pokładów węgla płomiennego. To odwracanie systemu wpływało na

wiele czynników: wydajność pracy gorsza jest w pokładach cienkich, zwiększone jest zapotrzebowanie materiałowe — potrzeba więcej taśm, szyn, więcej chodników, gdyż odbudowa posuwa się szybciej, niż w pokładach grubych.

Kopalnia posiada normalne warunki. Niektóre pokłady są częściowo gazowe. Temperatura i wilgotność — normalne. Ponieważ zamulka stosowana była przez Niemców tylko częściowo, doprowadziło to do wspomnianych już pożarów. Piasek, używany do zamulki w kopalni „Zabrze-Wschód“, zawiera znaczny procent gliny, co utrudnia podszatkę. Pokłady piasku znajdują się w odległości 15 kilometrów.

Prace przygotowawcze w chwili zakończenia wojny, prowadzone zarówno w kamieniu, jak i w węglu, nie były dostateczne.

Kopalnia jest zmechanizowana w dość znacznym stopniu. Odstawa urobku odbywa się przy pomocy rynien potrząsalnych i transporterów gumowych. Wozy mają pojemność 780 kilogramów, prześwit toru 550 mm. Lokomotywy pod ziemią elektryczne. Górnicy podwożeni są do miejsca pracy.

Kopalnia posiada pięć szybów wyciągowych — dwa mają urządzenia skipowe, pozostałe trzy są klatkowe, wielopiętrowe.

Przy kopalni jest sortownia i nowoczesna płuczka: mokra i sucha (wialnia).

Wyposażenie techniczne w chwili przejęcia było normalne. Na terenie kopalni wybuchło w czasie walk

31 granatów, które wyrządziły szkody materialne, ale nie stały się przyczyną uszkodzeń technicznych.

Z załogi, stanowiącej z końcem 1944 roku 4.585 ludzi, pozostało w chwili przejęcia 1.507 ludzi, przy czym byli to przeważnie ludzie starzy. Obecnie pracuje w kopalni 4.979 ludzi, z czego na powierzchni 25%. Pracują m. in. reemigranci z Francji.

* * *

Plan na listopad br. przewidywał wydobycie 142.750 ton. Wydobyto 202.569 ton, czyli 141,9% planu. Ogólna wydajność na 1 pracownika kopalni planowana była na 1.335 kg dziennie, osiągnięta wynosi 1.572 kg.

Rozwijające się w ubiegłym okresie czasu w kopalni **współzawodnictwo pracy było podłożem znacznej rezolucji w związku z Czynem Kongresowym**. Odpowiedzią na apel Komitetu Polskiej Partii Robotniczej był zryw całej załogi. **Zarysowało się w związku z tym zjawisko wyprzedzenia dozoru technicznego przez załogę**. Trzeba było w związku z tym zwiększyć wysiłki dozoru technicznego. Większe wydobycie wymaga usprawnienia transportu, usunięcia lub zlikwidowania do minimum przerw. Skok w wydobyciu wyniósł z 5.700 ton do 7.400 ton, a w momencie szczytowym do 8.400 ton dziennie. Transport był w kopalni poprzednio na ogół dostateczny, ale zwiększenie wydobycia o 25—35% wymagało usprawnienia go i usunięcia powstających przeszkód.

Wyznaczono specjalnego obserwatora taśm, baczącego, aby nie były one przeładowane w niektórych odcinkach czasu, i aby bezpośrednio likwidowano uszkodzenia.

W zakresie samej pracy nastąpiły reorganizacje oddziałowe. Tak np. oddział 6-ty pracował na 3 zmiany, położony był jednak daleko od szybów, co zwiększało czas podwożenia robotników, transportu materiałów i odtransportowania urobku. Oddział ten nie potrzebował bezwzględnej pracy na 3 zmiany, gdyż chodziło jedynie o wykończenie pracy na nim. **To też zlikwidowano jedną zmianę i pracowników przerzucono na dodatkowe ściany**.

W zakresie organizacji pracy grupowej **rozszerzono współpracę rębaczy i ładowaczy**, jeśli chodzi o obudowę. Pracowały przy niej całe grupy. Rynny podsuwane były tuż pod ścianę, co usprawniało transport urobku po odstrzale.

Przy awariach zastosowano działanie ze strony wszystkich zatrudnionych w pobliżu. Pierwszy zgłaszający się do pracy przy usunięciu awarii otrzymywał specjalną premię. (Ten system stosowany był już od pół roku).

Pewne trudności w zakresie **sprężonego powietrza** zostały rozwiązane w ten sposób, że zastosowano jego **oszczędności**, czym obarczony został specjalny technik, prowadzący **prace usprawniające**. Akcja ta została zastosowana jeszcze na 2 miesiące przed zrywem kongresowym.

Należy zaznaczyć, że **cała gospodarka kopalni prowadzona była planowo**, nie dopuszczając do piętrzenia się trudności. **Załoga była wychowywana politycznie i drogą współzawodnictwa, którego wszystkie rodzaje były reprezentowane** — od indywidualnego, przez zespołowe, międzyoddziałowe i międzykopalniane (z kopalnią Makoszowy).

Załoga jest stale informowana o stanie produkcji na specjalnej tablicy przy wejściu do kopalni. Obok

cyfr procentowego wykonania planu w danym dniu znajdują się ilustracje, charakteryzujące wyniki. Przewodzące oddziały oznaczane są kolejno obrazkami samolotu, pociągu, samochodu osobowego, ciężarowego, motocykla, wozów konnych, ostatnie zaś oddziały symbolizowane są wizerunkami żółwia i ślimaka.

Zwiększona produkcja wymagała zwiększenia zaopatrzenia materiałowego. Poza usprawnieniem transportu odbywały się **przerzuty z innych kopalń i ze zjednoczenia**, o ile były tam materiały niepotrzebne chwilowo.

Wąskimi gardłami pracy w kopalni była konieczność odwrócenia systemu odbudowy pokładów grubych i cienkich, o czym wspomniano wyżej, oraz kotłownia kopalniana. Jej defekty usuwane były w jak najkrótszym czasie, przy wysokiej temperaturze, którą neutralizowano oblewając pracujących wodą i dostarczając im sprężonego powietrza.

Jeżeli chodzi o transport wydobytego węgla, to **poprawiono współpracę z kolejami** i istniejące dawniej omódnienia w podstawianiu wagonów zostały usunięte.

Stan bezpieczeństwa pracy w okresie zrywu kongresowego nie ucierpiał.

Elementy administracyjne kopalni miały więcej pracy niż poprzednio, ale podołały zadaniom.

Narady wytwórcze prowadzone były na kopalni uprzednio co miesiąc. Brał w nich udział członkowie dozoru technicznego, pełna rada zakładowa, mężowie zaufania i przedstawiciele partii politycznych. W czasie zrywu kongresowego odbywały się **dorywcze narady wytwórcze w poszczególnych oddziałach**. Inicjatywa rozwiązań powstających problemów, na ogół oddolna, chwytana była na gorąco. Życie nasuwało tempo rozwiązań.

Narady wytwórcze poszczególnych oddziałów, np. ruchu maszynowego, poszczególnych pól i oddziałów, prowadzone będą nadal stale.

Poza dorywczymi trudnościami, wpływającymi z codziennej pracy, były do zanotowania dwa niekorzystne zjawiska. Pierwszym z nich był dający się początkowo zauważyć niechętny odruch pewnych jednostek. Został on szybko stłumiony przez samą załogę. Drugim z nich była praca kotłowni, posiadającej stare kotły, które były przeciążone. Wynika stąd **konieczność szybkich inwestycji w tej dziedzinie**.

Dyscyplina pracy zwiększyła się nie przez środki dyscyplinarne, lecz przez świadomość aktywnych pracowników, którzy wpływali na bierne jednostki, dzięki czemu nie potrzebna była w tej dziedzinie ingerencja dozoru.

Polityczna ambicja załogi wyraziła się m. in. w dobrowolnej pracy w niedziele. W niedziele i święta wydobyto 21.381 ton wobec ogólnego miesięcznego wydobycia w wysokości 202.569 ton. Plan łączny z wydobyciem świątecznym został przekroczony o 41,9%, natomiast w dni robocze o 26,9%. Świadczy to, że praca niedzielna powiększyła tylko wynik i bez tego znacznie przewyższający plan.

Co pozostanie, jako trwała zdobycz okresu Czynu Kongresowego? Po pierwsze nastąpiło przełamanie psychiki kurczowej obrony norm. Po drugie cała załoga została **przeszkolona technicznie na wielkie wydobycie**. Elementy uzyskanych usprawnień pozostają, na równi z nastawieniem do szukania tych u-

sprawnień i ulepszeń, woła przekraczania planu i łączeniem współzawodnictwa ze współdziałaniem.

Trzeba, aby komitety współzawodnictwa pracowały sprawnie, a rozwiązanie problemu masowego współzawodnictwa będzie mogło definitywnie rozwiązać kwestię produkcji. Na zebraniach współzawodników powinna nastąpić wymiana doświadczeń, zwiększających wydajność. Konieczna jest ścisła sprawozdawczość z akcji współzawodnictwa. Osiąg-

nięta dyscyplina pracy powinna być utrzymana i wzmocniona, a osiągnięta harmonijność między załogą, dozorem, transportem i zaopatrzeniem nie może się cofnąć.

Przy zachowaniu i polepszaniu stanu bezpieczeństwa pracy oraz utrzymaniu czasu efektywnej pracy, przy eliminowaniu przerw i straty czasu na transport, można liczyć, że plan będzie nadal wykonywany bez pracy w święta, jedynie w dni robocze.

A. FERSKI

O aktywny udział mas pracujących w rozpracowaniu norm pracy

JUŻ w swoim czasie i na innym miejscu zwróciliśmy uwagę na to, że ani metoda statystyczna, ani metoda szacunkowa, ani nawet metoda porównawcza nie są metodami normowania technicznego, ponieważ nie prowadzą do tego, co jest istotą technicznego normowania pracy, tj. sprawdzenia możliwości produkcyjnych każdego stanowiska roboczego — dokonania analizy zużytego czasu pracy i prawidłowego zaprojektowania operacji.

Zasadniczą metodą technicznego normowania pracy jest metoda analityczna, tj. gdy norma pracy obliczana jest na podstawie sumiennego sprawdzenia możliwości produkcyjnych stanowiska roboczego, szczegółowej analizy procesu technologicznego i prawidłowego zaprojektowania zarówno elementów operacji, jak i kolejności oraz metod jej wykonania.

Jakkolwiek obowiązujące w latach 1946, 1947 i 1948 systemy płac i stawki zmusiły kierownictwo zakładów pracy do rozpracowania norm pracy, gdyż podstawowym systemem płac w przemyśle państwowym jest system akordowy — niemniej jednak obecnie w czasie przygotowywania reformy płac, która musi być połączona z reformą norm pracy, wychodzi na jaw, jak mało mieliśmy norm pracy opracowanych metodą analityczną i jak mało zwracano uwagi na zagadnienie normowania pracy. Większość norm pracy — są to normy opracowane metodą statystyczną, a w wielu zakładach pracy normy są „ustalane” przez kalkulatorów czy dozór techniczny już w czasie wykonywania zadanej pracy, a wówczas — oczywiście — **normy w dużej mierze zależą od subiektywnego podejścia kalkulatora**, nacisku ze strony robotnika, a bardzo często „kumoterstwa” między ustalającymi normy i wykonawcami. To wybitnie subiektywne podejście, gdy wysokość zarobku robotnika zależy nie od wydajności i kwalifikacji robotnika oraz zaplanowanego funduszu płac, lecz od subiektywnych czynników, **razi poczucie sprawiedliwości klasy robotniczej i przypomina coraz dobitniej o wadze zagadnienia technicznego normowania pracy.**

Techniczne normowanie pracy ułatwia podział państwowego planu produkcji pomiędzy poszczególnych pracowników czy też zespoły i zamienienia plan przedsiębiorstwa w **sumę zadań**, jakie stawia się **co-dziennie** przed każdym pracownikiem przedsiębiorstwa.

Karta pracy, na której wypisuje się: normę pracy, urządzenie, przy pomocy którego zadanie ma być

wykonane, jakość przerabianego materiału, jest **pierwotnym dokumentem planowania w zakładzie pracy.**

Ilość czasuadanego dla wykonania danej pracy (czasowa norma pracy), o ile zależy od elementów obiektywnych, a więc od zastosowanej technologii, urządzenia, właściwości narzędzi, materiałów itd. jest wyrazem organizacyjnego i technicznego poziomu kultury przedsiębiorstwa.

Jeżeli czasowa norma pracy obejmuje wszystkie operacje konieczne i dostateczne dla wykonania danej pracy, wówczas dalsze organizacyjne i techniczne ulepszenia, które zmieniają tok wykonywanej pracy, mogą być szybko uwzględnione dla zmiany normy pracy.

Należy też zwrócić uwagę na to, że norma pracy opracowana metodą analityczną przez podział operacji na elementy i dokładny opis czynności **ułatwia doszkalanie coraz to nowych robotników.**

Tak więc od poziomu normowania pracy, od jakości norm zależy organizacja wykonywanych prac, planowanie produkcji oraz szkolenie robotników, a **prawidłowy system płac, słuszną politykę płac, prawidłowy podział zaplanowanego funduszu płac (limitu na płace) w zależności od ilości i jakości pracy jak i zachętę do podwyższenia kwalifikacji robotników można uzyskać tylko w oparciu o wysoki poziom technicznego normowania pracy.**

Nawet najwspanialsza reforma taryf płac nie usunie niesprawiedliwości, niwelacji płac (nierówne płace za równą pracę), jeżeli normy pracy będą ustalane w rozmaitych odchyleniach czy dokładnościach, różnymi metodami, gdyż wówczas jedne normy pracy będą z łatwością wykonywane i przekraczane (wykonywane z mniejszą czy większą nadwyżką), a inne z trudnością ledwie osiąmane.

Normowanie pracy należy oprzeć o szeroko zakrojoną aktywną pomoc mas pracujących poprzez związki zawodowe i wówczas wewnętrzne opory przeciwko normowaniu pracy, jakie jeszcze tu i ówdzie wśród klasy robotniczej zauważamy, będą usunięte.

K. Marx pisał, że socjalizm wychodząc z łona kapitalizmu w przeciagu pewnego określonego czasu zachowuje „przyrodzone znamię” starego ustroju. „Mamy tu do czynienia z takim społeczeństwem, które rozwinęło się nie na swoich własnych podwalinach, lecz z takim, które przeciwnie, tylko co wychodzi z kapitalistycznego społeczeństwa i które dlatego we wszystkich stosunkach, w ekonomicznych, moral-

nych i intelektualnych, zachowuje jeszcze rodzime piętno starego ustroju, z łona którego wyszedł”.

Konkretnymi przejawami przeżytków kapitalizmu „starych tradycji” są: naruszanie dyscypliny pracy, naruszanie własności społecznej czy państwowej, które pojawiają się u zacofanej części klasy robotniczej, a także niewłaściwe podejście do norm pracy.

Do okresu bowiem wyzwolenia klasa pracująca spoglądała na pracę „z punktu widzenia podwładnego, jak zwolnić się od zbytecznego ciężaru, w jaki sposób urwać choć cząstkę od burżuazji”. (Lenin).

Uspołecznienie środków produkcji usunęło przeciwieństwa między interesami robotników i interesami przedsiębiorstwa. W przedsiębiorstwie socjalistycznym klasa robotnicza jest bezpośrednio zainteresowana w najszybszym rozwoju sił produkcyjnych, w wydajnym wykorzystaniu urządzenia, w najekonomiczniejszej i najwydajniejszej pracy wszystkich działów przedsiębiorstwa. Prawidłowy system płac, uzależniający zarobek robotnika od ilości i jakości pracy, a więc od jego kwalifikacji i wykonywania technicznych norm pracy, konsekwentnie urzeczywistnia we wszystkich działach uspołecznionej gospodarki prawidłowe połączenie osobistych i społecznych interesów pracujących.

Dlatego też klasa robotnicza w Polsce Ludowej wydała i wydaje ze swego grona setki i tysiące racjonalizatorów, przodowników pracy, wielowarsztatowców, którzy w swej codziennej praktyce rozpracowują coraz doskonalsze metody wykorzystania urządzeń i organizacji pracy.

Jedynie w przemyśle socjalistycznym, przy aktywnym współudziale mas pracujących, przy ścisłej współpracy inżynierów i techników, przodujących robotników oraz pracowników nauki można stworzyć właściwą naukową organizację pracy.

Należy przyznać, że tak instytucje zajmujące się organizacją pracy, jak i instytuty naukowo-badawcze mało zajmowały się dotychczas technicznym normowaniem pracy. Akordowe i akordowo-progresywne systemy płac sprzyjały znacznemu przekroczeniu norm i dziś przeciętne przekroczenie norm w 50% czy 60% i wyżej jest prawie powszechne. Normowanie pracy pozostało w tyle za życiem. Zmieniała się organizacja pracy, zmieniały się procesy technologiczne, a normy pozostawały te same i hamowały dalszy wzrost wydajności pracy, ze względu choćby na znaczne ich przekroczenie.

W niektórych przemysłach, jak hutniczym czy metalowym, poprawiono normy pracy wprowadzając tzw. bazy i pułapy, które właściwie były zrewidowanymi wyższymi normami. Bazy i pułapy można jednak było opracować tylko dla robotników zajętych bezpośrednio przy produkcji, a więc w wydziałach metalurgicznych czy przy produkcji masowej, wielkoseryjnej czy średnioseryjnej, ale w wydziałach pomocniczych, a więc w wydziałach remontowych czy np. przetwórczych, w hutnictwie pozostały stare „normy”. Bazy i pułapy w 1947 i 1948 zachęciły do dalszego zrywu w podwyższeniu wydajności pracy wydziałów produkcyjnych, podczas gdy wydziały pomocnicze dość często hamowały pracę wydziałów produkcyjnych, gdyż przestarzałe normy pracy sprzyjały złej organizacji pracy i ukrywaniu zbędnej siły roboczej.

Dziś wszystkie normy, bazy, pułapy przeżyły się, a w wielu miejscach są hamulcem wzrostu wydajności pracy.

Równoległe z przeprowadzoną reformą płac, która winna prowadzić do dalszego realnego polepszenia bytu mas pracujących, należy zagadnienie technicznego normowania pracy postawić na odpowiednim poziomie. Niezależnie od wciągnięcia aktywu związkowego, przodowników pracy, doświadczonych robotników, majstrów, sztygarów, techników, inżynierów do akcji ustalania prawidłowych norm pracy, należy poczynić takie przygotowania, by chaos w dziedzinie norm pracy, a w szczególności subiektywizm biur kalkulacyjnych ustalających normy pracy, zlikwidować do minimum.

Dla produkcji masowej lub wielkoseryjnej można i należy ustalić i skatalogować normy pracy, tak jak to uczynił np. przemysł węglowy. Czynność wpisującego normę pracy na kartę pracy ogranicza się do ustalenia warunków naturalnych i technicznych — które mogą być z łatwością skontrolowane. Trudniej przedstawia się sprawa normowania w produkcji małoseryjnej czy jednostkowej. Lecz i tu czynnik subiektywizmu można zmniejszyć, gdy rozpracujemy tablice kalkulacyjne — suwaki kalkulacyjne — dla poszczególnych typowych elementów norm, czyli inaczej mówiąc, gdy rozpracujemy normatywy, które są podstawą analityczno-kalkulacyjnego normowania (takie elementy norm dla robót tokarskich ukazały się w druku na zlecenie CZP Metal.).

Cały szereg zakładów pracy rozpracował i rozpracowuje kilkutorowo te same elementy norm i tworzy własne systemy ustalania normatywów tablic kalkulacyjnych, metod obróbki itd. Praca ta — oczywista — musi być dokonywana w zakładach pracy, już choćby ze względu na różnorodność naszego parku maszynowego. Lecz metodyka normowania, schemat czasu pracy, nomenklatura, elementy prac ręcznych winny być ujednolicone i to winno stać się wdzięcznym zadaniem instytutów naukowo-badawczych. A ponadto bardzo ważnym zadaniem instytutów byłoby zapoznanie się z postępową metodą prac w przodującym zakładzie pracy, np. z metodą obróbki, naukowe jej rozpracowanie i przeniesienie na inne zakłady pracy.

W dziedzinie normowania pracy zaczynają się już ukazywać pewne wydawnictwa, a dla niedopuszczenia do szkodliwej kilkutorowości w metodzie opracowania norm winna powstać międzyresortowa koordynacja. Istnieje bowiem cały szereg prac, które wymagają ujednolicenia norm pracy, a sama metodyka rozpracowania norm winna być bezwzględnie jednolita.

Poważne zadanie w dziedzinie normowania pracy — to przygotowanie kadr znających techniczne normowanie pracy. We współczesnych warunkach postępowej techniki każdy inżynier i technik winien umieć posługiwać się metodami technicznego normowania pracy. W politechnikach, szkołach technicznych i na kursach należy przygotowywać specjalistów-badaczy technicznego normowania pracy.

Osiągnięcia nauki i techniki winny znaleźć wyraz w postępowych normach pracy opracowanych w oparciu o szeroki świadomy aktyw robotniczy i prowadzić do rozkwitu socjalistycznej produkcji i polepszenia bytu mas pracujących.

Aktualne zadania i styl pracy kontroli wewnętrznej

W POŁOWIE 1948 r. wydano szereg nowych przepisów regulujących działalność kontroli wewnętrznej, a w szczególności w gospodarce podległej Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Organa kontroli wewnętrznej Centralnych Zarządów i Central Handlowych wprowadzają obecnie w życie nową organizację i zasady funkcjonowania kontroli wewnętrznej.

Nastąpiły pewne zmiany organizacyjne w aparacie kontroli. Nastąpiło również wykreślenie wyraźnych nowych celów kontroli wewnętrznej i sprecyzowanie jej stosunku do życia gospodarczego, społecznego i politycznego w Państwie.

To wyznaczenie jasnych celów i zadań staje się dziś sprawą najważniejszą dla wszystkich organów kontroli wewnętrznej. Zachodzi więc konieczność przeanalizowania dotychczasowego podejścia do kontroli, poddania krytyce stylu pracy organów kontroli, wskazania co w nim jest złego, jak go ulepszyć, jak ześrodkować wszystkie siły, aby kontrola, której znaczenie w gospodarce ludowej stale wzrasta, stała na właściwym poziomie fachowym i politycznym.

Zaczynając od błędów trzeba stwierdzić, że do niedawna w szeregu Inspektoratów Kontroli przemysłu i handlu panowało błędne podejście do kontroli, niestety, w niektórych Inspektoratach i do dnia dzisiejszego nieprzezwyciężone.

Zasadnicze błędy polegały i polegają na traktowaniu kontroli zbyt formalnie, biurokratycznie, na ograniczeniu jej do lustracji czysto finansowo-porządkowej, na zamazywaniu klasowego charakteru kontroli.

Niesłuszne było i jest niedocenianie współpracy z kontrolą społeczną i niepowiązanie fachowości organów kontroli wewnętrznej z czynnością oddolnej kontroli szerokich mas pracujących.

Zbyt słabe było współdziałanie organów kontroli wewnętrznej w terenie z czynnikiem społecznym, z Władzami Bezpieczeństwa i Delegaturami Komisji Specjalnej.

Niedostrzeganie przez inspektorów kontroli walki klasowej na odcinku gospodarczym daje w rezultacie zbyt nikłe wyniki wykrywania akcji sabotażowej, szkodnictwa gospodarczego i przestępczych powiązań aparatu gospodarki uspołecznionej z sektorem kapitalistycznym.

Dla uniknięcia większości tych błędów trzeba przede wszystkim, aby Naczelne Inspektoraty Kontroli, Inspektoraty Kontroli, Ekspozytury, wszyscy inspektorzy i cały aparat kontroli wewnętrznej zrozumieli, że **czynność kontroli nie może być oderwana od podłoża gospodarczego a również społecznego, jak i politycznego, w którym działa i na którym się opiera.**

Każdy musi zrozumieć, że kontrola w Polsce Ludowej, dążącej do socjalizmu, kontrola planowej gospodarki w okresie zaostrzającej się walki klasowej nie może być oderwana i niezależna od zachodzących przemian politycznych i gospodarczych.

W myśl zasadniczych tez Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów kontrola wewnętrzna jest jednym ze stopni w ogólnym systemie kontroli w Państwie i jest nieodłącznym elementem władzy. A więc organa kontroli wewnętrznej stają się bronią w ręku władzy

ludowej, budującej nowy ustrój społeczny i gospodarczy. Muszą bronić tego ustroju i realizować go. Organa kontroli wewnętrznej winny służyć klasie robotniczej i masom pracującym w ich walce przeciw wrogom klasowym, w walce o realizację socjalizmu.

Takie jest podstawowe podejście do założeń kontroli i jej celów.

Z tego właściwego podejścia do kontroli i jasno wytkniętego celu wynikają wszystkie szczegółowe zadania, jakie stoją przed organami kontroli wewnętrznej.

W więc przede wszystkim oprócz pełnej fachowości (bo na fachowość trzeba zwracać bardzo pilną uwagę), obok znajomości wydanych przepisów i właściwej ich interpretacji należy wymagać od personelu kontroli wewnętrznej, aby znał on zarówno zasadnicze i podstawowe linie wytyczne polityki gospodarczej Polski Ludowej, jak i dokładnie zorientował się w ważności aktualnych zadań gospodarczych i politycznych.

Kontrola nie może ograniczyć się tylko do spraw formalnych, do inspekcji wyłącznie finansowej, musi ujmować całokształt zagadnień. Przepisy wydane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyczerpująco porządkują zakres kontroli. Bieżąco władze zwierzchnie podają, na jakie zagadnienia trzeba zwrócić uwagę szczególną, jakie obiekty trzeba specjalnie masowo skontrolować oraz jakie tematy z wyników kontroli trzeba syntetycznie rozpracować.

Poza tym przy kontroli danej jednostki należy zwrócić uwagę na jej najsłabsze punkty i te zbadać **szczególnie starannie.** Te najsłabsze punkty znane są albo z poprzedniej kontroli, albo rzucają się w oczy od razu przy rozpoczęciu kontroli. Nie należy jednak rozumieć, że zwrócenie uwagi szczególnej na pewne określone zagadnienia upoważnia do potraktowania pozostałych zagadnień słabiej lub do zupełnego ich pominięcia. Nie można wypaczać zasady **kontroli planowej**, która stanowi podstawę działalności organów kontroli wewnętrznej. Prowadząc kontrolę planową wg Instrukcji Min. Przem. i Handlu, nie można w wielu szczegółach zatrzeć zasadniczego celu planowej kontroli.

W gospodarce planowej działalność przedsiębiorstwa — to działalność w ścisłych ramach planu finansowo-gospodarczego. Kontrola, biorąc ogólnie, jest analizą działalności i wykonania przez daną jednostkę jej planu finansowo-gospodarczego. Ujęcie kontroli planowej wg planu kont jest ułatwieniem technicznym, bo przecież cała działalność mniej lub więcej doskonale ujęta jest w księgowości jednostki, a księgowość uporządkowana jest wg planu kont.

Trzeba jednak pamiętać, że niezależnie od tego, czy kontrolę prowadzi się wg planu kont czy wg innego układu, np. wydziałami — **wyniki kontroli muszą dać odpowiedź na pytanie: jak został wykonany plan finansowy jednostki (lub jej budżet), plan oszczędnościowy, plan kosztów własnych, plan produkcji (z uwzględnieniem asortymentów, jakości), plan zaopatrzenia, zbytu, plan zatrudnienia, plan inwestycji. Jak wykorzystano planowany fundusz płac, fundusz**

akcji socjalnej, a wreszcie — jak realizuje się plan dystrybucji w handlu.

Należy również skontrolować w ramach gospodarki planowej majątki rolne, szkoły przemysłowe należące do jednostki kontrolowanej.

Poza zbadaniem podstawowych zagadnień ściśle gospodarczych, trzeba przy kontroli **zwrócić pilną uwagę na podstawowe choroby biurokratyczne naszego aparatu administracji gospodarczej**, o których mówił Minister Minc na naradzie aktywu gospodarczego Polskiej Partii Robotniczej we wrześniu rb.

Nie do pomyślenia jest, aby kontrola, która ma być czynnikiem gwarantującym rzeczową ocenę działalności kontrolowanych jednostek, nie zwróciła uwagi na te zagadnienia. Trzeba kontrolować stosunek dyrekcji do spraw socjalnych, sposób zaspokajania potrzeb mas, zwrócić uwagę na stosunek administracji do Rady Zakładowej.

Wyczerpujące sprawozdanie z kontroli musi dzisiaj podawać, jak jednostka kontrolowana przechodzi te choroby, jak je leczy. Wnioski pokontrolne winny pomóc w zwalczaniu tych błędów i chorób.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na czwartą chorobę, a mianowicie: na **nacisk tzw. „inicjatywy prywatnej” na naszą gospodarkę uspołecznioną**, na powiązania jakie istnieją między aparatem administracji gospodarczej, a sektorem kapitalistycznym.

Uchwały plenum lipcowego i sierpniowego KC. PPR. nakreśliły wyraźny program przodującej w Polsce Partii, program, który jest realizowany przez Rząd.

Na odcinku gospodarczym zmierzamy do budowy podśaw socjalizmu.

Przeciwstawiają się temu wrogowie ustroju gospodarki ludowej i socjalizmu, którzy chcą zahamować nakreślone przekształcenie ustroju gospodarczego. Nie wolno w pracy kontrolnej nie zdawać sobie sprawy, że na odcinku gospodarczym odbywa się walka klasowa, w której wróg klasowy klasy robotniczej i polskiej demokracji ludowej działa drogą szkodnictwa gospodarczego, dezorganizacji i demoralizacji personelu przedsiębiorstw uspołecznionych, spekulacji itp. Z objawami tej walki organa kontroli stale mają do czynienia. Czułość kontroli na odcinku styków z sektorem kapitalistycznym musi więc być szczególnie wyostrzona. Podejście organów kontroli do wszelkich objawów wymienionych przestępstw musi być bezwzględne.

Niezdrowe i szkodliwe powiązania personelu przemysłu i handlu państwowego z sektorem kapitalistycznym muszą być dostatecznie szybko ujawnione i zlikwidowane.

Dalsze zagadnienie — to stosunek do wykrytych przekroczeń i przestępstw. Wielu dyrektorów, a niestety, nierzadko i inspektorów kontroli do winnych tych przestępstw ma stosunek toleancyjny, „humanitarny”. Tłumaczą ich działalność poślizgnięciem się, demoralizacją z okresu wojny, trudnymi warunkami. Są wprowadzić przypadki wykrytych nadużyć, które można tłumaczyć tylko „poślizgnięciem się”, fakty jednak dowodzą, że w większości spraw karnych na odcinku gospodarczym ma się do czynienia nie z ofiarami „okoliczności”, lecz ze szkodnikami.

Przeciągać struny oczywiście nie wolno; nie w każdym niedociągnięciu aparatu można się doszuki-

wać świadomej, szkodliwej działalności, ale będzie bardzo źle, jeżeli organa kontroli nie będą miały słusznej i trzeźwej oceny tego zagadnienia i zamiast wspólnie z władzami bezpieczeństwa prowadzić ofensywę przeciwko wrogom, ulegną sugestii, niestety, zdarzających się u nas miękkich, oportunistycznych i czasem ślepych dyrektorów.

W wielu wypadkach broni się szkodnika uważając, że należy mu darować, bo to — dobry fachowiec, a jego przekroczenia to — objaw sporadyczny.

Doceniając dobrych fachowców, ośaczając ich należytem szacunkiem i opieką należy dbać o to, aby wyłowić z ich grona szkodników i wrogów tworzącej się gospodarki socjalistycznej i Państwa Polskiego.

Mówiąc o stylu pracy organów kontroli trzeba zwrócić uwagę na konieczność uchwycenia najważniejszych węzłowych problemów, zagadnień, błędów, uchybień w kontrolowanej jednostce. Organ kontroli na odpowiednim szczeblu musi mieć właściwy pogląd i znać **zasadnicze** błędy jednostek podlegających jego kontroli, musi mieć dobrą perspektywę na całość podległej gospodarki, nie może zasklepiać się w sieci drobnych szczegółów.

Nie może zdarzyć się taka sytuacja, że kontrola dokonana na sygnał nadrzędnych władz lub wskutek notatki prasowej, anonimu wykazuje, że dana jednostka od dawna gruntownie przeżarta jest korupcją, że przeżywa bardzo ciężki kryzys, a o tym organa kontroli nic nie wiedzą. Nie wiedzą, mimo że niedawno tę jednostkę badały, zostawiły grube sprawozdanie i postawiły wiele wniosków.

Taki stan jest niedopuszczalny. Inspektor lub Inspektorat, który będzie widział drobne uchybienia, a nie ujrzy zasadniczych błędów gospodarki, będzie złym organem kontroli.

Wiąże się z tym zagadnieniem powiązanie fachowej kontroli wewnętrznej z kontrolą oddolną, jaką sprawuje klasa robotnicza, współgospodarz zakładu pracy.

Kontrola nie może odbywać się tylko w biurze dyrekcji. Do tego trzeba umieć podejść, należy odróżnić donosy, osobiste rozgrywki od słusznych postulatów, spostrzeżeń i skarg robotników oraz rzetelnych uwag czynników społecznych.

Trzeba zwrócić uwagę na protokoły narad, czy poruszane tam sprawy są realizowane przez dyrekcję. Uwzględnianie sygnałów od dołu zaoszczędzi organom kontroli dużo anonimów, notatek prasowych, kontroli doraźnych. Ułatwi pracę i polepszy materiał kontroli. **Jedną z najważniejszych spraw w stylu pracy jest „wykończenie” kontroli.** Zawsze najważniejsze jest w każdej pracy doprowadzić ją do końca i widzieć jej rezultaty. Nie wszyscy inspektorzy kontroli są tego zdania i uprawiają „sztukę dla sztuki”. Robi się kontrolę, akta leżą długo, czasem po 1/2 roku, wydaje się zarządzenia bardzo formalne, nie przemyslane i nikt już dalej sprawą się nie interesuje. Najwyżej przy następnej kontroli — lakoniczna wzmianka, że „zarządzeń nie wykonano” i znowu sprawa toczy się od początku. Należy zwrócić szczególną uwagę na precyzyjne wykańczanie pracy kontrolnej. To jest konieczne, bo bez tego nie da ona żadnych rezultatów. Po kontroli muszą zawsze być wydane zarządzenia, dobrze opracowane, z podaniem spraw

ważnych i osobno mniej ważnych, z terminami dla każdego zlecenia. Sprawy, na które kładzie się szczególny nacisk, osobno w kilku punktach, z podpisem Dyrektora Generalnego (Naczelnego), inne — działami z podpisem dyrektorów poszczególnych służb. Sprawy, które może uregulować kierownik jednostki kontrolowanej, można przesłać mu w formie wniosków do wydania zarządzeń.

Zarządzenia pokontrolne winny być bezwzględnie wydawane na podstawie wniosków kontroli przez władze administracyjne i nadzorcze przedsiębiorstwa. Zdarzają się jednak, niestety, jeszcze przypadki przygotowywania zarządzeń przez organa kontroli. Władze administracyjne — dyrekcja — tylko swym podpisem firmują te zarządzenia. Takie podejście do zasady rządzenia i administrowania jest niezdrowe i świadczy o niezrozumieniu najbardziej podstawowych zasad organizacji przedsiębiorstw.

Dokonywanie kontroli, przygotowywanie wniosków i opracowywanie zarządzeń przez jeden i ten sam organ kontroli i brak zainteresowania ze strony poszczególnych służb przedsiębiorstwa do wyników kontroli powoduje, że poszczególne służby odrywają się od terenu, pozbawiają się w rządzeniu niezbędnego elementu kontroli, nie uczą się na błędach wykrywanych przez kontrolę. Organa zaś kontroli stają się w tym przypadku przysłowiowym „piątym kołem u wozu”, nie mają one żadnego wpływu na naprawę stwierdzonego złego stanu rzeczy, izolują się od istotnych zagadnień rozwiązywanych przez władze administracyjne.

Konieczność ścisłej współpracy i utrzymanie właściwych proporcji w tej współpracy między organami kontroli i poszczególnymi służbami przedsiębiorstwa nie może ulegać żadnej wątpliwości.

Władze administracyjne i nadzorcze — służby przedsiębiorstwa muszą „żyć” wynikami kontroli, muszą same na podstawie wniosków z kontroli opracowywać zarządzenia pokontrolne, nie mogą rządzić i administrować bez żadnego kontaktu z organami kontroli.

Dopilnowanie, aby zarządzenia zostały wydane i to w terminie — szybko, należy bez wątpienia do Inspektoratu Kontroli. Nie można tolerować stanu, w

którym się kontrole nie kończą. Nie mogą być kontrole bez zarządzeń, bo „wnioski są jasne”, bo „była konferencja, na której wszystko omówiono ustnie”, bo „już nieaktualne z powodu odleżenia się”. **Każda kontrola musi kończyć się wydanymi na piśmie zarządzeniami.**

Dalsza sprawa — to wykonanie zarządzeń. Trzeba kontrolować zawsze i wszędzie, jak wykonano zarządzenia. I to nie tylko z kontroli własnej, lecz po kontroli Biura Kontroli, Kontroli Społecznej. Zostały wprowadzone książki, do których w każdej jednostce wpisuje się każda kontrolę. Należy żądać przedstawienia protokołów z tych kontroli, zarządzeń i sprawdzić, czy były one wykonane. Za niewykonanie zaś zarządzeń, a szczególnie za całkowite ich lekceważenie, recydywistów w niewykonywaniu zarządzeń należy bardzo ostro karać.

Ale to nakłada na organa kontroli i administrację obowiązek, aby kontrola była sumienna, obiektywna, wnioski dobrze przygotowane, a zarządzenia realne.

Te uwagi nie wyczerpują, oczywiście, wszystkich zadań, jakie stoją obecnie przed organami kontroli wewnętrznej, nie ujmują wszystkich aktualnych spraw omawianych na obecnie zwoływanych branżowych naradach organów kontroli Centralnych Zarządów i Central Handlowych, podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Przepisy o kontroli wewnętrznej, wydane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, odpowiednie ich omówienie na naradach branżowych oraz uzupełnienie przystosowanymi dla każdej branży dodatkowymi wewnętrznymi instrukcjami przyczynią się niewątpliwie do nastawienia kontroli na właściwe tory.

Trzeba jednak podkreślić, że zrozumienie istotnych celów, do których dąży gospodarka Polski Ludowej, jest pierwszym warunkiem dobrej pracy inspektora kontroli.

Łącząc właściwe polityczne wyrobienie z wysoką fachowością i odpowiednim stylem pracy, organa kontroli wewnętrznej będą mogły pozbyć się dotychczasowych błędów, usprawnić działalność i na swoim odcinku przyczynić się do odbudowy kraju, do utrwalenia zdobyczy socjalnych i gospodarczych, do przebudowy Polski Ludowej w Socjalistyczną.

MGR TADEUSZ CHECIŃSKI

Współzawodnictwo pracy w handlu państwowym

W ROSNĄCYCH żywiołowo szeregach uczestników ruchu współzawodnictwa pracy nie zabrakło pracowników handlu państwowego. W styczniu br. z inicjatywy rad zakładowych, kół politycznych bądź po prostu grup pracowniczych odbyły się w licznych przedsiębiorstwach zebrania pracowników, na których zapadły postanowienia przyłączenia się do ruchu współzawodnictwa, zainicjowanego w przemyśle.

Brak odpowiedniego doświadczenia i praktyki powodowały, że w niektórych wypadkach szybko tworzone regulaminy współzawodnictwa nie uwzględniały istotnych czynników współzawodnictwa i wydajności podchodząc do tematu raczej pobieżnie i powierzchownie. Czynniki mało istotne były wysoko punktowane i w wielu wypadkach one decydowały

o ogólnej ocenie. Jednym z częściej spotykanych błędów będących następstwem złego pojmowania samej idei współzawodnictwa było to, że brano pod uwagę nie ostateczny efekt pracy, pewien wynik gospodarczy, ale jedynie przyrost wydajności w danym okresie czasu, tj. zmianę o charakterze dynamicznym. W jednej z central handlowych o wyniku współzawodnictwa międzyzakładowego decydował współczynnik aktywności handlowej i sprawności organizacyjnej; w pierwszym wypadku współczynnik równał się stosunkowi przeciętnego miesięcznego obrotu w kwartale sprawozdawczym do przeciętnego miesięcznego obrotu w kwartale ubiegłym, w drugim wypadku — stosunkowi przeciętnego obrotu kwartalnego, przypadającego na jednego pracownika w kwartale ubiegłym. W wyniku tego, placówka pra-

cująca poprzednio bardzo dobrze i wykazująca wyjątkowo wysokie obroty w stosunku do ilości zatrudnionego personelu pozostała daleko w tyle tabeli wyników za placówką, która poprzednio pracowała źle, ale w okresie współzawodnictwa zrobiła pewien wysiłek i nieco podciągnęła się w pracy.

Czy należy ten początkowy okres akcji współzawodnictwa pracy w handlu państwowym ocenić z powodu wspomnianych niedociągnięć negatywnie? Stanowczo nie. Mimo tych błędów instytucje, które doceniając w pełni znaczenie gospodarcze i wychowawcze współzawodnictwa pracy, przystąpiły do tej akcji już w początkach r.b. (a więc jeszcze przed uchwałą czerwcową plenum K. C. Z. Z.), mogą się dzisiaj poszczycić dużymi sukcesami w dziedzinie usprawnienia i uaktywnienia działalności handlowej, obniżeniem kosztów handlowych i administracyjnych oraz podwyższeniem ogólnego poziomu wydajności pracy.

* * *

Ze względu na to, że ruch współzawodnictwa pracy w handlu państwowym przybrał charakter masowy, powstała konieczność trwałego ujęcia go w jednolite ramy organizacyjne. Zgodnie z uchwałami i wytycznymi Komitetu Centralnego Związków Zawodowych, organami regulującymi i czuwającymi nad rozwojem współzawodnictwa pracy na terenie handlu państwowego są:

- 1) Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych R. P.;
- 2) Rada Główna Współzawodnictwa Pracy przy Naczelnej Dyrekcji przedsiębiorstwa handlowego;
- 3) Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Radzie Zakładowej każdej placówki i oddziału.

Współzawodnictwo pracy w handlu państwowym może nosić charakter: indywidualnego, zespołowego (grupowego) i międzyzakładowego. Najwyższą i najbardziej korzystną formą współzawodnictwa w handlu, która gwarantuje w końcowym rezultacie pożądaną efekt gospodarczy, wydaje się być **współzawodnictwo międzyzakładowe**, w przeciwieństwie do przemysłu, gdzie wynik ogólny jest często arytmetyczną sumą wyników indywidualnych. W konkretnym wypadku chodzi bowiem o to, **aby państwowe przedsiębiorstwo handlowe rozprowadziło towar w sposób najbardziej ekonomiczny, szybko, przy najmniejszych kosztach oraz według stopnia ważności.**

Mówiliśmy już o trudnościach, na które natrafiali pracownicy poszczególnych central handlowych przy opracowywaniu tez i regulaminów współzawodnictwa pracy — a przecież wystarczyło zwrócić się do bratnich organizacji radzieckich, które dysponują już bogatym materiałem doświadczalnym i szczytą się najlepszymi wynikami współzawodnictwa pracy. Słusznie też uczynił Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, który uważając za niecelowe „wyważanie otwartych drzwi”, co by niewątpliwie w wielu wypadkach miało miejsce, uzyskał od odpowiednich instytucji i organizacji radzieckich cały szereg danych i wytycznych, które będzie można z powodzeniem zastosować i w warunkach pracy naszego handlu państwowego. W rezultacie Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Gł. zalecił stosowanie w państwowych przedsiębiorstwach handlowych następujących ogólnych wytycznych i norm przy układaniu regulaminów współzawodnictwa pracy:

- 1) Wytyczne dla pracowników handlowych:
 - a) wykonanie i przekroczenie ogólnego planu zbytu,
 - b) obniżenie kosztów handlowych,
 - c) podniesienie dyscypliny pracy oraz poczucia obowiązkowości i odpowiedzialności wśród pracowników (punktualne przychodzenie do pracy, brak spóźnień i opuszczeń, zachowanie ciszy przy pracy itp.),
 - d) wykazywanie inicjatywy tak w dziedzinie organizacji pracy jak i techniki oraz wynalazczości, szczególnie ze strony pracowników operatywnych, w celu skierowania placówki na drogę wydatnego zwiększenia efektu pracy,
 - e) brak manko,
 - f) utrzymanie wzorowego porządku w swoim dziale,
 - g) sprawne, uprzejme i rzeczowe załatwianie klientów i interesantów,
 - h) koleżeństwo w sensie współpracy,
 - i) działanie zawodowe.
- 2) Wytyczne dla pracowników biurowych przedsiębiorstw handlowych:
 - a) dyscyplina pracy,
 - b) wykazywanie inicjatywy w dziedzinie organizacji pracy, techniki oraz wynalazczości,
 - c) obniżenie kosztów administracyjnych i handlowych,
 - d) optymalne wykorzystanie personelu oraz zlikwidowanie godzin nadliczbowych,
 - e) terminowe i rzeczowe opracowanie planów,
 - f) zachowanie terminów sprawozdawczości,
 - g) terminowe i rzeczowe załatwianie korespondencji,
 - h) koleżeństwo w sensie współpracy i pomocy mniej wyszkolonym współpracownikom,
 - i) doskonalenie zawodowe.

Przy prowadzeniu akcji współzawodnictwa indywidualnego należy sobie dobrze uświadomić, że istota tego współzawodnictwa polega nie na tym, żeby indywidualnie w jak najwyższym stosunku przekroczyć ustalone normy i nie dać się prześcignąć wyzwanemu koledze. Uczestnicy tej szlachetnej akcji winni wyzbyć się egoizmu i ambicji „gwiazd sportowych”.

Stalin uczy: „Zasada socjalistycznego współzawodnictwa — to towarzyska pomoc przodowników tym, którzy nie nadążają, celem osiągnięcia ogólnego poziomu wyższego”.

Dla należytego scharakteryzowania obecnego etapu współzawodnictwa indywidualnego, zasad i wytycznych, które uwzględniane są w aktualnych regulaminach, uważam za celowe przytoczyć niektóre wyjątki z regulaminu współzawodnictwa indywidualnego, jednego z największych państwowych przedsiębiorstw handlu detalicznego. Regulamin ten obejmuje następujące istotne czynniki współzawodnictwa indywidualnego:

- 1) wykonanie i przekroczenie ustalonego planu pracy ilościowo i jakościowo,
- 2) utrzymanie wzorowego porządku w swoim dziale (estetyczne ułożenie towarów, wystawy, czystość),
- 3) dyscyplina pracy oraz poczucie obowiązkowości i odpowiedzialności za pracę (punktualne przychodzenie, zlikwidowanie spóźnień i opuszczeń, zachowanie ciszy przy pracy itp.),
- 4) całkowite wyeliminowanie błędów przy wypełnianiu paragonów,
- 5) dbałość o właściwy wygląd zewnętrzny pracownika (czyste obuwie, odzież, czystość osobista),
- 6) sprawne, uprzejme i rzeczowe załatwianie interesantów i klientów,
- 7) wykazywanie inicjatywy i wynalazczości, szczególnie ze strony pracowników operatywnych, w celu usprawnienia metod pracy (racjonalizacja sprzedaży, nowe formy obsługi klientów, nowe pomysły wystaw, opakowań itp.).

Ciekawą inicjatywę na odcinku współzawodnictwa indywidualnego należy zanotować na terenie jednej z większych central handlowych. Oto dyrektorzy oddziałów terenowych, zebrani na zjeździe, postanowili przystąpić do „współzawodnictwa dyrektorów”. Jako współczynniki oceny pracy dyrektorów poszczególne placówki zostały ustalone:

- 1) organizacja nowych placówek:
 - a) szybko,
 - b) tanio,
 - c) samodzielnie i oszczędnie,
- 2) działalność podległych hurtowni pod względem handlowym,
- 3) organizacja akwizycji,
- 4) przedstawienie sprzedaży w hurtowni na odbiorców uspołecznionych,
- 5) dążenie do skrócenia cyklu obrotu towarowego,
- 6) stosunek remanentów do obrotów,
- 7) terminowość wykonania sprawozdań, odpowiedzi na korespondencję centrali,
- 8) właściwy socjalistyczny styl kierownictwa, tępiący bezduszny, biurokratyczny stosunek do pracownika, jego potrzeb, życia osobistego, możliwości i osiągnięć.

Ogólna ocena (punktacja od 0—10) ustalana jest w okresach miesięcznych przez rady główne współzawodnictwa w porozumieniu z naczelną dyrekcją.

* * *

Współzawodnictwo zespołowe (grupowe) obejmuje zespoły pracowników, wykonujące łącznie określone działanie. Mogą w nim brać udział zbiorowy pracownicy poszczególnych działów sprzedaży, pracownicy magazynów, zespoły maszynistek itp. Nieco szersze ramy mieć będzie współzawodnictwo między poszczególnymi hurtowniami i detalicznymi punktami sprzedaży w ramach jednej ekspozytury czy też oddziału. Niemożliwe byłoby tu wymienić jakiś wzorcowy regulamin współzawodnictwa zespołowego, gdyż zależne są one od charakteru pracy, branży itp. W każdym bądź razie celowym wydaje się współzawodnictwo między grupami, czyli zespołami, wykonującymi zbliżone czynności, natomiast zbyt trudne do oceny i może nawet nie istotne byłoby porównywanie pracy zespołów wykonujących odmienne czynności, np. wydział handlowy z wydziałem finansowym w ramach jednej centrali, itp.

* * *

Wyższą formą współzawodnictwa w handlu wydaje się być współzawodnictwo międzyzakładowe, to jest między poszczególnymi placówkami działającymi samodzielnie, np. hurtowniami czy też oddziałami, między biurami sprzedaży, a nawet między poszczególnymi centralami handlowymi.

Do najbardziej typowych współczynników winny być zaliczone:

- 1) aktywność handlowa (tj. wzrost obrotu w okresie sprawozdawczym),
- 2) sprawność organizacyjna, którą charakteryzuje przeciętny obrót przypadający na jednego pracownika,
- 3) sprawozdawczość handlowa, finansowa i administracyjna,
- 4) współczynnik kosztu, tj. stosunek kosztu w okresie sprawozdawczym do obrotu,
- 5) czas realizacji zamówienia (od chwili wypłynięcia zamówienia do otrzymania towaru przez odbiorcę),
- 6) wielkość remanentu w stosunku do obrotu (normatywy),
- 7) jakość towaru i opakowania (stopnie współpracy i kontroli nad produkcją).

Na pewno nie jest to pełna lista, obejmuje jednak najważniejsze czynniki pracy poszczególnych placówek, które w sumie decydują o uzyskaniu odpowiedniego efektu gospodarczego.

* * *

Stalin w swym przemówieniu na XVII Zjeździe Partii (26 stycznia 1934 roku), charakteryzując dynamiczny wzrost przemysłu i rolnictwa ZSRR, w ten sposób uwypukla znaczenie handlu w gospodarce socjalistycznej: „Niektórzy towarzysze sądzą, że sam

fakt istnienia tych warunków (tj. wzrost produkcji przemysłowej i rolnej) wystarczy, aby ekonomiczne życie kraju trysnęło pełnym źródłem. Towarzysze ci mylą się poważnie . . . Ażeby życie ekonomiczne mogło trysnąć pełnym źródłem, a przemysł i rolnictwo miały bodźca do dalszego rozwoju produkcji, musi istnieć jeszcze jeden warunek, mianowicie rozwinięty obrót towarowy między miastem a wsią, między rejonami i obwodami kraju, pomiędzy różnymi gałęziami gospodarki narodowej . . . Jak widzicie, rozwój handlu radzieckiego jest tym najaktualniejszym zadaniem, bez którego rozwiązania nie można w dalszym ciągu posunąć się naprzód . . .”.

Nie ulega kwestii, że w obecnym okresie przebudowy gospodarki Demokracji Ludowej na gospodarkę socjalistyczną, handel, który jest tym niezbędnym ogniwem łączącym produkcję z odbiorcą — konsumentem, ma do spełnienia szczególnie ważne zadanie.

Dążeniem i ambicją wszystkich pracowników handlu państwowego winno być usprawnienie organizacji i techniki pracy handlu państwowego, tak żeby stał się on aparatem działającym sprawnie i umożliwiającym szybkie przedstawienie naszej obecnej gospodarki na gospodarkę socjalistyczną.

Akcja współzawodnictwa pracy w handlu państwowym winna być tym katalizatorem, który ułatwi i przyspieszy osiągnięcie wytkniętych celów. Nie na tym bowiem polega współzawodnictwo w handlu, żeby ustalić kolejność lepiej i gorzej pracujących, lecz na dążeniu do stałego podnoszenia poziomu naszego handlu, usprawnienia jego organizacji, skrócenia do możliwego minimum cyklu obrotu towarowego itp.

* * *

Jak już wspomniałem, akcja współzawodnictwa pracy na odcinku handlu państwowego zaczęła się w początku br. Wśród przodujących w tej akcji, należy wymienić pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego (którzy przystąpili do współzawodnictwa z dniem 1 kwietnia br.), pracowników Państwowej Centrali Handlowej i Powszechnych Domów Towarowych (rozpoczęcie współzawodnictwa w dniu 1 sierpnia br.). Z biegiem czasu akcja współzawodnictwa pracy zaczęła się szybko rozwijać i przekształcać w wielki masowy ruch pracowników handlu państwowego, który znalazł swe najpiękniejsze odbicie w „Czynie Kongresowym”.

Entuzjazm i głębokie zrozumienie doniosłości i korzyści płynących z faktu połączenia się dwóch bratnich Partii Robotniczych były tymi czynnikami które spowodowały, że apel górników z Zabrza odbił się żywym echem w szercach pracowników handlu państwowego i został natychmiast przez nich podchwyceny.

W ślad za uchwałami pracowników przemysłu, zawierającymi zobowiązania wykonania konkretnych planowych produkcji, napływają rezolucje pracowników przedsiębiorstw handlu państwowego, którzy zobowiązują się do skrócenia cyklu obrotu towarowego, zmniejszenia remanentów i zwiększenia obrotów, dotarcia do najdrobniejszych odbiorców itp.

Nie ma dzisiaj w Polsce przedsiębiorstwa handlowego, którego pracownicy nie braliby udziału wraz z całą klasą pracującą w tym szlachetnym wyścigu, którego meta jest dzień Kongresu Jedności Klasy Robotniczej, 15 grudnia 1948 r.

Energetyka w ramach gospodarki planowej

CZĘSTO spotyka się niewłaściwe zwięźlenie pojęcia energetyki, sprowadzające ją jedynie do jednego odcinka, mianowicie — energii elektrycznej. Gdy używamy tutaj wyrazu „energetyka”, mamy na myśli całokształt zagadnień związanych z energią w fizycznym tego słowa znaczeniu, co w praktyce sprowadza się do energii elektrycznej oraz energii cieplnej, możliwej do uzyskania z węgla, gazu, paliwa płynnego itd. Nie jest dziś tajemnicą dla nikogo, że tak rozumiana energia gra rolę zasadniczą w organizacji życia państwa i życia obywatela.

Nawet pobieżny rzut oka pozwala na wyodrębnienie trzech podstawowych funkcji, jakie spełnia energia:

- 1) Jest ona artykułem pierwszej potrzeby, dla ludności, którego konsumpcja stanowi jednocześnie o poziomie materialnym obywatela i organizacji jego pracy.
- 2) Jest to nieodzowny i jeden z najważniejszych czynników funkcjonowania głównych urządzeń użyteczności publicznej (komunikacja, transport, łączność, radio i in.).
- 3) Jest to dla przemysłu uniwersalny surowiec, którego udział w wartości produkcji wyraża się liczbą od kilku do kilkudziesięciu procent, zależnie od rodzaju przemysłu.

Niewątpliwie, pełne zrozumienie roli, jaką grają zagadnienia energetyczne w naszej planowej gospodarce państwowej, toruje sobie drogę wolno i dziś jeszcze stykamy się z wieloma błędnymi poglądami w tej dziedzinie, nawet w środowisku fachowców. **Poglądy te pochodzą z niedostatecznego pogłębienia podstaw ustroju gospodarczego oraz z nawyków i tradycji myślowych.**

Tak np. — w dziedzinie gospodarki elektrycznej niektórzy fachowcy nie mogą jeszcze zrozumieć, że dawny styl pracy, oparty na wzmożonej propagandzie użytkowania prądu — „byłe więcej kilowatogodzin sprzedać” — nie ma dziś, w dobie gospodarki planowej, uzasadnienia. **Obecnie idzie nam o osiągnięcie całości możliwego efektu gospodarczego i społecznego — przy możliwie małym spożyciu energii elektrycznej, której zbyt jest środkiem, nie zaś celem, jak to bywało w dawnej spółce akcyjnej, dążącej do zwiększenia obrotu swym towarem — prądem elektrycznym.**

Podobnie też niektórzy fachowcy nie mogą wyjść z błędnego koła pojęć o „konkurencyjności” wzajemnej pomiędzy różnymi postaciami energii, np. służącej do napędu fabryki; ma się tu na myśli porównanie bezpośrednich kosztów eksploatacji, obliczonych dla kilku alternatyw. A przecież **w planowej gospodarce tak pojęta konkurencyjność ustępuje miejsca słuszności gospodarczej, odniesionej do całości gospodarki na wyższym szczeblu.** Słuszne rozwiązanie może zatem oznaczać na pewnym wąskim odcinku alternatywę droższą, w rozumieniu niezależnej gospodarki tego odcinka; należy jednak pamiętać, że planowa gospodarka jest daleką od zasady odosobnionej samowystarczalności. Zachodzą bowiem liczne względy, dla których jeden odcinek gospodarczy wspomaga inny, tworząc razem całość zgraną w rękach wspólnego ośrodka dyspozycyjnego.

W okresie bezplanowej gospodarki kapitalistycznej przedsiębiorstwa samorządowe i państwowe rzą-

dzzone były według tych samych zasad, co i prywatne, i pogłębiały chaos antagonistycznego ustroju gospodarczego. Czasy te stanowią kopalnię przykładów rażącego nieskoordynowania we wszystkich dziedzinach. Przytoczymy przykładowo parę takich faktów z zakresu energetyki. Paradoksalnie np. wyglądała w Warszawie walka konkurencyjna gazowni i elektrowni, wyrażająca się w kampaniach reklamowych obu przedsiębiorstw należących do jednego właściciela (Zarząd Miasta).

Podobnie bezplanowe było np. spalanie niewłaściwych gatunków i sortymentów węgla, rozbudowa elektrowni w zupełnie nieodpowiednim miejscu (dotyczy to np. Warszawy i Łodzi), opieranie ruchu fabryk na małych, ale za to „własnych”, elektrowniach.

Z dziedziny energetyki paliw płynnych można wymienić tu zupełnie niedostateczne wyzyskanie spirytusu dla celów napędowych, wynikłe ze sprzeczności interesów towarzystw naftowych i monopolu spirytusowego.

Wszystkie tego rodzaju błędy możliwe były przy braku jednolitej dyspozycji w gospodarce i pozostawieniu prywatnym przedsiębiorcom całkowitej swobody posunięć w zakresie spraw, którymi winien by kierować ogólny ośrodek dyspozycyjny.

Wiemy, jak dalece zmieniła się po wojnie w Polsce i jeszcze w kilku państwach struktura przemysłu. Polska Ludowa ma już poza sobą etap organizacji i racjonalizacji wytwórczości, która opiera się obecnie na wysokim poziomie współczesnej techniki i na jednolitej dyspozycji.

Zużycie energii w jej różnych postaciach wzrasta i będzie szybko wzrastać stanowiąc jedno z „wąskich przejść” tej drogi rozwoju przemysłu i całej organizacji życia. Okoliczność ta stawia ośrodek planujący i dysponujący wobec konieczności sprostania temu zapotrzebowaniu.

Potrzebujemy więcej energii elektrycznej, więcej węgla, gazu i paliwa płynnego.

W tych warunkach nabiera właściwego znaczenia **trafna polityka energetyczna.**

Rozumiemy pod tym zasady prowadzące do właściwego pod względem technicznym użytkowania surowców energetycznych, jak np. paliw naturalnych i spadków wodnych. Należy tu też i słusznie **przetwarzanie wspomnianych źródeł pierwotnej energii na energię wtórną**, którą stanowi np. energia elektryczna, gaz koksowniczy, benzol itp. Do spraw polityki energetycznej wchodzi również i wytyczne **racjonalnego spożycia energii przez odbiorców.**

Z faktu, że uczuwamy głód energii i że moglibyśmy więcej jej spożyć, wynika, jaką wagę trzeba przypisać racjonalnej gospodarce energetycznej Państwa, opartej na dobrym ujęciu i zbadaniu zasobów surowców energetycznych i na właściwym użytkowaniu tychże surowców.

Na nast. str. przytoczono przykładowo niektóre z zagadnień energetyki, wymagające w naszych warunkach stałego badania w celu ustalenia wytycznych postępowania:

1) **Co do węgla kamiennego** takim zagadnieniem jest użytkowanie różnych gatunków i sortymentów węgla we właściwy sposób w paleniskach przemysłowych, parowozowych i domowych, w pewnych zaś wypadkach słuszność poddania tegoż węgla destylacji i użytkowanie w postaci pochodnych.

2) Podobne zagadnienie istnieje i **dla węgla brunatnego** — z tą różnicą, że wchodzi tu w grę w większym stopniu sprawa wyzyskania jako surowca chemicznego oraz, że badanie złóż nie jest jeszcze dostatecznie zaawansowane.

3) **Torfi** nasuwa również wiele zagadnień, ponieważ może być opalem w sensie przemysłowym lub chałupniczym, może być surowcem poddanym przeróbce chemicznej, może być wreszcie surowcem dla przemysłu ściółek i materiałów izolacyjnych oraz nawozem sztucznym.

4) Celowe zużytkowanie **miałów węgla kamiennego, brunatnego, miałów koksu i torfu** jest ważnym zagadnieniem energetycznym ze względu na będące do rozporządzenia znaczne ilości tych miałów. Wchodzi tu w grę spalanie bezpośrednie lub w postaci brybietów z ewentualnym uwzględnieniem mieszania różnych miałów, jak również przeróbka chemiczna.

5) Sprawa słusznego zestawienia **paliw płynnych** dla motoryzacji oraz mechanizacji transportu i rolnictwa jest ważną sprawą opałową dla Państwa. Wchodzi tu w grę oprócz paliw pochodzenia mineralnego jeszcze i spirytus, a zatem sprawa ma związek z przemysłem naftowym, chemicznym i gorzelniczym oraz z rolnictwem.

6) **Swoiste zagadnienie opałowe** stanowi **gospodarka gazem opałowym**, a więc gazem ziemnym, koksowniczym, wielkopieczowym, generatorowym i wreszcie tzw. świetlnym. Obraz gospodarki gazami komplikuje okoliczność, że każdy z nich ma odrębne właściwości i związane z tym aspekty gospodarcze: Gaz ziemny jest deficytowym i cennym surowcem chemicznym, którego bezpośrednie spalanie w palenisku jest rozrzutnością. Gaz koksowniczy jest przymusowo otrzymywanym artykułem ubocznym, który musi być spalany, nie zaś bezużytecznie wypuszczany, a to w imię oszczędnej gospodarki. Gazy generatorowy i świetlny otrzymujemy — w przeciwieństwie do koksowniczego — w potrzebnych ilościach w specjalnych urządzeniach. Gaz wielkopieczowy jest gazem przymusowo otrzymywanym i mało kalorycznym i musi być spalany w pobliżu miejsca wytwarzania. Obok zagadnienia słusznej produkcji i spożycia wyrasta obecnie bardzo aktualne i w innych krajach zagadnienie transportu gazu za pomocą rurociągów, co okazało się nader korzystne pod względem technicznym i gospodarczym. Widzimy tu łączność z kwestią słuszności budowy lokalnych wytwórni gazu lub zamiast tego wytwórni okręgowych w połączeniu z siecią przesyłową i rozdzielczą. Tego typu zagadnienie istnieje np. dla Warszawy, gdzie wyłania się dylemat: wybudowanie nowej gazowni lub też doprowadzenie gazu dalekonośnymi rurociągami.

7) **Wyzyskanie sił wodnych** i w związku z tym wybór właściwych obiektów, kolejność rozbudowy itp. — są to również zagadnienia energetyczne dużej skali,

wkraczające w dziedzinę ogólnego zagospodarowania terenu.

8) **Właściwe użytkowanie i wymiana energii** jest ostatnim z kolei zagadnieniem energetycznym, które przykładowo wymieniamy. W języku praktycznym oznacza to znalezienie dróg do oszczędzania na tym odcinku i do walki z marnotrawstwem. Zagadnienie to nie było jeszcze na odcinku energetyki postawione w sposób ogólny i są podstawy do przypuszczenia, że w Polsce marnujemy spore ilości energii elektrycznej i opału.

Przytoczone powyżej zagadnienia z zakresu państwowej gospodarki energetycznej mają tę cechę wspólną, że znajdują się na pograniczu energetyki oraz licznych innych gałęzi gospodarstwa narodowego.

Poszukiwanie słusznych rozwiązań tego rodzaju skomplikowanych i wielopłaszczyznowych zagadnień wymaga wypracowania właściwej metody podejścia, rozwiązania te zaś dadzą się uzyskać raczej etapami — w formie kolejnych przybliżeń.

Pobieżny przegląd błędnych założeń dotyczących energetyki — z jednej strony, przegląd zaś problemów wymagających rozwiązań — z drugiej, wskazują, jak ważnym jest zorganizowanie stałych studiów dotyczących powyższych tematów oraz stałego badania i kontrolowania wytycznych gospodarki energetycznej Państwa. Prace te winny być rozpoczęte od przestudiowania i obliczenia ilości posiadanych przez nas surowców energetycznych, z uwzględnieniem poziomu współczesnej techniki wydobywania i możliwości uzyskania pewnej ilości tych surowców w ciągu określonego czasu.

Poznanie wielkości rezerw energetycznych i własności fizyko-chemicznych tych surowców daje podstawę do opracowania wytycznych ich eksploatacji. Konieczną jest tu oczywiście współpraca eksperta energetyka z ekspertem górnictwa, chemii, inżynierii wodnej i rolnej itp. Taka współpraca uzupełniona i skoordynowana przez gospodarcze ujęcie tematu może dać właściwe wytyczne państwowej gospodarki energetycznej. W myśl powyższych założeń powołano Państwową Radę Energetyczną*) jako organ doradczy i opiniodawczy, mający opracowywać zagadnienia energetyczne ogólnego charakteru, z których kilka zostały przykładowo wymienione powyżej.

Do ważnych prac zleconych Państwowej Radzie Energetycznej należy również opiniowanie państwowych planów gospodarczych dotyczących zagadnień energetycznych. W fakcie powyższego zlecenia tkwi myśl, że ważnym etapem ostatecznego powstawania planu jest jego krytyka ze strony czynników fachowych stojących poza kręgiem autorów planu.

Poza tym Państwowa Rada Energetyczna bierze udział w pracach międzynarodowych instytucji wyrażających myśli technicznej z zakresu energetyki.

Powstanie Państwowej Rady Energetycznej i jej prace są charakterystycznym dla naszego ustroju wyrazem poszukiwania przez ośrodki dyspozycyjne Państwa możliwie gruntownych podstaw dla swych posunięć gospodarczych.

*) Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 18. 4. 47, LGM/S/254/4/29.

Aktualne zagadnienia szkolnictwa gospodarczego na szczeblu wyższym

ZANIM przystąpimy do omówienia aktualnych zagadnień tego szkolnictwa, konieczny jest rzut oka na jego stan w chwili wybuchu wojny oraz na tendencje rozwojowe w pierwszych latach po wojnie.

W granicach Polski przedwrześniowej istniały następujące wyższe uczelnie ekonomiczne, przy czym zaznaczyć należy, że **prawie wszystkie były one uczelniami ekonomicznymi typu handlowego.**

W Warszawie mieliśmy Szkołę Główną Handlową (S.G.H.), w Krakowie i Poznaniu istniały Akademie Handlowe, we Lwowie mieliśmy Akademię Handlu Zagranicznego (A.H.Z.), w Katowicach istniało Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych z wydziałem Organizacji Przemysłowej. Z wyliczonych tu wyższych zakładów naukowych jedynie Szkoła Główna Handlowa w Warszawie posiadała pełnię praw akademickich (możność wydawania magisteriów i doktoratów); Akademia we Lwowie, Krakowie i Poznaniu wydawały tylko magisteria, nie posiadały natomiast prawa wydawania doktoratów, W.S.N.S.G. w Katowicach nawet i tych praw nie posiadało.

Wszystkie te szkoły nastawione były oczywiście na gospodarkę kapitalistyczną i o to nawet nie można mieć do nich pretensji; skoro ustroj gospodarczy był właśnie taki a nie inny, to uczelnie ekonomiczne musiały również programowo przygotowywać materiał ludzki dla tego ustroju. Nasuwa się pytanie, czy uczelnie te spełniały w pełni już przed wojną te zadania, dla wypełnienia których powołano je do życia. Niestety i przed wojną już uczelnie te nie stały na wysokości zadania.

Jedynie S.G.H. w Warszawie była uczelnią na poziomie. Była ona raczej szkołą ekonomiczną niż handlową, absolwent jej wychodził z gruntowną teoretyczną podbudową i był naprawdę przydatnym kandydatem do zajęcia kierowniczego stanowiska w życiu gospodarczym. Wychowankowie S.G.H. przed wojną cieszyli się najlepszą opinią i zajęli cały szereg czołowych stanowisk. Inne uczelnie już przed wojną wydawały lichy, nieprzygotowany należycie materiał ludzki. Typowym przykładem takiej uczelni ekonomicznej była A.H.Z. we Lwowie. Jak wynika z szumnego tytułu, miała ona dostarczać ludzi na kierownicze stanowiska dla handlu zagranicznego. W rzeczywistości tylko minimalny odsetek absolwentów pracował w handlu zagranicznym, a ich łwia część byli to referenci Urzędów Skarbowych, Ubezpieczalni Społecznej, innych urzędów, w nielicznych wypadkach samodzielni kupcy w handlu krajowym. Nie mogło być inaczej, kiedy program całego handlu zagranicznego uwzględniał jedynie takie rzeczy, jak prawo morskie, coś niecoś z techniki handlu światowego i na tym koniec. Uczono tam wprawdzie, jak nazywają się poszczególne części okrętu, lecz handlu światowego nawet w teoretycznym wykładzie nie pokazano. Nieświatłe też były szkoły w Krakowie i Poznaniu. Zasługą szkoły krakowskiej było postawienie na pewnym poziomie nauki towaroznawstwa; dostarczyła ona szeregu dzielnych nauczycieli towaroznawców. O uczelni w Katowicach przed

wojną trudno w ogóle coś pozytywnego napisać, program jej był zlepkiem luźnych wykładów nie powiązanych z sobą strukturalnie.

Wszystkie te uczelnie, z wyjątkiem warszawskiej, popełniały jeden błąd kardynalny, który wynikał stąd, że wszystkie chciały jak najszybciej uzyskać prawa akademickie. Stąd brało początek wciąganie do grona wykładowców jak najwięcej sił z uniwersytetów, aby wykazać, że w uczelni pracuje jak najwięcej habilitowanych uznanych profesorów. Polityka ta miała bardzo ujemne następstwa dla naszych uczelni ekonomicznych przed wojną, a niestety i obecnie. Uniwersytety bowiem dostarczały wysokokwalifikowanych sił profesorskich dla obsadzenia nauk wykładanych na uniwersytecie i w uczelniach gospodarczych, ale przedmioty te nie stanowią i nie mogą stanowić kręgosłupa programowego uczelni ekonomicznej, a coś dopiero handlowej. W ten sposób takie przedmioty, jak np. prawo cywilne, prawo administracyjne, matematyka wyższa itp., o ile wchodziły w programy uczelni handlowych, miały pierwszorzędną uniwersytecką obsadę profesorską, przedmioty natomiast decydujące o wartości uczelni, jak organizacja i technika handlu, nauka o przedsiębiorstwie, rachunkowość — posiadały obsadę słabą, ponieważ były to przedmioty na uniwersytecie nie wykładane.

Z drugiej strony błędna polityka władz oświatowych zmuszała szkoły do takiego właśnie postępowania, **uzależniano bowiem akademizację od odpowiedniej ilości profesorów habilitowanych, gdy tymczasem w przedmiotach komercyjnych brak był takich ludzi, chodzi bowiem w tym wypadku o nauki nowe, nie mające jeszcze ustalonej tradycji, dla których brak jeszcze katedr, habilitacji itp.** Oczywiście, taki stan rzeczy odbijał się ujemnie na przydatności gospodarczej absolwentów, ponieważ w podstawowych dyscyplinach, które miały zadecydować o jego przydatności zawodowej, pobierał naukę od znacznie gorszych sił naukowych. Wprost przeciwnie działo się z przedmiotami, które siłą rzeczy w wyższych uczelniach ekonomicznych miały wartość jedynie pomocniczą.

Pod względem wychowawczym były wyższe uczelnie handlowe przed wojną siedliskiem najczarniejszej reakcji. Getto ławkowe i pałkarstwo święciło tu tryumfy. Studenci, w dużej mierze synowie kupców i przemysłowców, ziemiaństwa lub pochodzący z bogoojczyźnianych kół kołtunerii mieszczańskiej wychowywali się w duchu nienawiści, pogardy dla wszelkiego postępu, i bezkrytycznego zachwyty dla różnego rodzaju wodzów, od gen. Franco począwszy.

W roku 1945 przystąpiły uczelnie handlowe do pracy. Napłynął do nich duży zastęp młodzieży. Powstały nowe uczelnie handlowe, a w szczególności Wyższa Szkoła Handlowa w Szczecinie, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Sopocie i Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa w Częstochowie. W Krakowie powstało w ramach Uniwersytetu Jagiellońskiego Studium Spółdzielcze, we Wrocławiu — Wyższa Szkoła Handlowa. Przypatrzmy się tym uczel-

niom i od strony programowej, i od strony wychowawczej, zanalizujmy je pod względem ich przydatności dla naszego życia gospodarczego, które przecież wymaga tysięcy fachowców na kierownicze stanowiska. **Niestety i po wojnie więcej jest cieni niż światła.**

Kto by wziął do ręki wydrukowany skład osobowy oraz spis wykładów w roku akademickim 1947/48 Akademii Handlowej w Krakowie, napróżno szukałby takich przedmiotów, jak planowanie, ekonomia marksistowska, handel państwowy itp. W uczelni tej nic się nie zmieniło; nie spotkasz w programie ani śladu tych wielkich przemian społecznych i gospodarczych, jakie dokonały się w Polsce.

Daremnie szukać planowania, planowania finansowego, ekonomii marksistowskiej, gospodarki materiałowej, historii ruchów robotniczych w programach Akademii Handlowej w Poznaniu, Akademii Handlowej w Szczecinie. W programie Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu znajdujemy wprawdzie na 3 roku przedmiot „gospodarka planowa“, niestety, przedmiot ten nie był wykładany, bo obok w spisie wykładowych tkwi słówko „vacat“. Programowo zakrawa na farsę, skoro w programie Akademii Handlowej w Poznaniu handel towarowy, a więc przedmiot, który ma być centralnym przedmiotem nauczania, znajdujemy w rozmiarze 3 godzin przez pierwszy trymestr pierwszego roku. Przedmiot ten, w dodatku w arcyskromnym wymiarze godzin, wykładany jest przez wybitnego specjalistę rachunkowości i kierownika zakładu naukowego rachunkowości na tej uczelni. Na trzecim roku istnieje wprawdzie przedmiot wykładany przez 2 godziny przez cały rok: „Organizacja i technika przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i ubezpieczeniowych“, ale wymieszano tam razem przedsiębiorstwo przemysłowe, handlowe i ubezpieczeniowe.

W Szczecinie obrót towarowy wykładany jest również w rozmiarze 3 godzin przez pierwszy trymestr pierwszego roku.

Przy tego rodzaju programach wartość zawodowa absolwenta, jeśli chodzi o dziedzinę obrotu towarowego, nie może być duża.

Jedynie Szkoła Główna w Warszawie może wykazać się programem bardziej nowoczesnym i specjalizowanym. W spisie wykładów znajdujemy takie wykłady, jak: wybrane zagadnienia z teorii marksizmu, zagadnienie przebudowy ustroju gospodarczego, gospodarka planowa oraz seminarium z gospodarki planowej, ekonomika obrotu towarowego z proseminarium i seminarium, planowanie dystrybucji artykułów spożywczych, planowanie w przemyśle, organizacja przedsiębiorstwa handlowego i przemysłowego, ekonomika pracy, planowanie i sprawozdawczość, polityka społeczna, historia ruchów robotniczych, rozwój norm prawnych, historia stosunków międzynarodowych XIX i XX wieku, teoria statystyki itp. Program ten wysuwa S. G. H. bezapelacyjnie na czołowe miejsce wśród naszych uczelni gospodarczych. Zaznaczam, że **nie wchodzę w treść poszczególnych wykładów, analizuję jedynie program ramowy.** Program ten nie mówi jeszcze o wszystkim, co się w danej uczelni dzieje, ale mówi w każdym razie o dążeniu do stopniowego przystosowania zakresu nauk do aktualnych potrzeb.

Akademia Handlowa w Krakowie ma w swoim programie na trzecim roku studiów różne kierunki. Kierunków tych jest sześć, co świadczy pozornie o bogatym wachlarzu programowym. Rozumiemy jeszcze, gdy w programie kierunku ogólnohandlowego znajdujemy przedmiot „handel rolniczy“, wykładany w ciągu 3 godzin tygodniowo przez wybitnego specjalistę w tej dziedzinie. Rozumiemy, że przedmiot ten istnieje łącznie z seminarium tego przedmiotu w kierunku spółdzielczym, ale już w żaden sposób nie możemy zrozumieć, dlaczego przedmiot ten wraz z seminarium znajdujemy w tym samym rozmiarze godzin w kierunku samorządowym. Może ktoś powie, że samorzady mają wydziały handlowe. Warszawa miała swój „Agril“, tu i ówdzie miasto ma swój folwark, miasta nadzorują aprowizację, kontrolują handel raczej spożywczy niż rolniczy; rozumiemy, że w tym kierunku samorządowym wykładana jest rachunkowość przemysłowa, ponieważ samorzady mają przedsiębiorstwa, ale w żaden sposób nie możemy zrozumieć, dlaczego nie znajdujemy w programie kierunku samorządowego takich dwóch kapitalnych przedmiotów, jak finanse komunalne z budżetowaniem oraz polityka socjalna.

Co się tyczy uczelni katowickiej, to przechodzi ona w tej chwili proces zupełnej reorganizacji, polegający przede wszystkim na jej upaństwowieniu i przejęciu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Zostaje ona przemieniona na Państwową Wyższą Szkołę Administracji Gospodarczej z wydziałem Administracji Handlowej i wydziałem Administracji Przemysłowej. Wydział Administracji Handlowej ma kształcić wychowanków wyłącznie dla potrzeb sektora państwowego na odcinku obrotu towarowego, a wydział Administracji Przemysłowej ma dostarczać pracowników na kierownicze stanowiska w przemyśle państwowym. Szkoła ta otrzymała zupełnie nowy profil programowy, w którym w sposób najbardziej wyraźny zarysowały się i odzwierciedliły przemiany społeczne Polski Współczesnej. O uczelni tej w tej chwili niewiele można powiedzieć, ponieważ trzeba pewnego czasu, aby móc stwierdzić, w jakim stopniu realizacja nowych programów wpływa na poziom naukowy i światopogląd społeczno-polityczny jej wychowanków.

Daleki jestem od twierdzenia, że Akademia Handlowa w Krakowie i w Poznaniu oraz inne szkoły są niepotrzebne. Przeciwnie — szkoły te są bardzo potrzebne. **Rozwój życia gospodarczego w miarę realizowania planów narodowo-gospodarczych będzie wymagał coraz większego strumienia dopływu fachowców o wyższym szczeblu wykształcenia. Ale szkoły te muszą otrzymać nowoczesne programy, które muszą być przystosowane ideologicznie i zawodowo do istotnych potrzeb życia gospodarczego.** Niektóre uczelnie, np. W. S. H. we Wrocławiu, posiadają wybitnych specjalistów i tam reformy będą podlegały na unowocześnieniu programów, inne wymagają zupełnej przebudowy in capite et in membris.

Od szkół wyższych wymaga się nie tylko nauczania, ale również rozszerzania i pogłębiania naukowych podstaw wykładanych przedmiotów. Widomym znakiem tego dorobku naukowego są publikacje.

Niestety jednak, w tej dziedzinie zrobiono dotąd bardzo mało, a większość opublikowanych prac stoi pod względem ideologicznym i praktycznym na nader

niskim poziomie. Jeśli młoda W.S.H. we Wrocławiu wydała kilka poważnych publikacji z zakresu towaroznawstwa, to z drugiej strony wśród wydawnictw publikowanych w Roczniku Akademii Handlowej w Poznaniu spotykamy taką pozycję, jak „Silnicki T. — Św. Wojciech jako święty i jako człowiek na tle epoki”. Książka wyszła w roku 1948 nakładem księgarni św. Wojciecha, lecz pozycja ta wygląda nieodpowiednio wśród wydawnictw Akademii Handlowej. Z drugiej strony i ta uczelnia ma kilka poważnych pozycji.

Z opisanego stanu należy wyciągnąć następujące wnioski:

- a) Programy naszych uczelni handlowych są na ogół nieprzystosowane ani pod względem ideologicznym, ani fachowym do potrzeb naszego ustroju gospodarczego. Musi zatem nastąpić gruntowna przebudowa strukturalna tych uczelni.

- b) Uczelnie muszą przygotowywać wychowanków dla potrzeb sektora państwowego i uspołecznionego, nie zaś, jak to się dzieje, dla potrzeb inicjatywy prywatnej, co ma miejsce zwłaszcza w Krakowie.
- c) Publikacje muszą odpowiadać pod względem ideologicznym i fachowym nowoczesnym poglądom na naukę, co niestety, nie zawsze jest brane przez autorów pod uwagę.
- d) Należy ułatwić dopływ nowych sił naukowych ułatwiając im habilitację z przedmiotów komercyjnych.
- e) Absolwentom wyższych szkół zawodowych nieakademickich należy również nadać tytuł zawodowy, podobnie jak go otrzymują absolwenci wyższych szkół inżynierskich. Najbardziej odpowiednim byłby tytuł inżynier-ekonomista.

Sprawa wyższych szkół ekonomicznych wymaga szybkiego i konstruktywnego załatwienia. Należy je oczyścić z siedlisk burżuazyjno-reakcyjnej doktryny naukowej, aby mogły stać się rezerwuarem sił ludzkich potrzebnych do realizacji planów narodowo-gospodarczych na odcinku obrotu gospodarczego i administracji gospodarczej.

WŁODZIMIERZ KRZEMIŃSKI

Czy pośrednictwo Centrali Zaopatrzenia Materiałowego jest zbędne?

(Głos w dyskusji.)

W JEDNYM z ostatnich numerów „Życia Gospodarczego” (20/21 z dnia 1. XI. 48 r.) poruszony został piórem dra J. Jarosza bardzo istotny problem; w artykule „Zbędne pośrednictwo Centrali Zaopatrzenia Materiałowego” dr Jarosz zastanawia się nad wyborem metody, która pozwoliłaby skrócić czas obiegu rachunków od dostawcy poprzez Centralę Zaopatrzenia do odbiorcy, a jednocześnie odciążyć Centralę Zaopatrzenia zdjęciem z niej obowiązku spełniania funkcji finansowych i związanych z nimi — księgowych. Do artykułu tego, który wydał nam się dość fragmentarycznym i stanowiącym raczej odskocznik do szerszej dyskusji, pragnęlibyśmy dorzucić kilka uwag.

„Cykl zaopatrzenia” zaczyna się dla Centrali w momencie otrzymania od odbiorcy, tj. jednego ze Zjednoczeń względnie zakładów danej branży, zamówienia na towar. Zgodnie ze swym powołaniem, Centrala bada celowość zamówienia, jego stosunek ilościowy i asortymentowy do zaplanowanej dla danego Zjednoczenia na najbliższy okres gospodarczy produkcji, po czym stara się uplasować zamówienie u odpowiedniego dostawcy, najczęściej w jednej z Centrali Handlowych przemysłów państwowych. Zgadza się, że to „plasowanie zamówień” jest podstawową funkcją zaopatrzenia. Ażeby jednak funkcja ta była realną, handlową robotą, a nie tylko dość formalnym „występowaniem w imieniu” zainteresowanego zleceniodawcy — odbiorcy, musi z nią być bezwzględnie związana możliwość **kontrolowania i wpływania na dalsze losy złożonych zamówień**. Kontrolowania w każdym aspekcie:

- co do terminów wykonania,
- co do asortymentu i jakości,
- co do cen.

Otóż kontrolę taką w praktyce umożliwia Centrali tylko system bezpośredniego rozrachunku Centrali

z dostawcą. Towar zamówiony przez Centralę kierowany jest jej decyzją w przeważającej liczbie wypadków od dostawcy bezpośrednio do odbiorcy, przy czym realizacja zamówienia odbywa się często sukcesywnie, nie dającymi się przewidzieć ratami, w dłuższym okresie czasu. Oczywiście, odbiorca obowiązany jest natychmiast po odbiorze towaru zawiadomić o tym Centralę. Można by też ustalić z dostawcą, że z momentem wysyłania towaru będzie przekazywał Centrali Zaopatrzenia zamiast faktury kopię awiza wysyłkowego, potwierdzoną specyfikację, asygnatę, list przewozowy czy tym podobne. Na takich danych mogłaby się oprzeć ewidencja zamówień przez Centralę, ale musielibyśmy założyć idealne zdyscyplinowanie zarówno odbiorców, jak i dostawców. Ani jedni, ani drudzy **nie są zainteresowani** w wysyłaniu wymienionych wyżej dokumentów, wysyłałiby je — jak to, niestety, wiemy dobrze z praktyki — z dużym opóźnieniem, niedokładnie wypełnione. Jakikolwiek zarządzenie nigdy nie będzie tak efektywne, jak realny motyw ekonomiczny. Brak jednego tylko potwierdzenia odbioru — powiedzmy nawet, że zaginionego skutkiem niedokładnego adresu — powodowałby już długotrwałą korespondencję, monity itp. Inaczej — gdy dostawca otrzymuje należność od Centrali Zaopatrzenia. Konieczność otrzymania zapłaty za towar jest wtedy najlepszą i niezawodną presją, działającą w kierunku przyspieszenia wystawienia faktury i przesłania jej Centrali. Interes dostawcy broni wówczas interesów Centrali, co, wydaje nam się, odpowiada pojęciu tzw. „zdrowej kalkulacji”, obowiązującej w każdym gospodarstwie.

W dotychczasowej praktyce faktury dostawców są najpewniejszym i najlepszym czynnikiem kontroli zamówień przez Centralę Zaopatrzenia. Wpływają zazwyczaj na długo przed potwierdzeniem odbioru towaru przez odbiorcę, a ponieważ dla uzasadnienia

inkasa muszą powoływać się na jakikolwiek dowód wydania towaru (awizo, specyfikację wysyłkową, list przewozowy itp. — w załączeniu lub tylko w powołaniu się na numer tychże) — są regulowane natychmiast bez czekania na wspomniane potwierdzenie odbiorcy.

Proponowany przez dra Jarosza system regulowania należności bezpośrednio przez odbiorcę, tj. system wysyłania faktur przez dostawcę nie Centrali, która składała zamówienie, lecz bezpośrednio konsumentowi, pozbawiłby Centralę możliwości wykonywania kontroli zamówień, względnie bardzo by ją opóźnił i zdezaktualizował — a więc pozbawił praktycznego znaczenia.

Centrala Zaopatrzenia jest jednostką gospodarującą i nie może gospodarować w oparciu wyłącznie o zaufanie do kontrahentów i klientów. Chce i musi wiedzieć, jak kształtują się jej obroty z poszczególnymi dostawcami. Aby móc kontrolować gospodarkę materiałową zaopatrywanych przez siebie zakładów — musi znać ich wydatki na zaopatrzenie i stosunek tych wydatków do odpowiednich pozycji planów finansowych. Tego wszystkiego nie będzie w stanie uchwycić, jeśli rozrachunek będzie prowadzony z jej całkowitym pominięciem.

Jeszcze jedno niedopowiedzenie artykułu dra Jarosza: Jeśli faktury pomijać będą Centralę, która w wyniku tego pozbawiona zostanie bazy do obliczania narzutów, pokrywających jej koszty własne — należałoby opracować inny system finansowania Centrali Zaopatrzenia, jak np. dotacje Centralnych Zarządów, procenty od kosztów zaopatrzenia zakładów obliczane wstecz za pewne ustalone okresy (np. kwartalnie — co zresztą wymagałoby olbrzymiej pracy) — czy tym podobnie. Narzuty od dostaw magazynowych, stanowiących coraz mniejszy procent ogólnych dostaw, gdyby miały pokryć ogólne koszty własne Centrali, musiałyby być niewspółmiernie duże i działałyby bezwzględnie w kierunku tym szybszego zlikwidowania takich dostaw.

Możliwy do przyjęcia byłby system rozrachunku bezpośredniego, gdyby dostawca, składając swą fakturę do właściwego banku na inkaso **z konta odbiorcy**, przesłał jednocześnie kopię tej faktury do zamawiającej towar Centrali Zaopatrzenia. Ta klauzula — być może, zawarta implícite w projekcie dra Jarosza, ale nie dość podkreślona — rzeczywiście pozwoliłaby na zlikwidowanie podwójnych operacji bankowych i niepotrzebnego refakturowania przez Centralę (tu pozwolimy sobie na dygresję: Centralę Zaopatrzenia bodajże w większości refakturowują rachunki dostawców, a nie przesyłają je w niezmienionej formie, dołączając tylko własne debet-noty, jak twierdzi autor. Refakturowują: Centrala Zaopatrzenia Przem. Włókienniczego, Papierniczego, Skórzanego i inne). Ale znowu z zastrzeżeniem: trzeba by mieć pewność, że żadna kopia nie ominię Centrali. Takiej pewności mieć nie możemy. Centrala współpracuje z bardzo wieloma dostawcami, różnie zorganizowanymi, na różnym poziomie. Skoro mimo uchwał Komitetu Ekonomicznego R. M. i rozporządzeń wykonawczych M. P. i H. **nie można się doprosić wysłania oryginałów rachunków bezpośrednio Centrali, przy jednoczesnym złożeniu kopii na inkaso**, skoro do banku nadal trafiają często oryginały, a kopii Centrala nie otrzymuje wcale, skoro listy inkasowe dostawców,

przedstawione Centrali do akceptacji, bardzo często nie mają w załączeniu ani oryginału, ani kopii faktury i nie wiadomo w ogóle, o jaki towar i o jaką dostawę chodzi — to tym sceptyczniej należy zapatrywać się na prawdopodobieństwo przesyłania kopii każdej faktury przez dostawcę, który swą należność będzie inkasować gdzie indziej i dla którego ta kopia będzie tylko zbędnym balastem, łatwo przeocznym.

Jakież jest więc wyjście z sytuacji, która słuszną troską napełnia naszych handlowców i księgowych? Tu właśnie jest miejsce na dyskusję. Nie pretendując do pełnego rozwiązania omawianego zagadnienia, podajemy tylko na zakończenie pewne możliwości przyspieszenia — i to znacznego — obiegu faktur, jakie istnieją w obecnym systemie:

1) Faktury dostawców winny być wystawione w możliwie największej liczbie wypadków (najlepiej zawsze) przez tę jednostkę, która konkretnie wydała towar. Kiedy np. towar wysłała fabryka gwoździ w Krakowie, to rachunek za te gwoździe winna wystawić jakakolwiek branżowa jednostka zbytu w Krakowie, nie zaś Biuro Sprzedaży w Bytomiu. Za fakturę pobraną na Dolnym Śląsku nie powinno się oczekiwać faktury z Łodzi.

Pod tym względem bardzo dobrze zorganizowana jest praca w Centrali Tekstylnej, gdzie faktury wystawiają nie centralne branżowe Biura Sprzedaży, ale Składnice i Hurtownie terenowe, będące punktami, z których fizycznie pobrano towar. Skraca to obieg faktury o cały szereg dni pocztowych, zużytych na wędrowkę specyfikacji, i o wiele manipulację w punkcie wydania towaru i w punkcie centralnej dyspozycji.

2) Okres od momentu wydania towaru do momentu wystawienia faktury musi być wszelkimi dostępnymi rygorami zredukowany do minimum. W omawianym wyżej systemie stosowanym przez Centralę Tekstylną może on być zredukowany do zera, tzn. towar wyspecyfikowany zgodnie z zamówieniem odbiorcy może oczekiwać na odbiór **wraz z już przygotowaną fakturą**. Istnieje pięciodniowy okres obowiązujący odbiorcę, od momentu otrzymania listy inkasowej do momentu jej zapłacenia lub odrzucenia. Nie istnieją natomiast żadne terminy zmuszające dostawcę do jak najdalej idącego pośpiechu i często rachunki wystawiane są z datą o miesiąc późniejszą od daty wysyłki ewentualnie odbioru towaru.

3) Skrócony musi być również, a raczej całkiem zlikwidowany okres między wystawieniem faktury a złożeniem jej na inkaso. Będzie to już tylko rzeczą sprawności Wydziałów Finansowych w placówkach sprzedaży; dotychczas zdarza się, że przy jednej liście inkasowej załącza się rachunki z różnych dat — ze względów chyba opacznie pojętej oszczędności.

4) Faktury winny być jasne i nie nasuwające wątpliwości: podawać odbiorcę, zamawiającego, numer i datę zamówienia, numer i datę przydziału. Operując tylko cyframi własnych placówek nadrzędnych — bez powoływania się na zamówienie itp. — sprzedawca zmusza jakże często Centralę Zaopatrzenia do zgadywania, jakiej dostawy dotyczy dana faktura, do zbędnej i zawilej korespondencji wyjaśniającej, a co za tym idzie — do zahamowania normalnego obiegu faktur.

5) Dostawca winien **kopię każdej faktury wystawionej na Centralę Zaopatrzenia przysyłać bezpośre-**

dnio odbiorcy. W wypadkach, gdzie dałoby się przeprowadzić postulat poruszony w pkt. 2, odbiorca mógłby uzależnić nawet potwierdzenie odbioru od otrzymania takiej kopii, a w każdym razie otrzymałby ją dużo wcześniej niż refakturę z Centrali. Kopia ta mogłaby mu służyć za podstawę do reklamacji (jednocześnie u dostawcy i w Centrali Zaopatrzenia), która w obecnym systemie jest rzeczywiście z reguły spóźniona. Gdyby przy proponowanym systemie jakaś reklamacja nastąpiła za późno, a udowodniona przyczyną spóźnienia okazałoby się niewysłanie przez dostawcę kopii faktury odbiorcy — stroną mocniejszą stawałby się automatycznie odbiorca. Ta perspektywa zmusiłaby dostawcę do przestrzegania proponowanego zarządzenia.

Kopia faktury posłużyć by też mogła odbiorcy do księgowania — a jej ewentualny brak byłby złem mniejszym ze względu na to, że w późniejszym terminie tę samą fakturę otrzyma odbiorca poprzez bank z Centrali Zaopatrzenia.

6) Centrala Zaopatrzenia nie powinna refakturować, jak to się dzieje obecnie, a właśnie stosować własną notę debetową i załączyć do niej fakturę dostawcy. Pozwoliłoby to na stosowanie not całkiem

szablonowych, bez powtarzania całej treści faktury, z jedną tylko zmienną pozycją: narzutów procentowych na rzecz Centrali. Odbiorca, który w międzyczasie księgowalby już kopię faktury dostawcy (zamiast obecnie stosowanych rachunków zastępczych), musiałby potem najwyżej doksiegować różnicę, wynoszącą zawsze ten sam procent (marżę Centrali).

Sumujemy:

a) projekt dra Jarosza pomijania Centrali Zaopatrzenia w obiegu faktur wydaje się z wielu powodów niewskazany;

b) pominięcie Centrali Zaopatrzenia, oprócz tego że byłoby jednym ze sposobów przyspieszenia obiegu faktur — w wielkim stopniu ujęłoby jej pracy pozabawiając jednocześnie ważnych atutów, omówionych wyżej;

c) w poszukiwaniu innych sposobów przyspieszenia obiegu faktur — podajemy motywy wyszczególnione w punktach 1—6;

d) pozostaje otwarta kwestia odciążenia Centrali Zaopatrzenia, jeśli się w dyskusji okazało, że takie odciążenie jest konieczne z innych powodów, nie tylko przez wzgląd na szybkość obiegu faktur.

JAN BRODZKI

Na marginesie polsko-radzieckich umów gospodarczych

POWOJENNE stosunki gospodarcze polsko-radzieckie nie mają precedensu w międzynarodowej historii gospodarczej. Nie zdarzyło się bowiem dotychczas, by z kontaktów handlowych pomiędzy dwoma państwami wyeliminowana była tak doszczętnie chęć wyzysku, by kontakty te nawiązywane były w takiej atmosferze wzajemnego, najdalej idącego zrozumienia i szczerzej chęci współpracy, jaka cechowała rozmowy polsko-radzieckie.

Stosunek jednak reakcji polskiej do zagadnienia kontaktów gospodarczych polsko-radzieckich był wyraźnie negatywny. Walcząc m. in. przy pomocy „szepianej propagandy“ starała się ona zasugerować społeczeństwu polskiemu, że kontakty te — to nie bliska współpraca i konkretna realna pomoc Związku Radzieckiego dla zniszczonej wojną Polski, lecz tylko: wyłącznie... eksport polskiego węgla.

Reakcja polska nie widziała lub, co jest bardziej prawdopodobne, widzieć i rozumieć nie chciała, że za eksportowany wówczas węgiel, bez dodatkowych kosztów w dewizach, otrzymywaliśmy ze Związku Radzieckiego bawełnę, ropę, zboże i dobra inwestycyjne, bez których uruchomienie naszego przemysłu byłoby niezmiernie utrudnione. Dla obiektywnego i rozsądnego człowieka jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach trudno nawet mówić o wymianie handlowej: była to bowiem po prostu wyraźna, skuteczna a przy tym bezinteresowna pomoc, pomoc, która ułatwiła nam i do dzisiejszego dnia ułatwia likwidowanie potwornych skutków wojny, przebudowę ustroju społeczno-gospodarczego, marsz ku socjalizmowi.

Wymowę udzielanej wówczas pomocy podkreślał fakt, że Zw. Radziecki sam borykał się z powojennymi trudnościami.

Ogólne straty wojenne Zw. Radzieckiego wyniosły około 680 miliardów rubli, z czego około 181 miliardów

przypada na straty w kolchozach. Zniszczonych było ponad 32 tys. zakładów przemysłowych, ponad 4 tys. stacji kolejowych, 3 tys. mostów, 65 tys. km torów kolejowych, dziesiątki tysięcy wsi.

Byłoby może rzeczą ciekawą krótko scharakteryzować dla kontrastu sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych, od których mieliśmy pełne prawo oczekiwać najdalej idącej pomocy.

Otóż w Stanach Zjednoczonych mamy dzisiaj do czynienia z nadprodukcją towarów (wg E. Wargi). W ciągu jednego roku, a mianowicie od marca 1946 do marca 1947, zapasy wzrosły o 10 miliardów dolarów: z 27 miliardów do 37 miliardów dolarów.

W roku 1929 dochód narodowy Stanów Zjednoczonych wynosił 81 miliardów, w 1938 roku — 64 miliardy dolarów, w 1944 roku — 160 miliardów dolarów. Tak więc w okresie wojny Stany Zjednoczone nie tylko nie poniosły strat, ale przeciwnie, wzbogaciły się bardzo poważnie, nastąpiło bowiem podwojenie dochodu narodowego w porównaniu z ostatnim rokiem przedkryzysowym oraz wzrost dwu- i półkrotny w porównaniu z okresem przedwojennym.

* * *

Związek Radziecki okazał nam w pierwszym okresie efektywną pomoc; pomoc Stanów Zjednoczonych była niewspółmierna ze stratami wojennymi, ofiarami i wkładem Polski jako alianta w walce z hitleryzmem, z możliwościami niezniszczonego, wzbogaconego na wojnie, kraju.

Ze Związkiem Radzieckim pozostajemy dziś w bliskich kontaktach handlowych, przy czym ani umowy, ani udzielone nam pożyczki nie są obwarowane klauzulami natury politycznej.

Stany Zjednoczone natomiast nie uznają, jak wiadomo, platformy równorzędności. Stany Zjednoczone żądają od swych partnerów całkowitej uległości, któ-

ra prowadzi nieuchronnie do naruszenia suwerenności pogarszając ponadto wyraźnie ich sytuację gospodarczą. Exemplum: kraje „marshallowskie“, w których według oficjalnego sprawozdania konsumpcja chleba zmniejszy się w najbliższym czasie o 10% w porównaniu z okresem przedwojennym, konsumpcja mięsa o 35%, a tłuszczów — o 20%. Zwiększy się natomiast ... konsumpcja amerykańskiego tytoniu. Tego rodzaju zestawienia łatwo ująć w procentach. Trudniej, rzecz prosta, podać w procentach straty w niezawisłości gospodarczej i politycznej.

Oto dwa sposoby pojmowania wzajemnych stosunków: państwa socjalistycznego i państwa imperialistyczno-kapitałistycznego.

* * *

Najbardziej może charakterystycznym przykładem stosunku Zw. Radzieckiego do Polski była pierwsza umowa handlowa, zawarta 20 października 1944 r., a więc jeszcze w okresie działań wojennych, tuż po wyzwoleniu terenów nadbużańskich, w okresie gdy potrzebne nam było niemal wszystko, podczas gdy sami nic jeszcze nie mogliśmy zaoferować.

W ramach tej umowy Polska importowała ze Zw. Radzieckiego węgiel (nie mieliśmy jeszcze dostępu do kopalń!), naftę, ropę naftową, mąkę, sól, zapalki, bawełnę, nici, samochody itd. Przedmiotem eksportu polskiego miały być (dopiero z chwilą usunięcia Niemców z terenów górniczych): węgiel, cynk, ołów, a dalej stal, cement, mechanizmy do kucia i prasowania itd.

Łączna wartość obrotów przewidziana została na 190 milionów złotych w złocie. Umowa ta, mająca wyraźny charakter doraźnej pomocy gospodarczej dla Polski ze strony ZSRR, zawarta była na zasadzie krótkoterminowego, bezprocentowego kredytu towarowego.

Dostawy radzieckie miały dla wyzwolonych terenów olbrzymie znaczenie, pozwoliły bowiem na przeprowadzenie pierwszej kampanii cukrowniczej, uruchomienie Stalowej Woli, zakładów hutniczych w Rzeszowskiem, ocalałej części przemysłu białostockiego, a później, w miarę wyzwalań nowych ziem, dzięki transportom metali kolorowych i rud — przemysłu metalowego i hutniczego.

Radziecka bawełna i radziecki len umożliwiły produkcję przemysłu włókienniczego, dostawy skóry i celulozy ożywiły przemysł skórzaný i papierniczy.

* * *

Pierwsza właściwa umowa handlowa polsko-radziecka zawarta została w dwa miesiące po zakończeniu działań wojennych — a mianowicie 7 lipca 1945 r.

Łączna wartość obrotów w obu kierunkach wynosiła według list około 600 milionów zł w złocie. W ramach tej umowy Polska importowała m. in. rudę żelazną, rudę manganową i chromową, cynę, miedź, nikiel, produkty ropy naftowej, bawełnę, wełnę, skóry bydlęce, tytoń, mąkę, chemikalia. Po stronie eksportu znalazły się m. in.: węgiel, koks, stal, żelazo, cynk oraz wyroby z niego, kadm, cement, soda kalcynowana, węglík wapna, tkaniny, szkło i wyroby ze szkła.

O wadze tej umowy dla nas świadczyć może fakt, że w roku 1945 importowaliśmy ogółem z różnych

krajów za ok. 33,9 miln. dolarów, eksportowaliśmy zaś za ok. 37,7 miln. dolarów, przy czym udział Zw. Radzieckiego w naszym handlu zagranicznym wyraził się w tym okresie po stronie importu sumą około 31 miln. dol., po stronie zaś eksportu — sumą około 35,3 miln. dolarów. Zw. Radziecki był w roku 1945 naszym jedynym dostawcą bawełny, wełny, lnu, produktów naftowych oraz skór.

* * *

Następna umowa handlowa zawarta została pomiędzy obu zaprzyjaźnionymi państwami 12 listopada 1946 r. Polska eksportować miała, zgodnie z umową, węgiel, koks, żelazo, stal, cynk elektrolityczny i rafinowany, ołów, blachę, sodę kalcynowaną, sodę kaustyczną, karbid, tkaniny bawełniane, ubrania, wyroby galanterijne, cement, szkło i wyroby szklane, fajans, porcelanę i niektóre chemikalia.

W zamian umowa przewidywała dostawę dla Polski znacznych ilości zbóż i roślin strączkowych, nasion, rudy żelaznej, metali kolorowych, skór surowych, kałafonii, terpentyny, antymonu, kauczuku itd. Ciekawą pozycją w naszym imporcie ze Zw. Radzieckiego była m. in. literatura fachowa.

Łączna wartość obrotów preliniowana była na 1.952 miln. dolarów, przekraczać więc miała znacznie wartość obrotów poprzednich.

W roku 1946 obroty handlowe ze Zw. Radzieckim zwiększyły się zarówno po stronie eksportu, jak i importu. Eksport nasz do ZSRR miał wartość ok. 58,5 miln. dolarów, import zaś z tego kraju — ponad 98,2 miln. dol.

* * *

Nową polsko-radziecką umowę zawarto 1 kwietnia 1947 r. regulując do czasu zawarcia umowy właściwej obrót na okres trzech miesięcy, tj. do 30 czerwca 1947 r.

W okresie tym Polska miała eksportować koks, cynk, cukier, sodę kalcynowaną i kaustyczną, różne tkaniny, konfekcję, kadm itd. Przedmiotem importu miały być: bawełna, ruda żelazna, ruda manganowa, żelazostopy, gaz naturalny, oleje smarowe, aluminium, azbest. Łączna wartość obrotów preliniowana na około 26 milionów dolarów.

Jednocześnie uzyskała Polska od Związku Radzieckiego pożyczkę w złocie, dzięki której można było przeprowadzić różne posunięcia finansowe regulujące naszą gospodarkę. Pożyczka ta, nisko oprocentowana, miała tym większe znaczenie, że udzielona została w momencie, gdy kończyły się właśnie dostawy UNRR'owskie, co pozwoliło na przetrwanie stosunkowo trudnego okresu.

W sierpniu tegoż roku zawarto ze Zw. Radzieckim umowę, na mocy której otrzymaliśmy, wobec niepomysłnych zbiorów w Polsce, 300 tys. ton zboża na warunkach kredytowych.

Dostawy zboża miały dla wyniszczonego i dotkniętego klęską nieurodzaju kraju olbrzymie znaczenie, tym bardziej że warunki kredytowe były bardzo dogodne.

Rok 1947 zamknął się w naszych kontaktach handlowych ze Zw. Radzieckim po stronie importu sumą m. w. 80 miln. dolarów, po stronie zaś eksportu sumą m. w. 70 miln. dolarów, tak że łącznie obroty polsko-radzieckie w roku ubiegłym wynosiły około 150 milionów dolarów.

* * *

Rok bieżący jest w stosunkach handlowych polsko-radzieckich rokiem, w pewnym sensie, przełomowym. Styczeń 1948 r. przyniósł nam bowiem podpisanie w Moskwie układu, na mocy którego otrzymała Polska m. in. największą i najtańszą zarazem w swojej historii gospodarczej pożyczkę.

Rozmowy prowadzone w Moskwie zbiegły się właśnie ze „sławnym” przemówieniem Bevina, w którym niedwuznacznie sugerował on konieczność rozbięcia Europy na dwa bloki; według zapewnień ministra brytyjskiego, blok zachodni mógłby korzystać z licznych „dobrodziejstw” tzw. planu Marshalla. Nie wspomniał jednak ów „socjalista” angielski, że plan Marshalla skierowany jest na wzrost siły Niemiec jako ogniwa w pewnych, bynajmniej nie pokojowych, planach ogóło-europejskich. Nie wspomniał również o tym, że satelici amerykańscy staną się w bardzo krótkim okresie bezwolnym mechanizmem poruszającym z Waszyngtonu zgodnie z interesem amerykańskiego kapitału.

Pan Bevin „nie przewidział” tego, przewidzieli jednak kierownicy polskiego życia gospodarczego. Fakty, które nastąpiły, potwierdziły w pełni nasze obawy i pokazały, jak słuszną była nasza droga i nasze rozumowanie.

Podczas, gdy „Plan Marshalla” dałby nam za cenę licznych koncesji politycznych różnej przydatności artykuły konsumpcyjne, nie zawsze najlepszej jakości, umowa polsko-radziecka, zawarta w styczniu roku bieżącego w Moskwie po trzynastodniowych zaledwie rokowaniach, stała się podstawowym czynnikiem umożliwiającym przyspieszenie procesu przekształcania Polski w kraj przemysłowo-rolniczy. Najtrafniej scharakteryzował genezę umowy minister Minc: „W naszym interesie leży, aby Polska się uprzemysłowiła. Związek Radziecki jest również zainteresowany w tym, aby jego sojusznik — Polska, z którą ma stałe stosunki handlowe, była silnie uprzemysłowiona.”

Rozmowy moskiewskie dotyczyły właściwie dwóch umów: kredytowej i towarowej.

W ramach umowy kredytowej będą Polsce dostarczane w latach 1948—1956 urządzenia przemysłowe dla podstawowych gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Otrzymamy więc pełne wyposażenie wielkiego, nowoczesnego zespołu hutniczego ze wszystkimi oddziałami zarówno pomocniczymi, jak i dla wykorzystania odpadków produkcyjnych, a m. in. elektrownię, koksownię, cementownię żużlową itd. Znaczenie tej nowej huty dla gospodarki polskiej zilustruje najlepiej fakt, że produkcja nasza wzrośnie prawie dwukrotnie w stosunku do 1947 r., gdyż zdolność produkcyjna nowego olbrzyma wyrażać się będzie w stosunku rocznym ilością 1,5 mln. ton stali i ponad 1 mln. ton wyrobów walcowanych. Dostawa będzie sukcesywna, tak że w latach 1951—1953 pracować będzie już $\frac{1}{3}$ część huty.

W ramach umowy otrzymamy urządzenia dla rozbudowy zakładów energetycznych o łącznej mocy równej $\frac{1}{5}$ wszystkich zainstalowanych siłowni elektrycznych w Polsce. W związku z tym nasza produkcja energetyczna wzrośnie o 150 tys. kW do roku 1952, a o 400 tys. kW do roku 1956.

Dalsze dostawy inwestycyjne — to urządzenia dla podstawowych fabryk przemysłu chemicznego, które

pozwolą również odbudować i nasz przemysł farmaceutyczny, przemysł włókien sztucznych, barwników, mas plastycznych i wiele innych ważnych gałęzi przemysłowych.

Otrzymamy ze Zw. Radzieckiego niektóre urządzenia do produkcji cynku elektrolitycznego, cynku i ołowiu, kadmu i innych metali kolorowych. Nadejdą zestawy dla dwóch wielkich montowni samochodowych oraz znaczne ilości maszyn i obrabiarek dla nowych fabryk przemysłu metalowego. Umowa przewiduje również dostawy wrzecion cienkoprzędnych, maszyn dla przemysłu papierniczego, fabryki cementu o rocznej produkcji 300 tys. ton, sprzętu dla odbudowy miast i portów oraz urządzenia dla wiertnictwa.

Część tych dostaw jest realizowana jeszcze w r.b., część będzie realizowana w okresie do 1950 roku, część zaś — w terminie późniejszym, do roku 1956.

Umowa ta nie ogranicza się jedynie do mechanicznego dostarczenia sprzętu. Wagę i zakres tej umowy podkreśla fakt, że Zw. Radziecki zapewnił nam również częściowo wykonanie, częściowo zaś pomoc w opracowaniu skomplikowanych projektów technicznych wielkich zakładów przemysłowych.

Możemy korzystać z olbrzymiego, trzydziestoletniego dorobku technicznego Zw. Radzieckiego, gdyż w ramach umowy zostaną nam udostępnione różne patenty, licencje, a ponadto odwiedzą Polskę liczne delegacje radzieckich specjalistów, którzy umożliwią fachowcom polskim poznanie techniki produkcji zakładów radzieckich. Zaoszczędzono nam żmudnego okresu badań i doświadczeń, poszukiwań i rozczarowań.

Jak przedstawia się ta umowa od strony finansowej?

Otóż warunki spłaty kredytu, wynoszącego 450 mln. dolarów, są nadzwyczaj korzystne. Robią one wrażenie nie interesu handlowego, ale wręcz stosunku przyjacielskiego, zwłaszcza w porównaniu z warunkami marshallowskimi. Będziemy spłacali 450 mln. dolarów nie walutą i nie złotem, lecz dostawami towarowymi przy oprocentowaniu 3%, bez stawiania do dyspozycji wierzyciela równowartości w walucie polskiej (jedna z klauzul planu Marshalla).

Możliwość płacenia towarami jest dla nas niezwykle cenna, gdyż Zw. Radziecki, rynek niezmiernie chłonny, będzie mógł przyjąć od nas wszystkie nasze nadwyżki produkcyjne.

Spłata rozpoczyna się dopiero po dostarczeniu poszczególnych obiektów. W każdym roku będziemy robili zestawienia otrzymanych dóbr i po tym dopiero będziemy je spłacać w okresie pięcioletnim, tzn. wtedy gdy fabryki będą już w ruchu i zapewniona będzie częściowa amortyzacja. Jak stwierdził min. Grosfeld, ostatnie raty spłacimy w roku 1961.

Trzeba zwrócić specjalną uwagę na fakt, że Zw. Radziecki nie żądał od nas żadnej zaliczki w poczet zamówienia przed dostawą obiektów.

Nasuwa się siła rzeczy nieodparty wniosek, że St. Zjednoczone udzielają pożyczki jedynie po to, by kredytobiorce całkowicie uzależnić, Zw. Radziecki natomiast daje pożyczkę, aby będącego w trudnym położeniu partnera — postawić na nogi. Na to jednak zdobyć się może jedynie państwo socjalistyczne, którego styl, podejście i metody są zgoła niezrozumiałe dla ustroju kapitalistycznego.

Dla podkreślenia i kontrastu przypomnijmy pokrótce nasze pożyczki przedwojenne. A więc — 6% pożyczka od St. Zjednoczonych w 1920 roku; 7% pożyczka włoska z roku 1924; amerykańska pożyczka 8% w r. 1925; 7% pożyczka kreugerowska itd. Podane wysokości stopy były jedynie wysokością de nomine. De facto natomiast dochodziły olbrzymie dodatkowe świadczenia gospodarcze, finansowe i polityczne, tak że mieliśmy do czynienia nie z pożyczką, ale z ordynarną lichwą.

Równie korzystna, jak umowa kredytowa, była styczeńowa umowa towarowa. Otrzymaliśmy więc 200 tys. ton zboża (175 tys. ton żyta i 25 tys. ton pszenicy), przy czym $\frac{1}{4}$ należności spłacamy w roku bieżącym towarami, resztę zaś — w roku 1949. Dzięki dostawom radzieckiego zboża załatany został olbrzymi wyłom, zaoszczędzono dewizy, zabezpieczono chleb na przednówku, zrównoważono bilans zbożowy.

Umowa o wymianie towarowej jest umową pięcioletnią, obowiązującą do roku 1952. Ze Zw. Radzieckiego otrzymywać będziemy przede wszystkim surowce, w zamian dostarczać będziemy półfabrykatów i fabrykatów.

Długofalowa umowa ze Zw. Radzieckim uniezależni nas do gry cen na rynku światowym, uniezależni nas również od kapitalistycznych spekulacji politycznych, gwarantując stały wolumen dostaw i każdorazowe zdjęcie nadwyżek. Ogólna cyfra pięcioletnich obrotów ustalona została na 1 milrd. dolarów, przy czym jeszcze na rb. przypadnie prawdopodobnie 180 miln. Nie wiadomo, czy ta ostatnia cyfra nie będzie przekroczona, gdyż obroty jedynie w I półroczu br. wynosiły łącznie już ok. 112.6 miln. dolarów.

Długofalowa umowa ze Zw. Radzieckim jest podstawą ciągłości pracy naszego przemysłu i ważnym czynnikiem umożliwiającym realne planowanie na dłuższy okres. W roku bieżącym umowa ze Zw. Radzieckim gwarantuje nam pokrycie olbrzymiej części całego naszego zapotrzebowania na bawełnę, 37—40% zapotrzebowania całkowitego na rudę żelazną, 80% — na rudę manganową, 56% — na produkty naftowe, 25% — na aluminium, 100% — na antracyt i apatyty, 50% na żelazostopy, 35% — na antymon.

Przy okazji dodać można, że w ramach zamówień polskich pozostały w kraju przeważające ilości eksponatów, którymi tak licznie obesał w tym roku Zw. Radziecki Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Na listach naszego eksportu figurują m. in.: węgiel, koks, artykuły włókiennicze, cukier, środki transportowe, szkło, wyroby szklane itd. Jak stwierdził min. Minc, eksport węgla do Zw. Radzieckiego utrzymywać się będzie w ciągu najbliższych lat na poziomie m. w. 6.5 miln. ton rocznie.

Prócz umów, dzięki którym zasilony będzie w dobra inwestycyjne nasz przemysł, prócz dostaw niezbędnych, do chwili opanowania sytuacji żywnościowej, zboża i maki — zawarliśmy układy z dziedziny rolniczej i z dziedziny ubezpieczeń społecznych,

ostatnio zaś prowadzone były rokowania na temat dostaw sprzętu budowlanego.

Umowa polsko-radziecka w sprawie ochrony roślin podpisana została w kwietniu br. Była to konwencja w sprawie kwarantanny i ochrony roślin uprawnych przed niektórymi szkodnikami i chorobami. Konwencja, której okres trwania wynosić ma 5 lat, objęto następujące szkodniki: stonka ziemniaczana, nematoda ziemniaczana, tarczyc niszczyciel oraz choroby: rak ziemniaczany i „pasmo” lnu. Obie strony zobowiązały się do wzajemnego informowania o pojawieniu się tych szkodników lub chorób oraz podania zagrożonych rejonów. Pomiedzy Polską i Zw. Radzieckim wymieniane będą wiadomości o osiągnięciach, wynikach badań i doświadczeniach, jak również o przepisach prawnych obejmujących zagadnienia kwarantanny roślin i regulujących obrót handlowy towarów pochodzenia roślinnego.

Przesyłki towarów pochodzenia roślinnego przy przewozach z jednego kraju do drugiego będą zaopatrywane przez kwarantanny w świadectwa stwierdzające, że są one wolne od szkodników i chorób.

Porozumienie w zakresie ubezpieczeń społecznych uprawnia obywateli polskich do otrzymywania z ZUS-u świadczeń rentowych, przysługujących im z tytułu ubezpieczenia w Zw. Radzieckim.

Ostatnie rokowania toczące się do niedawna w Moskwie dotyczyły dostaw radzieckich dla naszych przedsiębiorstw budowlanych. Zapotrzebowanie nasze na ciężki radziecki sprzęt budowlany, wyrażające się ogólną sumą około 8 miln. dolarów, obejmuje okres 1948 — 1952. Jak to podawało w swoim czasie nasze Ministerstwo Odbudowy — reflektujemy na pompy do zapraw murarskich, izolatory elektryczne, szlifierki, cykliniarki, rozpylacze, mieszarki do farb malarskich, sprzęt do cięcia i gięcia stali, traktory gąsienicowe, przechylne samochody ciężarowe, buldożery, spychacze, zgarniacze oraz kruszarki.

Ostatnio wyjechała do Zw. Radzieckiego nowa, liczna polska delegacja pod przewodnictwem Podsekretarza dla Spraw Handlu Zagranicznego — dr Ludwika Grosfelda. Prowadzone będą rozmowy na temat polsko-radzieckiego obrotu towarowego na rok 1949 w ramach obowiązującej umowy pięcioletniej.

* * *

Cała powojenna historia stosunków gospodarczych polsko-radzieckich świadczy dobitnie, jak pojmują współpracę i przyjaźń państwa demokratyczne. Jeśli Bierut i Stalin, Cyrankiewicz, Mołotow i Minc wygłaszają przemówienia, to mamy konkretne dowody, że głoszone przez nich zapewnienia mają pełne pokrycie w faktach, przyjaźń bowiem polsko-radziecka przejawia się nie tylko w życiu politycznym, ale i w codziennej, żmudnej współpracy gospodarczej, współpracy, która prowadząc oba kraje do polepszenia warunków życiowych, wzmocnienia ich potencjału gospodarczego przyczynia się jednocześnie do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju światowego.

ZŁÓŻ DATEK NA ODBUDOWĘ WARSZAWY!

SZATNIARZE.

Jest pewien moment, który na ogół pomija się milczeniem. Moment, na pozór mało istotny, ale który w rzeczywistości zasługuje na głębszą uwagę, ze względu na swój charakter symptomatyczny.

Idzie tu o szatniarzy. W większości zakładów gastronomicznych funkcjonuje szatnia, o charakterze przeważnie obowiązkowym, jak również obowiązkowe jest wręczanie szatniarzowi nieustalonej sumy za usługę. Aczkolwiek suma ta nie jest ustalona, to jednak „narzucono” zwyczaj wręczania szatniarzowi 20 zł, z rzadkimi odchyleniami w górę lub w dół.

Te 20 zł to haracz, który konsument musi płacić przy każdorazowym odwiedzeniu zakładu gastronomicznego, haracz o tyle wysoki, że nierzadko równa się połowie ceny konsumpcji. Cóż więc dziwnego, że zarobki szatniarzy, którzy przyjmują dziennie setki nakryć, są bardzo, bardzo wysokie i stanowią przedmiot ogólnej zazdrości.

Nie wiemy, jak do tych zarobków odnoszą się Urzędy Skarbowe i czy kwoty te stanowią przedmiot opodatkowania we właściwym rozmiarze. Niemniej faktem jest, że zawód szatniarza jest bardzo intratny i że ciągną do niego ludzie, którzy mogliby wykonywać inną, bardziej pożyteczną społecznie pracę.

I w tym właśnie sprawa szatniarzy nabiera charakteru symptomatycznego i przekraczającego ramy jednego zawodu.

Młodzi, zdrowi, rośli mężczyźni zajmują się podawaniem płaszczy. Czy rzeczywiście nie ma dla nich innego zawodu, gdzie z większym pożytkiem mogliby zużyć pracę swych rąk i swych mózgów? Czy właśnie ta dochodowość zawodu szatniarza nie jest magnesem, który odciąga młodych mężczyzn od właściwego kierunku pracy?

Na tym tle wylania się i zasadniczy problem właściwego wykorzystania rezerw siły roboczej. Sprawa ta od niedawna dopiero zaczęła stanowić przedmiot zainteresowania specjalistów zagadnień pracy, ale nie znalazła dotąd rozwiązania, tak jak nie został dotychczas zestawiony bilans siły roboczej w Polsce.

Racjonalne ustalenie możliwości zatrudnienia kobiet i przerzucania młodych i zdrowych mężczyzn do tzw. cięższych zawodów, stanowi poważny element wzrostu możliwości produkcyjnych Państwa.

Już dzisiaj występuje charakterystyczny dla naszego ustroju objaw nie tylko likwidacji bezrobocia, ale poważnego braku rąk do pracy, szczególnie wykwalifikowanych. Na drodze do socjalizmu Polska stoi przed konsekwentnym i szeroko zakrojonym rozwojem potencjału produkcyjnego, a więc i koniecznością stałego zwiększania bilansu siły roboczej i właściwego rozmieszczenia tej siły roboczej w odpowiednich zawodach. W związku z tym coraz bardziej aktualnym staje się zagadnienie takiego kształtowania polityki przygotowania zawodowego, aby uaktywnić potencjalne możliwości produktywizacji siły roboczej.

Przez właściwe szkolenie fachowe, szczególnie na odcinu rzemiosł, można będzie uaktywnić kobiety, szczególnie w takich zawodach, gdzie potrafią w pełni zastąpić mężczyzn. Im więcej będzie kobiet fryzjerów, konduktorów, kelnerów itp., tym więcej mężczyzn będzie mogło oddać się pracy cięższej, ale bardziej produktywnej zarówno dla gospodarstwa narodowego, jak i dla siebie samych.

Jednym z kroków do tego, na pozór mało ważnym, ale w istocie posiadającym znaczenie, jest skasowanie zarówno napiwków, jak i wszelkich procentów. Kelnerzy i szatniarze winni otrzymywać płacę, tak jak wszyscy inni pracownicy i odpowiednie władze sprawą tą muszą jak najszybciej się zająć. (Oec.)

MARNOTRAWSTWO.

Niejednokrotnie już poruszane było w najrozmaitszych przemówieniach i artykułach zagadnienie walki z marnotrawstwem. Odpowiedzialni kierownicy wielu instytucji zgodnie i głośnie potępiają marnotrawstwo w przemyśle i handlu, zalecają jak najdalej posuniętą oszczędność i rozwagę w dysponowaniu surowcami lub artykułami pomocniczymi. W praktyce dnia codziennego przechodzi się jednak często nad tymi sprawami do porządku dziennego, nie zwracając uwagi na fakt, że o marnotrawstwie mówić można nie tylko w odniesieniu do manów produkcyjnych czy handlowych.

Omówmy dla przykładu „Wiadomości Giełdowe” — Organ Giełd Zbożowo-Towarowych.

15 listopada rb. ukazał się nr 1 tego periodyku.

Dobry papier, względnie staranna technika — oto wszystko co można powiedzieć w sensie pozytywnym.

Całą resztę elementów, zwłaszcza zaś samą ideę robienia tego pisma, trzeba ocenić negatywnie.

W artykule „Od Redakcji” czytamy m. in.: ... „wychodzi pierwszy numer dwutygodnika, ... który ... poprzez popularne ujęcie aktualnych problemów gospodarczych pragnie spełnić rolę informatora o bieżących zagadnieniach rynku rolniczego ...”

A dalej: „Istnieje wprawdzie cały szereg periodyków gospodarczych, doskonale wypełniających przyjętą na siebie rolę, brak jednak było dotąd organu, który koncentrowałby się wyłącznie około zagadnienia handlu rolniczego”.

I dalej: „Szeroko omawiane zostaną sprawy planu gospodarczego na rynku rolniczym oraz przebieg jego realizacji”.

Wyrażamy przekonanie, że istniejące czasopisma gospodarcze mogą śmiało podjąć zadaniom, które bierze na swe wątle barki nasz beniaminek prasowy.

Nie widzimy powodu, dla którego trzeba wydawać specjalne pismo zajmujące się (w pierwszym numerze nota bene nieświeżym) wyłącznie handlem rolniczym. Nie widzimy powodu, dla którego właśnie w takim piśmie mają się ukazywać artykuły i omówienia dotyczące Planu Gospodarczego. Chyba po to, by powtórzyć rzeczy raz już gdzie indziej poruszane (wierszówka?), chyba po to, by marnować: papier (którego jeszcze nie mamy w nadmiarze), czas drukarni, pieniądze wydawane na honoraria, sumy przeznaczone na pensje dla Komitetu Redakcyjnego. A więc „marnotrawstwo”! Nr 1, zawierający 16 str. (+ 4 str. okładki), składa się z artykułu redakcyjnego, artykułu „Giełdy Zbożowo-Towarowe na nowym etapie” (mogło pójść w „Rzeczpospolitej” lub w „Przeglądzie Rynkowym”, a w rozwinięciu i w „Życiu Gospodarczym”), listy towarów dopuszczonych do obrotu na giełdach Zbożowo-Towarowych (mogło śmiało pójść w „Przeglądzie Rynkowym”), notatki o ulgach podatkowych przy transakcjach giełdowych (do „Przeglądu Rynkowego”), notatki o normach jakościowych dla zbóż na okres gospodarczy 1948/49 (do Biuletynu Min. Przem. i Handlu), artykułu „Światowa Sytuacja Zbożowa” (pięćdziesiąt razy wszędzie omawiana), starej kroniki giełdowej, adresów giełd, dwóch kolumn notowań z jakiegoś przypadkowo wybranego dnia.

Kronika gospodarcza też nie jest mocno związana z treścią pisma.

A dla jednego, jedyne artykułu fachowego — „Waga holenderska” (który od biedy po przeróbce mógłby iść do „Przeglądu Rynkowego”) naprawdę nie warto wyrzucać pieniędzy.

Bo właściwie kto odniesie z tego korzyść prócz autorów i Komitetu?

Iluż jest odbiorców? Czy nie lepiej zorganizować sprawną obsługę istniejących pism i dostarczyć dziennikarzom gospodarczym materiałów, zamiast „dusić” wiadomości po to, by wydać „własny organ”?

Następny (24.) nr „Życia Gospodarczego” ukaże się w drugiej połowie grudnia. Będzie on w całości poświęcony zagadnieniom motoryzacyjnym oraz będzie zawierać wykaz artykułów zamieszczonych w „Życiu Gospodarczym” w 1948 roku.

Wnioski są proste: niepotrzebne rozdrabnianie i powtarzanie tematów, niepotrzebne ambicje instytucji, a w sumie: marnotrawstwo.

By „Wiadomościom Gieldowym” nie było smutno, dajmy im do kompanii „Kupca Polskiego” — organ Wojew. Zw. Zrzeszeń Kup. w Krakowie.

W piśmie tym, szesnastostronicowym, nie ma nic nowego.

Wszystko znacznie lepiej i szybciej zrobił już przed tym organ Zw. Zrzeszeń Kup. „Tygodnik Handlowy” i poznański „Tygodnik Gospodarczy”, które obsługują kupiectwo prywatne. Bo przecież nie raz i nie dwa omawiano sprawy wynajmu lokali, sprawę powołania Komisji Usprawnień, sprawę wpłat na S. F. O.; zarówno „Tygodnik Handlowy” jak i

„Tygodnik Gospodarczy” w sposób wystarczający informują sektor prywatny o marżach i cenach. Gdyby chociaż kronika regionalna! Ale i to nie. Czy nie lepiej usprawnić kolportaż „Tygodnika Handlowego”, z którym co prawda nie zawsze zgadzamy się, ale który ma przynajmniej pewien poziom, zamiast popierać takie historie, jak zamieszczony w Dziale Dydaktycznym (!?) artykuł „W jaki sposób zdobywać stałych klientów? Modulacja głosu”.

Nie wiedzieliście, jak zdobyć klienta? To proste: „modulujcie głos”. „Ton, jakim wyrażamy słowa nasze, musi być zawsze miły i powabny, zawsze wyrażający wdzięczność za to, że klient przyszedł do nas, że uważa firmę naszą za godną do czynienia w niej zakupów”.

Wybraliśmy dwa okazy z dżungli niepotrzebnych wydawnictw.
(iotbro)

Przemysł państwowy

INŻ. STEFAN ŻMIGRODZKI

O jeden ośrodek dyspozycyjny przemysłu drzewnego

(Artykuł dyskusyjny.)

OBECNY moment, w jakim znajduje się gospodarka narodowa w Polsce Ludowej, jest momentem właściwym do ponownego rozpatrzenia zagadnienia drzewnego przemysłu przetwórczego i jego stosunku do leśnictwa.

Jesteśmy u schyłku planu trzyletniego; do jego zakończenia zostało nam zaledwie tyle czasu, ile potrzeba na pełne wykorzystanie zdobytych doświadczeń i właściwe przygotowanie planu 6-letniego.

Jakież są te doświadczenia i na co one wskazują?

Wskazują one na to, że **istnienie kilku ośrodków dyspozycyjnych dla jednej gałęzi przemysłu utrudnia, jeśli nie uniemożliwia, opracowywanie właściwych planów przemysłowych, właściwie skoordynowanych planów produkcji, słusznych planów inwestycyjnych oraz wyczerpujących planów zaopatrzenia.**

W obecnej chwili przetwórczy przemysł drzewny jest jeszcze rozproszony w kilku ośrodkach dyspozycyjnych, niezależnie od siebie planujących i nie koordynujących nowych planów przemysłowych. Niektóre z tych ośrodków dopiero opracowują swoje pierwsze plany produkcyjne, są zaś i takie, które nie rozpoczęły jeszcze planowania dla posiadanych przez siebie zakładów.

Ośrodkami dyspozycyjnymi przemysłu drzewnego w obecnej chwili są:

1. **Min. Przemysłu i Handlu** — które w C. Z. P. D. posiada gros przemysłu drzewnego, skupionego w 7 Zjednoczeniach i 95 zakładach, o ogólnym stanie zatrudnienia 16 tys. osób. Zakłady te obejmują przemysł sklejek i płyt stolarskich, mebli giętych, stolarki białej i budowlanej, opakowań (skrzynki, beczki, kadzie), przemysł kołodziej-ski i galanteryjny (planowanie zostało wprowadzone w r. 1945).
2. **Min. Leśnictwa** — posiadające w swej bezpośredniej administracji terenowej (Dyr. Lasów) przemysł tartaczny, sklejek, opakowań, stolarki białej i częściowo meblowy (planowanie zostało wprowadzone w r. 1946).
3. **Min. Odbudowy** — posiadające w zarządzie C. Z. P. P. B. oraz S. P. B. liczne i duże stolarnie (pierwszy plan produkcyjny na r. 1949).

4. **Min. Skarbu** — posiadające fabryki zapalek.

5. **Ponadto Min. Obrony Narodowej, Min. Komunikacji, Min. Żeglugi** oraz poszczególne zarządy miejskie posiadają w swojej administracji szereg stolarni, fabryk opakowań oraz fabryk mebli.

Stan ten powoduje cały szereg trudności dla wszystkich ośrodków dyspozycyjnych, uniemożliwia racjonalne planowanie i prowadzi często do nadmiernego rozwoju, a nawet inwestowania w budowę nowych zakładów takich branż, które w innych ośrodkach przeżywają kryzys braku zbytu i w konsekwencji muszą zniżyć swoje plany produkcyjne.

Przykład — brak zamówień i załogi remanentów oraz zniżanie planów produkcji stolarki budowlanej i opakowań w C. Z. P. D., przy jednoczesym rozbudowywaniu fabryk tychże branż w Min. Odbudowy oraz budowie nowych zakładów w Min. Żeglugi dla produkcji tejże samej branży (opakowania).

Ponadto stan ten powoduje bardzo wiele trudności na odcinku zatrudnienia i płac, wprowadzając chaos w tych ostatnich i stwarzając podstawy do niezdrowego kaperowania robotników, majstrów i innego personelu.

Obecny moment regulowania i rewizji dotychczasowego systemu płac zastaje przemysł drzewny rozproszony, co utrudnia jednolite podejście zarówno do zagadnienia płac, jak i zwłaszcza do zagadnienia prawidłowych norm pracy.

Aby zdać sobie w pełni sprawę z potrzeby skumulowania całego przemysłu drzewnego w jednym ośrodku dyspozycyjnym, należy ponadto uświadomić sobie, na jakie trudności napotyka ten najmłodszy z przemysłów przy opracowywaniu długofalowych planów produkcyjnych, będąc nie tylko rozbitym na szereg ośrodków dyspozycyjnych w sektorze państwowym, ale mając na rynku nader poważnego (ca 40% produkcji) konkurenta w postaci sektora prywatnego, który zwłaszcza na odcinku tego przemysłu jest bezwzględny w walce konkurencyjnej, używa-

jąc często chwytów nie tylko dezorganizujących rynek, ale uniemożliwiających wręcz jego racjonalne zorganizowanie.

Rozpatrując zagadnienie konieczności prawidłowej organizacji przemysłu drzewnego w jednym ośrodku dyspozycyjnym, należy wziąć ponadto pod uwagę trzy najpoważniejsze bodaj zagadnienia, których prawidłowe i pełne rozwiązanie znaleźć można będzie jedynie na drodze koordynacji.

Są to:

1. Ujawniona w planie sześcioletnim deficytowość podstawowego surowca dla tego przemysłu, jakim jest drzewo.
2. Wyjątkowy stopień zniszczenia parku maszynowego tego przemysłu oraz konieczność rozbudowy pewnych branż tego przemysłu.
3. Ogólny stopień rozwoju przemysłu drzewnego, który w obecnej chwili przekształca się z półprzemiosła w prawdziwy produkujący seryjnie przemysł.

Zarysowująca się coraz ostrzej deficytowość surowca drzewnego nakazuje jego prawidłową dystrybucję oraz daleko idącą oszczędność w jego wykorzystywaniu. Jest to możliwe tylko przy **prawidłowym planowaniu produkcji i zużyciu wyższych gatunków surowca na jego szlachetniejszy przerób oraz przy wprowadzeniu skrupulatnie ustalonych norm zużycia surowców** — a to może mieć miejsce wyłącznie w ramach jednego ośrodka dyspozycyjnego.

Wyjątkowy stopień zniszczenia maszyn i obrabiarek przemysłu drzewnego spowodowany został kilkoma przyczynami, najważniejszymi zaś z nich były: pewna drugoplanowość tego najmłodszego z przemysłów, pociągająca za sobą notoryczne odwlekanie kapitalnych remontów (nie przeprowadzane na ogół od 1938 do 1947 r. — zarówno na Ziemiach Odzyskanych, jak i na ziemiach dawnych) oraz brak w Polsce zarówno przed wojną, jak i obecnie fabryki produkującej podstawowe maszyny, urządzenia i obrabiarki dla przemysłu drzewnego lub mogącej przeprowadzać kapitalne remonty (Państwowa Fabryka w Bydgoszczy, mając fragmentaryczne zamówienia z kilku resortów, nie jest w stanie przystąpić do produkcji seryjnej pras hydraulicznych, suszarni rolkowych czy noży fornirowych, łuszczarek, szlifierek wielobębnowych czy podstawowych obrabiarek).

W obecnych więc warunkach zarówno wymiana parku maszynowego, jak i uzupełnienie jego może odbywać się jedynie na drodze importu, tak dla istniejących, jak też dla budowanych fabryk.

Konieczne w tym stanie rzeczy centralne dysponowanie istniejącym parkiem maszynowym jest również niemożliwe przy wielu ośrodkach dyspozycyjnych, co wobec bezwzględnej konieczności wymiany ponad 50% parku maszynowego w planie sześcioletnim staje się zagadnieniem podstawowym.

Unarodowienie podstawowych środków produkcji, przeprowadzone przez Polskę Demokratyczną, dało polskiemu przemysłowi drzewnemu poważne zakłady, co w dobie przeobrażenia naszej struktury gospodarczo-politycznej na model socjalistyczny pozwala po rozbudowie pewnych fabryk półfabrykatów (sklejki, płyty stolarskie, okleina) zastosować masową produkcję seryjną mebli i stolarki budowlanej. **Masowa produkcja da w efekcie zarówno potanie kosztów i możliwości produkowania mebli dostępnych dla siły nabywczej klasy robotniczej, jak również pokryje wszystkie nowe potrzeby masowego budownictwa odnośnie stolarki budowlanej.**

Rozbudowa przemysłu sklejek i płyt, jak i innych fabryk oraz racjonalne projektowanie nowych zakładów wymaga stworzenia odpowiednio silnego **biura projektów przemysłu drzewnego**, co wobec nader poważnego braku fachowców przemysłu drzewnego możliwe będzie jedynie w wypadku połączenia całości tego przemysłu w jeden organizm.

Racjonalne opracowywanie planów inwestycyjnych i nakreślanie kierunków rozbudowy przemysłu drzewnego w oparciu o posiadane bazy surowcowe, czy uzasadniony gospodarczo import, oczywiście będzie mogło mieć miejsce tylko w ramach jednego ośrodka dyspozycyjnego.

Ogólny stopień rozwoju przemysłu drzewnego, przekształconego obecnie z dotychczasowego półprzemysłu i półprzemiosła w prawdziwy produkujący masowo i seryjnie przemysł —

1. wymaga odpowiedniego ukształtowania profilu przemysłowego zakładów zarówno odnośnie parku maszynowego i urządzeń (zwłaszcza suszarni), jak i pomieszczeń (montowni, wykończalni, magazynów pośrednich dla sezonowania, jak i końcowych);
2. wymaga ustalenia właściwych dla danego profilu przemysłowego metod technologicznych produkcji i rozwiązań konstrukcyjnych;
3. wymaga opracowania wynikających z przyjętych metod technologicznych i rozwiązań konstrukcyjnych Warunków Technicznych wyrobów;
4. wymaga wytypowania dla przyjętych Warunków Technicznych asortymentów wyrobów;
5. wymaga przy produkcji przemysłowej prawidłowej organizacji i sprawnego funkcjonowania Technicznej Kontroli — jakości produkcji;
6. wymaga dla zachowania ciągłości terminowości zaopatrzenia (podstawowego warunku produkcji seryjnej) — ustalenia norm zużycia materiałów i norm zapasów.

Konieczność istnienia jednego ośrodka dyspozycyjnego dla całego przemysłu, aby cały przemysł uległ koniecznemu przekształceniu, konieczność istnienia jednego ośrodka dla kierowania wymienionymi powyżej pracami organizacyjnymi jest bezsporna i nie wymaga dalszego motywowania.

Przyjmując, że celowość gospodarcza i konieczność istnienia w okresie gospodarki planowej oraz w okresie marszu do socjalizmu jednego ośrodka dla całego przemysłu drzewnego została dostatecznie uzasadniona, należałoby postawić jeszcze jedno pytanie — w jakim ośrodku?

Wszystkie przytoczone powyżej argumenty, jak również bezsprzeczny fakt podjęcia i wykonania wymienionych prac organizacyjno-przemysłowych na drodze do prawidłowego przekształcenia przemysłu drzewnego przez Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego wskazują, że **ośrodkiem tym winno być Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a w nim — Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego.**

Wysuwany często przez Ministerstwo Leśnictwa argument konieczności posiadania przez Ministerstwo Leśnictwa przemysłu drzewnego dla pokrycia kosztów inwestowania hodowli lasów — jest w dobie gospodarki planowej argumentem niesłusznym. Istnienie przemysłu przy leśnictwie nie zwiększa w niczym majątku ani dochodu narodowego, a pokrywanie potrzeb inwestycyjnych leśnictwa z kredytów budżetowych czy inwestycyjnych będzie realizowaniem czy-

stości linii gospodarczej i przejrzystości stanu finansowego gospodarki leśnej.

Istnienie jednego ośrodka dyspozycyjnego dla całego rozproszonego dziś w wielu ośrodkach przemysłu drzewnego da poza wszystkimi wymienionymi już korzyściami gospodarczymi jeszcze i tę, że pozwoli na racjonalne opracowanie planów szkolenia

zawodowego dla zapewnienia koniecznego potrojenia kadr fachowców oraz pozwoli na stworzenie jednego silnego instytutu przemysłu drzewnego, który dla tego jednego z najmłodszych, ale mającego wielkie możliwości rozwojowe i przechodzącego na zupełnie nowe metody technologiczne przemysłu — będzie miało olbrzymie znaczenie.

INŻ. T. MICKIEWICZ

Stan przemysłu teletechnicznego w Polsce

RACJONALNE uprzemysłowienie kraju nie może iść w kierunku uprzywilejowania niektórych dziedzin przemysłu, z pominięciem lub zaniedbaniem innych dziedzin przemysłowych z kategorii przemysłów podstawowych. Trudno więc budować na dużą skalę przemysł bez dostatecznej na przykład rozbudowy kolejnictwa, hutnictwa, energetyki czy też łączności.

Nowoczesny organizm gospodarczy państwa wymaga możliwości szybkiego porozumiewania się z ośrodkami nie-raz znacznie odległymi. W szczególności system scentralizowanej gospodarki, a co za tym idzie, scentralizowanej dyspozycji, potrzebuje takich środków łączności, które

w szybki i pewny sposób pozwolą na przekazywanie zarządzeń, poleceń i instrukcji, jak również sprawozdań, statystyk i wyjaśnień. Dla tego celu służy przede wszystkim międzymiastowa i miejska sieć telefoniczna i telegraficzna ze wszystkimi przynależnymi do niej urządzeniami.

Stan telefonizacji naszego kraju przed wojną wymagał znacznej rozbudowy, by mógł zaspokoić najniezbędniejsze wymagania. Jeżeli porównamy pewne charakterystyczne liczby telefonizacji Polski z innymi krajami europejskimi, to można by stwierdzić, że znajdowaliśmy się na jednym z końcowych miejsc, jak to ilustruje poniższa tabelka porównawcza z 1937 r.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
K R A J	Szwecja	Dania	Szwajcaria	Norwegia	W. Brytania	Niemcy	Luksemburg	Belgia	Holandia	Finlandia	Austria	Łotwa	Francja	Estonia	Węgry	Czechosłow.	Włochy	Portugalia	Litwa	Polska
Ilość ap. na 100 mieszk.	11,8	11,2	10,6	7,7	6,5	5,3	5,1	4,7	4,6	4,5	4,2	4,0	3,7	2,6	1,6	1,4	1,3	0,95	0,86	0,8

Widzimy z powyższej tabelki, że Polska pod względem telefonizacji kraju znajdowała się na 20 miejscu wśród państw europejskich. Jeżeli zaś chodzi o stopień rozbudowy urządzeń telegraficznych, to należy stwierdzić, że przed wojną normalnym u nas środkiem łączności telegraficznej był aparat Morse'a, gdy w innych krajach europejskich wprowadzono na szeroką skalę dalekopisy jako urządzenia znacznie sprawniejsze i wygodniejsze w użyciu. Jesteśmy przyzwyczajeni do abonenckich urządzeń telefonicz-

nych, co umożliwia nam bezpośrednie porozumiewanie się telefonicznie, nie posiadaliśmy i zasadniczo nie posiadamy abonenckiej łączności telegraficznej (dalekopisowej) jako najsprawniejszego środka przekazywania wiadomości na piśmie.

Poniższa tabelka wyraźnie ilustruje stan urządzeń telegraficznych przed wojną w Polsce w porównaniu z innymi krajami.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
K R A J	Norwegia	W. Brytania	Szwecja	Belgia	Francja	Grecja	Szwajcaria	Dania	Włochy	Holandia	Zw. Radziecki	Czechosłow.	Niemcy	Jugosławia	Rumunia	Polska
Ilość depesz na 1000 mieszk. rocznie	1448	1418	753	707	706	697	674	666	622	612	466	310	299	222	204	95

Widzimy z powyższej tabeli, że Polska znajdowała się na 16 miejscu z punktu widzenia wymiany depesz.

Jeżeli będziemy rozpatrywali zagadnienie telefonizacji kraju nie tylko z punktu widzenia dostępności aparatu telefonicznego dla ogółu jako środka łączności, to stwierdzić należy, że wiele gmin wiejskich nie posiada w ogóle aparatu telefonicznego.

Niedostatecznie przed wojną rozwinięta telefonizacja kraju, podczas wojny została w znacznym stopniu zniszczona, ponieważ środki łączności jako ważny ośrodek dys-

pozycyjny i strategiczny zostały przez okupanta zniszczone lub wywiezione.

Stan urządzeń telefonicznych i telegraficznych po wojnie przedstawiał się w Polsce, jak następuje:

Ilość aparatów telef. na 100 mieszkańców 0,71
Ilość depesz na 1000 mieszkańców 374

Widzimy, że w okresie 1937—1946 r. ilość aparatów telefonicznych na 100 mieszkańców zmniejszyła się z 0,8 na 0,71, chociaż w innych krajach europejskich liczby te zna-

cznie wzrosły w porównaniu z 1937 rokiem. Natomiast liczba wysyłanych depesz na 1000 mieszkańców wzrosła z 95 w 1937 r. do 374 w 1946 r., co znajduje swoje uzasadnienie nie w rozbudowie urządzeń telegraficznych, które również uległy znacznemu zniszczeniu, lecz w specyficznych warunkach powojennej rzeczywistości.

Stan urządzeń telekomunikacyjnych w Polsce powojennej powinien w możliwie najszybszym czasie ulec znacznej poprawie, co wymaga ogromnego nakładu pracy i zasobów finansowych w resortach eksploatacyjnych, jak również i produkcyjnych.

Przemysł teletechniczny w latach 1945—48 znajdował się w dwóch rozmaitych resortach, a mianowicie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu (Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego) oraz w Ministerstwie Poczty i Telegrafów (Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne). Stan taki stwarzał niewątpliwie znaczne trudności, w szczególności z punktu widzenia prowadzenia jednolitej polityki planowego rozwoju zakładów wytwórczych przemysłu teletechnicznego oraz planowania produkcji tego przemysłu. *Z dniem 1 lipca 1948 roku nastąpiło przejęcie Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych przez Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego, dzięki czemu obie instytucje przemysłu teletechnicznego znalazły się pod wspólnym kierownictwem.* W wyniku przeprowadzonej reorganizacji przemysłu elektrotechnicznego z dniem 1 stycznia 1949 r. nastąpi dalsze skomasowanie przemysłu telekomunikacyjnego przez włączenie wszystkich fabryk teletechnicznych, radiotechnicznych, sygnałowych i lampowych do wspólnej branży telekomunikacyjnej. Powinno to pozwolić na dalszy racjonalny i szybki rozwój przemysłu telekomunikacyjnego oraz na zaspokojenie wszystkich pilnych potrzeb naszych resortów eksploatacyjnych.

Fabryki przemysłu teletechnicznego możemy podzielić na cztery zasadnicze grupy:

1. Zakłady wytwórcze automatycznych i ręcznych łącznic telefonicznych.
2. Zakłady wytwórcze aparatów telef. i telegraficznych.
3. Zakłady wytwórcze urządzeń techniki przenoszenia.
4. Zakłady wytwórcze urządzeń sygnałowych i zabezpieczenia ruchu pociągów.

Wszystkie wyżej wymienione zakłady wytwórcze zatrudniają obecnie około 3.500 pracowników.

Obecnie istniejące fabryki łącznic telefonicznych przewidują produkcję nowoczesnych łącznic automatycznych, nowoczesnych oraz ręcznych łącznic Miejskowej i Centralnej Baterii. Krajowa produkcja ręcznych łącznic zaspokaja już całkowicie zapotrzebowanie rynku. Należy zaznaczyć, że w telefonizacji kraju z punktu widzenia produkcyjnego łącznice automatyczne stanowią wąskie gardło i z tego też powodu na ten cel winny się znaleźć odpowiednie fundusze inwestycyjne zarówno dla resortów produkcyjnych, jak też i eksploatacyjnych. Produkcja łącznic automatycznych oparta jest na umowach licencyjnych i z tego powodu Centralne Biura Konstrukcyjne powinny w tej dziedzinie rozwijać intensywną pracę, by z czasem móc oprzeć się na własnej myśli technicznej.

Wytwórnice aparatów telefonicznych całkowicie zaspokajają zapotrzebowanie rynku krajowego. Należy podkreślić duży sukces przemysłu teletechnicznego, który w ciągu dwóch lat zdołał pokonać znaczne trudności i rozwinąć całkowicie krajową produkcję aparatów telefonicznych i ręcznych łącznic telefonicznych zaspokajając w zupełności

rynek krajowy i pracując częściowo na eksport. W roku bieżącym przewyższono duże trudności przy produkcji tarczy numerowej i obecnie produkuje się tarcze ze wszystkich podzespołów wytwarzanych w kraju. I tutaj przed Biurami Konstrukcyjnymi stoi zadanie opracowania nowej jednolitej konstrukcji polskiego aparatu telefonicznego spełniającego wszystkie współczesne wymagania techniczne.

Innym zadaniem jest uruchomienie produkcji nowoczesnych aparatów telegraficznych — dalekopisów. W tej dziedzinie przemysł krajowy nie zdołał jeszcze uruchomić potrzebnych dla rynku krajowego urządzeń, ponieważ są to z punktu widzenia konstrukcji elektrycznej urządzenia jedne z najtrudniejszych i wymagają wieloletnich studiów i prac laboratoryjnych. W planie produkcyjnym na najbliższy okres przewidziana jest produkcja wzmacniaków telefonicznych, przystawek dalekopisowych, przenośników pierścieniowych, stojaków pomiarowych itp.

Wiele tysięcy kilometrów kabli telefonicznych znajdujących się w ziemi wymaga urządzeń liniowych, by kabel ten mógł być w pełni wykorzystany i dlatego też rozwinięcie produkcji urządzeń techniki przenoszenia jest tak bardzo potrzebne i pilne. Prace Biura Konstrukcyjnych w tej dziedzinie mają duże pole do działania i wielkie zadania do spełnienia, gdyż należy opracować jeszcze wiele nowych konstrukcji. Fabryka wzmacniaków T-1 produkuje obecnie również prostowniki selenowe, a w laboratorium tej fabryki prowadzi się doświadczenia nad rozszerzeniem produkcji krajowej.

Zakłady wytwórcze urządzeń sygnałowych i urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów składają się z jednej fabryki. Program produkcji tej fabryki przewiduje produkcję sygnalizacji kolejowej i elektrycznych urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów oraz sygnalizacji kopalnianej. Elektryczne urządzenia bezpieczeństwa ruchu pociągów produkowane są na podstawie umowy licencyjnej i produkcja ich powinna całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie Ministerstwa Komunikacji. Fabryka urządzeń sygnałowych podejmuje również produkcję urządzeń sygnalizacji kopalnianej, które przed wojną sprowadzane były z zagranicy. Instalacja pierwszych urządzeń tego typu przewidziana jest już w drugiej połowie 1949 roku. Trzy inne wytwórnice urządzeń sygnałowych, produkujące przeważnie urządzenia mechaniczne, należą do przemysłu innego Centralnego Zarządu, a koordynacja prac wszystkich wytwórci sygnałowych oraz normalizacja sprzętu wykonywana jest przez Centralne Biuro Sygnalizacji, zorganizowane przy Zjednoczeniu Przemysłu Teletechnicznego.

Żeby zorientować czytelnika w rozwoju przemysłu teletechnicznego, jego produkcji i zatrudnieniu, zamieszczamy poniższą tabelę:

R o k	1945	1946	1947	1948 przewidywane
Produkcja w zł 37 r.	406 595	2 557 500	12 355 100	22 232 800
wydajn. w zł 37 r./rob. godz. . .	—	1,7	3,4	4,0
Stan zatrudnienia ca.	1 100	1 400	2 500	3 500

Jak z powyższego widzimy, krzywa rozwoju stromo wznosi się do góry i należy przewidywać, że będzie tak jeszcze w ciągu szeregu następnych lat, by przemysł teletechniczny zarówno pod względem ilości, jakości, jak też i różnorodności asortymentu mógł zaspokoić przewidywane zapotrzebowanie.

KRONIKA

PRZEMYSŁ NAFTOWY

Wykonanie rocznego planu produkcji. Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego wykonał w dniu 1 listopada plan produkcji na rok 1948 w 103%, osiągając wartość 129.608 tys. wg cen z r. 1937. 15 listopada br. przemysł naftowy wykonał roczny plan produkcji gazoliny w 100,3%. (p.)

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

6.557.304 tony węgla wydobyto w listopadzie br.. Przemysł węglowy wydobył w ciągu listopada 6.557.304 tony węgla kamiennego wykonując plan państwowy w 111,5%, podczas gdy w październiku przekroczenie wynosiło tylko 3,1%. (BMP.)

PRZEMYSŁ HUTNICZY

Osiągnięcia hutnictwa przetwórczego w trzech kwartałach br.. W ciągu pierwszych trzech kwartałów odlewnie żeliwa wykonały plan w 119%, co stanowi 89% planu rocznego, odlewnie staliwa w 115%, co stanowi 86% planu rocznego, oraz odlewnie rur żeliwnych w 112%, tj. 84% planu rocznego. Wytwórnice obręczy kół bosych i zestawów kołowych z powodu znacznego zwiększenia zapotrzebowania na te produkty zmuszone były podnieść swoją wydajność. Walcownie obręczy i kół bosych wykonały za trzy kwartały plan w 115%, co stanowi 85% planu rocznego, w zestawach kołowych w 127%, a zatem 95% planu rocznego. Kuźnie gorące wykonały plan za trzy kwartały br. w zakresie wolnych odkuwek w 122%, co stanowi 92% planu rocznego. Produkcja odkuwek matrycowych postępuje w ramach przewidzianego planu. Żywe tempo prac inwestycyjnych spowodowało, że warsztaty konstrukcyjne w ciągu trzech kwartałów przekroczyły plan w 136%, co stanowi 102% planu rocznego. Warsztaty mechaniczne znacznie poprawiły wskaźniki produkcyjne, dzięki czemu wykonały 9-miesięczny plan w 124%. Na wyróżnienie produkcji zakładów przetwórczych zasługuje produkcja elektrod. W tej dziedzinie wykonano plan w ciągu trzech kwartałów w 115%, co stanowi 85% planu rocznego. W produkcji walczaków kotłowych plan roczny został wykonany z końcem września br., w rozjazdach zaś kolejowych w ciągu trzech kwartałów br. wykonano 79% planu rocznego. Obecnie tempo produkcji jeszcze wzrosło, tak że miesięcznie wykonuje się o 50% więcej rozjazdów niż w styczniu br. (BMP.)

PRZEMYSŁ METALOWY

Przemysł metalowy wykonał plan roczny. W dniu 26 XI przemysł metalowy wykonał roczny plan produkcji (różne wyroby metalowe) na ogólną sumę 1.019 miln. zł wg cen z 1937 r. Plan został wykonany we wszystkich najważniejszych asortymentach. Do końca br. przem. me-

talowy wykonał: 9 wagonów osobowych, 2 parowozy, 1580 wagonów towarowych i 20 tys. ton wyrobów masowych. Najwyższa wartość produkcji przemysłu metalowego przed wojną wyniosła w 1938 r. 650 miln. zł. (BMP.)

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY

Zakłady podległe C. Z. P. Elektrotechnicznego wykonały w dniu 24 listopada roczny plan produkcji, której wartość osiągnęła 256 miln. zł wg cen z roku 1937. Zaplanowana początkowo wartość produkcji rocznej C. Z. P. E. w wys. 247,7 miln. zł zwiększona została w II półroczu rb. o wartość zaplanowanej produkcji Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych, które 1. VII. br. przeszły pod zarząd C. Z. P. E. Obowiązujący plan wartościowy dla C. Z. P. E. bez Państw. Zakł. Tele- i Radiotechnicznych wykonano w dniu 19. XI br. Zjednoczenie Przemysłu Lamp Elektrycznych wykonało w dniu 11 listopada rb. roczny plan wartościowy, a w dniu 15. XI. 48 r. roczny plan ilościowy produkcji żarówek oświetleniowych. (BMP.)

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Wartość produkcji przemysłu chemicznego w październiku wyniosła ponad 94,7 miln. zł. Przemysł chemiczny, który pierwszy wykonał tegoroczny plan produkcji, osiągnął w październiku br. najwyższy jaki dotychczas zanotowano poziom produkcji. Ogólna wartość wyrobów według cen podstawowych przekroczyła cyfrę 94,7 miln. zł, co stanowi 122 proc. planu. W produkcji poszczególnych artykułów wykonano plan jak następuje: karbid — 119,2 proc., kwas solny — 118,6 proc., sól glauberska — 125,6 proc., superfosfat — 118,2 proc., azotniak — 117,1 proc., saletrzak — 119,7 proc., produkty benzolowe — 108,6 proc., tlen — 129,7 proc., produkty smołowe — 126,1 proc., barwniki — 135,3 proc., mydło do prania — 104,7 proc., farby olejne i lakiery — 109,4 proc., dętki — 116,8 proc., opony — 125 proc. (p.)

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

W III kwartale rb. plan produkcji przemysłu włókienniczego wykonano w 109,9%. Wykonanie planu w poszczególnych branżach przedstawia się następująco: bawełniana 114,8 proc., wełniana 106,7%, włókien lękowych 120,4%, jedwabniczo-galanteryjna 111,5%, dziewiarska 101,6%, konfekcyjna 111,9%, włókien sztucznych 115,6%, artykułów i tkanin technicznych 115,9%. Roszarnie lnu i konopi wykonały plan w 107,9%. Wartość wykonanej w tym okresie produkcji przemysłu włókienniczego wyniosła 584.784 tys. zł przedwojennych. (BMP.)

Walka o jakość produkcji przynosi coraz lepsze rezultaty. Szczególnie szybką poprawę jakości wy-

kazuje przemysł bawełniany, który jeszcze kilka miesięcy temu pozostawiał wiele do życzenia. Odsetek pierwszego gatunku w przędzy cienkoprzędnej wzrósł z 76% w maju do 83% w czerwcu, — 90% w lipcu, — 91,5% w sierpniu i — 96,6% we wrześniu. Odsetek pierwszego gatunku w produkcji przędzy średnioprzędnej wzrósł z 77% w czerwcu do 81,6% w lipcu, 85,5% w sierpniu i 89,6% we wrześniu. Poprawiła się również jakość przędzy odpadkowej. We wrześniu wyprodukowano 91,4% przędzy pierwszego gatunku, podczas gdy w czerwcu br. tylko — 79%, w lipcu 80% i 86,6% w sierpniu. Mniejsza poprawa nastąpiła na odcinku gotowych tkanin. Odsetek pierwszego gatunku tkanin, który w czerwcu utrzymywał się na poziomie 57,5%, spadł nawet okresowo w lipcu do 53,6%, ale w sierpniu podniósł się do 55%, a we wrześniu wyniósł blisko 70%. (BMP.)

Ponad 2,6 mld. zł zaoszczędził przemysł włókienniczy w III kwartale br. W III kwartale br. przemysł włókienniczy zaoszczędził ogółem 2.689.560.000 zł. Największe sumy uzyskano: przez racjonalne użycie surowców i innych materiałów potrzebnych do produkcji — 1.303.137.000 zł, wskutek podniesienia wydajności pracy — 668.702.000 zł, przez podniesienie jakości wyrobów gotowych — 216.511.000 zł, przez likwidację przerostów administracyjnych — 232.960.000 zł oraz na ogólnych kosztach administracyjnych — 164.646.000 zł. (BMP.)

PRZEMYSŁ SKÓRZANY

Przemysł garbarski wykonał 23 listopada rb. roczny plan produkcji pod względem ilości i wartości. Ze względu na to, że przemysł obuwniczy, białoskórniczo-rękawiczniczy i futrzarski wykonał roczne plany już wcześniej, globalny plan roczny przemysłu skórzanego został wykonany w 105% wg wartości. Do końca br. przemysł garbarski przerobił dodatkowo 4 tys. ton skór surowych na skóry twarde i miękkie. Przemysł obuwniczy wyprodukuje ponad plan 1 miln. par obuwia. Przewiduje się, że na dzień 31 grudnia br. produkcja przemysłu skórzanego winna osiągnąć 115% wykonania planu rocznego. (p.)

W dniu 1 listopada br. Centrala Skór Surowych wykonała przedterminowo roczny plan zbiórki skór surowych w skali ogólnokrajowej w 102%. (BMP.)

Produkcja Zakładów Garbarskich osiąga poziom przedwojenny. Wzmógł import skór surowych i chemikaliów, zwiększona zbiórka skór w kraju, zmodernizowanie urządzeń i parku maszynowego oraz podniesienie wydajności pracy osiągające już obecnie poziom przedwojenny — spowodowały, że przemysł garbarski, który w poprzednim roku wykonał tylko 80% planu, zobowiązał się wykonać bieżący plan roczny przed ter-

minem. W ciągu dziesięciu ub. miesięcy zakłady garbarskie przerobiły 28.800 ton skór surowych, wykonując plan dziesięciomiesięczny w 113%, a plan roczny, podniesiony w tym roku do 31.400 ton — w 92%. Porównując produkcję zeszłoroczną, wynoszącą 18.740 ton, z wytwórczością rb., przekonamy się, że w ciągu dziesięciu miesięcy tegorocznych garbarnie nasze wykonały 153,6% pełnej produkcji ubiegłego roku. Poszczególne garbarnie (Radomskie Zakłady Garbarskie, garbarnie w Chojnowie i Białogrodzie) wykonały już całkowity plan roczny. Również pełne wykonanie planu rocznego osiągnięto już obecnie w zakładach białoskórniczo - rękawicznicznych (105% wg wartości). (BMP.)

Produkcja obuwia ze świńskiej skóry. Rozpoczęte garbowanie skór świńskich ub. r. dało 7.300 m², podczas gdy w roku bieżącym produkcja dziesięciomiesięczna przyniosła 198.400 m², tj. 2.718% produkcji zeszłorocznej. Masowe zastosowanie tych skór do wyrobu galanterii i obuwia pozwoli na zmniejszenie zużycia skór importowanych, a tym samym spowoduje oszczędności dewizowe. (CRMP)

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

W dniu 27 listopada br. państwowy przemysł papierniczy wykonał we wszystkich działach wytwórczo-

ści globalny plan roczny osiągając produkcję wartości 289.487.507 zł wg cen z r. 1937. W porównaniu z najwyższą wartością przedwojennej rocznej produkcji, która wynosiła 268.800.000 zł, oznacza to przekroczenie o ponad 21 miln. zł. (p.)

PRZEMYSŁ DRZEWNY

Przemysł drzewny wykonał plan roczny. Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Drzewnego wykonały w dniu 15 listopada roczny plan produkcji o globalnej wartości 5,5 miliarda zł. W porównaniu z rokiem 1946 stanowi to 100 proc. wzrostu wartości produkcji. W głównych asortymentach produkcji plan znacznie przekroczono. W produkcji mebli stolarskich wykonanie rocznego planu wynosi 113 proc. wartości, mebli giętych — 112 proc. oraz w produkcji mebli tapicerskich — 117 proc. (p.)

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY

Wykonanie rocznego planu produkcji. 30 listopada br. 75 cukrowni, biorących udział w bież. kampanii, wykonało roczny plan produkcji, zamykający się cyfrą 520 tys. ton czystego cukru. (p.)

W III kwartale br. przemysł cukrowniczy zaoszczędził 275.800.000 zł. Na sumę tę złożyły się następujące pozycje: podniesienie wydajności

pracy 62.328.000 zł, racjonalne użycie surowców i materiałów potrzebnych do produkcji 82.612.000 zł, remonty budynków i maszyn 25.944.000 zł, likwidacja przerostów administracyjnych 52.790.000 zł oraz koszty transportu 11.251.000 zł. (BMP)

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

Dnia 10 listopada rb. Państwowy Przemysł Spożywczy wykonał roczny plan produkcji. Wykonanie planu przez poszczególne Zjednoczenia według cen z roku 1937 przedstawia się następująco: przemysł cukierniczy — 51.800 tys., przemysł drożdżowy — 9.702 tys., przemysł olejarski — 108,379 tys., przemysł surogatów kawowych — 51.686.900 zł, przemysł ziemniaczany — 13.238 tys. Ogólna wartość wyprodukowanych artykułów do dnia 10 listopada br. wynosi 234.805.900 zł. Do końca roku przemysł spożywczy zobowiązuje się wykonać plan w 117 proc. (BMP)

PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

**W październiku br. Państwowy Przemysł Fermentacyjny wyprodukował 964.720 litrów octu; produkcja piwa wyniosła 80.186 hl, wina — 187,925 l., moszczów — 494.897 l., sło-
du 1.711.211 kg i musztardy 29.999 kg. Wartość produkcji (bez musztardy) wyniosła w tym okresie 5.994.670 zł w cenach z r. 1937. (BMP.)**

Gospodarka komunalna

MARCIN GŁĄB

Samorządy a elektryfikacja

Z KOŃCEM września br. rozpoczęła się akcja przejmowania elektrowni samorządowych przez Centralny Zarząd Energetyki. Akcją objęto na terenie 14 okręgów energetycznych i 14 Zjednoczeń Energetycznych około 150 zakładów wytwórczych i około 200 zakładów rozdzielczych. Wśród przejmowanych elektrowni z górą 20 posiada moc ponad 1000 kW.

Największą ilość zakładów wytwórczych przejmują C. Z. E. na terenie Śląska, Poznańskiego i Pomorza.

Nowa reforma wprowadza dużą zmianę. Samorząd uczestniczył wprawdzie w nieznacznym stopniu w ogólnokrajowej produkcji prądu, odgrywał jednak poważną rolę jako dystrybutor energii. Blisko trzecia część drobnych odbiorców kraju zaopatrywana była w energię przez elektrownie samorządowe.

Istniały w pewnych kołach zarówno u nas, jak i np. w Czechosłowacji poglądy, że nacjonalizacja elektrowni samorządowych jest zbędna. Zwyciężył jednak pogląd, że przemysł energetyczny, jako posiadający znaczenie ogólnopństwowe i wymagający cen-

tralnego kierownictwa, należy całkowicie upaństwowić. W Czechosłowacji samorządy prócz odszkodowania mają otrzymać stały dodatek za utracone dochody. Według danych z listopada 1947, około 60—70 przedsiębiorstw elektryfikacyjnych zostało już w Czechosłowacji upaństwowionych.

W Polsce akcja założycielska kosztowała samorządy, a zwłaszcza większe miasta, dużo trudu i wysiłku, który podejmowano dla wygody mieszkańców. Jednak realizowany był on w różnych okresach czasu i różnymi środkami. Toteż nasze elektrownie samorządowe przedstawiają różnorodną mozaikę, począwszy od prymitywu aż do zakładów nowoczesnych. Przeważają jednak zakłady przestarzałe.

Samorządy miejskie traktowały elektrownie jako przedsiębiorstwa wybitnie dochodowe i źródło uzyskania bieżącej gotówki. Ta strona gospodarki samorządów w zakresie elektryfikacji była najsłabszą stroną zagadnienia. Bardzo często gwałcono wprost kardynalne zasady racjonalnej amortyzacji zakładów i wszystkie wolne zasoby i rezerwy zakładów elektrycznych szły na pokrywanie luk w budżetach administracyjnych. Brakowało też zakła-

dom miejskim ambicji rozwojowych. Aby dać miejskim zakładom elektrycznym więcej swobody ruchu, trzeba było je wyodrębnić z ogólnej administracji miejskiej, stworzyć im odpowiednią zdolność działania i zdolność zaciągania długoterminowych kredytów inwestycyjnych i obrotowych.

Pewien dynamizm widzieliśmy w okresie międzywojennym na Pomorzu, gdzie samorząd wojewódzki powołał do życia elektryfikacyjny związek celowy, prowadzący zakłady wodne w Gródku oraz w Żurze i współpracujący z całym szeregiem elektrowni ciepłych. Poza Śląskiem na Pomorzu powstały pierwsze linie wysokiego napięcia i tam też próbowano elektryfikować kraj w skali wojewódzkiej.

Po wojnie, kiedy cała gospodarka polska weszła na tory planowe w skali ogólnokrajowej, musiała nastąpić także gruntowna zmiana metod pracy w przemyśle energetycznym, jako kluczowym.

Podstawą zmian w energetyce stała się ustawa o planowej gospodarce energetycznej z dnia 4 lipca 1947 r. (Dz. Ust. nr 52, poz. 271). Centralny Zarząd Energetyki przestał być urzędem państwowym, a stał się na zasadzie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 19 sierpnia 1948 r. (Monitor Polski nr 49, poz. 548) przedsiębiorstwem państwowym, prowadzonym w ramach narodowych planów gospodarczych wg zasad gospodarki handlowej.

Przedmiotem działalności C. Z. E. jest koordynowanie, nadzorowanie, kontrolowanie oraz ogólne kierownictwo działalności energetycznych przedsiębiorstw państwowych. Kraj podzielono na 14 okręgów, w których pracują Zjednoczenia Energetyczne, powołane do życia również przez zarządzenia Min. Przemysłu i Handlu jako przedsiębiorstwa państwowe. Mają one na celu:

- 1) wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej, gazu, pary i innych form energii,
- 2) zarządzanie wszystkimi zakładami elektrycznymi w okręgu, wchodzącymi lub włączonymi do Zjednoczenia Energetycznego na podstawie art. 6 ust. 1—3 ustawy z dnia 4 lipca 1947 r. o planowanej gospodarce energetycznej (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 271), i eksploataowanie tych zakładów na własny rachunek,
- 3) nadzór techniczny, gospodarczy i taryfowy nad zakładami elektrycznymi nie wchodzącymi do Zjednoczenia, stosownie do rozporządzeń wydanych na podstawie art. 6 ust. 4 wyżej powołanej ustawy z dnia 4 lipca 1947 r.,
- 4) nadzór techniczny nad gazowniami, stosownie do rozporządzeń wydanych na podstawie art. 5 ust. 2 wyżej powołanej ustawy z dnia 4 lipca 1947 r.,
- 5) wykonywanie innych czynności poruczonych Zjednoczeniu przez właściwych ministrów zgodnie z ustawami.

Ustawa o planowej gospodarce energetycznej, mimo iż odbiera dyspozycje zakładami energetycznymi samorządom, nie zapomina o ich istotnych interesach materialnych. W artykule bowiem 9 postanawia, że Zjednoczenie Energetyczne płaci samorządom, spółdzielniom i związkowi spółdzielni jako właścicielom zakładów elektrycznych, przejętych w za-

rząd i eksploatację w myśl art. 6, odpowiednią opłatę, której wysokość określają corocznie Ministrowie: Przemysłu i Handlu, Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych po porozumieniu się z Ministrem Skarbu i Prezesem Centralnego Urzędu Planowania przy uwzględnieniu wysokości obrotu, wartości zakładu i kapitałów inwestowanych, jak również przy wzięciu pod uwagę dotychczasowych dochodów osiąganych przez właściciela. Wysokość opłaty dla każdego związku samorządowego będzie ustalona oddzielnie i po wysłuchaniu zainteresowanej Rady Narodowej.

Wszelkie spory, mogące powstać z tytułu wykonywanego zarządu i eksploatacji pomiędzy Zjednoczeniami Energetycznymi i właścicielami lub dotychczasowymi użytkownikami zakładów elektrycznych, podlegają rozpatrzeniu przez komisje rozjemcze, których sposób powoływania i tryb postępowania ustali rozporządzenie Ministrów: Przemysłu i Handlu, Administracji Publicznej oraz Ziem Odzyskanych, wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości. Komisje te rozstrzygać będą również spory z tytułu dotychczasowej eksploatacji elektrowni samorządowych przez Zjednoczenie Energetyczne.

Korzyści jednolitej gospodarki elektrycznej w skali ogólnokrajowej są bezsporne i nie wymagają tu szerszego uzasadnienia. Najlepszym dowodem jest doniosłe dzieło budowy linii wysokiego napięcia Górny Śląsk—Łódź, dalsze projekty pokrycia kraju liniami wysokiego napięcia oraz ambitne plany rozbudowy istniejących i budowy zakładów energetycznych tak wodnych, jak i ciepłych.

W chwili kiedy zamyka się okres w działalności samorządu na odcinku elektryfikacji, należy wyrazić życzenie pod adresem Centralnego Zarządu Energetyki i Zjednoczeń Okręgowych, by współpracą tych instytucji z samorządami była jak najbardziej ścisła z uwzględnieniem potrzeb terenu.

Każdy kilometr nowej sieci wysokiego napięcia, każda nowa wieś zelektryfikowana, każdy nowy transformator jest ważnym wydarzeniem dla danej okolicy. Chodzi o to, by tego rodzaju wydarzeń było jak najwięcej. Samorządy dają drzewo na słupy, robociznę i transport w formie szarwarków, przyczyniają się gotówką do pokrywania kosztów linii i budowy transformatorów. Pożądane byłoby stworzenie odpowiednich form dogodnego kredytu na finansowanie akcji elektryfikacyjnej.

W okolicach górskich w ostatnich kilkunastu latach byliśmy świadkami licznego zakładania lokalnych elektrowni. Na potokach górskich pracują małe turbinki. W Chochołowie, w pow. nowotarskim, istnieją np. trzy takie małe elektrownie. Te małe zakłady należałoby otoczyć opieką.

Samorządy oddając swe warsztaty energetyczne do dyspozycji wielkiej planowej gospodarki w skali państwowej mają uzasadnioną nadzieję, że nowa forma regulowania gospodarki energetycznej przyniesie krajowi i społeczeństwu większe niż dotąd korzyści.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „ŻYCIU GOSPODARCZYM“

Spółdzielczość

Wymiana tkanin na surowce. Dział Surowców Włókienniczych i Odpadków Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” otrzymał z Centrali Tekstylnej 1.175.600 m tkanin celem wymiany na włókno lnu i konopi dla przemysłu państwowego w IV kwartale rb. Tkaniny te zostały przekazane przez okręgowe oddziały CRS na punkty skupu przy gminnych spółdzielniach i dotrą drogą wymiany do drobnych i średnich rolników, którzy są głównymi plantatorami lnu i dostawcami włókna. (bs.)

27 proc. przemiału przechodzi przez młyny spółdzielcze. Młynarstwo spółdzielcze w Polsce dysponuje liczbą 798 młynów. Najwięcej młynów znajduje się w woj. poznańskim (127) i bałostockim (120). najmniej zaś — w woj. szczecińskim (20). Maksymalna zdolność przemiałowa młynów spółdzielczych na dobę wynosi 80 ton, przeciętna zaś utrzymuje się na poziomie 4,3 ton na dobę. Przy pełnym wykorzystaniu zdolności prze-

twórczej młynów spółdzielczych mogą one przemleć w ciągu roku 951.760 ton zboża, co stanowi 27 proc. ogólnego przemiału zbóż w Polsce, który osiąga 3.282.388 ton rocznie. (pg)

Współpraca Centralnego Związku Spółdzielczego z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych. Centralny Związek Spółdzielczy dąży do zapewnienia spółdzielczości właściwej ochrony ubezpieczeniowej w zakresie umownych ubezpieczeń rzeczowych i majątkowych. Ochrona musi być zorganizowana według jednolitych zasad. W tym celu CSZ zawarł z PZUW porozumienie o współpracy, która normuje warunki specjalne, z jakich mają korzystać ubezpieczające się instytucje spółdzielcze. Obsługa ubezpieczeń umownych dotyczy jak największego zbliżenia Zakładu do ubezpieczonego, przyspieszenia poszczególnych aktów ubezpieczeniowych, opłaty składki, likwidacji szkody itp. Realizacja tych założeń jest osiągalna

przy zastosowaniu zasady decentralizacji PZUW. Potrzeby spółdzielczości wyrażają się w konieczności jednolitego zorganizowania i zrealizowania warunków technicznych, prawnych i taryfowych w ubezpieczeniach mienia spółdzielczego. Umowa zawarta na czas nieograniczony przewiduje specjalny, ogólnie obowiązujący, rabat od składki ubezpieczeniowej oraz dotację z funduszy PZUW na cele spółdzielczej akcji prewencyjnej w ubezpieczeniach, które taką akcją przewidują. Dotyczy to głównie ubezpieczeń ogniowych. Inne punkty umowy precyzują szczegóły techniczne ważne w praktyce ubezpieczeń spółdzielczości. Centralny Związek Spółdzielczy zmierza do stworzenia dla spółdzielczości właściwych ram i podstaw organizacyjnych niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki spółdzielczej. Zawarcie umowy z PZUW jest dużym krokiem naprzód w realizowaniu tych zamierzeń. (bs.)

Gospodarka prywatna

KAZIMIERZ KISIELEWSKI

Cechy rzemieślnicze na nowej drodze

POLSKIE ustawodawstwo przemysłowe mimo zmian, jakie przechodziło i obecnie przechodzi w związku z przebudową społeczno-gospodarczą, zachowało instytucje cechów rzemieślniczych jako komórki organizacyjne tej gałęzi wytwórczości. Jakkolwiek nazwa i geneza cechu rzemieślniczego sięga średniowiecza, to z dawnej formy cechu obecnie nie pozostało wiele poza nazwą. Nie ma nic w tym dziwnego, gdyż w nowej planowej i postępowej gospodarce nie ma miejsca na skostniałe i gospodarczo niecelowe organizacje.

Rzut oka na ubiegły 20-letni okres obowiązywania polskiego prawa przemysłowego wykazuje, że od 1927 roku, tj. od skodyfikowania tego prawa w Polsce, szukano różnych form dla właściwego ujęcia organizacji rzemiosła. Cechy rzemieślnicze, pierwotnie pomyslane przez ustawodawcę jako dobrowolne organizacje (korporacje), miały być stowarzyszeniami o charakterze towarzysko-zawodowym dla pielęgnowania ducha łączności i podnoszenia godności zawodowej zrzeszonych członków. Tego rodzaju forma zrzeszeń nie miała oczywiście gospodarczo żadnego znaczenia i dla samego rzemiosła, i dla rozwoju ekonomicznego kraju.

W roku 1934 przy nowelizacji prawa przemysłowego podjęto więc próbę przerzucenia zadań popierania rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła na tzw. rzemieślnicze związki gospodarcze.

Próba ta pozostała jednak pomysłem papierowym, gdyż w Polsce nie powstał ani jeden tego rodzaju związek. Na skutek tego w r. 1936 wydane zostało rozporządzenie Min. P. i H., które próbowało rozszerzyć zakres uprawnień cechów, co jednak nie powiodło się i dopiero ustawą z r. 1938 ponownie przywrócono cechom rzemieślniczym zakres uprawnień gospodarczych i zawodowych, które pierwotnie zlecono związkom gospodarczym.

W ten sposób cechy grupując jeden rodzaj przemysłu lub pokrewne a nawet niepokrewne zawody rozwijały się w latach 1927—1939 niejednolicie na różnych terenach Polski, a to w zależności od miejscowych warunków, tradycji i poziomu życia gospodarczego.

Taki stan rzeczy zastała wojna 1939—1945. Po wojnie zjazdy i kongresy rzemiosła obradowały nad tym żywotnym zagadnieniem organizacyjnym. Dopiero dekret z dnia 3. IV 1948 r. o częściowej zmianie prawa przemysłowego wprowadza zasadnicze zmiany w organizacji cechów i ich związków.

Zgodnie z potrzebami nowego ustroju gospodarczego i zadaniami planowej gospodarki nowe przepisy pozostawiając tradycyjną nazwę cechu wlewają nową treść w dawne formy. Przede wszystkim cechy są organizacjami przymusowymi, grupującymi wszystkich wykonywujących samoistnie rzemiosło bez

względem na fakt posiadania uprawnień przemysłowego, przez co w znacznym stopniu może być zwalczane tzw. nielegalne rzemiosło, stanowiące od dawien dawna plagę dla rzemieślników rejestrowanych i opłacających podatki. Cechy rzemieślnicze z mocy prawa należą do właściwych terytorialnie okręgowych związków cechów, które powołuje Minister P. i H. po wysłuchaniu Związku Izb Rzemieślniczych. Obecnie cechy są organizacjami branżowymi, a więc grupującymi warsztaty posługujące się tym samym surowcem względnie przetwarzające lub wytwarzające artykuły pokrewne, a więc stanowiące jedną grupę produkcyjną. Pod względem terytorialnym cechy mogą być bądź powiatowe, bądź okręgowe, przy czym wojewódzka władza przemysłowa na wniosek właściwej izby rzemieślniczej powołuje cechy określając ich siedziby, okręgi oraz przynależne do nich zawody rzemieślnicze. Pod względem organizacyjnym nastąpiło silniejsze niż dotychczas powiązanie cechów jako komórek branżowych i terytorialnych z izbą rzemieślniczą jako samorządem gospodarczym odnośnych przemysłów.

Jak z powyższego wynika, organizacja rzemiosła w Polsce weszła na nową drogę. W związku z tym właściwe terytorialnie izby rzemieślnicze przeprowadzają reorganizację dawnych nieraz zupełnie nieżywotnych cechów na nowe organizacje branżowe.

Od racjonalnego rozwiązania sieci terenowej nowych cechów i od ich żywotności zależeć będzie, jaką rolę spełnią one dla rozwoju rzemiosła.

W gospodarce planowej inicjatorem wszelkich poczynań gospodarczych muszą być potrzeby społeczne, nie wyłącznie zysk.

Wobec powyższego nowe organizacje rzemiosła stosownie do założeń produkcyjnych narodowego planu gospodarczego, którym również i rzemiosło zostało objęte, będą musiały tak pokierować działalnością zrzeszonych warsztatów rzemieślniczych, aby produkowały one przede wszystkim na potrzeby świata pracy, zaopatrując go w artykuły codziennego użytku po cenach dostępnych. Należy sądzić, że od stopnia, w jakim cechy zorganizują różnorodne drobne warsztaty dla tego rodzaju prac i zdołają je przyciągnąć do współpracy ze spółdzielniami pomocniczymi przy cechach, zależeć będzie zaopatrywanie rzemiosła w niezbędne do produkcji surowce.

Rzemiosłu wyznaczono ważne i odpowiedzialne zadania, aby przez produkcję drobnotowarową artykułów codziennego użytku, zorganizowaną na zasadach spółdzielczych, **dążyć do uspołecznienia wytwórczości.** Opierając się na tym należy sądzić, że społecznie i gospodarczo uzasadniona produkcja zakładów rzemieślniczych będzie popierana zarówno przez cechy, jak i spółdzielnie rzemieślnicze, natomiast **będą musiały być eliminowane warsztaty nieproduktywne lub koniunkturalnie płynne,** albowiem tylko w ten sposób rzemiosło będzie mogło wykonać zadania, jakie mu Państwo określiło w narodowym planie gospodarczym zarówno co do rozmiarów produkcji, jak i jej społecznego znaczenia.

Poważnym instrumentem w tej akcji będzie niewątpliwie zreorganizowana ostatnio rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu, działająca obecnie jako „Rzemieślnicza Centrala Spółdzielczo-Państwowa — Centrala Spółdzielni Cechowych“, której celem jest koordynowanie, nadzorowanie i kierowanie poczynaniami gospodarczymi rzemiosła.

KRONIKA

Przedstawiciele sektora prywatnego u Ministra Minc. Minister Przemysłu i Handlu przyjął delegację Izb Przemysłowo-Handlowych. Omawiane były najważniejsze sprawy dotyczące przemysłu i handlu prywatnego, w szczególności sprawy związane z dekretem o najmie lokali i S.F.O. W wyniku dyskusji Minister Minc stwierdził, że generalnie biorąc obciążenia fiskalne w Polsce, w odniesieniu do przedsiębiorczości prywatnej, są raczej niższe niż w szeregu krajów kapitalistycznych, że natomiast usterki techniczne aparatu skarbowego, występujące sporadycznie, będą stopniowo usuwane. Polityka fiskalna zmierza do urealnienia wpływów podatkowych, a nie do likwidacji przedsiębiorstw prywatnych. Ostrze aparatu skarbowego skierowane jest przeciw nadużyciom i oszustwom podatkowym, które utrudniają normalne działanie organów państwowych. Rozbudowa sektora socjalistycznego odbywać się będzie stopniowo, przez szereg lat, przy uwzględnieniu zasad racjonalnej gospodarki i pełnego zabezpieczenia obsługi konsumenta. Sprawy ulg dla pewnych kategorii na Ziemiach Odzyskanych w odniesieniu do dekretu o najmie lokali będą po przedstawieniu odpowiednich materiałów przychylnie roz-

patrzane. W przemyśle prywatnym nastąpią pewne przegrupowania celem dostosowania jego produkcji do potrzeb gospodarki planowej i eliminacji tych form produkcji, które oparte są o surowce nielegalnego pochodzenia lub połączone są z dużym marnotrawstwem gospodarczym. Rozszerzy się zakres zamówień stałych dla przemysłu prywatnego i pogłębi formy kontroli cen i kalkulacji. Przyspieszenie wydawania koncesji dla prywatnych przedsiębiorstw handlowych przyczyni się do uporządkowania rynku. W zakończeniu Minister Minc wyraził zgodę na odbycie dalszych konferencji.

Centrale handlowe przemysłu prywatnego. Mamy w chwili obecnej 8 central handlowych, mianowicie: Centralę Handlowo-Techniczną Prywatnego Przemysłu i Rzemiosła Metalowego i Elektrotechnicznego (będącą własnością samorządu przemysłowo-handlowego i rzemieślniczego) oraz centrale przemysłu: włókienniczego, papierniczego, konfekcyjnego, drzewnego, mineralnego i materiałów budowlanych, farmaceutycznego i przetwórstwa rybnego. Być może, że później powstaną jeszcze 2 centrale: przemysłu spożywczego i chemicznego. Zasadniczo centrale handlowe mają zrealizować

trzy główne zadania: a) usprawnić, uaktywnić i rozbudować współpracę międzysektorową, b) wzmocnić eksport oraz przyczynić się do uporządkowania importu, głównie dóbr inwestycyjnych i surowców oraz c) zrationalizować techniczno - handlową stronę przydziałów (szczególnie deficytowych surowców) oraz powiązać zaopatrzenie na podstawie tych surowców ze zbytem wyrobów z nich wyprodukowanych.

Prywatny przemysł drzewny grupuje następujące zrzeszenia: Zrzeszenie w Częstochowie, w Gdyni z siedzibą w Bydgoszczy, w Katowicach, Krakowie, Lublinie, Warszawie, Wrocławiu i Rzeszowie. Ogółem Związek Zrzeszeń liczył w dn. 1 lipca rb. 1.306 zakładów, zatrudniających 14.957 osób, z czego 883 tartaki ze stanem zatrudnienia wynoszącym 9.231 osób oraz 443 zakłady dalszej przeróbki drewna z załogą 5.726 ludzi. Przeciętna zatrudnienia na zakład wynosi 11 osób. Planowana wartość produkcji na rok 1948 sięga kwoty 7,3 mld. zł. Wartość produkcji za I, II i III kwartał rb. wynosi 4,3 mld. zł, co stanowi 60 proc. wykonania planu rocznego. Według planu na r. 1949 produkcja przemysłowa w porównaniu z rb. obniżona została do sumy 6,6 mld. zł.

Inicjatywa prywatna walczy z nastrojami panikarskimi. Wrocławska Izba Przemysłowa w porozumieniu z Zarządem Wojewódzkiego Związku Zrzeszeń Kupieckich, zdając sobie sprawę ze szkodliwości przejawiających się ostatnio nastrojów panikarskich wśród drobnego kupiectwa, następstwem czego była likwidacja niektórych przedsiębiorstw handlowych na terenie Dolnego Śląska — postanowiła zwołać zebrania poświęcone wyjaśnieniu obecnej sytuacji. Na zebraniach tych przedstawiciele urzędu wojewódzkiego i izby przemysłowej naświetlili aktualną sytuację sektora prywatnego na tle nowej rzeczywistości w Polsce Demokratycznej. Podkreślono, że każdy kupiec wykonujący sumiennie swe obowiązki spełnia ważną rolę gospodarczą i może w pełni liczyć na ochronę i opiekę ze strony władz państwowych. Wszelkie nienależycie obmyślane i nieskoordynowane z dążeniami Rządu posunięcia władz lokalnych będą przez wyższe instancje uchylone, kupiectwo zaś ze swej strony musi wykazać się zrozumieniem zamierzeń gospodarczych Rządu i wykazać zdyscyplinowane stanowisko wobec wszelkich nieodpowiedzialnych czynników, posługujących się tzw. propagandą szeptaną celem siania niepokoju i wywoływania zamieszania. Zebrania te wpłynęły na wyjaśnienie nieporozumień i oczyszczenie atmosfery. Podobne zebrania urządzone zostały przez inne Izby.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu postanowiła rozbudować swoją sieć organizacyjną na terenie Dolnego Śląska. Obok więc istniejących delegatur Izby w Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Legnicy, Świdnicy, oraz Nowej Soli zostaną powołani we wszystkich pozostałych powia-

tach delegaci powiatowi, do obowiązków których będzie należeć staranie o aktywizację przemysłową powiatu, sprawozdawczość ze stanu aktualnego oraz interwencja w sprawach prawnych i spornych dla członków zrzeszeń handlowych i przemysłowych. We wszystkich powiatach Dolnego Śląska istnieją zrzeszenia kupieckie, nie ma natomiast powiatowych zrzeszeń przemysłowych ze względu na małą ilość ewentualnych członków. Izba więc dąży do tego, aby w najbliższym czasie przekształcić istniejące powiatowe zrzeszenia kupieckie na zrzeszenia przemysłowo-handlowe, które przejmą całość spraw przemysłu i handlu prywatnego w powiecie.

Inauguracja Studium Administracji Przedsiębiorstw Gastronomicznych odbyła się w Łodzi. W Studium, pierwszym tego rodzaju w Polsce, bierze udział 40 słuchaczek i słuchaczy, rekrutujących się spośród kierowników łódzkich przedsiębiorstw gastronomicznych i przedstawicieli Gastronomicznego Związku Zawodowego.

Zabawki na eksport. Eksport zabawek, prowadzony przez poszczególne instytucje w ciągu roku ubiegłego i bieżącego do Stanów Zjednoczonych i prawie wszystkich krajów europejskich, spotkał się z przychylnym przyjęciem odbiorców. Produkcja zabawek oparta była jak zresztą i obecnie na wytwórczości drobnych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. W stadium organizacji znajduje się obecnie Ogólnopolskie Zrzeszenie Producentów Zabawek, którego zadaniem jest objęcie swym zasięgiem wszystkich drobnych wytwórców na terenie kraju i koordynowanie produkcji zabawek.

Powołano też do życia Instytut Zabawkarski w Warszawie, który ma koordynować wysiłki wszystkich fachowców propagandy zabawkarskiej.

Eksport sektora prywatnego we wrześniu rb. We wrześniu sektor prywatny zawarł transakcje eksportowe z następującymi państwami: z Czechosłowacją na sumę 286.580 dol., Anglią — 228.633 dol., Szwajcarią — 163.856 dol., Holandią — 143.257 dol., Belgią — 93.812 dol., Niemcami — 74.032 dol., Stanami Zjednoczonymi — 61.851 dol., Włochami — 61.108 dol., Finlandią — 18.571 dol., Egiptem — 10.234 dol., Afryką Południową — 9.976 dol., Szwecją — 4.044 dol., Cyprzem — 3.585 dol., i innymi krajami 2.032 dol. Udział sektora prywatnego w eksporcie we wrześniu rb. wyraża się sumą ponad 1.161.570 dol. Eksportem objęto następujące towary: jaja za 520.866 dol., gwoździe — 216.344 dol., drób — 110.800 dol., wyroby mięsne — 90.700 dol., bindra — 58.532 dol., wyłoczony buraczane — 44 tys. dol., wiklina — 24.168 dol., masa do odsiarczania — 23.100 dol., ryby — 21.948 dol., wyroby wiklinowe — 11.719 dol., pierze i puch — 9.744 dol., dolomit palony — 7.750 dol., nasiona, zioła lecznicze i kapusta — 7.538 dol., szczotki i pędzle do golenia — 450 dol., oraz inne jak: katalizatory, cukier itp. za 13.912 dol.

Eksport jaj z woj. lubelskiego. Firmy prywatne skupione w Związku Zrzeszeń woj. lubelskiego wyeksportowały we wrześniu rb. ogółem 1.801.440 szt. jaj. Najważniejszym odbiorcą była Czechosłowacja, do której wysłano 468 tys. szt., następnie Szwajcarią — 432 tys. szt., Belgia — 288 tys. szt., Niemcy — 288 tys. szt., Włochy — 288 tys. szt. oraz Anglia 37.440 szt.

Wybrzeże — Żegluga

Polskie stocznie wykonały przedterminowo roczny plan produkcji. 15 listopada wykonano plan produkcji stoczni polskich na rok 1948. Ukończenie zakreślonej planem produkcji na 6 tygodni przed terminem jest wielkim sukcesem, jeśli weźmiemy pod uwagę duże zniszczenia, jakim uległy urządzenia stoczniowe w wyniku działań wojennych. Dzięki wysiłkom polskiego robotnika i inżyniera stoczniowego przystąpiono po raz pierwszy w dziejach stoczni polskich do budowy statków dalekomorskich. Kadłub pierwszego statku całkowicie wykonanego w kraju, rudowęglowca „Soldek”, spuszczone na wodę 1 listopada br. Prace nad dalszymi rudowęglowcami są w zaawansowanym stadium; drugi z kolei rudowęglowiec ma być przygotowany do wodowania na dzień Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych. Z innych jednostek budowanych w naszych stoczniach, należy wymienić cztery holowniki o mocy 400 KM., do których skompletowane zostały już

zespoły materiałowe, a obecnie przystąpiono do montażu. Poza budową nowych jednostek przemysł stocznio- wy wykonał dla kraju i zagranicy cały szereg kapitalnych remontów statków pełnomorskich i innych oraz portowych jednostek pływających. (bż)

Wodowanie s/s „Soldek”, pierwszego statku dalekomorskiego zbudowanego na stoczni polskiej. Polski przemysł okrętowy, który w kwietniu br. rozpoczął montaż 6 pierwszych rudowęglowców własnej konstrukcji, obchodził 1 listopada święto spuszczenia na wodę pierwszego statku pełnomorskiego o nośności 2.540 ton, długości 85,35 m, szerokości 12 m, wysokości 7,10 m oraz zanurzeniu 5,35 m s/s „Soldek” zbudowanego całkowicie na stoczni polskiej. Chociaż stocznio- wcy polscy musieli w kilku wypadkach korzystać z fachowej pomocy specjalistów zagranicznych, jednakże przewyciężając wszelkie trudności

i brak tradycji sami wykonali kadłub — najważniejszą pracę przy budowie statku. Nazwa statku „Soldek” jest nazwiskiem przodującego wśród stocznio- wców trasera. (p.)

Obrót towarowy portów Gdynia-Gdańsk w październiku br. Porty Gdańsk-Gdynia przeładowały w październiku rb. ogółem 1.083.775 t towarów, tj. ok. 100 tys. ton mniej niż w miesiącach poprzednich. W Gdańsku przeładowano 554.418 t, w Gdyni 529.357 t. Spadek obrotów spowodowany został w dużej mierze złymi warunkami atmosferycznymi. W eksporcie główną pozycję zajął węgiel, którego przeładowano w Gdańsku 414.944 t, w Gdyni — 371.948 t, w imporcie zaś — ruda żelazna dla naszego oraz czechosłowackiego przemysłu hutniczego. Wywóz towarów w miesiącu sprawozdawczym był prawie czterokrotnie większy aniżeli przywóz. (pg.)

Gdańsk-Gdynia na pierwszym miejscu w obrotach przeładunkowych. W pierwszych trzech kwartałach rb. przeładunki we wszystkich portach polskich osiągnęły 11,6 miln. ton, z czego na Gdańsk przypadło 5 miln., Gdynię — 4,4 miln. ton, a na Szczecin — 2,1 miln. ton. Zespół portowy Gdynia - Gdańsk przeładował łącznie 9,4 miln. ton towarów w stosunku do zaplanowanych na rok 1948 14,4 miln. ton. (p.)

Ruch statków oraz obroty towarowe w portach Pomorza Zachodniego były w październiku rb. większe niż w miesiącu poprzedzającym. Do Szczecina weszły 284 statki o łącznej pojemności 142.324 N. R. T. Obroty towarowe wyniosły ogółem 336.308 ton, z czego 254.498 ton w wywozie i 81.810 ton w przywozie. Małe porty: Ustka, Darłowo i Kołobrzeg miały łącznie na wejściu 146 statków o pojemności 26.179 N. R. T. Przeładunki w małych portach osiągnęły ogólną sumę 52.831 ton, wyłącznie w wywozie. (bż.)

Połowy bałtyckie w 3 kwartałach 1948 r. Z połowów bałtyckich w 3 kwartałach rb. otrzymaliśmy 32.486,2 tony ryb (planowano 27.975 ton). W pierwszym kwartale zaplanowano 4.268,8 tony, dostarczono 12.386,1 t (290,2 proc. planu), w II kwartale zaplanowano 14.472 tony, dostarczono 12.604,6 tony (87 proc. planu) i w III kwartale zaplanowano 9.234,9 tony, dostarczono 7.496,5 tony (81,2 proc. planu). (pg.)

Połowy bałtyckie w październiku bieżącego roku dały ogółem 1.966,6 tony ryb, z tego w rejonie Morskiego Urzędu Rybackiego Gdynia złowiono 1.512,7 t, i w rejonie MUR Szczecin — 453,9 t. Najwięcej przywożono z połowów dorsza i śledzi. Łosoś nie dopisał, łowiono 5—6 sztuk na kuter. Spodziewany w większej ilości szprot dotąd się nie ukazał. (pg.)

Import rudy przez porty Gdańsk-Gdynia. W okresie pierwszych 3 kwartałów rb. importowaliśmy przez zespół portowy Gdańsk-Gdynia znaczne ilości rudy dla naszego i czechosłowackiego przemysłu ciężkiego. Gros ładunków (28 proc.) przywoziły statki pod banderą polską, pozostałą ilość dostarczyły statki szwedzkie, norweskie, duńskie, fińskie, radzieckie, panamskie i tureckie. (pg.)

Zamówienia taboru pływającego w Szwecji. W dalszym ciągu akcji uzupełniania zdewastowanego w czasie wojny pływającego taboru pomocniczego portów polskich, zostały zamówione w szwedzkiej stoczni Norrköping 3 holowniki o mocy po 300 KM i 1 holownik o mocy 500 KM. Ponadto tej samej stoczni udzielono zlecenia na budowę specjalnego statku hydrograficznego. (MŻ)

Nowa umowa zbiorowa dla marynarzy Polskiej Floty Handlowej przewiduje płacę dla starszego marynarza w wysokości 20.000 zł netto (25.000 zł brutto) plus 30 do 35 dol. tytułem dodatku zagranicz-

nego. • Rokowaniom przy zawarciu zbiorowej nowej umowy przyświecały dwie zasady: 1) marynarz winien z uwagi na charakter swej pracy — zarabiać więcej niż przeciętny kwalifikowany pracownik na lądzie oraz 2) marynarz polski winien zarabiać więcej niż przeciętny marynarz brytyjski. Płaca marynarza dzieli się na dwie części: pobory zasadnicze i dodatek pełnomorski, plus dodatek zagraniczny. Z tytułu poborów zasadniczych starszy marynarz ma więc otrzymywać miesięcznie 15.000 zł, a z tytułu dodatku 10.500 zł, razem więc 25.500 zł brutto. Wysokość dodatku zagranicznego jest uzależniona od długości rejsu, w który udaje się marynarz, a dzieli się ją na trzy grupy:

- 1) rejs do 2 miesięcy,
- 2) rejs od 2 do 4 miesięcy,
- 3) rejs ponad 4 miesiące.

W pierwszym wypadku dodatek ten wyniesie 30 dolarów, w drugim — 32 dol, w trzecim — 35 dol. Pieniądze te mogą być przeliczone na inne waluty według kursu dolara amerykańskiego. Nie ulega wątpliwości, że marynarz polski zarabiać będzie więcej niż marynarz brytyjski, o ile weźmie się pod uwagę siłę nabywczą płacy otrzymywanej przez marynarza polskiego i porówna z siłą nabywczą płacy brytyjskiego. Marynarz polski poza tym uzyskał ważne zdobycze natury socjalnej. Związek Zaw. Transp. Oddział Mar. otrzymywać będzie od GAL-u na cele kulturalne 200.000 zł miesięcznie, zamiast dotychczasowych 100.000 zł. Zw. Zawodowemu zapewniony został wgląd w budowę statków pod względem zapewnienia marynarzom odpowiednich warunków życia. Racje żywnościowe na statkach będą powiększone i wzbogacone. Jednocześnie marynarzom przysługują kartki żywnościowe względnie ich ekwiwalent. Załogi otrzymają ubrania ochronne (np. rękawice dla palaczy). Zwiększony zostaje okres urlopowy dla palaczy. Zwiększone zostaje o 50% ubezpieczenie awaryjne. Od dnia 1. 1. 1949 r. wprowadzone będzie prawo korzystania z usług Ubezpieczalni dla marynarzy znajdujących się w stanie rezerwy. (p.)

Trzecia powojenna sesja Międzynarodowego Związku Ubezpieczeń Morskich, reprezentującego 22 kraje, odbyła się w Holandii (Noordwijk) w dniach 7—13 września r. 1948. Najważniejszym punktem obrad była kwestia ryzyka wojennego, mianowicie dyskusja nad ewentualną rewizją przedwojennego porozumienia w tej sprawie (Waterborne War Risk Agreement z r. 1938). W czasie obrad powrócono m. in. do nie załatwionej jeszcze sprawy ubezpieczeń C. M. S. (Combined Marine Surcharges — jednolite stawki dodatkowe ubezpieczeń morskich ładunku w czasie wojny). Opinie co do sprawy dalszego utrzymania w mocy tego systemu są podzielone,

jak to wykazały obrady Związku w r. 1947 w Cannes oraz późniejsza dyskusja na łamach angielskiej prasy żeglugowej. Za pozostawieniem C. M. S. przemawia duże nasilenie kradzieży przy przeładunku, złe opakowanie towarów, chwiejna sytuacja na rynku pieniężnym oraz szereg innych czynników zakłócających proces stabilizacji warunków pracy w zakresie ubezpieczeń. Wśród zwolenników zniesienia systemu C. M. S. najpoważniejszym jest Lloyd Brytyjski. Rezolucja konferencji zaleca utrzymanie systemu C. M. S. w ciągu najbliższego roku. Jednym z najciekawszych momentów konferencji było wystąpienie prezesa Szwedzkiego Związku Ubezpieczycieli, który zwrócił uwagę na problematyczną, gdyż bardzo ograniczoną, odpowiedzialność przewoźnika przy stosowaniu konosamentów bezpośrednich. Stwarza to trudną sytuację dla zakładów ubezpieczeń i przemawia za koniecznością rychłego uchwalenia w tym zakresie konwencji międzynarodowej, która obecnie opracowywana jest przez Międzynarodowy Komitet Morski. (BIM.)

Odbudowa i rozbudowa portów radzieckich stanowi jeden z najważniejszych odcinków realizowanego obecnie w Zw. Radzieckim nowego planu 5-letniego, który przewiduje m. in. zwiększenie ogólnej ilości przewozów morskich o 2,2 raza w stosunku do poziomu przedwojennego. W wyniku zniszczeń wojennych długość nabrzeży użytkowych w radzieckich portach morskich zmniejszyła się o 37%, nabrzeży głębokich — o 29%, powierzchnia zaś magazynów — o 56%. Obok odbudowy zniszczeń poważnym problemem jest konserwacja i kudowa urządzeń morskich, narażonych na stałe działanie fal i lodu; dotyczy to szczególnie portów północnych, gdzie trwałość urządzeń betonowych i żelbetonowych często nie przekracza 2—3 lat, stalowych zaś — 7—8 lat. Mechanizacja urządzeń przeładunkowych jest również kwestią pierwszoplanową dla portów radzieckich zarówno ze względu na skrócenie czasu postoju statków w porcie, jak i pośrednio na obniżenie kosztów transportu. (Obecnie np. koszt postoju w porcie statku „Leningrad” wynosi 8—10 tys. rubli dziennie, koszt zaś utrzymania dźwigu mostowego 150—200 rubli). Mechanizacja robót przeładunkowych w portach radzieckich osiągnie w r. 1950 77% wobec 65,9% w r. 1940. (Jeśli wyłączymy pracę dźwigów okrętowych, relacje te spadną do 71% i 61%). Wpłynie to na znaczny wzrost wydajności pracy robotników portowych. Przeciętna wydajność w r. 1940 wynosiła 14,8 t na robotnikozmianę, w roku zaś 1950 wzrośnie do 17,8 t, czyli o 20%. Największe inwestycje planowane są w zakresie odbudowy portów na Bałtyku, Morzu Czarnym i Azowskim, jako najbardziej zniszczonych w czasie wojny (Leningrad, Odessa, Ryga, Noworosyjsk). Porty te będą całkowicie odbudowane, z uwzględnieniem naj-

nowszych osiągnąć techniki w tym zakresie. Powiększona zostanie znacznie zdolność przeładunkowa tych portów dzięki zwiększeniu ilości wyposażenia przeładunkowego i jednoczesnemu szerokiemu zastosowaniu nowoczesnych środków transportowych na terenie portu (ciągniki samochodowe, wagonetki do przewozu drewna itp.). Przewiduje się także znaczne pogłębienie tych portów oraz odbudowę zniszczonych doków i stoczni remontowych, jak również budowę 3 nowych stoczni, co oznacza łącznie powiększenie zdolności produkcyjnej stoczni 2,5 raza, doków zaś — 1,8 raza. Obok odbudowy i modernizacji już istniejących portów plan 5-letni przewiduje także budowę nowych portów przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki: wydatki na mechanizację i transport samochodów w porcie mają stanowić 20% całej sumy planowanych inwestycji. (BIM.)

„Oderska plavebni společnost“ (Odrzańskie Tow. Żeglugowe) posiada obecnie na Odrze 39 jednostek żeglugowych. Do końca br. liczba ta prawdopodobnie wzrośnie do 50 jednostek. Czynione są jednak przygotowania, aby w jak najkrótszym czasie liczba czechosłowackich jednostek żeglugowych na Odrze wzrosła dwukrotnie, co równałoby się przedwojennemu stanowi. Czechosłowackie jednostki żeglugowe na Odrze w znacznym stopniu przyczyniają się do pogłębienia gospodarczej współpracy polsko-czechosłowackiej, która w całej pełni niewątpliwie rozwinięta zostanie po uruchomieniu pierwszego odcinka projektowanego kanału Odra—Dunaj. (ip)

Port na Żeraniu. Ponownie przystąpiono do opracowywania planu budowy portu na Żeraniu w Warszawie. Warszawa posiada wprowadzić port rzeczny na Saskiej Kępie, składający się z 2 basenów, jednakże wskutek faktu, że Saska Kępa nie jest odpo-

wiednim miejscem dla portu rzeczno-go, wstrzymano budowę dalszych basenów. Główny port Warszawy ma być przeniesiony na północ i umieszczony pomiędzy Pelcowizną a Żeraniem, w przyszłej dzielnicy przemysłowej. Port na Żeraniu będzie portem o stałym poziomie, co pozwoli na lokowanie się składów towarowych blisko brzegu i bezpośredni przeładunek towarów z barek. Na rzece podlegającej tak silnym wahaniom poziomu jak Wisła (w Warszawie do 5 mtr) jest to szczególnym osiągnięciem. Dzięki niskiemu wzniesieniu portu na Żeraniu obulwarowanie basenów będzie kosztowało cztery razy mniej niż w porcie na Saskiej Kępie. Port na Żeraniu będzie połączony z Bugiem kanałem. Kanał ten ułatwi dowóz do Warszawy budulca spływającego tratwami z Bugu i Narwi i będzie miał duże znaczenie dla rozwoju przemysłu i odwodnienia przylegającej zabagnionej niziny. (pg)

Skarbowość

JAN KUCHCIŃSKI

Nowe zasady dotowania samorządów z funduszków Skarbu Państwa

WZROST funkcjonalny działalności związków samorządu terytorialnego w dobie powojennej na skutek rozszerzenia ich zadań, a także skurczenie się dochodów z powodu zniszczeń wojennych, szczególnie dotkliwych wśród miejskich urzędów i zakładów dobra publicznego oraz przedsiębiorstw, spowodowały konieczność dotowania samorządów z funduszków Skarbu Państwa.

Dekret o finansach komunalnych w art. 19 wyszedł z założenia, że Skarb Państwa z własnych funduszków udziela dwojakiego rodzaju dotacji, a mianowicie **dotację podstawową i dotację uzupełniającą**. Dotacja podstawowa, przekazywana w terminie do dnia 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły, wynosi 10% globalnej kwoty wpływów z podatku obrotowego, z czego 8% otrzymuje Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy, powołany do bezpośredniego dotowania związków samorządu terytorialnego oraz do udzielania im pożyczek bezprocentowych lub oprocentowanych na zasilenie funduszków kasowych, w wyjątkowych przypadkach także i na inne cele, nie wyłączając pokrycia wydatków inwestycyjnych, 2% zaś otrzymuje samorząd gospodarczy, a mianowicie 1% izby przemysłowo-handlowe, a 1% izby rzemieślnicze.

Dotacje uzupełniające w wyjątkowych przypadkach uzasadnionych nieodzownymi potrzebami mogą być przyznawane tylko gminom miejskim i powiatowym związkom samorządowym. Dotacje te, jak głosi art. 20 tegoż dekretu, zainteresowane związki samorządowe mogą uzyskać poprzez budżet Ministerstwa Administracji Publicznej lub Ministerstwa Ziem Odzyskanych po uprzednim zbadaniu przez władze

nadzorcze przy współudziale delegata Skarbu Państwa ich budżetów, w szczególności co do celowości i oszczędności po stronie wydatków oraz należytego wykorzystania przysługujących im źródeł dochodów.

Wobec przejęcia Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego przez Samorządowy Fundusz Wyrównawczy na podstawie ustawy z dnia 9 marca 1948 r. (Dz. U. R. P. nr 16, poz. 11) dotacja podstawowa w wysokości 8% wpływów z podatku obrotowego przeszła na ten Fundusz, którego zadania dotowania związków samorządu terytorialnego pokrywają się w zasadzie z dotychczasowymi zasadami, przewidzianymi w przepisach o komunalnym Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowym.

Powyższe zasady dotowania samorządów z funduszków Skarbu Państwa z dniem 1 stycznia 1949 r. ulegają zmianie na skutek nowelizacji wspomnianego art. 19 dekretu o finansach komunalnych, dokonanej art. 32 dekretu z dnia 25 października 1948 r. o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. nr 52, poz. 413).

Nowela ta zrywając z pojęciem dotacji podstawowej i dotacji uzupełniających pozbawia gminy miejskie i powiatowe związki samorządowe możliwości uzyskania dotacji uzupełniających oraz wprowadza zasadę, że odtąd Skarb Państwa przekazuje w terminie do dnia 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły tylko jednego rodzaju dotację na rzecz Samorządowego Funduszu Wyrównawczego, izb przemysłowo-handlowych i izb rzemieślniczych.

W myśl nowych zasad Samorządowy Fundusz wyrównawczy otrzymuje tytułem dotacji również 8% wpływów z podatku obrotowego, jednakże z wyłączeniem wpływów z tego podatku od obrotów, o-

osiągniętych przez wytwórców oraz importerów ze sprzedaży lub wymiany towarów, objętych w dniu 31 grudnia 1948 r. monopolami skarbowymi lub akcyzą.

Pozornie może się wydawać, że nowela uszczupla zarówno środki finansowe Samorządowego Funduszu Wyrównawczego, jak i ogólną pulę dotacji, jaką rozporządzały dotychczas związki samorządowe w postaci dotacji uzupełniających.

W rzeczywistości jednak zmiana ta została podyktowana **dążeniem do przebudowy dotychczasowego systemu danin publicznych**, pobieranych na rzecz Skarbu Państwa, oraz do uregulowania prawnie tego, co praktyka stosowała już od dawna.

Dekret o podatku obrotowym, dając bowiem podstawę prawną do zniesienia monopolu skarbowych i akcyzy, przewiduje jednocześnie możliwość rekompensaty wpływów z tego tytułu na rzecz Skarbu Państwa poprzez podatek obrotowy, gdyż bądź znacznie podwyższa stawki tego podatku od obrotów osiągniętych przez producentów oraz importerów ze sprzedaży lub wymiany niektórych towarów, ich namiastek i ekstraktów, podlegających dotychczas akcyzie, bądź upoważnia Ministra Skarbu pod pewnymi warunkami do wprowadzenia stawek podatkowych w innej wysokości lub od innej podstawy opodatkowania, niż przewiduje to dekret, bądź wreszcie postanawia, że Minister Skarbu powołany jest wyłącznie do ustalenia cen towarów, objętych w dniu 31 grudnia 1948 r. monopolami skarbowymi.

Jeżeli się zważy, że przed reformą Samorządowy Fundusz Wyrównawczy **nie uczestniczył** we wpływach Skarbu Państwa z tytułu opłat monopolowych i akcyzy, to nowela, chcąc zachować dotychczasowy system dotowania funduszu ze środków państwowych, musiała go wyłączyć od udziału we wpływach z podatku obrotowego we wszystkich przypadkach, gdy podatek ten ma być pobierany jako rekompensata opłat monopolowych bądź akcyzy.

Także co do dotacji uzupełniających związki samorządowe nic w tym względzie nie utraciły, gdyż od chwili wprowadzenia w życie dekretu o finansach komunalnych z dotacji tych w praktyce nigdy nie korzystały.

Na stratę funduszu można by ewentualnie zapisać najwyżej pozbawienie go udziału we wpływach z podatku obrotowego opłacanego obok opłat akcyzowych przez producentów lub importerów od obrotów

osiągniętych ze sprzedaży lub wymiany artykułów objętych akcyzą, gdyż na odcinku monopolu skarbowych zjawisko to nie występuje wobec zwalniania ich dotychczas z roku na rok od obowiązku opłacania podatku obrotowego.

W praktyce przeciwnie należy liczyć się jednak z tym, że w wyniku reformy środki finansowe Funduszu ulegną znacznej poprawie pomimo wyłączenia go z udziału w wyżej wspomnianych wpływach, jeśli się zważy stałą tendencję rozwojową wpływów z podatku obrotowego, podwyższenie stawek tego podatku we wszystkich niemal rodzajach świadczeń wykonywanych w sektorze prywatnym, a w nieco większym zakresie także i w sektorze uspołecznionym oraz możliwość wprowadzenia od obrotów, osiągniętych ze sprzedaży lub wymiany towarów luksusowych stawek o 10% wyższych od stawek ogólnych.

Na poczet strat w świetle noweli należy jednak zapisać pozbawienie powiatowych związków samorządowych oraz gmin wiejskich i miejskich **wpływów z kart rejestracyjnych**, przekazanych im w latach podatkowych 1946 i 1947 na podstawie art. 28 dekretu o finansach komunalnych, za rok zaś 1948 na podstawie art. 2 dekretu z dnia 25 lutego 1948 r. o zmianie dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. nr 12, poz. 94).

Przechodząc do dotacji z funduszy Skarbu Państwa na rzecz izb przemysłowo-handlowych oraz izb rzemieślniczych wypada podkreślić, że nowela zastrzegając im udział w podatku obrotowym w dotychczasowej wysokości, tj. wysokości po 1% tych wpływów, pozbawia ich jednak udziału we wpływach z podatku obrotowego, pochodzących od sektora uspołecznionego, aby w ten sposób ograniczyć dotychczasowe ich uczestnictwo w globalnych wpływach z tego podatku, co nie miało żadnego istotnego w tym kierunku uzasadnienia.

Dotację tę Skarb Państwa przekazuje na rzecz izb także do 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Aby jednak uniknąć w praktyce zbyt skomplikowanych rozliczeń, nowela upoważnia Ministra Skarbu do określania tej dotacji w kwotach ryczałtowych na podstawie danych statystycznych Ministerstwa Skarbu o wpływach z podatku obrotowego pod warunkiem jednak, że ryczałt ten ma odpowiadać kwotowo dla każdej z izb 1% wpływów z tego podatku, pobranego od sektora prywatnego.

DWUTYGODNIK

„ŻYCIE GOSPODARCZE”

CZOŁOWY ORGAN GOSPODARCZY POLSKI

**PRZYNOSI OBFITY MATERIAŁ INFORMACYJNY ZE WSZYSTKICH
DZIEDZIN ŻYCIA GOSPODARCZEGO POLSKI I ZAGRANICY**

Targi i wystawy

TADEUSZ S. TREBICKI

W kierunku dalszego usprawnienia wystawiennictwa

DOŚWIADCZENIA z targów zagranicznych, w których Polska brała udział w roku 1948 (Paryż, Bruksela, Zagrzeb, Sztokholm, Lipsk, Praga, Płowdiw, Bari i Parma), dały bogaty materiał, z którego należy wyciągnąć odpowiednie wnioski, aby zapewnić naszemu wystawiennictwu zagranicznemu na przyszłość dalszy postęp. Wiele rzeczy wymaga jeszcze zmiany lub poprawy, przy ogólnym bowiem postępie, który miał miejsce w roku bieżącym, trafiały się równocześnie karygodne nieraz błędy i niedociągnięcia.

Na tle zebranych doświadczeń zarysowuje się szereg zasad, których realizacja zapewnić może naszemu wystawiennictwu dalszy postęp.

Przestrzeganie przez wystawców terminowości wykonania poszczególnych prac przygotowawczych pozostawiało wiele do życzenia. Terminy posiadają w wystawiennictwie szczególne znaczenie i są czynnikiem decydującym o wynikach. Ścisłe przestrzeganie ustalanych terminów jest bezwzględna koniecznością. Opóźnienia mogą pociągnąć za sobą katastrofalne skutki.

Dotyczy to między innymi:

- a) przedstawiania projektów stoisk do akceptacji,
- b) wysyłania eksponatów,
- c) nadsyłania tekstów do katalogów,
- d) występowania o paszporty,
- e) składania wniosków dewizowych,
- f) wyjazdów przedstawicieli handlowych do obsługi stoisk itd.

Szczególną uwagę należy poświęcić terminowej wysyłce eksponatów. **W roku przyszłym urządzone będą przed wysyłką z kraju próbne stoiska, które poddane zostaną weryfikacji**, i na określoną datę wszystkie eksponaty zarówno towarowe, jak i dekoracyjne oraz graficzne będą musiały być zgrupowane w podanym miejscu.

Eksponaty muszą być wysyłane zgodnie z ustaloną przez właściwe czynniki listą. Wysyłanie eksponatów z góry nie przewidzianych (zwłaszcza większych rozmiarów) jest niedopuszczalne.

W ramach ustalonej listy, ilość eksponatów musi być szczegółowo przemyślana, by spełniły one swoją rolę propagandowo-handlową. Eksponaty winny właściwie obrazować potencjał danego przemysłu, winny należycie wykorzystywać przydzieloną powierzchnię wystawową, z drugiej zaś strony nie mogą jej przeładowywać. Na tym odcinku braki są jeszcze ciągle poważne.

Mimo że jakość eksponatów, ogólnie biorąc, uległa poprawie, to równocześnie stwierdzono liczne wypadki świadczące o kardynalnym nieraz niedbalstwie wysyłających i braku nadzoru, zakrawającym wprost na złą wolę.

W wielu wypadkach eksponaty były źle wykonane, tak że nie można ich było wystawiać.

Niektóre ciężkie wyroby metalowe wyglądały jak wyciągnięte z lamusa, co świadczy o braku kontroli

przed wysyłką z fabryki. Protokolarne kwalifikowanie eksponatów w fabryce lub magazynie przed wysyłką jest bezwzględną koniecznością i w poszczególnych przemysłach niezbędne jest wyznaczanie osób za to odpowiedzialnych.

Wysyłanie na targi pustych puszek (konserwy) tzw. „atrap“ jest propagandowo z gruntu błędne. Na przyszłość należy tego bezwzględnie zaniechać.

Racjonalne zaprojektowanie stoiska przez architekta jest oczywiście zagadnieniem pierworzędnej wagi. Staje się to jednak niemożliwością, o ile nie posiada on dokładnych rzeczowych danych o tym, co na stoisku będzie wystawione, w jakich ilościach i wymiarach. Zdarzało się jednak często, że wystawca nie przywiązywał do tego znaczenia i nie nadsyłał wyczerpujących informacji, mimo że jest to jednym z jego elementarnych obowiązków.

Dla zapewnienia należytego zmontowania stoiska niezbędne jest, aby każdy przemysł (wystawca) nadsyłał na targi dokładnie wykonane i należycie przemyślane szkice swych stoisk z podaniem na nich rozmieszczenia wszystkich eksponatów, nawet drobnych. Te ostatnie mogą być oznaczane grupowo, ale przewidziana pod nie powierzchnia nie może być przypadkowa, lecz musi być przeliczona, sprawdzona i odpowiadać rzeczywistej potrzebie. Pod tym względem braki na minionych targach były jeszcze duże. Albo szkiców w ogóle nie nadsyłano, albo też przysyłano instrukcje skomplikowane, nie zaś rozpracowane należycie w szczegółach i nie dające się w praktyce użytkować. W obu wypadkach zmuszało to do improwizacji na miejscu targów pociągając za sobą nieraz poważne koszty.

Stwierdzić należy, że omawiane zagadnienie zostało już częściowo rozwiązane przez te, nieliczne zresztą, przemysły, które doszły do urządzania przed wysyłką próbnych stoisk.

Próbne stoiska są bezwzględną koniecznością, zapewniając wyższy poziom, kontrolę celowości, jak również ekonomię montażu na miejscu (dewizy).

Praktyka wskazuje, że **handlowo przedstawiają się dobrze tylko te stoiska, na których jest odpowiednio zasobna masa towarowa.** Lepiej jest z dwójga złego dać eksponatów za dużo niż za mało. Dotyczy to w szczególności przemysłu lekkiego i spożywczego.

Na odcinku wywieszek objaśniających przy eksponatach postęp jest, ale niewielki. Zdarzał się brak wywieszek, a one same były często wykończone w sposób nieporządkny, z błędami. Bywały również wypadki posyłania za granicę wywieszek w języku polskim, co nie miało racji bytu.

Powtarza się notorycznie fakt, że duże ciężkie maszyny, których transport jest bardzo kosztowny, bywają wysyłane bez specyfikacji części składowych, z częściami nieponumerowanymi, a w szczególności bez instrukcji montażowej.

W konsekwencji maszyny, mimo wysiłków na miejscu, nie dawały się zmontować i otwarcie imprezy zastawało je w stanie niekompletnym. W razie ponownego stwierdzenia podobnych wypadków konieczne będzie wyciąganie w stosunku do winnych najdalej idących konsekwencji.

Brak prospektów i katalogów, stanowiących zasadnicze uzupełnienie wystawionych eksponatów, stanowił bolączkę wszystkich targów, w których uczestniczyliśmy. Stwierdzono wprowadzić pewną poprawę, ale ze strony zaledwie kilku przemysłów.

Opakowanie w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Powtarzają się wypadki, że wartościowe nierzadko eksponaty przychodzą zardzewiałe (nie zakonserwowane na drogę) i to w takim stopniu, że nie dają się doczyścić i nie mogą być wystawione. W szczególności należy zwrócić uwagę na sposób opakowania przedmiotów szklanych (kryształy, słoi-ki) oraz porcelany i szyb do gablot.

Konieczne jest zwrócenie większej uwagi na **ekonomię wykonania elementów obudowy stoisk, plansz, gablot itp.** Wyczuwa się pod tym względem brak należytej kontroli ze strony wystawców, którzy zadowalali się jedynie koncepcją architekta.

Wszelkie elementy stoiska winny być w miarę możliwości tak projektowane, by stanowiły inwestycję o charakterze trwałym, do użycia na innej imprezie. Elementy stosunkowo długie, jak ścianki, przepierzenia, długie gabloty, lady itp., należy bezwzględnie robić z segmentów łączonych na zawiasy, śruby itp., by można je było wykorzystać wielokrotnie i do różnych kształtów stoisk. Warto tu zainwestować jednorazowo większą sumę, o ile prowadzi ona do oszczędności.

Obudowa i wszelkie elementy składowe muszą być tak projektowane, by dały się złożyć łatwo, dosłownie w ciągu paru godzin, bez potrzeby dodatkowego angażowania na miejscu specjalnego personelu.

Nie może mieć miejsca, gdyż świadczy o lekkomyślnej gospodarce, wykonywanie na każdą imprezę coraz to nowych godeł, emblematów, a nawet gablot i mebli, podczas gdy pozostałe z imprez poprzednich niszczeją w magazynach. Należy wyrzucić odpowiednią presję na projektujących, by wkomponowywali istniejące już elementy do nowych stoisk.

Niedopuszczalna jest lekkomyślna rozrzutność, ale niedopuszczalna jest również przesadna i nierozsądna oszczędność, narażająca na szwank nasze interesy i nasz prestiż za granicą. Udział nasz w targach musi być przemyślany w szczegółach od strony kosztów, przy czym należy kierować się bezwzględnie zasadą: „maksymalny efekt — minimalnym kosztem”.

Gabloty oszklone należy stosować ogólnie i tylko w stosunku do takich przedmiotów, które łatwo pokrywają się kurzem (np. szkło, porcelana) oraz do takich, które wymagają szczególnej ochrony przed kradzieżą. Jednak i w tych wypadkach gabloty muszą być tak wykonane (otwierane), by w każdej chwili dostęp do eksponatów był łatwy.

Należy mieć na uwadze, że bezpośredni kontakt zwiedzającego z eksponatem ma duże znaczenie propagandowe i dlatego należy w miarę możliwości unikać szyb, jako tworzących przegrodę pomiędzy klientem a towarem. Jest to zwłaszcza ważne przy artykułach żywnościowych.

Atrakcyjność stoisk posiada na wystawach i targach ogromne znaczenie. W szczególności ożywiają stoisko wszelkiego rodzaju elementy ruchome, które zwiększają zainteresowanie się nim, przyciągają publiczność oraz podnoszą ogólnie poziom ekspozycji. Mimo wielokrotnego zwracania na to uwagi, nieliczne tylko przemysły uczyniły pod tym względem istotny wysiłek. Odnosny element winien być wykonany dostatecznie solidnie tak, by mógł być użyty wielokrotnie. Szczególną uwagę należy poświęcić solidnemu wykonywaniu instalacji elektrycznych.

Projekty stoisk wymagają aprobaty i zatwierdzenia właściwej władzy. Mimo wyraźnych instrukcji, były pod tym względem uchybienia, co psuło harmonię stoisk i pociągało za sobą na miejscu imprezy dodatkowe, nieprzewidziane koszty, wynikające z konieczności improwizowania w ostatniej chwili nieprzewidzianych adaptacji.

W przyszłości (już dla imprez wiosennych 1949 r.) wprowadzona będzie **zasada centralnego projektowania wszystkich stoisk**, czyli że poszczególni wystawcy nie będą projektować indywidualnie. Gdyby jednak z jakichkolwiek powodów nastąpiły odchylenia od tej zasady, to będzie ściśle przestrzegane, aby każdy projekt stoiska, gabloty, planszy itp. miał pisemną akceptację organu centralnego.

Zagadnieniem specjalnym jest sprawa obsługi handlowej stoisk. Odpowiednia obsługa handlowa stoisk, prowadząc do zawarcia konkretnych transakcji, względnie nawiązania kontaktów handlowych z zagranicą, winna być ukoronowaniem imprezy. Dobra, fachowa obsługa ma przy tym duże znaczenie propagandowe.

Niestety, praktyka wskazuje, że w wielu centralach handlowych brak jest zrozumienia dla istoty tego zagadnienia. Były wypadki świadczące, że centrale eksportowe, wysyłające swych przedstawicieli na targi zagraniczne, patrzyły na to nierzadko kategoriami prywatnego przedsiębiorcy. Gdy mianowicie centrali wydawało się, że korzyści handlowe przewiduje z imprezy niewielkie, to wysyłała przedstawiciela niewykwalifikowanego, względnie nie zaostrzegając go w należyte dane lub nawet wysyłała go z opóźnieniem, względnie, jak to miało miejsce w pewnym wypadku w Płowdiw, na 1 (jeden) tylko dzień, a w wypadku Lipska pewien delegat handlowy przybył na miejsce już po zamknięciu targów. Nie trzeba podkreślać, jak szkodliwe i z gruntu błędne jest tego rodzaju podejście (pomijając już zbyteczność kosztów).

Jeżeli powołana do tego władza ustala udział danej branży w imprezie i wysłanie na nią przedstawiciela handlowego, to niewątpliwym obowiązkiem centrali eksportowej jest zapewnienie należytej obsługi informacyjnej stoiska przez cały czas trwania imprezy. Podkreśla się z naciskiem karygodne nierzadko lekceważenie tej sprawy.

Wysyłanie, jak to miewało miejsce, na targi zagraniczne przedstawicieli handlowych bez katalogów, cen towarów, terminów dostaw itp. oraz wysyłanie ich z opóźnieniem nie może być nadal tolerowane.

Każdy przedstawiciel handlowy winien przy tym zdawać sobie sprawę, że kardynalnym jego obowiąz-

kiem jest przebywanie na stoisku przez cały czas trwania imprezy. O ile delegatem jest pracownik na wysokim szczeblu służbowym (dajmy na to jeden z dyrektorów przedsiębiorstwa), to winien on pamiętać, że delegowany w charakterze przedstawiciela handlowego na stoisko swej branży musi zapewnić należytą obsługę tego stoiska i przebywanie na nim obowiązuje go nie mniej niż każdego innego delegata. Zdyscyplinowanie pod tym względem pozostawia wiele do życzenia.

Delegat handlowy, udający się na targi, winien nie tylko zapoznać się dokładnie w kraju ze wszystkimi eksponatami, które będą wystawiane, ale winien również od strony handlowej **zweryfikować** je.

Jak widać z przytoczonych wyżej uwag, materiał doświadczalny z udziału w targach zagranicznych mamy już dosyć bogaty. Od należytego wzięcia go pod uwagę przez wszystkich zainteresowanych zależy poziom naszego wystawiennictwa w roku przyszłym.

KRONIKA

Kalendarzyk targów i wystaw międzynarodowych w r. 1949 przedstawia się następująco:

22. I. — 2. II.	— BRUKSELA. Międzynarodowa wystawa motorowa.	29. III. — 7. IV.	— UTRECHT. Targi przemysłowe.
20. II. — 27. II.	— BRUKSELA. Międzynarodowa wystawa maszyn i sprzętu rolniczego.	23. IV. — 2. V.	— LYON. Targi międzynarodowe.
1. III. — 6. III.	— PARYŻ. Międzynarodowa wystawa maszyn rolniczych.	23. IV. — 19. V.	— POZNAŃ. Targi międzynarodowe.
13. III. — 20. III.	— WIEDEN. Międzynarodowe targi wiosenne.	29. IV. — 15. V.	— PARYŻ. Międzynarodowa wystawa lotnicza.
13. III. — 20. III.	— PRAGA. Targi międzynarodowe.	30. IV. — 15. V.	— BRUKSELA. Targi międzynarodowe.
13. III. — 21. III.	— WERONA. Międzynarodowe targi rolnicze i pokaz koni.	6. V. — 17. V.	— BUDAPESZT. Targi międzynarodowe.
17. III. — 27. III.	— GENEWA. Międzynarodowa wystawa motorowa.	7. V. — 17. V.	— BAZYLEA. Targi przemysłowe.
23. III. — 27. III.	— BUDAPESZT. — Międzynarodowa wystawa rolnicza i inwentarza żywego.	10. V. — 25. V.	— WALENCJA. Targi międzynarodowe.
		14. V. — 30. V.	— ZAGRZEB. Targi międzynarodowe.
		21. V. — 6. VI.	— PARYŻ. Targi międzynarodowe.
		2. IX. — 13. IX.	— BUDAPESZT. Targi międzynarodowe.
		6. IX. — 15. IX.	— UTRECHT. Targi przemysłowe.

Z pierwszych Międzynarodowych Targów w Kanadzie. Kanadyjskie Targi Międzynarodowe w Toronto były pierwszą udaną próbą zastosowania na zachodniej półkuli tej techniki zbliżenia gospodarczego, która już od wielu lat wypróbowana jest w Europie. Rezultaty w pełni potwierdziły przewidywania, a pozytywne wyniki są tak poważne, że targi będą powtórzone w 1949 roku i zapowiadają się jako wydarzenie pierwszej wagi. Wysokości zawartych transakcji ustalić dokładnie nie można, bo na targach zawiera się wiele transakcji, które dopiero z biegiem czasu dają korzyści. Często mała sprzedana próbka prowadzi do poważnych zamówień na przestrzeni wielu lat. Ale zamieszczone poniżej informacje mogą służyć za pewną wskazówkę. Wedle oficjalnego czasopisma „British Board of Trade”, jedna z firm angielskich sprzedała w Toronto maszyny za kilkaset tysięcy dolarów do Argentyny, Peru, Danii i Norwegii. Kanadyjski przedstawiciel z branży odzieżowej sprzedał wyrobów tekstylnych za 100.000 dol. z fabryki w Bradford w Anglii, która to firma po raz pierwszy pojawiła się na rynku kanadyjskim. Wytwórnia pantofli dokonała

sprzedaży za 40.000 dol. Wedle wspomnianego czasopisma, fabryki brytyjskie osiągnęły poważne sukcesy w sprzedaży porcelany, plastików, maszyn odlewniczych, chemiów i samochodów. Natomiast brytyjskie skóry, meble, biżuteria i wyroby tekstylne okazały się za drogie dla kanadyjskich klientów. Nadto styl wyrobów nie odpowiadał wymagom rynku Północnej Ameryki. Reprezentowanych było w Toronto 1.455 wystawców z 28 krajów: 831 kanadyjskich, a 624, tj. 43% ogólnej liczby, z krajów obcych. Ze względu na ten wysoki procent wystawców obcych targi były niewątpliwie poważnym wydarzeniem międzynarodowym. Jedynym krajem wschodnio-europejskim biorącym udział w tych targach była Czechosłowacja, reprezentowana przez 68 prywatnych i państwowych wystawców. Szwajcaria wystawiła przeważnie zegarki, pochodzące z produkcji ponad 58 fabryk, ponadto czekolady i kakao. 44 firmy ze Stanów Zjednoczonych wzięły udział w tych pierwszych targach na kontynencie amerykańskim. Ze względu na osiągnięte sukcesy oczekiwany jest udział kilkuset wystawców ze Stanów Zjednoczonych w targach 1949

roku. Z Dalekiego Wschodu Chiny urządziły 21 stoisk, Hong-Kong — 2 stoiska, Indie — 2, Malaje i Syjam — po jednym. Pomimo wielkich odległości kraje te zapowiedziały już wzięcie udziału w targach następnych. Z Holandii uczestniczyło 14 firm, a z Brazylii — 10. Kolumbia i Peru również reprezentowały Południową Amerykę. Reszta wystawców przybyła z Bryt. Indii Zachodnich, Cypru, Danii, Norwegii, Portugalii, Unii Poł. Afrykańskiej, Szwecji, Bryt. Guyany, Australii, Grecji, Hiszpanii i Irlandii. Nowe państwo Izrael urządziło wystawę olejków i kwasów cytrynowych, skoncentrowanych soków z pomarańcz i cytryn dla fabrykacji cukierków i bezalkoholowych napojów oraz dla piekarń. Z zagranicy przybyło 2.810 kupców, w tym z samych Stanów Zjednoczonych — 1.052, z Wielkiej Brytanii — 539, z Meksyku — 83, z Południowej Afryki — 81, Holandii — 79, Francji — 78, Norwegii — 75, Wenezueli — 65, Argentyny — 51, Szwecji — 48, Szkocji — 46, Szwajcarii i Indii po 45 i Australii 42. Reszta rekrutowała się z innych krajów.

OSTRZEŻENIE

Spółdzielnia Wydawnicza „ŻYCIE GOSPODARCZE” w Katowicach, ul. 3 Maja [23 zawiadamia, że
Ob. MARIAN BOBER, zamieszkały w Szczecinie, ul. Skorupki 4

z dniem 1 sierpnia 1948 r. przestał być jej akwizytorem i nie ma prawa i kasowania należności Spółdzielni, przyjmowania prenumeraty ani ogłoszeń. Za wszelkie więc zobowiązania [przyjęte przez wyżej wymienionego w imieniu wydawnictw: „Życie Gospodarcze”, „Rachunkowość-Podatki” i „Przegląd Rynkowy”] Spółdzielnia nie odpowiada i ostrzega przed wpłacaniem ob. Marianowi Boberowi jakichkolwiek kwot pieniężnych.

Eksport — Import

Nowa umowa handlowa polsko-węgierska, zawarta w dniu 1 listopada br. z ważnością do 31 grudnia 1949 r., przewiduje wymianę towarową wartości 20 miln. dol. Węgry dostarczą Polsce wyrobów walcowanych, olejów, artykułów farmaceutycznych i sprzętu elektrotechnicznego w zamian za węgiel, koks, artykuły chemiczne i nasiona. (x.)

Polsko-belgijska umowa handlowa. W Brukseli zawarto nowy układ handlowy pomiędzy Polską i Unią Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską na sumę 1.200 miln. franków belgijskich (27,5 miln. dol.) z ważnością do 31. XII. 1949 r. Nowy układ przewiduje eksport z Polski: węgla, zboża, ziemniaków, jaj, drzewa, cukru, artykułów chemicznych, tkanin bawełnianych, porcelany i wyrobów przemysłu ludowego. Unia Gospodarcza Belgijsko - Luksemburska dostarczy Polsce: dóbr inwestycyjnych (maszyn), surowców przemysłowych, jak kauczuk, cyna, miedź, wełna, len, kobalt, surowców farmaceutycznych, wyrobów przemysłowych, chemikaliów, tomasyny, fosfatów, produktów farmaceutycznych, transporterów gumowych, lin stalowych dla kopalń węgla, papieru barytowego, celulozoidu filmowego, oleju palmowego, obić zgrzebnych dla przemysłu włókienniczego itp. (x.)

Układ handlowy polsko-norweski na r. 1949. 28 listopada br. parafowany został w Ministerstwie Przemysłu i Handlu układ o wymianie towarowej między Polską a Norwegią na czas od 1 stycznia 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. wraz z listami towarowymi na wymieniony okres. Ponadto podpisano protokół w sprawie zawarcia w najbliższej przyszłości paroletniej umowy handlowej z Norwegią. (BMP)

Eksport artykułów spożywczo-rolniczych w III kwartale roku b. Wartość wywiezionych artykułów rolnych w III kwartale br. przekracza

sumę 50 miln. dol. Pod względem wartości jak i jakości przekroczone zaplanowaną na ten okres skalę eksportową tych towarów. Rozwój eksportu artykułów spożywczo-rolniczych w III kwartale br. kształtował się nierównomiernie, na co złożyły się wahania sezonowe oraz zmniejszona podaż niektórych artykułów na rynku wskutek trwających w tym okresie intensywnych robót polnych. Do artykułów, których eksport w rb. można uznać za zakończony, należą m. in. czarne jagody, których wywieziono za granicę przeszło 1.603 ton o wartości 409.000 dol. (pg.)

Eksport soli. W ciągu 10 miesięcy rb. wyeksportowaliśmy na rynki zagraniczne ogółem 56.500 ton soli, głównie do Czechosłowacji, Szwecji i Finlandii. W roku 1947 eksport soli wyniósł 28.500 ton i 4.500 ton soli przemysłowej. Sól przeznaczona do Szwecji ładowana jest w Gdańsku, skąd ostatnio wyruszył transport w ilości ok. 1.000 ton soli białej kamiennej, dalsze transporty soli będą podjęte jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. (p.)

Eksport stłuczki szklanej do Szwecji. W listopadzie br. odeszła do Szwecji pierwsza partia stłuczki szklanej w ilości 5.000 ton. Należy podkreślić, że przed wojną Polska była importerem tego surowca. Dopiero należyte zorganizowanie gospodarki odpadkami użytkowymi w ramach działalności Centrali Odpadków Użytkowych pozwoliło na zaspokojenie potrzeb naszego przemysłu szklanego, a nawet stworzyło możliwości eksportu. (BMP)

Eksport na Daleki Wschód. W najbliższym czasie odejdzie z Gdyni szereg artykułów z przeznaczeniem do krajów Dalekiego Wschodu. Do Hong-Kongu odejdzie duża ilość blachy, gwoździ i wyrobów żelaznych, do Indii — 500 ton cementu i 100 t mak kartoflanej, do Syjamu 250 t sody

kaustycznej, gwoździ i wyrobów żelaznych oraz do Iranu spora ilość zapalek. Handel z tymi krajami wykazuje w ostatnim czasie tendencję rozwojową. (p)

Wyrobami polskiego przemysłu metalowego interesują się rynki światowe w coraz szerszym zakresie. W III kwartale br. eksportowaliśmy wyroby przemysłu metalowego do 21 krajów europejskich i zamorskich. Eksport ten obejmował rury wodociągowe i kanalizacyjne, tubingi, narzędzia rolnicze, łączniki, maszyny włókiennicze, wodomierze, obrabiarki, butle stalowe, tabor kolejowy i mosty, pompy i inne maszyny przemysłowe, odlewy emaliowane, szkło optyczne. W wymienionym okresie eksportowaliśmy rury wodociągowe do Turcji, Szwecji, Bułgarii i Norwegii. Rury zlewowe do Bułgarii, Danii, Norwegii i Palestyny. Narzędzia rolnicze do Danii, Finlandii, na Cypr i do Urugwaju. Maszyny włókiennicze do Jugosławii, Szwecji i Czechosłowacji. Wodomierze do Szwecji, Danii, Palestyny, Turcji i Egiptu. Butle stalowe do Holandii, Szwecji, Rumunii i Pł. Afryki. Mosty do Rumunii. W porównaniu z II kwartałem rb. eksport wyrobów przemysłu metalowego wzrósł o 33%. Obecnie nawiązujemy stosunki handlowe z Australią, Chinami, Jamajką, Indiami i Syrią. (BMP.)

Towarzystwo Handlu Międzynarodowego „Dal-Społem“ utrzymywało we wrześniu rb. kontakty handlowe z Danią, Norwegią i Szwecją po stronie importu, z Anglią, Szwajcarią i Szwecją po stronie eksportu. Wartość eksportu wyniosła w tym okresie ok. 150 tys. dol., importu (tylko inwestycyjnego) — ponad 2,7 miliona dolarów. Eksportowano mączkę ziemniaczaną, sól, suszone drożdże, huraki pastewne oraz wiklinę; importowano konie robocze w ilości 7.620 sztuk. (BMP.)

Różne z kraju

Poziom konsumpcji w Polsce. Porównując obecny poziom wyżywienia ludności, w roku 1947/48 z rokiem 1946/47 należy podkreślić znaczną poprawę, jaka nastąpiła w odżywianiu zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. W roku 1947/48 zwiększyło się spożycie bardziej wartościowych produktów, jak mięsa, drobiu i ryb (z 15,5 kg rocznie w roku ubiegłym do 19,1 kg obecnie), mleka (z 65,3 litra w roku ubiegłym do 98 litrów obecnie), jaj (z 1,4 kg do 4,5 kg), cukru (z 11,5 kg do 15,5 kg). Spożycie tłuszczu, kasz i roślin strączkowych utrzymuje się na tym samym poziomie (tłuszcz 5,7 kg, kasza 8,6 kg, strączkowe około 1 kg rocznie na

głowę). Największy spadek wykazuje natomiast spożycie ziemniaków (280 kg w ubiegłym i 259 kg w roku 1947/48). Spożycie zbożowych ulega pewnej drobnej zmianie, gdyż obecnie lekko wzrasta udział pszenicy koźsztem żyta w dziennej diecie ludności. Wartość kaloryczna przeciętnej dziennej diety podnosi się obecnie do 2.260 kalorii w porównaniu do 2.100 w roku ubiegłym. Przy utrzymywaniu się węglowodanów na tym samym poziomie, wzrasta spożycie białka (z 56,7 gr dziennie do 64,9 gr) i białka zwierzęcego (z 11,4 gr do 16,7 gr dziennie), tłuszczu (36,8 gr do 44,7 gr dziennie) i tłuszczu zwierzęcego (z 25,7 gr do 39 gr dziennie). Jak

wynika z przytoczonych cyfr, mimo, że stan wyżywienia ludności w Polsce nie jest jeszcze zadowalający i nie osiągnął poziomu przedwojennego na przestrzeni roku (od 1946/47 do 1947/48) nastąpiła znaczna poprawa, w szczególności jeżeli chodzi o spożycie wysokowartościowych produktów. (PG)

Akcja kredytowa w III kwartale 1948 r. Działalność kredytowa N.B. P. w III kwartale br. rozwijała się w ramach kwartalnego planu kredytowego, który jest częścią składową Państwowego Planu Finansowego. W III kwartale zanotowano zapotrzebowanie na kredyty zarówno ze strony jednostek produkcyjnych, jak i ze

strony państwowych i spółdzielczych organów zaopatrzenia i dystrybucji. Zapotrzebowanie to zaspokojone zostało przez N. B. P. częściowo bezpośrednio, a mianowicie jeżeli chodzi o jednostki gospodarcze objęte bezpośrednim finansowaniem oraz częściowo za pośrednictwem banków operacyjnych w ramach ich kompetencji. Ogólny wzrost akcji kredytowej wyrażał się kwotą 23.918 miln., w tym kredyty bezpośrednie wzrosły o 15.110 mln., tj. o 19 proc. w stosunku do II kwartału. Akcja kredytowa Narodowego Banku Polskiego zamyka się na ultimo III kwartału sumą 205.366 mln. Jeżeli chodzi o poszczególne rodzaje kredytów, to jedynie kredyty eksportowe wzrosły mocniej, niż było to przewidziane w planie kwartalnym. Inne rodzaje kredytów nie osiągnęły planowanych limitów, co można uznać za objaw korzystny, gdyż na skutek przyspieszenia cyklu inkasowego oraz w związku z wygospodarowaniem części środków własnych przez przedsiębiorstwa, nie były one zmuszone do uciekania się w takim stopniu do kredytów bankowych, jak to przewidywał kwartalny plan kredytowy. Warto podkreślić fakt zwiększającego się udziału kredytów bezpośrednich w ogólnej kwocie akcji kredytowej NBP, co jest wynikiem dalszej realizacji tego systemu finansowego, który przewiduje coraz szerszy zakres akcji finansowania bezpośredniego. Kredyty bezpośrednie na ultimo II kwartału wynosiły 44 proc., a na ultimo III kwartału — 46 proc. ogólnej sumy, wykazując dalszą tendencję rozwojową. Ten wzrost procentowy został wywołany przejściem pod bezpośrednie finansowanie NBP w III kwartale przemysłu mineralnego i elektrotechnicznego. Jeśli chodzi o kredyty pośrednie

NBP, to mimo iż stan ich w cyfrach absolutnych wykazał w III kwartale wzrost o 8.808 miln., jednak stosunek procentowy tych kredytów do ogólnej akcji banków operacyjnych, inaczej stopień finansowania się banków operacyjnych, uległ w III kwartale zmniejszeniu według danych orientacyjnych o 3,9 proc. Jest to zjawisko o stałej tendencji, powodowane coraz większą akumulacją lokat celowych i własnych środków banków operacyjnych. (pg)

P. K. O. w III kwartale 1948 r. Obroty P. K. O. w III kwartale br. w porównaniu do obrotów z II kwartału cechuje dalszy pomyślny wzrost. W III kwartale przybyło o 1458 rachunków czekowych, a ogólna ich ilość na koniec września br. wyniosła 27.928. Ogólny obrót przekroczył 548 miliardów zł, co w zestawieniu z obrotem II kwartału (496 miliardów zł) daje 52 miliardy zwyżki. W obrocie oszczędnościowym wyniki za III kwartał są znacznie wyższe niż w II kwartale. Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła o 6.470, czyli o 20% i wyniosła na ultimo września 38.427. Wzrostowi ilości książeczek odpowiada wzrost wkładów o 40 miln. zł, czyli o 16% i osiąga liczbę 295 miln. zł. Przeciętny wkład na książeczkę oszczędnościowej wynosi około 8.000 zł. Należy również wspomnieć o stałym wzrastającej ilości Szkolnych Kasek Oszczędności, opartych o P. K. O., które na koniec września br. osiągnęły ilość 1812 (czerwiec 1690). W dziale Ubezpieczeń Osobowych liczba osób objętych ubezpieczeniem w P. K. O. wzrosła w III kwartale o 9.878, a suma ubezpieczenia — o 320,9 tys. zł. Na ultimo września 53.078 osób posiadało polisy ubezpieczeniowe w P. K. O. na

łączną kwotę 1.408,8 tysięcy zł. Powyższe wyniki świadczą o dalszym rozwoju P. K. O. i jej roli w życiu gospodarczym Państwa. Pozwalają one sądzić, że plan pracy przyjęty na rok 1948 będzie wykonany w 100%, szczególnie w zakresie obrotu czekowego. (y)

Koleje wykonały plan przewozów. Polskie Koleje Państwowe załadowały i przewiozły w październiku 1948 r. 663.675 wagonów towarowych zamiast planowanych 621.240 wagonów, wykonując w ten sposób plan w 106,8 proc. Dla porównania podajemy, że w październiku 1938 r. naładowano na P. K. P. 478.032 wagonów, a w październiku 1947 r. — 523.789 wagonów. Wzrost naładunków w październiku 1948 r. w stosunku do października 1947 r. — 26,7 proc. W styczniu 1948 r. P. K. P. wykonały plan przewozów w 107 proc., w lutym — 104 proc., w marcu — 109 proc., w kwietniu — 109,9 proc., w maju — 105,3 proc., w czerwcu — 107,5 proc., w lipcu — 106,3 proc., w sierpniu — 103,5 proc. i we wrześniu — 106,7 proc. (pg.)

Giełda Zbożowo - Towarowa w Szczecinie. Dnia 25 października br. otwarto Giełdę Zbożowo-Towarową w Szczecinie, która jest 10 placówką tego rodzaju w Polsce. Potrzeba otwarcia nowej placówki została poddyktowana rozwojem gospodarczym Pomorza Zachodniego. Obecnie stało się ono terenem nadwyżkowym w zakresie ziemiopłodów, co z kolei wywołało poważne ożywienie obrotu towarowego. Zadaniem giełdy w Szczecinie będzie ujęcie tego obrotu w zorganizowane ramy celem obrony interesów zarówno rolnika, jak i konsumenta. (pg.)

Z całego świata

Międzynarodowe zbiory zboża w roku 1948 w porównaniu z r. 1947 i przeciętna produkcja lat 1936—39. Zestawienie poniższe nie obejmuje Zw. Radzieckiego i Chin.

	Przeciętna prod. z lat 1936—39 (w milionach buszli)	Zbiory 1947 r.	Przewidywane zbiory w 1948 r.
Europa			
Francja	289	117	276
Hiszpania	11	110	112
Niemcy	178	120	176
Rumunia	141	44	80
W Brytania	62	63	84
Włochy	279	169	221
pozostałe kraje	559	291	411
Razem	1.623	914	1.390
Ameryka Półn.			
Kanada	312	341	391
Meksyk	12	16	16
St. Zjednoczone	759	1.365	1.284
Razem	1.083	1.722	1.691
Pozost. części świata	830	667	773
Ogółem	3.536	3.303	3.854

Eksport drzewa z krajów wschodnio-europejskich. Sześć zachodnio-europejskich państw wchodzących w

skład Komitetu Drzewnego Europejskiej Komisji Gospodarczej: W. Brytania, Francja, Belgia, Włochy, Dania i Holandia postanowiły wysłać do największych europejskich eksporterów drzewa, tj. do Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, Polski i Jugosławii maszyny i sprzęt techniczny dla przemysłu drzewnego wartości 2 miln. funtów szt. w celu podniesienia w tych krajach produkcji drzewa o 36%. Dostawy te będą finansowane przez Międzynarodowy Bank Odbudowy. Kraje te zobowiązały się do dodatkowego eksportu drzewa w ciągu następnych dwóch lat wartości 30 miln. funtów. Globalny eksport drzewa tych państw osiągnie wartość 82.500.000 funtów. Dane statystyczne opublikowane przez Europejską Komisję Gospodarczą, a dotyczące produkcji drzewa, stwierdzają, że eksport drzewa z krajów wschodnio-europejskich osiągnął zaledwie 22% eksportu przedwojennego, ze względu na brak dostatecznej ilości sprzętu technicznego. Kwartalny Biuletyn FAO podaje, że brytyjska produkcja drzewa w I półroczu rb. wyniosła 593.900 metrów

sześć. drzewa twardego i 34 tys. metrów sześć. drzewa miękkiego. W tym okresie import drzewa miękkiego wyniósł 322.500 metrów sześć. Szwecja eksportowała drzewa miękk. 128.900 metrów sześć., Finlandia 95.200 mtr sześć. We Francji produkcja drzewa miękkiego osiągnęła w ciągu 6 miesięcy br. 559.000 mtr sześć., co oznacza wzrost o 76% w porównaniu z tym samym okresem r. ub. W Bizonii produkcja drzewa wyniosła 2.352 tys. metr. sześć., co oznacza wzrost o 86%. (x)

Ponad 4 miln. bezrobotnych w Zachodniej Europie. Według danych statystycznych Międzynarodowego Biura Pracy w krajach Zachodniej Europy liczba bezrobotnych wynosi 4.260 tys. osób. We Włoszech liczba bezrobotnych wynosi 2.390 tys. osób, a w Niemczech Zachodnich ponad 1 miln. (pg.)

ARGENTYNA

Argentyna poszukuje dolarów. Rokowania Narodowego Banku Argentyny z dyrektorem planu Marshalla, Hoffmanem, przyniosły ten skutek,

że z funduszy marshallowskich dokonane zostaną tylko pewne zakupy skóry w Argentynie. Zabiegi Argentyny o przysporzenie sobie doli-ów drogą udziału w dostawach marshallowskich dla Europy skończyły się fiaskiem. Drugim źródłem dopływu dolarów do Argentyny był bezpośredni handel z USA, który obecnie nieomal zamarł. USA oświadczyły gotowość importu mięsa konserwowego wartości ok. 100 mln. dol. pod warunkiem rewizji wewnętrznej polityki cen przez Argentynę, w celu doprowadzenia do zniżki cen tego artykułu, na co jednak Argentyna nie chce się zgodzić. Argentyna proponuje amerykańskim producentom stać owarcie wielkiego rynku zbytu na produkty stalowe domagając się, by w zamian za to USA otworzyły swój rynek wewnętrzny dla zbytu produktów argentyńskich. Wreszcie zabiegi Argentyny o uzyskanie pożyczki względnie kredytów bankowych w USA nie dały pozytywnych rezultatów, tak że sytuacja Argentyny pod względem zaopatrzania w dolary jest nadal bardzo ciężka. (pg.)

BELGIA

Deficytowy budżet na rok 1949. Belgijski budżet na rok 1949 przewiduje dochody na łączną sumę 66.762.100.000 franków belgijskich, z czego 59.457.300.000 fr. b. przypada na dochody zwyczajne, 951.100.000 fr., na dochody z odszkodowań wojennych i 6.353.700.000 fr. z budżetu nadzwyczajnego. Ogólna suma rozchodów wynosi 71.584.200.000 franków. Na wydatki zwyczajne przypada 47.692.200.000 fr., na pokrycie szkód wyrządzonych wojną 12.426 mln. fr. i na wydatki nadzwyczajne 11.466.000.000 fr. Niedobór budżetowy obliczono na 4.822.100.000 franków belg. (x)

BULGARIA

Rozbudowa sieci kolejowej. W Bułgarii przeprowadza się obecnie rozbudowę sieci kolejowej. Największy nacisk kładzie się na budowę linii Wratzra—Orechowo, która połączy odległe tereny kraju z doliną Dunaju. Płewszy odcinek tej trasy, wynoszący 87 km, został już ukończony. (pg.)

Przeciętny zbiór winogron w Bułgarii wynosi 550 mln. kg. Po zasrokojeniu potrzeb krajowych znaczne ilości winogron eksportuje się m. in. do Czechosłowacji, Polski i Szwajcarii. Przeciętna roczna produkcja wina gronowego wynosi 200 mln. l. Z ilości tej na potrzeby wewnętrzne zużywa się około 150 mln. l, a reszta eksportuje. Poza winem z winogron wyrabia się marmoladę i miód gronowy, służący do wyrobu artykułów cukierniczych. Ostatnio Bułgaria czyni znaczne wysiłki zmierzające w kierunku zwiększenia eksportu winogron i ich przetworów.

Wzrost upraw ryżu w Bułgarii. Do roku 1947 ryż uprawiany był jedynie w południowej Bułgarii i znaczna część zbiorów szła głównie na eksport. Obecnie w północnej Bułgarii przeprowadza się na dużą skalę do-

świadczenia nad uprawą ryżu. Doświadczenia te dały pomyślne wyniki i należy się liczyć ze znacznym wzrostem możliwości eksportowych. (pg.)

CZECHOSŁOWACJA

Pięciolatka w kolejnictwie. Na udoskonalenie komunikacji kolejowej plan pięcioletni przewiduje inwestycje w kwocie 33.627 miln. Kčs, na komunikację lotniczą 3.434 miln. Kčs. W ramach pięciolatki niektóre linie kolejowe będą zelektryfikowane, a tabor kolejowy — wzbogacony przez nowe lokomotywy. (pc.)

Zmniejszenie ujemnego bilansu handlu zagranicznego w październiku rb. W październiku br. przewieziono towarów wartości 2.420.208 tys. kor. Eksport przedstawiał wartość 3.502.630.000 kor. Łączny import towarów w ciągu 10 miesięcy br. wynosił 31.878.507.000 kor., a eksport 29.522.579.000 kor. Październikowy bilans handlu zagranicznego wykazuje saldo dodatnie w wysokości 1.082.427.000 kor. dzięki czemu ogólny dotychczasowy niedobór zmniejsza się do sumy 2.355.928.000 koron. Spośród importowanych artykułów w omawianym miesiącu najważniejszą pozycję co do wartości zajmuje bawełna, której sprowadzono 44.440 q wartości 248.677.000 koron, następnie skóra 31.149 q wartości 131.489 tys. kor., wełna 18.156 q wartości 131.046.000 kor. i ruda żel. 1.807.965 q za 125.450 tys. kor. W eksporcie największą pozycję co do wartości stanowią żelazo i wyroby żelazne, maszyny, przyrządy i ich części zapasowe, pojazdy, obuwie, wyroby bawełniane, motocykle, samochody, traktory i pługi motorowe, koks i cukier. Najpoważniejszym partnerem handlowym Czechosłowacji jest Zw. Radziecki, który w przeciągu 10 miesięcy br. zakupił towarów wartości 4.529.584 tys. kor. i dostarczył towarów za 5.028.244.000 kor. W październiku w eksporcie najlepszymi kontrahentami Czechosłowacji (por. nr 22 „Życia Gospodarczego“) byli: Zw. Radziecki 674.643.000 kor., Polska 331.356 tys. kor., Holandia — 219.356 tys. kor., Jugosławia 189.629 tys., Szwecja 156.925 tys. kor. W imporcie w miesiącu sprawozdawczym pierwsze miejsce zajmuje W. Brytania 209.192 tys. kor., Polska 178.319 tys. kor., Szwecja 158.876 tys. kor., Zw. Radziecki 144.639 tys. kor., Jugosławia 144.481 tys. kor. (ip)

Pierwszy zbiór ryżu. Pierwszego zbioru ryżu dokonali czescy słowaccy repatrianci z Węgier i Jugosławii w miejscowości Guta na pograniczu czechosłowacko-węgierskim z pola ryżowego o wielkości 20 morgów katastralnych. Spółdzielnia zebrała przeciętnie po 20 q z i morg., co w sumie dało 4 wagony ryżu. (ip)

Nowe monety. Rząd Czechosłowacji postanowił wypuścić 1 milion sztuk srebrnych monet po 100 Kčs dla uczczenia 30 rocznicy założenia Republiki Czechosłowackiej. (pg.)

Spółdzielczość. Czeski ruch spółdzielczy liczy obecnie 2,5 miliona członków spółdzielców, zgrupowa-

nych w spółdzielniach spożywczych, kredytowych, oszczędnościowych, mleczarskich, maszynowych i budowlanych. (pg.)

DANIA

Wzrost dochodu narodowego. Ogólny dochód narodowy w Danii podlegający opodatkowaniu w ostatnim roku podatkowym wzrósł o 4 proc. i wynosi 8.812 miln. koron duńskich. Liczba podatników wzrosła o 1,6 proc. 40 proc. podatników w Danii nie posiada żadnego majątku i utrzymuje się z pracy rąk.

FINLANDIA

Cukier z drzewa produkowany będzie od wiosny 1949 r. na północy kraju w Uleabord. Zdolność wytwórcza ma wynosić ok. 13 ton cukru miesięcznie. (ps.)

FRANCJA

10 miesięcy handlu zagranicznego — 179 miliardów 705 miln. franków deficytu. W porównaniu z wrześniem br. import w październiku zwiększył się o 6 miliardów 715 mil. fr., eksport o 1 miliard 649 miln. fr. Deficyt francuskiego handlu zagranicznego osiągnął w październiku 28 miliardów 188 miln. fr. W miesiącu omawianym importowano łącznie 3.926.884 tony towarów (we wrześniu 4.128.512 ton) eksportowano 1.492.616 ton (we wrześniu 1.805.069 t.) W okresie styczeń—październik br. import objął 34.805.395 ton towarów wartości 375 miliardów 122 miln. fr. W tym samym czasie Francja sprzedała 14.814.525 ton towarów wartości 335 miliardów 193 miln. fr. Globalny deficyt francuskiego handlu zagr. za 10 miesięcy br. wynosi 179 miliardów 705 miln. fr.

HOLANDIA

Ujemne saldo bilansu handlowego Holandii we wrześniu br. wynosiło 211,5 miln. flor. hol. (pg.)

IRLANDIA

Rokowania ze Stanami Zjednoczonymi o układ handlowy i żeglugowy prowadzone są od pewnego czasu. Rozmiary handlu ze Stanami Zjednoczonymi mają być większe niż z jakimkolwiek innym kontrahentem zagranicznym. W klauzuli o „największym uprzywilejowaniu we wzajemnym używaniu portów“ Stany Zjednoczone dążą do uzyskania wpływu na żeglugę irlandzką, co wraz z układem handlowym pozwoli im podporządkować sobie w dużym stopniu gospodarkę Irlandii. (ps.)

IZRAEL

Tegoroczny eksport pomarańczy i grape fruitów rozpoczęto w połowie listopada. Z powodu działań wojennych plantacje arabskie zostały bardzo zaniedbane, tegoroczny eksport (około 4,5 miln. skrzyń) obejmie wyłącznie zbiory z plantacji żydowskich. Ok. 2 miln. skrzyń przeznaczono na zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Anglia zakupi 3,5

miln. skrzyń, Szwecja — 250 tysięcy, Czechosłowacja — 300 tys., Irlandia — 150 tys. Francja i Polska — prawdopodobnie po 100 tys. skrzyń. Ceny tych owoców są przeciętnie o 30% wyższe niż w r. ub., w tym samym stosunku wzrosły również koszty uprawy plantacji. Z eksportu cytrusów otrzyma Państwo Izrael około siedmiu milionów funtów w dewizach. (bi.)

NIEMCY

Niemiecki bank inwestycyjny. W strefie radzieckiej utworzono centralny bank inwestycyjny dla udzielania długoterminowych kredytów. Bank ten jest instytucją prawa publicznego o kapitale zakładowym 200 miln. marek niemieckich. Na czele banku stoi dyrekcja złożona z trzech członków oraz Rada administracyjna, w której skład wchodzi czołowi przedstawiciele życia gospodarczego. (pg.)

Państwowe sklepy wolnorynkowe w strefie radzieckiej. Ostatnio otwarto w strefie radzieckiej i w radzieckim sektorze Berlina szereg państwowych sklepów wolnorynkowych, mających na celu walkę z nielegalnym „czarnym handlem” i stopniowe doprowadzenie do zniesienia racjonowania towarów. (pg.)

Strefa radziecka eksportuje maszyny introligatorskie. Fabryka maszyn introligatorskich w Lipsku wykonuje obecnie zamówienia eksportowe dla Holandii i Szwajcarii. Po ich wykonaniu podejmie zamówienia dla Szwecji, Belgii, Indii Holenderskich, Ekwadoru, Brazylii i Argentyny. (pg.)

Przemysł węglowy stref anglosaskich w III kw. br. Produkcja przemysłu węglowego stref anglosaskich w III kwartale rb. w przekroju miesięcznym przedstawia się następująco (w tonach): w lipcu produkcja węgla kamiennego wyniosła 7.760.901, w sierpniu — 7.456.268, we wrześniu — 7.566.966; produkcja koksu w analogicznych okresach — 1.745.981, 1.792.533 i 1.782.266; produkcja brykietów z węgla kamiennego — 271.621, 227.246 i 293.918; brykietów z węgla brunatnego — 1.149.529, 1.133.900 i 1.148.755; produkcja węgla brunatnego i smołowego — 5.439.019, 5.464.858 i 5.708.101. Przeciętne wydobyte dzienne węgla kamiennego wyniosło w lipcu 287.440 t, w sierpniu 236.779 t, we wrześniu 291.037 t. Analogiczne cyfry dla produkcji koksu wynoszą 56.322 t, 57.824 i 59.404 t., dla produkcji brykietów z węgla kamiennego — 10.060 t, 10.663 t i 11.305 t, z węgla zaś brunatnego — 42.575 t, 43.612 t i 44.183 t. Przeciętna dzienna produkcja węgla brunatnego i smołowego wynosiła w lipcu 201.446 t, w sierpniu — 210.186 t i we wrześniu — 219.542 t. (pg.)

Budżet stref anglosaskich. Władze okupacyjne zatwierdziły budżet na rok 1948/49 dla stref anglosaskich, który zamyka się sumą 408.438 tys. marek niemieckich po stronie dochodów i rozchodów. Koszty okupacyjne ustalono na sumę 46 miln.

marek niemieckich. Obejmują one wydatki związane z utrzymaniem anglo-amerykańskiego urzędu kontrolnego, urzędu handlu zagranicznego (JEIA), komisji kontrolnej przemysłu węglowego w Essen oraz koszty niemieckich delegacji za granicą. (pg.)

Specjalne placówki dla transakcji importowych. Na podstawie zarządzenia Rady Gospodarczej stref anglosaskich w najbliższej przyszłości utworzone być mają w porozumieniu z zainteresowanymi kołami gospodarczymi specjalne placówki fachowe dla opracowywania transakcji importowych i rozdziału towarów (z wyjątkiem węgla). Zadaniem tych placówek będzie przygotowanie transakcji importowych, udzielanie zezwoleń dewizowych dla pokrycia importu oraz koordynacja rozdziału importowanych towarów. (pg.)

RUMUNIA

Budowa lokomotyw wąskotorowych. Państwowe zakłady stalowe w Bukareszcie rozpoczęły budowę wąskotorowych elektrycznych lokomotyw o wadze 3 t i sile od 8 do 10 koni mechanicznych. (pg.)

Rumunia stosuje gaz ziemny w trakcji samochodowej. Próby zastosowania gazu ziemnego w autobusach rumuńskich są tak pomyślne, że rozpoczęto na wielką skalę produkcję koniecznych urządzeń. Na wielu liniach kursują autobusy poruszane gazem ziemnym. (pg.)

Zakup bydła w Szwajcarii. W związku z planami polepszenia rasy rumuńskiego bydła zakupiono w Szwajcarii 2000 sztuk rasowych krów. (pg.)

STANY ZJEDNOCZONE

Produkcja stali pod koniec października osiągnęła tygodniowy poziom 1.786 tysięcy ton, co równa się wykorzystaniu możliwości produkcyjnych w 99%. Produkcja w ciągu 1948 r. ma osiągnąć 87—88 milionów ton. Akcje przemysłu stalowego podniosły się na giełdach i stały się przedmiotem spekulacji. Poza tym amerykańskie koncerny stalowe dążą do podniesienia cen stali zaczynając od stali szlachetnych. (ps.)

SZWECJA

Ograniczenia importowe odbiły się ujemnie na zaopatrzeniu przemysłu w surowce. W związku z tym zakłady samochodowe General Motors, znajdujące się na przedmieściach Sztokholmu, zwolniły ponad połowę dotychczasowej załogi fabrycznej. (pg.)

WĘGRY

Hodowla bawełny. W bieżącym roku na Węgrzech rozpoczęto zakładanie próbnych plantacji bawełny. Pierwszą plantację założono na obszarze 126,5 ha. Zbiory dały dobre wyniki. Węgierska bawełna szybko dojrzewa i dobrze znosi miejscowy klimat. (pg.)

Wyniki zbiorów rolniczych. Tegoroczne zbiory zbóż chlebowych i pastewnych na Węgrzech wypadły pomyślnie. W porównaniu z rokiem ubiegłym i latami przedwojennymi zbiory te przedstawiały się następująco:

	1948	1947	1934/1938 przeciętna
	w tysiącach ton		
pszenica	1 470	1 150	2 350
żyto	750	490	710
owies	316	170	280
jęczmień	650	400	650
kukurydza	3 250	1 780	2 670

(wk)

Odbudowa przemysłu naftowego na Węgrzech. Węgierska Rada Gospodarcza uruchomiła kredyty w wysokości 60 miln. forintów na rozbudowę upaństwowionego przemysłu naftowego. (pg.)

Węgry produkują parowozy. Węgierska produkcja lokomotyw rozwija się planowo. W sierpniu, ostatnim miesiącu pierwszego roku gospodarki planowej, zbudowano 14 lokomotyw szerokotorowych, w grudniu produkcja ta wyniesie 16 sztuk. W rb. ogółem zostanie wyprodukowanych 182 lokomotyw normalnotorowych, z czego dwie trzecie pójdzie na eksport. W najbliższym czasie Węgry podejmą produkcję szybkobieżnych lokomotyw parowych i elektrycznych rozwijających szybkość 120 do 125 km na godzinę. (p)

Rozwój przemysłu skórzanego. Węgierski przemysł skórzany wyeksportował w ciągu 9 miesięcy br. wyrobów skórzanych za sumę 1,5 miln. dolarów. Węgierskie fabryki obuwia wyprodukują w rb. około 6 miln. par obuwia. Przed wojną produkcja obuwia na Węgrzech wynosiła przeciętnie 5,5 miln. par. (pg.)

Dostawa urządzeń mechanicznych i kabli do Rumunii. Na podstawie zawartej umowy fabryki węgierskie dostarczają do Rumunii kable i urządzenia elektryczne. (pg.)

Węgry utrzymują stosunki handlowe z 54 krajami. W pierwszej połowie rb. import węgierski wyniósł 1005 mln., eksport zaś — 792,1 mln. forintów. Stanowi to poważny wzrost obrotów w porównaniu z takim samym okresem 1947, w którym import wyniósł tylko 587,9 mln., a eksport — 442,9 mln. forintów. Deficyt bilansu handlowego spowodowany jest większymi zakupami sprzętu inwestycyjnego oraz surowców koniecznych dla rozbudowy przemysłu. W bilansie handlowym pierwszego półrocza 1948 do najpoważniejszych pozycji importowych należały: bawełna — 126,4 mln. for., urządzenia tartaków — 105,2 mln. for., koks — 72,8 mln. for., ruda żelazna — 59 mln. for. W eksporcie najpoważniejszą pozycję stanowiły wyroby włókiennicze — 134,9 mln. for., maszyny i przybory elektryczne — 85,9 mln. for., metale kolorowe — 17,8 mln. for. oraz skóry — 7,4 mln. for. Na szczególną uwagę

zasługuje poważny wzrost obrotów Węgier z krajami Demokracji Ludowej w pierwszym półroczu 1948 r. Udział tych krajów w imporcie węgierskim wyniósł 34,8 proc., w eksporcie — 33,1 proc. Pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja, która dostarczyła towarów za 120,2 mln. for., a nabyła za 132,7 mln. for. Polska zakupiła towarów węgierskich za 26,2 mln. forintów eksportując jednocześnie do Węgier towary wartości 19,4 mln. for. (5)

W. BRYTANIA

Sprawa upaństwowienia brytyjskiego przemysłu stalowego. 29 października br. rząd labourzystowski opublikował projekt „Ustawy Stalowej” przewidującej na dzień 1 maja 1950 r. upaństwowienie 107 zakładów produkcji żelaza i stali, zatrudniających 300.000 robotników na ogólną liczbę 2.300 zakładów i 495.000 robotników. Według projektu nacjonalizacji miałyby podlegać przedsiębiorstwa, które były czynne w dniu 28 października br. i produkowały w latach 1946—1947 przeciętnie 50 tys. ton rudy żelaznej, albo produkujące 20 tys. t surówki żelaznej, wlewków stalowych i stali walcowanej na gorąco. Zakłady produkujące w tym samym czasie ponad 5 tys. ton, ale poniżej 50 tys. ton rudy żelaznej, wlewków stalowych lub stali są zobowiązane do uzyskania specjalnej licencji rządowej. Zakłady produkujące mniej niż 5 tys. ton żelaza i stali nie podlegają nacjonalizacji, jak i wszystkie inne przedsiębiorstwa produkujące pojazdy motorowe. Upaństwowieniu podległoby 97,5% zakładów produkujących rudę żelazną, 97,6% zakładów produkujących surówkę, 99,6% zakładów produkujących wlewki stalowe i 93,6% wszystkich walcowni żelaza i stali. Ogólna suma kapitałów zakładowych przedsiębiorstw podlegających upaństwowieniu wynosi 195 milionów funtów szterlingów, samo zaś odszkodowanie dla dotychczasowych właścicieli i posiadaczy akcji szacuje się na 300 mln. funt. szt. Opozycja konserwatywna występuje ostro przeciwko projektom nacjonalizacji. (x)

380 milionów funtów szt. deficytu w ciągu 10 miesięcy br. w angielskim handlu zagranicznym. Dane statystyczne brytyjskiego handlu zagranicznego za październik nie odbiegają od cyfr podanych za wrzesień br. (nr 22 „Życia Gospodarczego”). Handel zagraniczny W. Brytanii w ciągu 10 mies. br. w porównaniu z tym samym okresem r. 1947 przedstawiał się następująco:

	wrze- sien 1948	paż- dier. 1948	10 miesięcy	
			r. 1947	r. 1948
	(w milionach funtów szterlingów)			
Eksport	136,2	145,5	976,6	1 342,9
Import	169,3	174,5	1 497,3	1 723,8
Nadwyżka import. nad eksportem	33,1	29,0	520,7	380,9

(Nadwyżka importu nad eksportem za październik rb. jest najniższa od stycznia 1947 r.) (x)

Brytyjski plan eksportowy. Rząd brytyjski opracował nowy plan eksportowy, obejmujący okres do końca czerwca przyszłego roku. Obecny brytyjski plan eksportowy stawia sobie za cel osiągnięcie w r. 1948 140% obrotów eksportowych z r. 1938. Nowy plan przewiduje osiągnięcie w 1. półroczu 1949 r. obrotów odpowiadających 137% obrotów z r. 1938. Plan przewiduje doprowadzenie eksportu do zachodniej półkuli do poziomu odpowiadającego 260% poziomu przedwojennego. Import natomiast z krajów dolarowych ma być ograniczony do tego stopnia, aby mógł być sfinansowany z bieżących wpływów dolarowych i pomocy w ramach planu Marshalla. Import z krajów dolarowych ma wynieść 1.642 miln. dolarów, podczas gdy w poprzednim okresie wynosił on 2,3 miliarda dol. Eksport zaś ma być zwiększony z 492 miln. dol. na 722 miln. dol. Eksport węgla ma być podwojony i ma wynieść 19 miln. ton. Główny nacisk brytyjskiego eksportu będzie leżał w dobrach inwestycyjnych. Anglia przewiduje eksport maszyn i środków transportowych do krajów europejskich na sumę 685 miln. dol. oraz eksport 350 000 ton stali, 15 miln. ton produktów naftowych o wartości 425 miln. dolarów. (wk.)

Nowa umowa handlowa Imperium Brytyjskiego z Japonią. Kraje wchodzące w skład brytyjskiej wspólnoty narodów, tj. Anglia, Indie, Nowa Zelandia, Południowa Afryka, jak i wszystkie brytyjskie kolonie koronne, z wyjątkiem Hongkongu, zawarły 1 listopada br. z Japonią 1-roczny układ handlowy z ważnością od 1 lipca br. na sumę 55 miln. funtów szt. Zdarza się to po raz pierwszy w historii gospodarczej W. Brytanii, że tak znaczna część Imperium zawarła ukł. handlowy z jednym tylko państwem. Nowy układ handlowy zwiększa o 150% dotychczasową wymianę towarową Japonii z krajami bloku szterlingowego. Eksport japoński obejmuje towary wartości 27½ miln. funtów, z czego samych artykułów bawełnianych za 17 miln. funtów. Dominia brytyjskie dostarczą Japonii bawełny, wełny, soli, gumy, juty, węgla, skór, rudy manganowej i cyny wartości 23 miln. funtów. (x)

Projekt czerpania energii elektrycznej z kontynentu. Brytyjski Instytut Techniki i Elektryczności prowadzi prace związane z produkcją kabla na wysokie napięcie w celu doprowadzenia energii elektrycznej z kontynentu, w szczególności z francuskich elektrowni wodnych. (p)

WŁOCHY

Spadek produkcji wina. Tegoroczny zbiór winogron we Włoszech wyniósł 5,3 miln. ton, co oznacza znaczny spadek w porównaniu z r. ub. Na wyrób wina przeznaczono 3,4 miln. ton winogron. Produkcję wina w roku bieżącym ocenia się na 34 miln. hl. (pg.)

Eksport pojazdów mechanicznych z Włoch jest dość znaczny i w po-

szczególnych latach powojennych przedstawiał się następująco:

	samochody osobowe	samochody ciężarowe	razem
	s	z	t u k
1946 r.	2 822	41	2 863
1947 r.	9 674	931	10 605
1-półrosze 1948 .	4 905	638	5 543

ZW. RADZIECKI.

Osuszanie błotnistych terenów Białorusi. W latach przedwojennych w Republice Białoruskiej kolchoznicy osuszyli 270 tys. ha obszarów błotnistych i zebrali z tych terenów obfity plon. Plan osuszenia terenów błotnistych (25 tys. ha) w 1948 roku został 2-krotnie przekroczony. 5000 kolchozów białoruskich brało udział w pracach związanych z odbudową sieci urządzeń melioracyjnych. W obwodzie poleskim osuszono już 11.000 ha terenów błotnistych przekraczając przeszło 2-krotnie plan (5000 ha). W roku bieżącym znacznie szerzej stosowano mechanizację tych robót. W r. 1949 planowane jest osuszenie 80 tys. ha obszarów błotnistych. Co najmniej 70 tys. ha ma być wykorzystanych dla zasiewów upraw zbożowych, technicznych i traw pastewnych. (p.)

Współpraca gospodarcza republik nadbałtyckich. Rządy Litwy, Łotwy i Estonii postanowiły udzielić sobie nawzajem pomocy gospodarczej w drodze wzajemnych dostaw towarów i materiałów dla przemysłu miejscowego i spółdzielczego. Łotwa dostarczy Litwie suchych farb ziemnych, metali i wyrobów blaszanych, okuć budowlanych, mebli i naczyń aluminiowych. Estonia otrzyma z Łotwy gipsowe części budowlane, alabaster, rowery, artykuły żelazne, naczynia i porcelanę, tapety, dętki i opony rowerowe. Łotwa otrzyma z Litwy wiertarki, grzejniki i biel cynkową; z Estonii — łuppek bitumiczny, tekturę i klej łupkowy. (pg.)

Eksport Zw. Radzieckiego do Czechosłowacji. W roku 1949 Zw. Radziecki dostarczy Czechosłowacji między innymi 25 tys. ton mięsa, 25 tys. ton tłuszczów zwierzęcych, 300 tys. ton pszenicy i dodatkowo 10 tys. ton bawełny w ramach kontynentu 1948 r. (ip.)

Wiecej pszenicy i wina. W ciągu ostatnich 2½ lat produkcja pszenicy w Związku Radzieckim w porównaniu z r. 1945 wzrosła o 150 proc. Poważnie wzrosła również produkcja win. Słynne na cały świat wina deserowe Transkaukazu, wina korzenne Krymu i wina deserowe Azji środkowej są obecnie produkowane w dużych ilościach. W najbliższych latach przewiduje się zwiększenie produkcji likierów. Zostanie zbudowanych 54 nowych gorzelni i 375 winiarni, założyc 19 nowych państwowych winnic. (pg.)

Przegląd prasy

NOWE FUNKCJE PIENIĄDZA W USTROJU DEMOKRACJI LUDOWEJ.

Pod powyższym tytułem publikuje Bronisław Minc w „Spółdzielczym Przeglądzie Bankowym” rozważania, zawarte w 9 i 10 numerze tego miesięcznika. W numerze 10 praca M. Minca zajmuje się m. in. zagadnieniem pieniądza jako miary wartości.

W naszych planach gospodarczych pieniądz występuje jako miara wartości w dwóch postaciach: 1) w cenach stałych (niezmiennych z roku 1937) i 2) w cenach bieżących. Porównywanie wyników działalności gospodarczej w czasie (z roku na rok) może mieć miejsce tylko w cenach niezmiennych z uwagi na to, iż w praktyce nie można wykluczyć ruchu cen bieżących. Jaskrawo występuje to przy porównywaniu dochodu narodowego Polski w latach 1938, 1946 i 1947. Bez stałego miernika porównywanie dochodu narodowego byłoby zupełnie niemożliwe.

Jednym z tematów dyskusji między działaczami PPR i PPS nad metodami planowania gospodarczego w Polsce, która odbyła się w lutym 1948 r. pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza — pisze B. Minc — było odrzucenie przez dawne kierownictwo Centralnego Urzędu Planowania stosowania cen niezmiennych w planach gospodarczych. Jak to wykazano podczas dyskusji, odrzucenie cen niezmiennych przez CUP podważało zasady i samą możliwość stosowania gospodarki planowej w Polsce. Pomimo wszelkich braków, które posiadają ceny z r. 1937 (ceny te kształtowały się w warunkach kapitalizmu pod wpływem działalności karteli, kryzysu agrarnego i wynikających z tych zjawisk „nożyc” między cenami artykułów przemysłowych i rolnych) powstaje konieczność stosowania ich w naszych planach gospodarczych aż do czasu, kiedy będzie możliwe oparcie się na nowych cenach, wyrażających bardziej dokładnie, niż to czynią ceny roku 1948, stosunki między nakładami w różnych dziedzinach gospodarki.

Tak więc w planach gospodarczych Polski Ludowej, przyjęte jako stałe, zakrzepłe niejako stosunki cen z r. 1937, są stosowane jako miara wartości, pozwalająca (przy przyjęciu odpowiednich korektur) na określenie proporcji pomiędzy różnymi gałęziami w całokształcie gospodarki narodowej.

Ceny niezienne służą przede wszystkim dla określenia poziomu produkcji, ale dla celów obrotu towarowego, finansowych i innych konieczne jest stosowanie obok tych cen również i cen bieżących. Planowanie gospodarcze nie może być więc właściwe i zupełne, jeżeli nie opiera się zarówno na cenach niezmiennych, jak i bieżących.

W warunkach Demokracji Ludowej kształtowanie się cen odbywa się w różny sposób w sektorze uspołecznionym gospodarki narodowej i na tzw. wolnym rynku. W sektorze uspołecznionym ceny są świadomym aktem planowania. Poprzez ustalanie odpowiednich proporcji między cenami Państwo dąży do osiągnięcia postawionych przez siebie celów gospodarczych, ale nie ulega wątpliwości, że ceny nie mogą być ustalane w sposób dowolny. Ustalenie całokształtu cen z pominięciem prawa wartości prowadziłoby do silnych powikłań w gospodarce narodowej i do ukształtowania się cen na poziomie niezgodnym z wolą czynnika planującego.

W dalszym ciągu B. Minc omawia strukturę ceny, sprowadzając ją do trzech elementów: 1) nakłady materialne (surowiec, materiały pomocnicze, amortyzacja), 2) wynagrodzenie pracy (płace, uposażenia, koszty ubezpieczeń społecznych itp.), 3) wartość produktu dodatkowego. Nie w każdej cenie jednak wartość produktu dodatkowego odpowiada rzeczywistej jego wartości. Już w samym założeniu ceny mieści się fakt, że cena nie może wyrażać dokładnie stosunku istniejącego między wartościami różnych towarów.

W Polsce Ludowej ceny na wyroby hutnicze, metalowe, na drzewo, papier itp. ustalone są świadomie nisko, aby wzmocnić w ten sposób procesy inwestycyjne, czytelnictwo itp. Planowe ustanawianie cen może doprowadzić do tego, że niektóre towary sprzedawane są nawet poniżej kosztów własnych. Jednakże całość towarów wytwarzanych przez sektor uspołeczniony musi być sprzedawana po takich cenach, aby pokryć nie tylko koszty własne, ale zapewnić i odpowiednią akumulację. Obok cen ustanawianych przez

Państwo istnieją w Polsce Ludowej ceny rynkowe, układające się na podstawie prawa podaży i popytu. W szczególności dotyczy to cen artykułów rolnych. Jednakże i w tym wypadku nie możemy mówić o całkowicie żywiołowym tworzeniu się cen. Państwowa polityka gospodarcza wpływa zarówno na podaż, jak i na popyt na artykuły rolne i inne artykuły „wolnego rynku”.

ROZWÓJ HUTNICTWA RADZIECKIEGO.

„Planowe Chozajstwo” zamieściło artykuł W. Nikonowa pod tytułem „Rezerwy czarnej metalurgii ZSRR”. Autor stwierdza, że pięcioletni plan przewiduje w okresie 1946—1950 wzrost mocy wytwórczej przemysłu hutniczego w Związku Radzieckim i zwiększenie produkcji stali przeciętnie o 35% w stosunku do poziomu przedwojennego.

W celu realizacji tego planu niezbędna jest odbudowa (na poziomie wyższym od przedwojennego) i rozbudowa zakładów hutniczych na południu ZSRR, wszechstronny rozwój zakładów hutniczych na Uralu, Syberii i w Azji środkowej oraz budowa nowych hut w ośrodkach, które dotychczas nie posiadały zakładów przemysłu hutniczego.

Omówiwszy wyniki odbudowy hutnictwa radzieckiego w latach 1946 i 1947 autor stwierdza, że w roku 1948 wiele zakładów osiągnęło już poziom produkcji zaplanowany na rok 1950.

Dalszy rozwój hutnictwa planuje się na podstawie zwiększenia wydajności wielkich i martenowskich pieców oraz walcarek blachy i rur drogą znacznego skrócenia czasu ich postojów, drogą intensyfikacji procesów produkcji, zmniejszenia norm zużycowania surowców i materiałów, likwidacji awarii i braku, surowego przestrzegania przepisów technologicznych i produkcyjnych, stosowania automatyzacji i mechanizacji robót trudnych, zahamowania płynności siły roboczej, podniesienia stopnia kwalifikacji kadr oraz zwiększenia wydajności pracy. O możliwościach skrócenia czasu postojów świadczą doświadczenia przodujących zakładów hutniczych. I tak np. w 1947 r. w kuźnickim kombinacie wielkie piece były nieczynne tylko 1,1% czasu nominalnego, podczas gdy wielkie piece zakładów w Jenakiewsku — 7%, w Stalińsku — 5,2%, Czełabińsku — 3,4%, Nowym Tagilu — 3,3%. O znaczeniu tego czynnika świadczy fakt, że w ciągu czasu straconego na postoje można by było wyprodukować jeszcze 200 tys. ton surowki.

Następnie autor omawia zagadnienia techniczne, wiążące się z pełnym wykorzystaniem urządzeń i stwierdza, że tempo wzrostu produkcji metalu przekracza przeciętne tempo wzrostu produkcji przemysłowej w całości. W I kwartał br. produkcja przemysłowa w całości wzrosła (pod względem wartości pieniężnej) w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego o 32%, a produkcja surowki o 36%, stali — o 41% i walcówki o 43%. Wydajność pracy wzrosła dla całości przemysłu o 21%, a w hutnictwie żelaza i stali — o 36%.

NIEMIECKI KAPITAŁ FINANSOWY W POLSCE w XX wieku.

„Przegląd Zachodni” przynosi pod tym tytułem artykuł, który na wstępie stwierdza, że dotychczasowe ujęcia dziejów stosunków polsko-niemieckich w XX wieku grzeszą pewną jednostronnością. Nacisk spoczywa na przedstawieniu dziejów politycznych i militarnych, ze względu na ich oczywistość i jaskrawość, natomiast w cieniu pozostają zagadnienia gospodarcze, a w szczególności nie uwzględnione są oddziaływania niemieckiego kapitału finansowego na stosunki polityczne w Polsce.

Pismo stwierdza, że organizacja banków niemieckich, którym przewodziły cztery „D-Banki” (Deutsche Bank, Dresdner Bank, Darmstädter Bank i Discontogesellschaft), współdziałające z sobą wywierały przez całą niemiecką organizację finansową wpływ na stosunki polityczne krajów, w których była ona czynna.

Polska przed r. 1914 nie stanowiła dla niemieckiego kapitału finansowego poważnego zagadnienia. Zdać się, że jego ośrodkiem dyspozycyjnym należy szukać w Hamburgu, skąd finansowano roz-

budowę niemieckiej floty handlowej. Wiadomo, jak wielkie wpływy w otoczeniu Wilhelma II miały koła kierownicze „Hapag'u” z Alfredem Ballinem na czele i jak Ballin usiłował ratować drugą Rzeszę przed klęską. Zdaje się też, że koła owe nie ograniczały się do finansowania budowy floty, ale interesowały się też tzw. „rozdziałem złota”, czyli operacjami międzynarodowego transferu. Dla tych kół ziemie polskie stanowiły jedynie pomost do zdobycia bogactw Rosji i zabezpieczenia od północy drogi wiodącej na Bliski Wschód. Dla tych kół sprawa polska była zagadnieniem małym. Polska była rezerwuarem taniego i bezbronnego robotnika, krajem, gdzie trzeba było zniszczyć część przemysłu, który mógł konkurować z Niemcami na rynkach rosyjskich. Przemysł śląski demagał się otworzenia tu rynków. Hakata bała się wzmocnienia oporu Polaków w razie stworzenia państewka polskiego pod opieką Rzeszy. W sumie było to zagadnienie pogranicza, które stało długo na marginesie, rozwiązać je chciano tworząc w czasie wojny państewko buforowe, okrojone na rzecz Niemiec. Do samego końca wojny kierownicze koła Rzeszy, niewątpliwie pod wpływem kół finansowych, lekceważyły sprawę polską.

Klęska roku 1918 przyniosła rozbitcie finansowej organizacji niemieckiej. Rozbitcie Austro-Węgier, inflacja i kryzys gospodarczy Rzeszy przyczyniły się do usamodzielnienia poszczególnych banków w państwach, które powstały na wschodzie Europy. Tutaj „Przegląd Zachodni” stwierdza jednak, że pomoc Anglii i Stanów

Zjednoczonych w odbudowie Niemiec, w czym brały udział także „kraje neutralne”, doprowadziły już w 1924 roku do przenikania kapitału niemieckiego do krajów ościennych.

Atlasy szkolne, używane w Anglii, podawały mapki zasięgu centrów finansowych świata, przy czym droga do Polski i innych państw Europy wschodniej i południowo-wschodniej prowadziła wyłącznie przez Berlin.

Omawiając zagadnienie w różnych dzielnicach Polski, pismo stwierdza, że w b. zaborze pruskim Niemcy nie szczędzili wysiłków, by utrzymać swą przewagę gospodarczą, natomiast jeśli chodzi o inne tereny Polski międzywojennej, to Niemcom nie zależało na wzmocnieniu gospodarczym Państwa Polskiego i sądzi, że finansowali oni słabo swe instytucje na tym terenie.

Zbadanie archiwów banków niemieckich oraz innych archiwów Rzeszy pozwoliłoby może stwierdzić rolę niemieckiego kapitału finansowego w dziedzinie bezsilności gospodarczej Polski. Niemcy dzięki swej organizacji finansowej mieli wgląd we wszystko.

Omawiane uwagi są jeszcze jednym przyczynkiem, charakteryzującym międzynarodowe interesy kapitału, co na terenie Polski utrzymywało zacofanie ekonomiczne i społeczne, a w zakresie polityki zagranicznej i obronności kraju przyniosło tragiczny wrzesień 1939 roku.

Przegląd wydawnictw

PROF. DR ING. FRANTIŠEK PAPÁNEK. Základné otázky lesnej ekonomiky. Podstawowe zagadnienia leśnej ekonomiki. Wydawnictwo, Prawda, Bratislava 1946. W książce swej przedstawił prof. dr F. Papanek analizę zagadnień ekonomiki leśnej w rozwoju historycznym. Zadania stawiane przez ekonomikę leśną gospodarstwu leśnemu zmieniają się w zależności od ustroju państwa. W rozwoju gospodarstwa leśnego w Czechosłowacji wyodrębnia autor 3 okresy: 1. Okres feudalizmu w gospodarstwie leśnym; 2. Okres kapitalistycznej gospodarki; 3. Okres gospodarki socjalistycznej. Wyjaśnienie zadań gospodarstwa leśnego, w szczególności w okresie przejścia do ustroju socjalistycznego, stawia sobie autor jako zasadniczy cel pracy. Przy charakterystyce rozwoju gospodarstwa leśnego w Słowacji w okresie feudalizmu przytoczono przykłady dotychczasowych pozostałości tego okresu w postaci serwitutów i patronatów. W obrazowaniu kapitalistycznej gospodarki leśnej wykazuje autor, że celem jej jest osiągnięcie najwyższego czystego dochodu. W związku z tym omawia istnienie w ekonomice leśnej dwóch szkół ekonomicznych, z których jedna opiera się na czystym dochodzie z lasu, a druga — na czystym dochodzie z ziemi. Szkoła czystego dochodu z lasu wykazuje, że im wyższa jest renta otrzymywana z leśnego gospodarstwa, tym korzystniej dla jego właściciela. Szkoła czystego dochodu z ziemi opiera się na zasadzie, że właściciel lasu powinien dążyć do uzyskania najwyższej rentowności swojego kapitału włożonego w gospodarstwo leśne. Po szczegółowym rozważeniu tych zagadnień wykazano, że oba kierunki nie zapewniają trwałości istnienia lasu i doprowadzić mogłyby do ich wyniszczenia i zaniechania prowadzenia gospodarstwa leśnego. W dalszym ciągu książki przedstawiona została nowa socjalistyczna leśna ekonomika, oparta na teorii marksizmu. W przeciwieństwie do leśnej ekonomiki kapitalistycznej, traktującej las jako kapitał, nowa teoria uważa las za środek produkcji, z którego powinno korzystać społeczeństwo. Kapitalistyczna ekonomika leśna ogranicza się do wskazówek, w jaki sposób właściciele lasów mają osiągnąć zwiększenie czystego dochodu z lasu i nie wnika w przyczyny powstawania wartości czystego dochodu. Socjalistyczna ekonomika leśna opiera się na wyjaśnieniu wartości i jej powstawania. Wartość produktów leśnych zależy od całkowitej ilości pracy niezbędnej do wytworzenia danego produktu, z uwzględnieniem jego użyteczności. Autor wyjaśnia, że teoria ekonomii politycznej Marxa ma zastosowanie również w gospodarstwie leśnym. Właśnie z teorii Marxa dowiadujemy się, że czysty dochód pochodzi nie z lasu ani z ziemi, lecz jest dodatkową wartością otrzymywaną w wyniku wykonywania pracy. Wobec tego, że cena produktów leśnych zależy od ich wartości, finansowa kalkulacja w gospodarstwie leśnym powinna opierać się na zasadach ekonomicznego planowania. Socjalistyczna ekonomika leśna uważa las za środek produkcji, stąd też nie ustala wyrębów w okresie naj-

wiekszej rentowności, lecz jako cel stawia prowadzenie gospodarstwa w taki sposób, ażeby otrzymać najwyższy stały przyrost wytworów tego gospodarstwa. Celem produkcji jest pokrycie potrzeb społeczeństwa w zakresie produktów leśnych, a w szczególności drewna. Socjalistyczna gospodarka leśna wynagradza każdego pracującego pełnym ekwiwalentem włożonej przez niego pracy. Przy wykluczeniu wyzysku człowieka przez człowieka zasadniczym ekonomicznym zadaniem będzie podniesienie wydajności pracy.

Zagadnienia omówione w książce przedstawił autor przejrzysto, wnikliwie i z głębokim znawstwem przedmiotu. Szczególną wartością książki jest przedstawienie zadań ekonomiki leśnej w gospodarce socjalistycznej. Wydanie książki prof. Papaneka stanowi poważne wzbogacenie literatury w omówionej dziedzinie.

Dr Edward Więcko.

PROF. DR ING. FRANTIŠEK PAPÁNEK. Lesné hospodárstvo v USA. Wydawnictwo Nova Brázda, Košice 1948. Książka poświęcona jest charakterystyce stanu gospodarstwa leśnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Autorem pracy jest dr F. Papanek, prof. ekonomiki leśnej w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego — Košice, który przed napisaniem jej odbył w 1946 r. podróż naukową po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i miał możliwość bezpośredniego zapoznania się z zagadnieniami omawianymi w książce. W pracy scharakteryzowane zostały lasy Stanów Zjednoczonych Am. Płn, organizacja administracji leśnej, stosunki własności, zagadnienia myślistwa, rybołówstwa i wypasu w lasach, ochrony przed pożarami i innymi szkodami. Poza tym omówiono w książce zagadnienia zalesień użytkowania lasów, pomiaru drewna, transportu, przerobu przemysłowego, handlu i konsumpcji drewna, szkolnictwa leśnego, prac badawczych, sprawę parków narodowych, zagadnienia socjalne i inne. Oświetlono pozytywne i negatywne skutki gospodarki leśnej w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. Podkreślono, w pracy dążenia leśników amerykańskich do ulepszeń w dziedzinie użytkowania lasów i zaniedbania w dziedzinie hodowli lasu. Cechą uderzającą jest daleko posunięta mechanizacja przy ścinie, obróbce i transporcie drewna. Bogactwo zagadnień poruszonych w książce związanych z gospodarstwem leśnym, gruntownie i systematycznie opracowanych, stanowi o wysokiej wartości książki.

Dr Edward Więcko.

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

Na dzień Zjednoczenia. Jerzy Kwejt — Zagadnienie reformy systemu płac. A. Ferski — Techniczne normy pracy i słuszną politykę płac. Jan Oderfeld — Z zagadnień normalizacyjnych. Bolesław Kania — Centralizacja czasów. Dr Edward Więcko — Zagadnienie drewna opałowego w gospodarstwie światowym. Poseł Julian Rataj — Chłopi a Rewolucja Październikowa. Mgr Stefan Hortyński — Ekonomia narodowa współczesnej Rumunii. Janusz Makarczyk — Na perskim jarmarku. Z ukosa. Stefan Libiszowski — Przemysł papierniczy w Polsce. Mgr Maria Rojkowa — Problem Biur Konstrukcyjnych w przemyśle elektrotechnicznym. Dr Rudolf Bereś — Zapotrzebowanie mieszkaniowe Ka-

towic. Jerzy Adamski — Podatek — narzędziem polityki społeczno-gospodarczej. Kronika przemysłu państwowego, gospodarki komunalnej, spółdzielcza. Współzawodnictwo pracy. Różne z kraju. Z całego świata. Przegląd prasy i wydawnictw. **DODATEK: USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE Nr 5:** Czesław Piotrowski — Przymusowy zarząd państwowy. Mieczysław Kowalik — Państwowa Komisja Lokalowa. Czesław Przymusiński — Przegląd ustawodawstwa gospodarczego. Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Komisji Arbitrażowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Orzecznictwo i zarządzenia Państwowej Komisji Lokalowej. Gdzie szukać? (Indeks zagadnień). Notatnik. Przegląd wydawnictw.

ABONUJCIE

„ŻYCIE GOSPODARCZE” I ZJEDNUJCIE NAM PRENUMERATORÓW

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

CENTRALA TECHNICZNA W WARSZAWIE

zawiadamia o zmianie
adresu (z Puławskiej 1a)
na Flory 9 IV i V piętro

245

Tysiące Kompletów Księgowości Przebitkowej

SYSTEMU »EL-ES«

pracuje w przemyśle i handlu!

Proste, trwałe i łatwe w użyciu aparaty i druki do księgowości finansowej i towarowej, bilansówki, karty rozdzielcze oraz wszelkie artykuły biurowe poleca:
Spółdzielnia Wytwórcza Materiałów Biurowych i Szkolnych
z o. u. „ZESPÓŁ”

Warszawa, Al. Jerozolimskie 43, tel. 8-75-36.

246

**SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA
„ŻYCIE GOSPODARCZE”**

WYDAJE

**„STATUTY WZOROWE
PODATKÓW KOMUNALNYCH”**

w opracowaniu inspektora
Ministerstwa Skarbu, mgra **Jana
Kuchcińskiego** i radcy Mini-
sterstwa Administracji Pub-
licznej **Edmunda Städtika**.

Wydawnictwo to jest zalecone do użyt-
ku służbowego dla wszelkich Związków
Samorządowych przez Ministerstwo
Administracji Publicznej spe-
cjalnym pismem z dnia 12 listo-
pada br. L. dz. S. F. 1/88/48.

Zainteresowane Urzędy i Instytucje
są proszone o **zgłaszanie zapotrze-
bowania na egzemplarze powyż-
szego wydawnictwa** i dokonywanie
wpłat na konto III 4391 „Życie
Gospodarcze” Katowice, 3 Maja 23,
z dokładnym zaznaczeniem tytułu
wpłaty i ilości egzemplarzy

CENA 1 EGZEMPLARZA WYNOSI ZŁ 300

226

**MYSZKOWSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE
W KATOWICACH, UL. FRANCUSKA 48,**

poszukują:

do Działu Inżynierskiego

3 techników — mechaników

1 technika budowlanego

1 technika elektryka

do Działu Organizacyjnego

1 referenta samodzielnego

1 planistę

dla Fabryki Celulozy w Niedomicach k/Tarnowa

2 maszynistki

3 techników — mechaników

2 techników budowlanych

2 kreślarzy

Mieszkania w Niedomicach zapewnione. Zgłoszenia do
Działu Personalnego w Myszkowskich
Zakładach Papierniczych w Katowicach. 233

**SOCIÉTÉ SUISSE POUR LA CONSTRUCTION
DE LOCOMOTIVES ET DE MACHINES:**

KOMPRESORY — SILNIKI — POMPY

**GEORGES FISCHER SOCIÉTÉ ANONYME,
SCHAFFHAUSEN:**

MASZYNY I URZĄDZENIA
DLA ODLEWNI, STOLARNI

GAZA SZWAJCARSKA MARKI „DUFOR”

Przedstawicielstwo na Polskę:

Sp. Akc. Przeds. Technicznych

ZABOROWSKI i S-KA, Warszawa, Zgoda 5

210

„ŻYCIE GOSPODARCZE“

PIERWSZE W POLSCE CZASOPISMO OGÓLNOGOSPODARCZE

-
- „Życie Gospodarcze“ wychodzi dwa razy w miesiącu jako dwutygodnik.
- „Życie Gospodarcze“ obejmuje działy: artykułowy (kilkanaście artykułów w każdym numerze), korespondencje gospodarcze z kraju i zagranicy, reportaże przemysłowe, bogatą kronikę krajową i zagraniczną, przeglądy czasopism krajowych i zagranicznych oraz recenzje z książek ekonomicznych.
- „Życie Gospodarcze“ omawia zagadnienia i problemy wszystkich sektorów ekonomicznych, układając materiał w odpowiednich rubrykach, co ułatwia orientowanie się w materiale redakcyjnym.
- „Życie Gospodarcze“ zamieszcza artykuły najwybitniejszych publicystów ekonomicznych i znawców poszczególnych zagadnień gospodarczych w Polsce.
-

Każdy prenumerator „Życia Gospodarczego“ otrzymuje stałe bezpłatne dodatki:

- 1) Ustawodawstwo Gospodarcze
- 2) Handel Zagraniczny
- 3) Odbudowa Kraju
- 4) Rolnictwo i Leśnictwo.

Ponadto każdy z prenumeratorów otrzymuje **bezpłatnie** specjalne numery „Życia Gospodarczego“ poświęcone poszczególnym zagadnieniom naszego życia gospodarczego.

•

„Życie Gospodarcze“ wraz z numerami specjalnymi, stanowiącymi rodzaj encyklopedii gospodarczej w najważniejszym okresie naszego ustroju, powinno się znajdować w każdej poważniejszej bibliotece publicznej i prywatnej.

Każdy dotychczasowy abonent „Życia Gospodarczego“ powinien nadal abonować to czasopismo i zachęcać innych do jego prenumerowania i czytania. Wiedza ekonomiczna jest przecież podstawą nowego ustroju gospodarczego.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 300.— zł, kwartalnie 900.— zł, półrocznie 1.800.— zł.

•

Adres Redakcji i Administracji: **Katowice, 3 Maja 23.**

Telef. Redakcji: 317-73 — Telef. Administracji: 317-71.

Konto czekowe P.K.O. Katowice III — 4391 — Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Katowice 179.

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE“. — WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze“, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — REDAGUJE KOLEGIUM. Redaktor Naczelny: Jerzy Kwejt. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze“ wynosi (wraz z dodatkami, monografiami gospodarczymi i przesyłką pocztową): półrocznie 1.800.— zł, kwartalnie 900.— zł, miesięcznie 300.— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia na okładce: 1/1 str. 100.000.— zł, 1/2 str. 55.000.— zł, 1/4 str. 30.000.— zł. Ogłoszenia za tekstem: 1/1 str. 75.000.— zł, 1/2 str. 40.000.— zł, 1/4 str. 25.000.— zł, 1/8 str. 15.000.— zł, 1/16 str. 8.000.— zł. Drobnym ogłoszeń nie przyjmuje się. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

REDAKCJA NACZELNA: Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 15, tel. 850-07 i 858-18 REDAKCJA I ADMINISTRACJA w Katowicach: ul. 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielczego, Katowice 179 i PKO Katowice 4391. Państw. Katowickie Zakł. Graf. Oddz. 1 — Katowice, ul. Francuska 33, tel. 327-54

992 11-48 R 16 768



*wyśmienite
nieodścignione*

CUKIERKI
POMADKI
PRALINY
CZEKOLADY
KEKSY
PIERNIKI
FABRYK
PAŃSTWOWYCH:

FR FUCHS
E WEDEL
OPTIMA
GOPLANA
IRA
A PIASECKI
KOPERNIK
GLOKONA
JUTRZENKA
ANGLAS
SNIEŻKA
SŁAZAK
ODRA
DELTA
OLZA
HANKA
HAZET
KANOLD
VERITAS
PIAST

Warszawa
Warszawa
Łódź
Poznań
Poznań
Kraków
Toruń
Grudziądz
Bydgoszcz
Gdynia
Świebodzice
Raciborz
Brzeg
Cieszyn
Cieszyn
Siemianowice
Gliwice
Leszno
Lublin
Głogówek

KALENDARZ BIURKOWY MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU

NA ROK
1949

wydaje Spółdzielnia
Wydawnicza „ŻYCIE
GOSPODARCZE”
na zlecenie Wydziału
Informacji i Propa-
gandy Ministerstwa
Przemysłu i Handlu.
**Cena 1 egzemplarza łącz-
nie z podstawą drewnianą
wynosi 600,— zł.**

Zamówienia należy kierować pod adresem:
Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospo-
darcze” — Katowice, 3 Maja 23 wpłacając
należność na konto P. K. O. — III/4391
Katowice z wyraźnym zaznaczeniem
tytułu wpłaty i ilości egzemplarzy.

240

**CENTRALA IMPORTOWO-EKSPORTOWA
CHEMIKALIÓW I APARATURY
CHEMICZNEJ SP. Z O. O.**

»CIECH«

WARSZAWA, JASNA 10, TEL. 8 70 24, 8 73 43, 8 53 23

Importuje aparaturę chemiczną
dla rynku wewnętrznego. Ekspor-
tuje chemikalia przemysłu
państwowego. Zakupuje na ra-
chunek własny i eksportuje arty-
kuły chemiczne zaoferowane
przez firmy prywatne. Zaopatruje
18 Central Przemysłu Krajowego.
Posiada kontakt z 30 krajami
świata. Posiada oddziały w Gdyni,
Gliwicach, Szczecinie, Łodzi

ADRES TELEGR. CIECH WARSZAWA

UWAGA NOWOŚĆ!
KAZAŁA SIĘ JUŻ W SPRZEDAŻY DOSKONAŁA
CZEKOLADA NADZIEWANA marek:
Wedel — Anglas — Goplana — Śnieżka.
NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH P. C. H.

244

212

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO:

P
O
D
L
E
G
Ł
E

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1 w Warszawie • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 9 w Warszawie • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 2 w Łodzi • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 3 w Starachowicach • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 4 w Gliwicach • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 5 we Wrocławiu • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 6 w Szczecinie • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 7 w Gdańsku-Oliwie • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 8 w Białymstoku • Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 10 w Katowicach • Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych — w Warszawie • Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych — w Warszawie • Przedsiębiorstwo Mechanizacji Budowy i Sprzętu Budowlanego w Warszawie • Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Urządzeń Wodnych w Warszawie • Przedsiębiorstwo Budowy Fundamentów i Montażu Maszyn w Krakowie

CENTRALNEMU ZARZĄDOWI BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

WARSZAWA, UL. WILCZA 54

skrót telegraficzny

„CENTBUD” — Warszawa

tel.: 8-24-62, 63 i 8-21-87, 88

WYKONUJĄ WSZELKIE ROBOTY INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE DLA PRZEMYSŁU, A MIANOWICIE:
Budowę i odbudowę zakładów przemysłowych, budowę instalacji sanitarnych i urządzeń wodnych, budowę fundamentów i montaż maszyn, budowę pieców przemysłowych, roboty energetyczno-elektryczne, wszelkie roboty izolacyjne, wiercenia budowlane



PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁ. STOSUJĄ NAJNOWSZE ZDOBYCZE WIEDZY TECHNICZNEJ W BUDOWNICTWIE PRZEMYSŁOWYM

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

DODATEK BEZPŁATNY DO NR 23 »ŻYCIA GOSPODARCZEGO«

Grudzień 1948

Nr 9

TREŚĆ: STANISŁAW WYROBISZ — Błogosławieństwo urodzaju. INŻ. JANUSZ ŁOŚ — Zagadnienie jęczmienia browarnego w dobie obecnej. Postępy i widoki rozwoju hodowli. Akcja skupu zboża. Kronika.

R 72.011

STANISŁAW WYROBISZ

Błogosławieństwo urodzaju

POPYT na żywność jest sztywny względem jej cen. Oznacza to, że spadek cen żywności wywołuje stosunkowo niewielki wzrost popytu na żywność, a wzrost cen żywności niewiele zmniejsza ten popyt. Pochodzi to stąd, że żywność jest najpilniejszą z ludzkich potrzeb, że konsument najpierw ogranicza swoje potrzeby w innych dziedzinach, a dopiero na koniec — potrzebę żywności. Również trudno jest powiększyć konsumpcję żywności, albowiem znajduje ona granice w potrzebach fizjologicznych. Na ogół przyjmuje się, że dorosły mężczyzna potrzebuje spożyć dziennie żywności o sile odżywczej około 3 000 kalorii (ostatnio niektórzy higieniści skłonni są podnieść tę normę, ale niewiele — o 300 do 400 kalorii). Nie ma potrzeby podwyższania konsumpcji żywności ponad te normy, z drugiej strony trudno jest ją wybitnie obniżyć. Wahania cen żywności — przy danym dochodzie społecznym — jak również wahania dochodu społecznego — przy danym poziomie cen żywności — powodują raczej tylko przechodzenie od konsumpcji artykułów żywnościowych droższych do tańszych lub vice versa, ale mało zmieniają ogólny wolumen konsumpcji żywności.

Rolnictwo jest głównie producentem żywności, toteż sztywność popytu na żywność ze strony konsumenta ma dla kalkulacji rolniczej podstawowe znaczenie.

W czasach przedwojennych często używany był termin „klęska urodzaju”. Skutkiem zwiększenia produkcji żywności ponad zapotrzebowanie (stosunkowo mało zmienne) bywał tak silny spadek cen żywności, że rolnicy uzyskiwali za większą produkcję mniej pieniędzy, niż uzyskaliby za mniejszą produkcję, bo wolumen sprzedawanej żywności mało się powiększał, a konkurencja między producentami, duszącymi się nadmiarem produktów, obniżała gwałtownie ceny.

Czy jednak ta „klęska urodzaju” w rzeczywistości była wynikiem nadprodukcji rolnictwa? Nie! W istocie nie było takich urodzajów, które by mogły odpowiednio nakarmić całą ludność. Natomiast w ustroju kapitalistycznym zawsze istniał **problem podkonsumpcji**, problem braku odpowiednich możliwości konsumpcyjnych ze strony szerokich rzesz ludności, szczególnie w krajach kolonialnych i półkolonialnych, jednym słowem, problem nędzy olbrzymich mas lud-

ności w różnych częściach świata. „Klęska urodzaju” — to w istocie przekleństwo systemu kapitalistycznego, gdzie obok marnującego się lub niszczonego „nadmiaru” produktów żywnościowych — tysiące i miliony ludzi giną z głodu.

Czy możliwa jest „klęska urodzaju” w naszym ustroju, zdążającym do socjalizmu? Bezwzględnie nie, ponieważ rosnące potrzeby szerokich mas ludności i rosnące zdolności nabywcze klasy pracującej pochłona każdą zwyczajną produkcję. Jednocześnie zaś zasady gospodarki planowej umożliwiają odpowiednie kierowanie procesem produkcyjnym i konsumpcyjnym również i na odcinku wytwórczości rolniczej.

Jesteśmy już po zbiorach i po ukończeniu wykopków okopowych, ale nie posiadamy jeszcze ostatecznego szacunku tegorocznych zbiorów. W każdym razie wiemy, że w r. 1948 mieliśmy powierzchnię zasiewów większą o 1,3 mln. ha niż w r. 1947 i wiemy, że urodzaj zbóż był w roku 1948 znacznie lepszy niż urodzaj zeszłoroczny, pomyślny był urodzaj buraków cukrowych, wreszcie urodzaj ziemniaków na gruntach podmokłych — słaby, na gruntach suchych — niezły, w rezultacie powinien dać przeciętną niewiele niższą od zeszłorocznej.

W r. 1947 musieliśmy dla zapewnienia normalnego wyżywienia ludności sprowadzić około 6 mln. q zboża. Wiemy też, że stosunkowo słabo wzrosło pogłowie trzody między zbiorami lat 1947 i 1948 na skutek braku paszy. Spróbujmy obliczyć z grubsza, o ile tegoroczne zbiory będą w stanie pokryć zeszłoroczny deficyt.

W r. 1947 zebraliśmy cztery główne zboża z 8.236 tys. ha. Przeciętny zbiór wyniósł około 7,6 q z ha; ogółem zbiory czterech zbóż w roku 1947 oszacowano na 62,4 mln. q. Sprowadziliśmy z zagranicy 6 mln. q, zatem zapotrzebowanie zbóż wyniosło w r. 1947/48 około 68,4 mln. q. Ile prawdopodobnie zebraliśmy w roku 1948? Obszar zasiewów czterech głównych zbóż wzrósł w tym roku o około 13,5% do blisko 9,1 mln. ha; przyjmując ostrożnie przeciętny zbiór zboża na 11 q z ha (niektórzy szacują go na 12 q z ha) otrzymujemy prawdopodobny zbiór zbóż w r. 1948 w wysokości około 101 mln. q. Mamy zatem nadwyżkę ponad 30 mln. q zboża w stosunku do zapotrzebowania w r. 1947/48.

Gorzej jest z ziemniakami. Obszar uprawy ziemniaków wzrósł w r. 1948 tylko o około 7,5%, a przeciętne zbiory będą prawdopodobnie nieco niższe niż w r. 1947, tak że w rezultacie zwyczajka zbiorów ziemniaków w r. 1948 w porównaniu do r. 1947 wyniesie około 3%. W r. 1947 szacowano zbiór ziemniaków na 246 miln. q, w r. 1948 wyniesie on zatem nieco ponad 250 miln. q.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że tegoroczna nadwyżka zbiorów nie tylko pokryje zeszłoroczny deficyt żywnościowy, nie tylko pokryje zapotrzebowanie w związku z przyrostem ludności, ale w stosunku zapotrzebowania żywności i pasz, liczonego na poziomie roku zeszłego, **będziemy mieli w roku 1948/49 znaczne nadwyżki żywności.**

Co z tą nadwyżką zrobić, aby nie dopuścić do absurdalnej „klęski urodzaju“, aby przeciwnie urodzaj stał się naszym błogosławieństwem?

Na szczęście odpowiedź na to nie jest trudna. Przeciwnie — trudność sytuacji polega na **wyborze dróg** zużycia uzyskanej nadwyżki. Na ustaleniu właściwego klucza jej podziału między możliwe cele.

Zużytkować nadwyżkę żywności można trojako:

1. **przez podniesienie krajowej konsumpcji żywności,**
2. **przez eksport,**
3. **przez zwiększenie zapasów.**

Potrzeby nasze we wszystkich trzech kierunkach są poważne. Wprawdzie już odetchnęliśmy po okupacyjnym głodzie i odżywiamy się mniej więcej na poziomie przedwojennym, ale ten przedwojenny poziom to jeszcze mało. Wg przedwojennych badań Instytutu Gospodarstwa Społecznego bodaj że większość naszych robotników (nie mówiąc o bezrobotnych, którzy w zasadzie spożywali znacznie mniej od 3.000 kalorii dziennie) nie docierała do norm biologicznych. Nie docierała do nich również znaczna część inteligencji. Na wsi małorolny, czy bezrolny chłop (a ci stanowili większość ludności rolniczej) jadał bodaj że gorzej od ludności miejskiej. Wydajność pracy niedożywionego pracownika spada znacznie więcej, niż rośnie „zysk“ na jego niedożywieniu. Doprowadzenie naszej krajowej konsumpcji żywności do racjonalnych norm jest ważnym nakazem gospodarczym. A spełnienie tego nakazu pozwoli nam **zwiększyć konsumpcję żywności liczoną na głowę ludności przynajmniej o 10% w stosunku do czasów przedwojennych.**

Jedliśmy przed wojną nie tylko mało, ale i źle. Większość ludności spożywała za mało białka, szczególnie białka zwierzęcego, niewiele tłuszczu nie mówiąc już o witaminach i używkach. Powinniśmy znacznie podwyższyć jakość naszego odżywiania, w szczególności podwyższyć konsumpcję **mięsa i tłuszczów.**

Jak z tego widać, nasza „podkonsumpcja“ przedwojenna i obecna w dziedzinie żywności daje nam możliwość racjonalnego zużycia znacznych nadwyżek żywności, i możliwość zwiększenia produkcji hodowlanej (mięso i tłuszcz) w ramach produkcji rolnej. Podniesienie krajowej konsumpcji żywności do poziomu uzasadnionego potrzebą doprowadzenia tej konsumpcji do granic biologicznie racjonalnych, pochłonięłoby bodaj wszystkie nadwyżki, jakie w tym roku wyprodukowaliśmy i wszystkie możliwości popia-

wienia odżywiania ludności przez rozwinięcie hodowli i przetwórstwa.

Tymczasem nie należy zapominać o potrzebach eksportu. Niejednokrotnie podkreślaliśmy na tych łamach konieczność możliwie szybkiego zwiększenia naszego eksportu rolniczego. Nasz handel zagraniczny wciąż potrzebuje dewiz, a on sam jest czynnikiem dużej wagi dla całej naszej gospodarki. Dewizy są nam potrzebne do przeprowadzenia inwestycji zarówno na wsi, jak i w mieście. Konieczne jest zatem **stworzenie rozumnego kompromisu między zwiększaniem krajowego zapotrzebowania na żywność i potrzebami eksportu.** Te ostatnie w większej jeszcze mierze niż potrzeby krajowe **skłaniają do rozwinięcia hodowli i przetwórstwa rolnego,** albowiem nasze produkty żywnościowe znajdują zbyt za granicą raczej w formie przetworzonej. Oczywiście, może się okazać konieczność wywozu np. zboża, o ile nie będzie możliwe spaszenie jego nadmiaru inwentarzem. Konieczności te jednak traktować należy raczej jako zło konieczne. W zasadzie przyszłość naszego eksportu leży w hodowli i przetwórstwie.

Ale i zwiększenie zapasów jest konieczne. Rozwój hodowli to nic innego, jak zakumulowanie żywności w inwentarzu. Rozwój przetwórstwa rolniczego, przedłużając proces produkcji żywności w jej ostatecznej formie, wymaga zwiększenia zapasów surowca. Wreszcie pożyteczne byłyby pewne rezerwy aprowizacyjne, które wprawdzie posiadamy — czego dowodem jest to, że nie mamy nawet chwilowych braków żywności na rynku, ale dla zapewnienia regularnego dopływu żywności na rynek może być pożyteczne ich powiększenie.

W żadnym wypadku nie grozi nam „klęska urodzaju“. Przeciwnie, urodzaj tegoroczny pozwala nam na posunięcie naprzód szeregu problemów, szczególnie problemu odżywiania się warstw pracowniczych i problemu eksportu, co silnie przyspieszy procesy planowanego wzrostu gospodarczego.

Oczywiście, problemy te nie rozwiążą się same przez się. W szczególności **planowej akcji wymaga rozwiązanie problemu eksportu.** Jak wiemy, wielką stawką naszego eksportu rolniczego jest eksport przetworów trzody. I wiemy, że dotychczas eksport ten nie przybrał wielkich rozmiarów. A stało się tak dlatego, że po słabych urodzajach 1947 r. nie mieliśmy dość paszy dla trzody, wzrost pogłowia trzody pozostał w tyle za planowanymi liczbami. Nie tylko nie mamy poważnych nadwyżek eksportowych trzody, ale, przeciwnie, mamy trudności zaopatrzenia rynku krajowego.

Po zbiorach 1948 r. sytuacja paszowa trzody poprawiła się, ale pamiętajmy, że podstawową paszą dla trzody są ziemniaki, a zbiory ich w tym roku wypadły nieszczególnie. Konieczną wydaje się zatem taka polityka zapasami żywności i cenami, **aby możliwie wielka ilość ziemniaków zużyta była na tucz trzody, i aby tucz ten był dla rolników opłacalny.**

Tegoroczny urodzaj nie rozwiąże oczywiście bez reszty potrzeb w zakresie produkcji żywności, jakie powyżej naszkicowałem. Pożądany a nawet konieczny jest dalszy wzrost produkcji rolnej. Aby ten wzrost zapewnić, produkcja rolna musi być:

1. **opłacalna**

2. **rolnictwu trzeba zapewnić potrzebny dopływ kapitału na inwestycje i potrzebne zwiększenie zapasów.**

Umiarkowane opodatkowanie rolnictwa, niska cena ziemi sprzedawanej chłopom przy parcelacji i osadnictwie, korzystne warunki kontraktacji roślin przemysłowych ze strony przemysłu państwowego świadczą o tym, że postulat opłacalności produkcji rolnej znajduje zrozumienie w naszej polityce gospodarczej. Dopływ kapitału do rolnictwa z zewnątrz, a więc od strony aparatu bankowego, jest jeszcze może za mały. Ale w każdym razie rolnictwo nasze jest obficie zaopatrzone w nawozy mineralne, ostatnio na wielką skalę rozwija się maszynizacja rolnictwa przez ośrodki maszynowe, postępuje naprzód elektryfikacja wsi, rolnictwo uzyskało swój udział w puli importowej w formie importu koni i bydła, jak również traktorów. Osiągnięte w tym roku sukcesy produkcyjne naszego rolnictwa świadczą, że w rolnictwo warto inwestować, że chłop nasz wypracuje z nawiązką udzieloną mu pomoc dla dobra własnego, ale i dobra całego gospodarstwa.

Trzeba sobie jednak równocześnie zdawać sprawę, że możliwości techniczne pomocy rolnictwu są ograniczone produkcją przemysłu (nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, materiały budowlane). Również ograniczone są możliwości finansowej pomocy dla rolnictwa. To szeroki temat, który podejmujemy w osobnym artykule. Obecnie chciałbym zaznaczyć, że **możliwość podniesienia produkcji rolnej ściśle wiąże się z przebudową jego struktury.**

Możemy czasem rozważać problemy produkcji niezależnie od problemów struktury społecznej rolnictwa, ale musimy pamiętać o tym, że **w życiu problemy te nie dadzą się od siebie oddzielić.** Każdy warsztat produkcyjny jest wynikiem takiej, a nie innej, struktury gospodarczej społeczeństwa i jego działalność zależna jest od tej struktury, tak jak i vice versa rozwój produkcji umożliwia takie czy inne zmiany strukturalne. **Problemy struktury i problemy produkcji muszą być rozwiązywane równolegle.**

INŻ. JANUSZ ŁOŚ (Warszawa)

Zagadnienie jęczmienia browarnego w dobie obecnej

SZYBKIE tempo odbudowy kraju nie tylko cudzoziemców wprawia w zdumienie: wydaje się, że nieraz my sami jesteśmy nim zaskoczeni. Zdarza się to szczególnie wówczas, kiedy na porządku dziennym zjawia się jakiś nowy problem. W pierwszym odruchu często rodzi się wówczas wątpliwość, czy aby problem ten nie został wysunięty przedwcześnie.

Takie właśnie uczucie mogą wywołać coraz częstsze ostatnio głosy domagające się **reaktywowania prac nad uszlachetnieniem jęczmienia browarnego.**

Oczywiście, forsowanie sprawy niedojrzałej byłoby w pewnym sensie równoznaczne z marnotrawstwem sił i czasu. Z drugiej jednak strony szkoda byłoby przeoczyć właściwy moment w odbudowie gałęzi produkcji, która kiedyś miała tak duże znaczenie dla gospodarstwa naszego kraju.

Spróbujmy więc odpowiedzieć sobie na pytanie, **czy jęczmień browarny może dziś stanowić w ogóle problem, a jeśli tak, to czy istotnie nadszedł już czas, aby postawić go na porządku dziennym.**

Struktura naszego rolnictwa wciąż nosi na sobie piętno czasów feudalnych z silnymi nalotami kapitalizmu. Rolnictwo nasze nie jest przystosowane do produkcji takiej, jakiej wymagają obecne czasy i jaką na bazie istniejącej techniki rolniczej mogłoby uzyskać. Karłowate gospodarstwa pracujące metodami pochodzącymi z czasów króla Cwiczka nie są i nie będą w stanie zapewnić gospodarstwu takiej produkcji, jaka jest potrzebna dla zapewnienia rolnikowi podniesienia obecnej niskiej stopy życiowej.

Około 10% naszej ziemi uprawnej znajduje się w rękach administracji publicznej jako folwarki, w których zastosowanie nowoczesnych metod produkcji jest możliwe, pod warunkiem należytej organizacji tych warsztatów i zaopatrzenia ich w potrzebne inwestycje.

Pozostałe 90% może dorastać do tych metod produkcji tylko pod warunkiem wszechstronnego rozwoju spółdzielczości, pod warunkiem scalenia wysiłków poszczególnych chłopów, co pozwoli na wprowadzenie nowoczesnych metod gospodarowania w całym rolnictwie. Drogę tę wskazał rolnictwu M. I. Minc w swym przemówieniu z dnia 6 lipca br. Nie jest to łatwa droga. Ale tylko ona może trwale zabezpieczyć rolnictwu opłacalność, **przez zmniejszenie kosztów produkcji i zainwestowanie, bo opłacalnym gospodarstwom łatwiej będzie Państwu przyjąć z pomocą, a i one same wygospodarują więcej na potrzebne im inwestycje.** Droga socjalistycznej przebudowy rolnictwa jest długa. Nim ta przebudowa obejmie całe, a przynajmniej większość rolnictwa, będziemy musieli pracować na bazie dotychczasowej struktury. Będziemy musieli — jak pisał Engels — pomagać małorolnemu chłopu podnieść jego standard życiowy na jego małym gospodarstwie do czasu, kiedy zrozumie, że socjalistyczna forma gospodarowania jest dla niego korzystniejsza. **Im prędzej to chłop polski zrozumie, tym szybciej dostosujemy strukturę rolnictwa do potrzeb zwiększenia produkcji rolnej, tym większym błogostawieństwem będzie urodzaj, dający nam obfity chleb powszedni.**

Jęczmień jest surowcem służącym do wytworzenia słodu, który ze swej strony jest półproduktem w fabrykacji piwa. Obecnie kiedy mamy zapewnione zaspokojenie zapotrzebowania na zboże, można nieco uwagi poświęcić użytkom, do jakich należy piwo.

Niewątpliwie, zagadnienie żywności zawsze jest ważniejsze niż używek, niemniej jednak i one zasługują na uwagę i to dla kilku powodów.

Naprzód więc mamy niezmiernie trudne do rozwiązania zagadnienie alkoholizmu jako plagi społecznej. Zapewne, rozwiązaniem radykalnym byłoby zaniechanie konsumpcji alkoholu w ogóle. Skoro to jednak w praktyce jest niewykonalne, niewątpliwą korzyść może przynieść przedstawienie się konsumenta z alkoholu wysokoprocentowego na napoje niskoprocentowe: wino i piwo. Zadanie to, rzecz prosta, tym łatwiej będzie rozwiązane, im wymierzone napoje będą wyższej jakości. A to znów wymaga ze swej strony — obok właściwych metod fabrykacji — nie-naganego surowca.

Drugim względem przemawiającym za podjęciem prac nad uszlachetnieniem surowca to nakaz **walki z marnotrawstwem**. Skoro już produkcja piwa jest faktem i z tych czy innych względów musi być utrzymana, należy prowadzić ją racjonalnie.

Otóż podstawowym warunkiem otrzymania dobrego piwa jest przygotowanie dobrego słodu. Słód, jak wiadomo, otrzymuje się drogą podkielkowania jęczmienia. Dlatego od jęczmienia browarnego wymaga się podobnych cech, co od zbóż siewnych. Nie może więc być przekroczony dopuszczalny odsetek wilgotności oraz zanieczyszczeń, ziarn porośniętych, obcych i połówek, które są potem ogniskami pleśni. Musi natomiast być zachowany przepisany stopień siły kiełkowania. Ważne jest przy tym, aby możliwie duża ilość ziarna skiełkowała w tym samym i to niedługim okresie czasu, czyli żeby jęczmień miał znaczną energię kiełkowania. Wreszcie — aby ziarno zawierało możliwie wysoki procent skrobi, a możliwie niski procent ciał białkowych, obecność których wywołuje niekorzystny przebieg fermentacji (przekrój ziarna powinien być mączysty, nie zaś szklisty).

Między wielkością i kształtem ziarna a jego użytkownością istnieje ścisła współzależność. Ziarno bardzo drobne, niewykształcone, często nie kiełkuje w ogóle. Odciąga się je więc wraz z ziarnami innych zbóż oraz chwastów i połówkami jako tzw. poślad, który może być z powodzeniem użyty na paszę dla inwentarza. Również odciąga się ziarna zbyt duże, które na słodowni są niepożądane, a które stanowią znakomity materiał do produkcji kawy zbożowej.

Do słodowania pozostawia się ziarna możliwie jednego kalibru, dobrze wypełnione, o cienkiej, pomarszczonej łusce (wysoki procent skrobi, niski — białka), jasnym kolorze (niezadeszczone, a więc i nie porośnięte) i oczywiście pozbawione wszelkich zanieczyszczeń mechanicznych, jak piasku, kurzu itp.

Czyszczenie jęczmienia browarnego wymaga skomplikowanych maszyn, przy czym ważne jest, aby wstępne czyszczenie odbywało się już w miejscu produkcji z uwagi na celowe zużycie pośladu oraz odciążenie masy towarowej od balastu domieszek, podnoszących niepotrzebnie koszty przewozu i prze-robu. Trzeba mieć wszakże na uwadze, że czyszczenie, jakkolwiek niezbędne, nie robi ze złego jęczmienia dobrego słodu. Naprawdę dobry materiał można otrzymać tylko z jęczmienia dobrej rasy, wysianego we właściwym klimacie (nie za wilgotnym i nie za suchym) na glebie odpowiedniej (średnio zwężłej) i odpowiednio wynawożonej (bez przewagi azotu), z ziarna zebranego w stadium pełnej dojrzałości (zapewniającej rozwój skrobi) i wreszcie dopiero — odpowiednio doczyszczzonego.

Produkcja jęczmienia wymaga więc właściwych warunków agrolologicznych, dużej wiedzy, staranności i odpowiednich instalacji siewników, młocarni, maszyn czyszczących itp.

Warunki te w Polsce istniały, dlatego **nasz jęczmień browarny na długo przed pierwszą wojną światową był znany i poszukiwany na rynkach ówczesnego Cesarstwa Rosyjskiego a nawet i zachodniej Europy**.

Jęczmień też, choć nie browarny, był jednym z pierwszych artykułów naszego wywozu w okresie

międzywojennym (już w roku 1921). W miarę zaost-rzającego się kryzysu rolnego jęczmieniowi poświęcano coraz więcej uwagi. Zapoczątkowane w r. 1930 regularne prace nad jego uszlachetnieniem przyniosły wkrótce pierwsze owoce w postaci wyróżnienia go na rynkach europejskich, przede wszystkim na rynku belgijskim — gdzie jęczmień browarny „Kujavie” zyskuje sobie zasłużoną renomę — a następnie w Anglii, gdzie na wystawie słodowniczej w Londynie (1934 r.) zaczyna zwracać uwagę brokerów.

W roku 1935/6 eksport jęczmienia z Polski osiągnął cyfrę 14.1% światowego wywozu tego zboża. W ostatnim roku przedwojennym Polska zajęła w tym eksporcie 3 miejsce po Kanadzie i ZSRR.

Prace nad uszlachetnieniem skoncentrował w swym ręku „Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P.”, przyciągając do współpracy zainteresowane ośrodki, przede wszystkim doświadczałnictwo, nasiennictwo, przemysł browarniczy i koła eksportowe. Już w parę lat po rozpoczęciu pracy z dwudziestu kilku odmian jęczmienia siewnego w Polsce zostały wytypowane tylko cztery: „Isaria” i „Danubia” Ackermana, „Hanna” Proskowetza i „Hanna Skrzyszowicki”. Odmiany te były zrejonizowane w zależności od swych wymagań co do gleby i klimatu. Wielokrotne doświadczenia wyznaczyły takie właśnie rejony w okręgach najniższych opadów: na Kujawach, w Kutnowskim, w Miechowskim i na Wyżynie Lubelskiej.

Co roku, na jesieni, odbywały się w Poznaniu targi na jęczmień browarny oraz pokaz prób połączone z premiowaniem.

Ówczesny „Związek Eksporterów Zboża R. P.” przeprowadził bardzo skrupulatną ocenę wywożonego jęczmienia, z której można było wnioskować o postępie prac nad jego uszlachetnieniem. Rezultaty były co roku ogłaszane w wydawnictwach Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P.

Jasna rzecz, że w przedwojennych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych gros tych prac było prowadzone na terenie większej własności. Ale już ówcześni kierownicy Związku zdawali sobie sprawę, że na dłuższą metę nie można na tym poprzestać. Dlatego niemal od zarania podjętych prac robione były próby objęcia nimi drobnej własności. Próby te zostały uwieńczone pełnym powodzeniem na terenach jęczmiennych, w granicach dawnego woj. poznańskiego. Organizowane tam koła producentów jęczmienia browarnego pracowały w oparciu o miejscowe spółdzielnie rolniczo-handlowe, które instalowały u siebie maszyny potrzebne do masowego czyszczenia materiału handlowego, a członkom kół dostarczały ziarno siewne oznaczonych odmian oraz przepisane mieszanki nawozowe. Instruktorzy kół doglądali prawidłowości uprawy, siewu, pielęgnacji, zbioru, omłotu, wstępnego czyszczenia i dostawy. O wynikach prac najlepiej świadczy, że wśród osią-gających na pokazach pierwsze nagrody byli również członkowie kół — drobni rolnicy.

Zachodzi teraz pytanie, czy obecnie możliwe i celowe jest podjęcie analogicznych prac.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to wydaje się że obecnie możliwości nie są mniejsze niż przed wojną. Raczej nawet są większe, przynajmniej w za-

kresie organizacji pracy: Państwowe Zakłady Hodowli Roślin mogą wyprodukować ziarno siewne, a Państwowe Nieruchomości Ziemske je rozmnożyć.

Ponieważ jęczmień znakomicie uzupełnia się w płodozmianie z burakiem cukrowym, produkcji jego mogliby się podjąć plantatorzy buraka cukrowego w rejonach, gdzie produkcja jęczmienia browarnego jest gospodarczo i przyrodniczo uzasadniona i możliwa.

Rolnik polski, który tak znakomicie wywiązał się z trudnego zadania zaopatrzenia kraju w cukier, który stopniowo organizuje plantacje roślin oleistych, dostawy bekoniaków i inne, niewątpliwie da sobie radę i z jęczmieniem browarnym, choćby zadanie to miało okazać się trudniejsze niż inne.

Chodzi więc tylko o to, czy trud ten opłaci się i jemu, i krajowi. Pytanie sprowadza się do tego, czy konsument nasz skłonny będzie płacić wyższą cenę za lepsze piwo niż za gorsze i czy — w konsekwencji — browar będzie mógł zróżnicować cenę zakupu surowca na tyle, by producent mógł otrzymać premię za lepszy towar. Drugie pytanie — to czy obecne warunki na rynku zagranicznym pozwalają i tam otrzymać za lepszy słód czy jęczmień wyższą cenę. Rzeczą wartą zbadania.

Na jedno natomiast pragnąłbym zwrócić uwagę. Nieraz słyszy się opinię, że ze względu na obecną strukturę gospodarczą i społeczną Polski wskazanym jest raczej wywóz artykułów zwierzęcych niż surowców, choćby to był nawet jęczmień browarny.

Niewątpliwie ogólna tendencja rozwojowa naszego eksportu powinna iść po takiej właśnie, a nie innej linii. Niemniej jednak nie należy wpadać w skrajną jednostronność. **Większe zróżnicowanie eksportu ma też strony dodatnie. Poza tym prosta kalkulacja wykazuje, że w pewnych warunkach wywóz surowca**

może okazać się korzystniejszy niż wywóz przetworów.

W wypadku jęczmienia browarnego, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z surowcem wysoko uszlachetnionym lub nawet doprowadzonym do stadium półproduktu (słodu), sprzeczności interesów są mniejsze niż gdzie indziej.

Nie można zapominać, że jęczmień browarny siewany jest w specjalnych rejonach, sprzyjających produkcji zbóż w ogóle, a jęczmienia w szczególności. W tych to rejonach odczuwa się raczej nadmiar ziarna. Po odciążeniu więc ziarna typowo browarnego, które stanowi raczej niewysoki odsetek ogólnego zbioru, reszta znakomicie pokryje zapotrzebowanie na paszę.

Trzeba również pamiętać i o tym, o czym już była mowa, że jęczmień browarny dobrze się udaje w rejonach uprawy buraka cukrowego, gdzie dzięki odpadkom przemysłu cukrowniczego istnieją warunki rozwoju mleczarstwa. Jego znów produkty uboczne (mleko chude, serwatka) w połączeniu z odpadkami produkcji jęczmienia browarnego (poślad) stanowią niezastąpioną paszę przy tuczu bekoniaków. Na ziemiach słabszych, gdzie zamiast buraka cukrowego bardziej wskazany jest ziemniak, nie należy forsować uprawy jęczmienia browarnego, ale raczej którąś z plenniejszych odmian jęczmienia pastewnego (o dużej zawartości białka), znakomitego przy produkcji tak świnii bekonowej, jak i tłuszczowej.

Na podstawie wyżej przytoczonych rozważań, wydaje się, że można by mówić o „problemie jęczmienia browarnego”. Wydaje się również, że **problem ten dojrzał już do wejścia na porządek dzienny spraw, jeśli nie najpilniejszych, to co najmniej pilnych.**

Postępy i widoki rozwoju hodowli

POSTĘPY produkcji rolnej — na skutek rocznego cyklu produkcji w rolnictwie — badać możemy tylko raz do roku: od zbiorów do zbiorów i od jednego rocznego spisu inwentarza żywego do drugiego. Ostatnio ogłoszono w „Wiadomościach Statystycznych” wyniki spisu inwentarza żywego przeprowadzonego w dniu 30 czerwca br. Na podstawie tych danych możemy ocenić, jakie postępy zrobiła nasza hodowla w latach powojennych, a w szczególności w ostatnim roku. Na ocenę ostateczną wyników tego-rocznych zbiorów musimy jeszcze poczekać, bo ostateczne szacunki tych zbiorów nie zostały dotychczas ustalone przez G.U.S.

Inwentarz żywy to choć nie największa, lecz w naszych warunkach bodaj najważniejsza pozycja kapitału rolniczego w Polsce. Po pierwsze dlatego, że większa część naszej produkcji rolnej to produkcja hodowlana, po drugie dlatego, że znaczna część innych inwestycji rolniczych, szczególnie budowli, służy właśnie hodowli, wreszcie inwentarz żywy dostarcza obornika, podstawowego nawozu, a przez to jest jednym z głównych czynników określających możliwości podniesienia produkcji roślinnej.

W inwentarzu żywym inną rolę odgrywają konie, stanowiące dotychczas podstawę siły pociągowej w gospodarce rolnej, inną bydło, trzoda, owce i kozy,

stanowiące właściwy inwentarz produkcyjny. Toteż odrębnie omówimy dane dotyczące pogłowia koni, osobno — dotyczące inwentarza produkcyjnego.

KONIE.

Brak koni po wojnie stanowił bodaj największą trudność w powojennej walce o likwidację odłogów. Akcja traktorowa, aczkolwiek osiągnięcia jej są poważne — mimo różnych niedociągnięć, o których do znudzenia pisano — nie mogła zastąpić całkowicie koni, a nawet zastąpić ich w wielkim odsetku, bo szerokie zastosowanie traktoryzacji wymaga poważnych przekształceń strukturalnych rolnictwa, wielkich nakładów i szerokiej akcji szkolenia, jednym słowem, akcja traktorowa jest akcją długofalową i taka być musi. Natomiast zaoranie odłogów jest zadaniem pilnym, jest zadaniem na dzisiaj. To zadanie musiały wypełnić konie, przy pomocy traktorów jako czylnika pobocznego.

Przed wojną na ziemiach Polski w obecnych granicach było przeszło 3,1 miliona koni. Po wojnie w r. 1945 mieliśmy koni niespełna 1,4 miliona, a więc około 45% ilości przedwojennej. Traktory mogły zastąpić pracę kilkudziesięciu tysięcy koni, a więc niewiele zmniejszyły deficyt siły pociągowej na ws. Licząc się z tym, że przed wojną na ziemiach dawnych mieliśmy stosunkowy nadmiar koni, stan powojenny

w zakresie siły pociągowej na wsi trzeba uważać za b. ciężki.

Przy pewnej pomocy traktorowej, przy imporcie stukilkudziesięciu tysięcy koni z zagranicy, rolnicy nasi potrafili zlikwidować 3/4 odłogów, a mimo przeciążenia koni pracą rozwinąć hodowlę tak, że w 1947 mieliśmy już z górą 2 miliony koni, a spis z r. 1948 przynosi nam powiększenie tej cyfry do przeszło 2,3 miln.

„Deficyt” koński nadal istnieje, ale wyraża się już obecnie cyfrą około 500.000 koni roboczych (3-letnich i starszych) a są widoki na szybkie zlikwidowanie tego deficytu. Akcja traktoryzacji zmniejsza z roku na rok ilość koni niezbędnych do pracy w rolnictwie, przede wszystkim jednak cyfry ostatniego spisu wskazują **na duży przyrost naturalny koni, który w najbliższych latach odbije się przyrostem koni roboczych.** O ile bowiem między rokiem 1947 a 1948 liczba koni roboczych wzrosła o około 11%, to liczba koni młodych (poniżej 3 lat) wzrosła o przeszło 25%.

INWENTARZ PRODUKCYJNY.

Ubytek inwentarza produkcyjnego na skutek wojny był jeszcze większy od ubytku koni. Na ziemiach dawnych mieliśmy w r. 1945 mniej niż połowę przedwojennej ilości bydła rogatego, mniej niż 1/3 przedwojennej ilości trzody, 2/3 przedwojennej ilości owiec i blisko 90% kóz. Na Ziemiach Odzyskanych zaczęliśmy gospodarować niemal bez inwentarza produkcyjnego. Ilości tego inwentarza w r. 1945 stanowiły po kilka procent stanu przedwojennego.

Jeśli chodzi o bydło rogate, to ilość jego wzrosła z 3,3 miliona sztuk w r. 1945 do 5,7 miliona sztuk w r. 1948, a więc o przeszło 70%. Szczególnie silny był przyrost bydła w roku 1948, bo o przeszło milion sztuk, podczas gdy na lata 1946 i 1947 wypada 1,4 miliona sztuk przyrostu. I tutaj, jak przy koniach, poważną rolę odegrał import bydła z zagranicy. Obecnie na ziemiach dawnych mamy przeszło 70% przedwojennej ilości bydła rogatego, na Ziemiach Odzyskanych jesteśmy, niestety, dalecy od przedwojennego nasycenia bydłem. Pogłowie trzody wzrosło z 1,7 miln. sztuk w r. 1945 do 4,6 miliona sztuk w r. 1948. Tutaj, przeciwnie niż przy bydle rogatym, gros przyrostu wypada na lata 1946 i 1947, albowiem w tych latach przyrost trzody wyniósł 2,6 miliona sztuk, a w roku 1948 tylko 0,3 miliona sztuk.

Ta różnica w kształtowaniu się przyrostu bydła i trzody znajduje swe uzasadnienie w kształtowaniu się produkcji podstawowych pasz. Podstawowej paszy dla bydła dostarczają łąki i pastwiska, których w stosunku do pogłowia bydła mamy znacznie więcej niż przed wojną. I tak w r. 1938 na jedną wielką sztukę (konie i bydło) wypadało na obecnym obszarze Polski 0,31 ha łąk i pastwisk, w r. 1948 wypada jeszcze 0,54 ha. Wprawdzie na niektórych terenach ziem dawnych, szczególnie w województwach południowych, na skutek złych zbiorów siana w r. 1947 brakło paszy dla bydła, ale na Ziemiach Odzyskanych mieliśmy paszy w bród, bo tam wypadało na 1 wielką sztukę aż 0,83 ha łąk i pastwisk. Dla zrównania tych dysproporcji rząd uruchomił znaczne środki pieniężne, z jednej strony na akcję skupu siana na Ziemiach Odzyskanych dla zaopatrzenia województw cierpiących na brak siana, z drugiej strony uruchomiono

akcję przerzutu bydła z ziem dawnych na Ziemię Odzyskaną również kredytowaną przez Państwo. **Dzięki tej dobrej i dobrze wyzyskanej bazie paszowej mogliśmy w hodowli bydła odnieść poważne sukcesy, jak je ilustrują wyżej podane cyfry spisu.**

Gorzej było z paszą dla trzody. Tutaj podstawą wyżywienia są ziemniaki i zboże, a więc artykuły potrzebne przede wszystkim dla aprowizacji ludności. Wobec słabych zbiorów r. 1947 nie starczyło paszy dla trzody. Stosunek cen ziemniaków i żywca kształtował się w niektórych okresach niepomyślnie i to odbiło się na stosunkowo wolnym wzroście ilości trzody, i jest jedną z przyczyn trudności mięsno-tłuszczowych, jakie wszyscy przeżywamy.

Prognoza dla hodowli trzody po zbiorach 1948 r. wyraźnie się poprawiła. Wprawdzie urodzaj ziemniaków oceniany jest na nieco niższy niż w r. 1947, ale wobec większego arealu pod ziemniakami zbiory są w rezultacie większe niż w r. 1947. Równocześnie mamy doskonale zbiory zbóż. W związku z tym stosunek cen paszy do cen żywca znacznie się poprawił, tym samym poprawiła się kalkulacja hodowli trzody. To polepszenie się widoków hodowli trzody znów odbija się na podaży żywca i pogłębia — chwilowo — trudności aprowizacyjne na odcinku mięsa i tłuszczów. Ale równocześnie pozwala spodziewać się, że **„kryzys” na odcinku trzody będzie zlikwidowany, z chwilą kiedy obecnie tuczone sztuki dojrzeją do rzucenia ich na rynek.**

Równocześnie sytuacja paszowa bydła rogatego nadal jest dobra zarówno z uwagi na znaczny obszar łąk i pastwisk w stosunku do pogłowia dużych sztuk, jak również z uwagi na korzystne w tym roku zbiory siana.

Nie przeocząc chwilowych trudności na odcinku trzody możemy powiedzieć, że koniunktura hodowlana jest nadal dobra i w zasadzie możemy się spodziewać dalszego korzystnego rozwoju produkcji hodowlanej. Nie znaczy to, aby wystarczyło tylko oczekiwanie na samorzutne poprawianie się produkcji hodowlanej. Przerzuty bydła z ziem dawnych na Ziemię Odzyskaną i przerzuty siana z Ziemi Odzyskanych na ziemie dawne znacznie ułatwiły rolnictwu przełamanie miejscowych kryzysów w hodowli bydła. **Rozwój hodowli trzody potrzebny nam jest zarówno z uwagi na potrzeby aprowizacji kraju, jak i przede wszystkim z uwagi na potrzeby eksportu,** który właśnie w tej dziedzinie ma wielkie widoki rozwoju. Obecnie istnieje koniunktura hodowlana dla trzody, dzięki korzystnemu stosunkowi cen podstawowych pasz do ceny żywca. **Ten korzystny dla hodowli trzody stosunek cen winien być podtrzymywany przez politykę cen, tym bardziej że hodowla trzody to domena mniejszych gospodarstw rolnych.**

Owce i kozy są mniejszymi pozycjami w naszej gospodarce hodowlanej. Ale one wykazują największy wzrost. Pogłowie owiec wzrosło z 0,7 miliona sztuk w r. 1945 do 1,4 miliona sztuk w r. 1948, a więc dwukrotnie, przy czym najpomyślniejszy był ostatni rok, wykazujący wzrost pogłowia owiec o przeszło 400.000 sztuk (może przyczyniły się do tego przerzuty owiec z hal tatrzańskich w Sudety). Pogłowie kóz wzrosło o 3/4, bo z 0,4 miliona sztuk w r. 1945 do 0,7 miliona sztuk w r. 1948.

POGŁOWIE NA ZIEMIACH DAWNYCH I ODZYSKANYCH.

Pogłowie zwierząt gospodarskich na Ziemiach Odzyskanych, w roku 1945 minimalne, wykazuje ogromny wzrost. I tak, między rokiem 1945 i 1948 wzrosło tam pogłowie koni o 333%, bydła o 410%, trzody o 380%. Mimo tego wzrostu nasycenie inwentarzu żywym w stosunku do areału rolniczego jest na Ziemiach Odzyskanych wciąż niższe niż na ziemiach dawnych. I tak na 100 ha ziemi ornej wypada sztuk

	koni	bydła	trzody
na ziemiach dawnych	9,7	31,7	25,3
na Ziemiach Odzyskanych	6,3	17,9	15,0

Jak z tego widać, dalsza akcja w kierunku lepszego zaopatrzenia rolników na Ziemiach Odzyskanych w inwentarze żywe wydaje się konieczna. Rolnicy tamtych ziem b. usilnie starają się o zwiększenie kredytów na kupno inwentarza żywego. Wszelkie kontyngenty przydzielane na ten cel są szybko przez rolników rozchwytywane.

INWENTARZ ŻYWY — BOGACTWO ROLNIKA.

Ilość inwentarza żywego przypadająca na 100 rolników jest jednym z najlepszych wskaźników powodzenia gospodarczego warstwy chłopskiej, bo ona z inwentarza czerpie przede wszystkim swoje do-

chody gotówkowe, a te dochody pozwalają rolnikowi na zakupy artykułów przemysłowych, konsumpcyjnych i inwestycyjnych.

Otóż przeliczając cyfry ostatniego spisu na głowę rolnika i porównując te dane z analogicznymi danymi dla okresu przedwojennego (dla Polski w przedwojennych granicach) otrzymujemy, że na rolnika obecnie wypada w Polsce 85% przedwojennej ilości krów, 86% koni i 102% trzody. A zatem przeciętny kapitał rolnika w inwentarzu żywym wynosi blisko 90% kapitału przedwojennego. Widać z tego, że **wieś jako całość szybko podnosi się z wojennej biedy**, prawdopodobnie w najbliższym roku przekroczy przedwojenne normy kapitału w inwentarzu żywym wypadającym na 1 rolnika i rozpocznie **pochód ku podniesieniu się już nie z wojennej, ale i przedwojennej biedy** na najważniejszym dla naszego rolnika odcinku — odcinku hodowlanym.

Nie trzeba, oczywiście, zapominać o różnicy między przeciętną statystyczną i rzeczywistym rozdziałem dóbr między warstwę bogaczy chłopskich i biedotę wiejską. Polepszenie doli biedoty jest jednak, jak wiemy, jednym z naczelných zadań polityki rolnej, pracujących nad określeniem dróg zmiany stosunków.

S. W.

Akcja skupu zboża

ROLNICTWO bardziej niż każda inna gałąź produkcji potrzebuje stabilizacji cen swych wytworów, a więc przede wszystkim cen żywności. Dlatego dla zapewnienia rolnictwu warunków rozwoju staje się konieczne takie regulowanie rynku artykułów żywnościowych, aby wahania cen wytworów rolnych ograniczyć do minimum.

Metod stabilizacji cen wytworów rolnych może być bardzo wiele. Na ogół wszyscy zgadzają się z tym, że stabilizację cen wytworów rolnych zacząć należy od stabilizacji cen zboża. Aż do zbiorów tegorocznych Polska miała deficyt żywnościowy, szczególnie deficyt zboża. Zażaniem naszej polityki zbożowej był import niezbędnych dla żywienia ludności ilości zboża i utrzymywanie cen rynkowych na poziomie znośnym dla konsumentów miejskich. Po zbiorach tegorocznych sytuacja się odmieniła. Zboża mamy nadmiar. Dotychczas rolnicy sprzedawali swoje niewielkie nadwyżki zbożowe po korzystnych cenach. Mógłby więc grozić, wobec nadmiaru zboża w kraju, spadek cen zboża taki, że nawet zwiększone ilości zboża, jakie rolnicy mają obecnie na sprzedaż, nie dałyby im tylu pieniędzy, ile by otrzymywali dawniej za mniejsze ilości zboża. O ile *dotychczas interwencja Państwa miała na celu raczej ochronę konsumenta*, głównie przez import zboża na cele konsumpcyjne, o tyle *stałaby się aktualną sprawa utrzymania ceny zboża na poziomie, który by dał rolnikowi niezbędne minimum*.

Biuro Cen ustaliło cenę żyta na około 2.100 zł za q, a wobec szerokiej akcji skupu, prowadzonej przez Państwowe Zakłady Zbożowe za pośrednictwem spółdzielni rolniczych, właśnie po tych cenach, cena ta stała się ceną minimalną. Cena ta jest nieco niższą od cen rynkowych, jakie ukształtowały się przed zbiorami, ale niewątpliwie wyższą od ceny, jaka by się ukształtowała na wolnym rynku po zbiorach, a to wobec nadmiaru zboża w kraju.

Jest to więc próba stabilizacji cen wytworów rolnych, tymczasem na odcinku zbożowym. Regulacja ceny zboża

niewątpliwie wpłynie na poziom cen innych wytworów rolnych, dla których zboże jest już to artykułem zastępczym, już to środkiem produkcji (jako pasza czy ziarno siewne). Obecna relacja cen zboża do cen wytworów hodowlanych jest korzystna, tak że w zasadzie nie grozi podwyżka ceny mięsa, tłuszczu czy nabiału. Zboże dzięki swej wadze w produkcji rolnej jest artykułem kluczowym, toteż stabilizacja jego ceny pośrednio stabilizuje ceny artykułów rolnych w ogóle.

W ten sposób *weszliśmy na drogę stabilizacji cen rolniczych, która jest kamieniem węgielnym stabilizacji warunków pracy rolnictwa w ogólności*.

Równocześnie okazało się konieczne wprowadzenie norm przemiału, ustalenia należności za przemiał oraz norm wypieku, aby korzyści płynące ze stabilizacji cen zboża nie stały się iluzoryczne wskutek pochłonięcia przez spekulację nadmiernych marż, jakie tworzyć się mogą w drodze, jaką zboże sprzedawane przez rolnika odbywa do konsumenta, spożywającego je w formie mąki czy chleba.

Komitet Ekonomiczny ustalił normy przemiału dla zbóż (dla żyta 65, 82 i 97%, dla pszenicy 50, 67, 72 i 97%, dla jęczmienia na mąkę 67% i na kaszę 46 i 63%) zadowalając nimi wszystkie potrzeby konsumenta, a uniemożliwiając spekulację na stosowaniu różnych pośrednich norm. Inne normy od ustalonych mogą być stosowane tylko w drodze zezwolenia Komitetu Ekonomicznego. Równocześnie ustalono normy rozkusu i produkcji otrąb, przede wszystkim zaś ustalano wysokość opłat przemiałowych, które mogą być uiszczane w gotówce (210—285 zł za przemiał 1 q) lub w naturze (6—14 kg od 1 q). Równocześnie ustalono normy wypieku.

Dzięki tym zarządzeniom koszty produkcji mąki i chleba przestają być tajemnicą zawodową i władze mają podstawy do regulowania cen tych artykułów pierwszej potrzeby w sposób zaspokajający uzasadnione koszty producentów i pośredników, ale chroniący ludność miejską przed wyzyskiem.

KRONIKA

Bilans akcji kontraktacji roślin przemysłowych w r. 1948 i plan na rok 1949. Akcja kontraktacji roślin przemysłowych w roku 1948 objęła całość produkcji buraków cukrowych, tytoniu i cykorii. Są to pro-

dukty, które kontraktowano już od dawna. Buraków cukrowych zakontraktowano 218.000 ha wykonując plan kontraktacji w 91%, tytoniu zakontraktowano 15.000 ha wykonując plan w 102%, cykorii zakon-

traktowano 4.000 ha. Poza tym akcją kontraktacji częściowo objęte były oleiste (około 33.000 ha), len i konopie (około 43.000 ha), ziemniaki (około 46.000 ha), mak, cebula i chmiel. Ogółem zakontraktowano przeszło

350.000 ha, co stanowi poważny odsetek areału uprawy roślin przemysłowych. Plan na rok 1949 przewiduje dalsze rozszerzenie akcji kontraktacyjnej. W szczególności projektuje się kontraktację buraków cukrowych na obszarze 240.000 ha, 60.000 ha włóknistych, 70.000 ha oleistych i 70.000 ha ziemniaków przemysłowych. Poza tym Ministerstwo Rolnictwa projektuje znaczne ulepszenia akcji kontraktacyjnej; w szczególności opracowuje rejonizację roślin przemysłowych, przygotowuje zapas wysokokwalifikowanych nasion siewnych, organizuje kursy szkoleniowe dla obsługi instruktorskiej, czyni starania o dostarczenie gospodarstwom objętym kontraktacją większych ilości nawozów sztucznych, jak również potrzebnych narzędzi rolniczych. Z uwagi że akcja kontraktacji w 95% odnosi się do drobnych gospodarstw wiejskich, czynione są starania, aby przez odpowiednią politykę cen zapewnić rentowność uprawie kontraktowanych roślin przemysłowych.

I na Ziemiach Odzyskanych powstała warstwa bogaczy wiejskich. Zdawałoby się, że zjawisko „bogacza wiejskiego”, wytworzone na ziemiach dawnych w długim procesie historycznym, nie powinno występować na Ziemiach Odzyskanych, gdzie osadnicy mieli w zasadzie równy start. Tymczasem tak nie jest. Pierwsza fala osadników z ziem dawnych obsadziła najlepsze gospodarstwa zarówno pod względem należącej do nich ziemi, jak i budynków oraz inwentarza. Wielu z tych pierwszych osadników dorobiło się poza tym na szablrze, handlu z maruderami, pędzeniu samogonu itp. Wykorzystując pracę zubożałej ludności autochtonicznej czy uboższych osadników posiadają oni gospodarstwa znakomicie zagospodarowane, zaopatrzone obficie w inwentarz żywy i martwy. Ci osadnicy, wynajmując za wysoką opłatą swoje konie czy maszyny i posługując się najemną siłą roboczą uboższej ludności wiejskiej, stworzyli na Ziemiach Odzyskanych typ bogacza wiejskiego. Równocześnie ubożsi rolnicy, skazani na korzystanie z drogich traktorów czy wypożyczonych koni, znajdują się w trudnym położeniu. Wydaje się, że rozwój spółdzielczości maszynowej, który by uniezależnił osadników od bogatszych sąsiadów, jest na Ziemiach Odzyskanych więcej potrzebny niż gdzie indziej. Dla zapobieżenia nadmiernemu skoncentrowaniu maszyn rolniczych w poszczególnych bogatszych gospodarstwach, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wydało zarządzenie dotyczące sprzedaży poniemieckich maszyn osadnikom. Wg tego zarządzenia poszczególni osadnicy nie mogą nabywać z zapasów poniemieckich większej ilości maszyn, niż to jest potrzebne dla danego gospodarstwa. Nadwyżki maszyn przeznaczo-

ne będą dla ośrodków maszynowych. Akcja ta poprawi sytuację uboższych rolników na Ziemiach Odzyskanych.

Reforma finansowa zrzeszeń branżowych. Zorganizowane niedawno zrzeszenia branżowe w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej opierały swoje finanse w dużym stopniu na pobieraniu składek członkowskich. Składki te stanowiły dość znaczne obciążenie członków zrzeszeń, gdy zważywszy, że niejedno gospodarstwo powinno należeć do kilku zrzeszeń branżowych. Składki na zrzeszenia branżowe stanowią dla chłopów, szczególnie biednego, dość poważny ciężar, tym samym zniechęcają go do wstępowania do tych zrzeszeń. Ten system finansowania zrzeszeń branżowych był jedną z przyczyn powolnego wzrostu liczby członków. Aby te niedomagania usunąć, posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej postanowiło, że zrzeszenia branżowe nie będą miały prawa pobierać od swych członków składek członkowskich, lecz wprowadzona będzie jednolita składka Związku Samopomocy Chłopskiej, która będzie uprawniała członków Związku do wstępowania do zrzeszeń branżowych. Zrzeszenia te oprą swój budżet na opłatach za korzystanie z ich usług, a ewentualnie na subwencji Związku Samopomocy Chłopskiej, o ile by opłaty za usługi nie wystarczały na pokrycie niezbędnych wydatków danego zrzeszenia. Dzięki tej reformie odpadnie moment obciążenia finansowego członków zrzeszeń branżowych bez względu na to, czy dany członek korzysta czy nie korzysta z ich usług, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wzrost liczby członków zrzeszeń branżowych. Reforma ta koncentrując równocześnie gestię składek członków Samopomocy Chłopskiej w rękach tej organizacji, również w części przeznaczanej na cele zrzeszeń branżowych, pozwoli Związkowi na prowadzenie odpowiedniej polityki finansowej w stosunku do tych zrzeszeń. Możliwości finansowe danej branży nie będą zależały od przypisu składek członkowskich, lecz w miarę potrzeby dane zrzeszenie będzie mogło otrzymywać potrzebne fundusze ze Związku Samopomocy.

Akcja budowy wzorowych gnojowni. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. podjęło w roku bieżącym akcję budowy ulepszonych gnojowni. Opracowano plany wzorowych gnojowni i uruchomiono kredyty na ich budowę. Akcja ta w niektórych okolicach kraju podjęta była przez chłopów z zapałem, tak że niektóre województwa przekroczyły określony plan budowy gnojowni w tym roku, przy czym większość gnojowni wybudowana została ze środków własnych, bez uciekania się do kredytów.

Przoduje w tej akcji woj. krakowski, gdzie wg tymczasowych obliczeń wybudowano blisko 11.000 nowych gnojowni, woj. łódzkie — blisko 2.000 gnojowni, rzeszowski — 800 gnojowni i bydgoskie — 300 gnojowni.

Zagospodarowanie terenów podgórskich. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zwołało do Krakowa specjalną konferencję poświęconą problemowi zagospodarowania terenów podgórskich. Chodzi tu o pas podkarpacki i sudecki, obejmujący około 3 milionów ha ziemi, ciągnący się od województwa rzeszowskiego, poprzez krakowski i śląsko-dąbrowskie do Dolnego Śląska. W pasie tym mamy około 400.000 drobnych gospodarstw rolnych. Właściwe zagospodarowanie tej ziemi stanowi o dobrobycie 400.000 rodzin chłopskich i ma wielkie znaczenie dla podniesienia produkcji w całym kraju. W wyniku konferencji ustalono, że pierwszą potrzebą tych ziem są melioracje, regulujące stosunki wodne i zabezpieczające gospodarstwa od powodzi z potoków górskich. Podstawą produkcji tych gospodarstw winna być hodowla bydła i owiec. Połowa mniej więcej gruntów winna być używana jako pastwisko, a na drugiej połowie należy prowadzić płodozmian z przewagą upraw pastewnych. Konferencja położyła nacisk na konieczność urzędzenia wspólnych pastwisk gromadzkich. Jako poboczne działy gospodarstwa zalecono dla tych ziem: warzywnictwo, sadownictwo i pszczelarstwo. Wreszcie rolnicy ziem podgórskich winni ubocznie zarabować w przemyśle domowym i przy obsłudze lotnisk.

Wykonanie planu transportu drzewa. Zagadnienie transportu w Lasach Państwowych nastęrczało w bież. r. gosp. nadal jeszcze bardzo poważne trudności. Trudności te spowodowała w początkach kampanii eksploatacyjnej dżdżysta zima, brak dostatecznej ilości pogłowia koni, na ogół zły stan dróg i brak odpowiedniego taboru własnego. Mimo to tegoroczne wyniki wywozu drewna przewyższają znacznie osiągnięcia lat ubiegłych. Już w pierwszych 10 miesiącach br. gospodarczym wykonano plan roczny w 98%. Wobec pokonania trudności transportowych wysuwa się obecnie na czoło zagadnienie obniżenia kosztów wywozu, decydujących o opłacalności eksploatacji, gdyż w chwili obecnej koszty te kształtują się jeszcze niekorzystnie w stosunku do wartości drewna. W przyszłym roku gosp. należy oczekiwać, że poważną rolę w interwencyjnej polityce płac i stawek przewozowych odegrają przydzielane obecnie Dyrekcjom Lasów Państwowych wozy ogumione, wymagające przy identycznym ładunku 2—3-krotnie mniejszej siły pociągowej niż wozy zwykłe. (Z. Ob.)

OGŁASZAJCIE SIĘ W „ŻYCIU GOSPODARCZYM“

ODBUDOWA KRAJU

DODATEK BEZPŁATNY DO NR 23 »ŻYCIA GOSPODARCZEGO«

Grudzień 1948

Nr 5

TREŚĆ: HENRYK ŚWIDZIŃSKI — Planowanie budownictwa w ramach P. P. I. 1949 r. INŻ. H. RIESS — Żużle wielkopieczowe w produkcji zastępczych materiałów budowlanych. BOGDAN OSTROMECKI — Plan zagospodarowania przestrzennego zespołu portowo-miejskiego Gdynia - Gdańsk. O polepszenie komunalnych warunków bytu.

R 16 766

HENRYK ŚWIDZIŃSKI

Planowanie budownictwa w ramach P. P. I. 1949 r.

PODSTAWĘ prawną określającą zakres budownictwa objętego planowaniem Ministerstwa Odbudowy stanowi Instrukcja Inwestycyjna Centralnego Urzędu Planowania z dnia 15 maja 1948 r.

Stosownie do § 16. cytowanej instrukcji, w ramach części Ministerstwa Odbudowy znajdzie się w r. 1949 całe budownictwo administracji rządowej i samorządowej, nowe budownictwo mieszkaniowe, budownictwo wiejskie, budownictwo socjalne (z wyłączeniem budownictwa socjalnego związanego z zakładami i przedsiębiorstwami) oraz inwestycje samorządowych zakładów i przedsiębiorstw użyteczności publicznej i komunikacji miejskiej.

Budownictwo w wymienionym zakresie stanowi mieszaninę zagadnień i jest przedmiotem zainteresowań odcinkowych różnych Ministerstw. Właściwe ustalenie planu, zachowanie optymalnych proporcji pomiędzy rodzajami budownictwa, właściwe rozmieszczenie regionalne inwestycji oraz wzajemne powiązanie poszczególnych rodzajów budownictwa stanowi treść zadania planu Ministerstwa Odbudowy.

W problematyce planu inwestycyjnego Ministerstwa Odbudowy na czoło zagadnień wysuwa się zagadnienie budownictwa mieszkaniowego. Przesuwanie się charakteru budownictwa mieszkaniowego z remontowego na nowe oraz dynamiczny rozwój gospodarki kraju w kierunku uprzemysłowienia stwarza konieczność przekształcenia dotychczasowych form dostosowując je do nowych potrzeb.

Problematyka budownictwa mieszkaniowego może być ujmowana w różnych przekrojach w zależności od kryteriów wyjściowych. Wydaje się jednak, że najwłaściwszym będzie rozpatrywanie tego zagadnienia z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej. W tym ujęciu można by wydzielić dwie grupy potrzeb mieszkaniowych:

1. **wypływające z istniejącego stanu mieszkaniowego,**
2. **wypływające z przewidywanego przyszłego rozwoju gospodarczego.**

Pierwsza grupa potrzeb będzie wyrazem potrzeb istniejących w momencie statycznym układania planu. Budownictwo mieszkaniowe dla tych potrzeb będzie miało na celu rozładowanie nadmiernego zagęszczenia mieszkaniowego, likwidację znisz-

czeń wojennych, reprodukcję budynków mieszkalnych wychodzących z użytku na skutek normalnych procesów niszczenia oraz poprawę dotychczasowej lokalizacji. Natomiast druga grupa potrzeb będzie wyrazem dynamiki rozwojowej gospodarki narodowej i będzie odbiciem przewidywanych potrzeb przyszłych, powstałych na skutek przewidywanej realizacji inwestycji produkcyjnych (przemysłowych, komunikacyjnych itp.).

A więc budownictwo mieszkaniowe ma zadanie zaspokojenia nie tylko istniejących potrzeb, ale również przewidywanych przyszłych. Budownictwo mieszkaniowe musi podążać za inwestycjami przemysłowymi, komunikacyjnymi itp. i musi je uzupełniać, a nawet wyprzedzać. Zadanie to ma spełniać budownictwo osiedli robotniczych.

Budownictwo osiedlowe w planie na rok 1949 będzie zapoczątkowaniem szerokiej akcji, mającej znaleźć szczególnie silny wyraz w planie 6-letnim.

Zaplanowanie budownictwa osiedlowego jest specjalnie złożone i skomplikowane, gdyż ma na celu zaspokojenie potrzeb przyszłych, powstałych w konsekwencji inwestycji przemysłowych. Będąc do pewnego stopnia pochodną inwestycji przemysłowych — budownictwo osiedlowe musi być z tymi inwestycjami ściśle związane zarówno co do wielkości, jak i lokalizacji.

Podstawowym założeniem, jakie należałoby przyjąć do planowania budownictwa osiedlowego, jest **konieczność wyprzedzania w czasie inwestycji typu przemysłowego**, to jest budowa osiedla jeszcze przed wybudowaniem zakładu produkcyjnego. Założenie to ma uzasadnienie w tym, iż w pierwszym etapie budowy zakładu produkcyjnego musi być przy tej budowie zatrudniona załoga inwestycyjna, dla której niezbędna będzie pewna ilość izb mieszkalnych.

Budownictwo mieszkaniowe w nowych osiedlach stwarza dodatkową konieczność wyposażenia budowanego osiedla w **inwestycje typu użyteczności publicznej**, jak doprowadzenie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej, gazowej itp., przeprowadzenie dróg dojazdowych i wewnętrznych w osiedlu, założenie zieleńców oraz zaopatrzenie tych osiedli w inwestycje typu socjalnego (szkoły podstawowe, przedszkola, świetlice itp.).

O ile zaplanowanie budownictwa mieszkaniowego może być oparte na teoretycznych przesłankach oraz szacunku przewidywanego zatrudnienia, to zaplanowanie inwestycji użyteczności publicznej jest dużo trudniejsze, gdyż wymaga dokładnego sprecyzowania lokalizacyjnego i jest uwarunkowane istniejącym stanem tych urządzeń na przewidywanym terenie.

W obecnych warunkach powojennych osiedla robotnicze mogą w dużej mierze lokować się przy istniejących osiedlach w dzielnicach zniszczonych działaniami wojennymi, których stan uzbrojenia terenu może być określony dopiero po przeprowadzeniu akcji odgruzowania. Wielkość potrzeb w dziedzinie urządzeń użyteczności publicznej będzie miała charakter indywidualny zależnie od warunków lokalnych. Również od warunków lokalnych uzależniony jest koszt odgruzowania terenu i nie może być określony teoretycznie w oderwaniu od ściśle określonego terenu.

Całość prac pomocniczych związanych z budową osiedla nazywana jest **przygotowaniem terenu pod zabudowę**.

Do prac tych zaliczają się — poza wymienionymi pracami terenowymi — prace uzupełniające, jak np. plany zagospodarowania przestrzennego, plany urbanistyczne oraz uporządkowanie prawne terenu.

Prawidłowe zaplanowanie finansowe całości tych prac stanowi warunek realnego użycia środków finansowych przeznaczonych na właściwą kubaturę mieszkaniową. Niedokładność zaplanowania prac terenowych może spowodować konieczność pokrycia tych prac kosztem obniżenia sum preliminowanych na kubaturę mieszkaniową, a tym samym może spowodować niewykonanie zadania inwestycyjnego (zmniejszenie efektywnej ilości izb mieszkalnych). Powiązanie tych prac i odpowiednie rozłożenie w czasie będzie stanowiło o powodzeniu akcji budownictwa osiedlowego.

Dalszym elementem uzupełniającym budownictwo osiedlowe jest **budownictwo socjalne**.

Inwestycje socjalne muszą iść w parze z inwestycjami mieszkaniowymi i muszą je uzupełniać, podobnie jak inwestycje użyteczności publicznej. Tak jak nie mogą powstawać osiedla bez wody czy kanalizacji, tak też nie mogą powstawać bez szkół i przedszkoli. **Tylko pełne zaspokojenie wszystkich potrzeb osiedlowych może zapewnić spełnienie zadań, jakie ciąży na budownictwie osiedli robotniczych.**

Pozostałe budownictwo nieosiedlowe zarówno mieszkaniowe, jak i socjalne, administracyjne oraz inwestycje w zakresie zakładów i urządzeń użyteczności publicznej będą miały na celu zaspokojenie istniejących potrzeb statycznych. Charakter tego budownictwa będzie się cechował przede wszystkim remontami i odbudową.

Budownictwo w roku 1949 powinno zasadniczo wyczerpać zagadnienie odbudowy i remontów i stworzyć racjonalne podstawy przejścia w planie 6-letnim do budownictwa nowego. Stąd też jedną z głównych tendencji planu inwestycyjnego na rok 1949 będzie ostrożne rozpoczynanie budownictwa nowego i skoncentrowanie całego wysiłku na zakończeniu akcji odbudowy i remontów. Wyjątek od tej zasady stanowić będą te inwestycje, które — ze względu na swój specjalny charakter oraz zadania na nich ciążące — nie

będą mogły być przesunięte w czasie względnie będą mogły być ulokowane w obiektach nadających się do odbudowy. Będzie się to przede wszystkim tyczyło tzw. budownictwa monumentalnego, przeznaczonego na siedziby dla centralnych władz państwowych, instytutów, zakładów naukowych itp.

W zakresie budownictwa socjalnego plan na rok 1949 będzie miał za zadanie wypełnić istniejące luki w zakresie szkolnictwa, a w szczególności szkolnictwa podstawowego.

Przewidywany rozwój przemysłowy i przebudowa struktury gospodarczej kraju wymagać będą poważnego zwiększenia sił fachowych: inżynierów, techników, lekarzy, ekonomistów, planistów itp. Konsekwentnym odbiciem tych potrzeb będzie rozwój budownictwa dla celów szkolnictwa wyższego i zawodowego, instytutów naukowych itp.

W ramach budownictwa socjalnego znajdą swój wyraz potrzeby Ministerstwa Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Inwestycje tych użyteczności publicznych będą przede wszystkim obejmowały inwestycje w dziedzinie wodociągów i kanalizacji, których stan obecny stanowi jedną z największych bolączek naszych miast i miasteczek.

Następnym ważnym zagadnieniem, które znajdzie wyraz w planie na rok 1949, będzie **komunikacja miejska**. Inwestycje tego typu obejmą powiększenie taboru tramwajowego i autobusowego oraz inwestycje warsztatowe i nawierzchniowe.

Inwestycje drogowe i mostowe w miastach wejdą do planu przede wszystkim jako zagadnienie odbudowy wzgl. jako rezultat racjonalnej przebudowy miast (np. trasa W-Z w Warszawie).

Budownictwo wiejskie znajdzie się w Planie Ministerstwa Odbudowy jedynie w zakresie budowy i odbudowy zagród wiejskich oraz oświaty rolniczej, natomiast budownictwo majątków publicznych będzie objęte planem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

* * *

Na tle omówionych zagadnień, będących przedmiotem planowania w budownictwie na rok 1949, wyraźnie zarysowują się dwa nurty inwestycyjne. Jeden będący wyrazem przebudowy strukturalnej kraju, drugi będący wyrazem istniejących braków i śladów zniszczeń wojennych.

O ile pierwszy nurt inwestycji budowlanych jest naturalnym następstwem zadań powstających z dynamiki rozwojowej, to drugi jest wyrazem statyki.

Nie jest rzeczą przypadku powstanie w planie na rok 1949 tego dwunurtowego charakteru inwestycji.

Okres odbudowy dobiega końca. Leczenie ran wojennych charakteryzowało się przede wszystkim akcją remontów i odbudowy. Lecz w miarę realizacji planów inwestycyjnych i zaspokojenia najpilniejszych potrzeb w drodze remontów i odbudowy, w miarę rozwoju przemysłu we wszystkich dziedzinach produkcji — dotychczasowe ramy działalności przestały wystarczać.

Dynamika rozwojowa wysuwa nowe zadania i nowe problemy. Przykładem tych zadań jest budownictwo osiedlowe. W planie na rok 1949 po raz pierwszy to zagadnienie wysunęło się jako jeden z najważniejszych problemów. Należy przewidywać

dalszy rozwój tego typu zagadnień i plan 6-letni będzie stał przede wszystkim pod znakiem tych właśnie potrzeb dynamicznych. Natomiast potrzeby statyczne będą raczej sprowadzać się do akcji remontów, renowacji i reprodukcji.

Dwójaki charakter inwestycji w budownictwie ma również duży wpływ na metody planowania i organizację dotychczasowej techniki opracowywania planów. O ile potrzeby typu statycznego mogą i powinny być planowane drogą oddolną, o tyle oddolne planowanie inwestycji typu dynamicznego jest utrudnione i raczej powinno mieć charakter odgórny. Koncentracyjny charakter przemysłu kładzie piętno centralizacji na całe budownictwo pochodne od inwestycji przemysłowych.

Brak dokładnej statystyki, obrazującej stan istniejący na poszczególnych terenach, stwarza koniecz-

ność decentralizacji planowania. (Patrz Instr. Inwest. C. U. P. z dnia 15. V. 1948 o postępowaniu inwestycyjnym).

Władze samorządu terytorialnego oraz władze drugiej instancji zainteresowanych resortów mogą lepiej zaplanować inwestycje mające zaspokoić potrzebę o charakterze statycznym w oparciu o dokładniejszą znajomość braków i potrzeb lokalnych aniżeli władze centralne. Natomiast wydaje się niemożliwym skuteczne planowanie oddolne tych potrzeb dynamicznych, które są wynikiem koncepcji odgórnych i założeń mających znaczenie ogólnokrajowe. Ten typ potrzeb powinien być zaplanowany odgórnie, przy pełnej koordynacji wszystkich elementów będących w sferze zainteresowań różnych ministerstw.

INŻ. H. RIESS (Katowice)

Żużle wielkopiecowe w produkcji zastępczych materiałów budowlanych

RACJONALNE zaplanowanie i zrealizowanie zagadnienia odbudowy naszego kraju i to w pewnym oznaczonym, o ile możliwości krótkim, okresie czasu, wymaga jasnego określenia potencjału w produkcji podstawowych materiałów budowlanych. Zrównoważenie zapotrzebowania rynku budowlanego z podażą produkcji jest tym ważniejsze, że poczynania budowlane doby obecnej należy, wobec ogromu zagadnienia, z konieczności opierać na jak najdalej posuniętej oszczędności w konsumpcji naszych eksportowych materiałów, do których należy drzewo, żelazo, cement i węgiel.

Doceniając ważność racjonalnego rozwiązania tego zagadnienia powołało Ministerstwo Odbudowy i Ministerstwo Przemysłu i Handlu w styczniu br. Komisję Rzecznawców, zlecając jej zbadanie rzeczywistego stanu produkcji w przemyśle ceramiki budowlanej w Polsce, opracowanie tego zagadnienia pod kątem zapotrzebowania cegły na rynku budowlanym i skonkretyzowanie swych wniosków.

Opierając się na danych zaczerpniętych z planowanego zapotrzebowania cegieł w okresie po rok 1951 określiła Komisja Rzecznawców następujące możliwości produkcyjne:

Rok	1947	1948	1949	1950	1951
Zapotrzebowanie					
w milionach	1200	1500	1800	2100	2400
Produkcja w milionach . .	847	1140	1435	1660	1925
Cegła rozbiórkowa					
w milionach	400	500	300	200	—
Razem	1247	1640	1735	1860	1925
Nadwyżka lub niedobór .	—	+ 140	— 65	— 240	— 475

Określony na 475 milionów niedobór cegieł w r. 1951, traktować należy jako minimalny, gdyż planowane roczne zwiększenie produkcji zależy poza usprawnieniem pracy na cegielniach (pasy, prąd, węgiel, dyscyplina pracy) od tempa, w jakim uruchomimy nieczynne zakłady, zmodernizujemy czynne i zbudujemy nowe.

Najpoważniejszym hamulcem w osiągnięciu powyższych zamierzeń, poza uzyskaniem miliardowych długoterminowych kredytów oraz dostatecznej ilości sił fachowych, jest wbudowanie na czas wymaganej ilości nowoczesnych maszyn. Sprawa zmechanizowania cegielnictwa w okresie planowanym jest bodaj że decydującym warunkiem takiego usprawnienia produkcji, aby niedobór w roku 1951 wynosił tylko 475 milionów cegieł.

Aby się nie łudzić, musimy sobie zdać sprawę z tego, skąd uzyskamy na czas maszyny ceglarskie, żeby dostosować produkcję do zapotrzebowania ujętego planem. Otóż zasadniczo, przy minimalnej krajowej produkcji maszynowej, posługujemy się systemem „łatania“, pobierając maszyny z nieczynnych zakładów nie podlegających odbudowie, montując je gdzie indziej, po należytych odremontowaniu. Poza tym spodziewać się możemy maszyn ceglarskich albo w drodze reparacji, albo z zakupów zagranicznych, co wymaga długoterminowej dostawy.

Wobec olbrzymich trudności w zrealizowaniu planowanego do r. 1951 zmodernizowania czynnych zakładów i zbudowania nowych liczyć się należy z tym, że niedobór cegieł określony przez Komisję poważniej jeszcze wzrośnie.

Powstaje więc problem, w jaki sposób można by ten niedobór cegły pokryć na miejscu w kraju, wykorzystując oczywiście import oraz zastąpienie cegły drewnem przy budowie ścian, zwłaszcza na wsi.

Na czoło szeregu materiałów zastępczych wysuwają się elementy ściennie z tak zwanych lekkich betonów, produkowane z żużli wielkopiecowych granulowanych, pumeksowych i żużli paleniskowych jako żużlobetony, przy użyciu składników organicznych jako drzewobetony oraz środków gazo- i pianotwórczych jako gazo- i pianobetony.

Rozpatrzmy bliżej zagadnienia żużla wielkopiecowego.

Wielostronna możliwość spożytkowania dla celów budowlanych materiałów odpadkowych, jak żużle, trociny itp., a stanowiących właściwie balast dla hut

i innych zakładów, jest dawno już wykorzystana na rynku budowlanym w innych państwach.

Żużel wielkopiecowy stanowiący produkt uboczny, odpadkowy przy wytopianiu rudy żelaznej w wielkich piecach, znalazł w technice budowlanej dość wszechstronne zastosowanie, a mianowicie:

- jako tłuczeń dla budowy zwykłych nawierzchni drogowych oraz jako grys i grysik do budowy nawierzchni ulepszonych, bitumicznych,
- jako balast pod tory kolejowe,
- jako różnego rodzaju lekkie kruszywa w budownictwie mieszkaniowym dla produkcji elementów ściennych (pustaki) i konstrukcyjnych, jak belki stropowe, konstrukcje dachowe, nadproża drzwiowe i okienne itp. oraz jako kruszywa do betonów ciężkich,
- do wyrobu cementu hutniczego oraz przy jego znacznej aktywności do zapraw murarskich i betonów o spoiwach pobudzonych,
- do wyrobu żużlowej wełny izolacyjnej,
- na nasypy i zasypywanie wyrobisk górniczych.

Najszerze zastosowanie przypada na Stany Zjednoczone Ameryki Półn., które spożytkowują prawie całą produkcję swego żużla do celów technicznych.

Opierając się na doświadczeniach amerykańskich, zaczęły Niemcy na wielką skalę stosować żużel wielkopiecowy u siebie. Produkcja roczna żużla w Niemczech wynosiła w r. 1928 $\sim$ 8 milionów ton, a zużycie na cele powyżej podane prawie 50%, tj. $\sim$ 4.13 miln. ton — w r. 1938 produkcja wynosiła $\sim$ 13.8 miln. ton, a zużycie 10.4 miln. ton, tj. około 75%. Dania i Szwecja, upośledzone w surowce ceramiki budowlanej wskutek braku węgla krajowego, poczyniły wielkie postępy w betoniarstwie w ogólności, powodując poważny wzrost wartości technicznej lekkich betonów, które zajęły tam miejsce nie materiałów zastępczych, lecz materiałów zasadniczych. Francja, zmuszona brakiem drewna budulcowego i ograniczoną ilością węgla, którego koszt podraża produkcję ceramiki budowlanej, zajęła również poważne miejsce w technice spożytkowania lekkich betonów i konstrukcji żelbetowych w budownictwie montażowym.

W Związku Radzieckim przeprowadzono w naukowo-badawczych instytutach poważne prace nad przydatnością żużla wielkopiecowego i możliwością szerokiego zastosowania tego materiału do różnorodnych celów technicznych.

W wyniku badań przeprowadzonych nad przydatnością żużla — Zjazd „Ukraińskiego Naukowo-Inżynieryjno-Technicznego Związku Budowniczych” (Ukrnito Budowniczych), który odbył się w m. Stalino w dniach 11 — 14 kwietnia 1939 r., dał właściwy wyraz sprawie. Uznano wówczas, że jednym z surowców najbardziej przydatnych, posiadających bardzo cenne i różnorodne właściwości budowlane, jest żużel wielkopiecowy. Zjazd zwrócił uwagę na istniejącą dysproporcję między stanem badań naukowych a dotychczasowym spożytkowaniem żużla w budownictwie. W myśl powyższych rozważań Zjazd powziął następujące rezolucje w sprawach techniczno-organizacyjnych:

- Opracować pięcioletni plan zapotrzebowania żużla dla poszczególnych ośrodków, podjąć budowę zakładów przetwórczych, przyznać stosowne kredyty, przygotować kadry robocze, kontynuować intensywnie badania naukowe.
- Planowanie wykorzystania żużla wielkopiecowego ma być rozpatrywane na równi z planowaniem produkcji pierwszoplanowej.

— Należy przerobić istniejące normy i opracować nową normalizację oraz warunki techniczne we wszystkich dziedzinach wyrobu żużla.

— Z uwagi na to, że efekty techniczne i ekonomiczne zastosowania betonów żużlowych pobudzonych są poważne oraz że technologia tych betonów jest już dostatecznie przebadana, uważa się za wskazane przystąpić do rozbudowy produkcji wyrobów z betonów żużlowych pobudzonych oraz zapraw murarskich.

— Celem zaoszczędzenia cementu portlandzkiego uważa się za możliwe przewożenie żużla granulowanego do okręgów, w których podjęto większe roboty budowlane, pod warunkiem, że koszty pobudzonego betonu żużlowego wykonanego na miejscu nie będą wyższe od kosztów betonu cementowego.

— Uważa się za konieczne przeprowadzenie w naukowych instytutach badawczych prac nad odpornością na mróz pobudzonych betonów żużlowych oraz porównanie efektu pracy różnych maszyn, używanych do przemiału żużli i wpływu stosowanych katalizatorów.

W Polsce przed r. 1939 podjęto inicjatywę w kierunku spożytkowania żużli wielkopiecowych w budownictwie drogowym, kolejnictwie oraz w budownictwie nadziemnym. Ilości użyte do tych celów były w odniesieniu do posiadanych na hałdach zapasów żużla oraz w odniesieniu do bieżącej produkcji znikomo małe. Obecnie mamy 19 czynnych wielkich pieców.

Huty produkując surowkę odrzucają corocznie ok. 1.2 miliona ton żużla na hałdy, nie przywiązując do tychczas zbyt wielkiej wagi do tego produktu ubocznego. Z tych olbrzymich zapasów wartościowego surowca, jakim jest żużel, znikoma stosunkowo część przechodziła do dalszej przeróbki na rynek budowlany.

Niewykorzystywanie dla celów budowlanych żużla tłumaczy się brakiem kompetentnej decyzji i celowego rozplanowania, jakie żużle, do jakich celów i w jakiej ilości mogą być przez nasz rynek wewnętrzny rokrocznie wchłonięte jako:

- kruszywa twarde do budowy dróg, do celów kolejowych i betonów ciężkich;
- kruszywa granulowane do wyrobu betonów lekkich, dla budownictwa utylitarnego i mieszkaniowego;
- materiał odpowiedni do produkcji cementów hutniczych;

oraz brakiem odpowiednich urządzeń maszynowych w hutach, umożliwiających racjonalną masową eksploatację żużla blokowego z hałd oraz brakiem celowych urządzeń do granulacji płynnego żużla z produkcji bieżącej. W pierwszym wypadku wchodzi w rachubę: gryzarki, sita, silosy, transportery, tory wózki, w drugim — urządzenia dla granulacji płynnego żużla przy pomocy strumienia wody, pary wodnej lub sprężonego powietrza.

Huty, nie widząc większego zainteresowania się żużlem na rynku wewnętrznym, nie przewidywały dotychczas w swych preliminarzach kredytów inwestycyjnych na zwiększenie i racjonalizację eksploatacji, zadowolając się jedynie posiadanymi drobnymi urządzeniami.

W obecnym stanie rzeczy, zdaniem C.Z.P.H., wyposażenia maszynowe dla poważniejszej przeróbki żużla oraz eksploatacji są całkowicie nie wystarczające i o ile w przyszłości ma być zadanie planowanego zużycia żużla dla celów technicznych realnie rozwiązane, należałoby już dzisiaj do tego zagadnienia poważnie podejść.

Z drugiej zaś strony **zakres i wielkość inwestycji zależy od zapotrzebowania na rynku wewnętrznym, a zatem od jasnego określenia, jakie gatunki żuźła, do jakich celów i w jakiej ilości rocznej należy wyeksportować i dostarczać.**

Pomijam warunki przydatności żuźła wielkopiecowego jako materiału podkładowego, tłucznia i grysów dla celów drogowych oraz na podtorza kolejowe, gdyż sprawa ta jest już dostatecznie doświadczalnie stwierdzona i nie wymaga bliższych uzasadnień stwierdzających, że odpowiedni tzw. **kwaśny żuźel wielkopiecowy** jest cennym materiałem do powyższych celów.

Doświadczenia wykazały natomiast, że **żuźle zasadowe** nadają się w całej pełni jako pierwszorzędny materiał:

- 1) do wyrobu lekkich elementów budowlanych o znacznej wytrzymałości na ściskanie i odpowiedniej ciepłoprzewodności;
- 2) do produkcji cementu hutnicznego, gdyż posiadają te same podstawowe składniki chemiczne, które stanowią istotną cechę cementów portlandzkich;
- 3) do produkcji spoiwa żuźlowego, cementującego, z małym dodatkiem katalizatora, pobudzającego jego aktywność chemiczną;
- 4) do produkcji waty żuźlowej, cennego materiału izolacyjnego;
- 5) do produkcji nawozów sztucznych dla celów rolniczych.

We wszystkich zniszczonych wojną państwach ogólną przyczyną wzrostu zainteresowania i postępu w technice produkcji i zastosowania lekkich betonów w budownictwie jest przede wszystkim akcja oszczędności na drewnie i stali, następnie oszczędności na węglu przy produkcji takich materiałów budowlanych, jak cegła, w końcu oszczędności na takich materiałach, jak cement i inne, poszukiwane na rynku eksportowym.

LEKKI BETON W BUDOWNICTWIE.

Znaczenie lekkiego betonu w budownictwie mieszkaniowym polega na jego małym ciężarze objętościowym, spowodowanym istotnymi cechami porowatego kruszywa oraz porowatością samego zespołu. Ta porowatość zespołu w ściennym elemencie np. pustaku, przy równoczesnej dostatecznej wytrzymałości na ściskanie, określonej warunkami statyki, jest jego cechą charakterystyczną i z tego względu tak cenną, że powietrze zawarte w próżniach stanowi najlepszą izolację.

Powyższe cechy lekkiego betonu, odniesione do ekonomii w gospodarce budowlanej, wyrażają się możliwością poważnego zmniejszenia grubości murów, bez najmniejszej obawy wywołania przez to oziębienia ubikacji mieszkalnych.

Wskutek zmniejszonej grubości murów albo zyskujemy na zwiększeniu powierzchni użytecznej ubikacji mieszkalnych, albo też, przy stałej określonej powierzchni użytecznej, zyskujemy na zmniejszeniu powierzchni zabudowanej budynku. Oszczędność w ten sposób uzyskana jest tak w jednym, jak i w drugim wypadku nie do pogardzenia.

Ponieważ wykonujemy mury z lekkich betonów stosując gotowy element tzw. pustak, zazwyczaj o wymiarach 50/25/25 cm, odpowiadający 13 cegłom formatu 25/12/25 cm, wobec tego osiągamy dalsze oszczędności w porównaniu z murem ceglanym, a to:

- a) Oszczędność na zaprawie murarskiej, gdyż na osadzenie jednego pustaka potrzeba znacznie mniej zaprawy niż na osadzenie 13 cegieł;
- b) oszczędność na robociznie, gdyż osadzenie 1 lekkiego pustaka (18—22 kg) wymaga mniejszego nakładu pracy i czasu niż osadzenie 13 cegieł na pełne fugi;
- c) oszczędność na czasie, jaki upływa między wykonaniem murów z cegły w stanie surowym, okresem stężenia i wyschnięcia zaprawy w stosugach, a przystąpieniem do wyprawy zewnętrznych i wewnętrznych ścian ceglanych.

Przy murach z pustaków z lekkiego betonu jako prefabrykowanych i dostarczonych po zupełnym stężeniu i wyschnięciu — okres powyższy spada do minimum i umożliwia rychłe przystąpienie do wyprawiania ścian, dając suche pomieszczenia w okresie jednego sezonu budowlanego.

Dalszym motywem przemawiającym na korzyść lekkich betonów produkowanych z żuźli granulowanych i pumeksowych jest oszczędność na samej produkcji ściennych materiałów budowlanych. Zużycie węgla do wyrobu pustaków ściennych z lekkiego betonu żuźlowego i cegły palonej wykazuje duże różnice.

Przy budowie np. tysiąca domków robotniczych osiąga się oszczędność 170 wagonów, względnie 4 pociągów węgla po 40 wagonów, jeśli użyte będą pustaki z lekkich betonów zamiast cegieł. Po dokładnym zapoznaniu się z istotą konstrukcji lekkich betonów oraz ze sposobem ich przystosowania w budownictwie osiągnąć można niewątpliwie dalsze poważne oszczędności i w innych dziedzinach, jak w drzewie, żelazie i cemencie.

Zagadnienie ekonomiczności połączone z racjonalnością konstrukcji stanowi podstawowe zadanie doby obecnej nie tylko dla inżyniera, lecz również i dla ekonomisty planującego eksport naszego materiału oraz jego zużycie w kraju. Pamiętać przy tym należy, że jedna złotówka oszczędności w materiale czy surowcu eksportowanym (węgiel, cement, żelazo itp.) oraz złotówka oszczędności w materiale nieeksportowanym (pustak, cegła) — nie są to wartości równoznaczne.

Aby osiągnąć wykazane oszczędności w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, należałoby problem lekkich betonów spopularyzować, szkoląc przede wszystkim młode siły techniczne w zakresie lekkich betonów, podejmując produkcję w zakładach wyposażonych w specjalne maszyny oraz sztuczne hartownie, a wreszcie budując osiedla doświadczałne pokazowo-propagandowe, popularyzujące najlepiej lekkie betony jako nowoczesny materiał budowlany.

W kierunku szerszego zastosowania elementów ściennych z lekkiego betonu żuźlowego istnieje ze strony konsumenta pewna nieufność do materiału budowlanego bądź co bądź nowego, a mało jeszcze u nas znanego. Jest to zresztą objaw zupełnie zrozumiały. Aby jednak cel osiągnąć, trzeba przekonać konsumenta i udowodnić mu, że nowe typy konstrukcyjne są nie tylko równoznaczne ze starymi, ale o wiele je przewyższają, gdyż są ekonomiczniejsze, tańsze i trwalsze.

Jakie jest zastosowanie zasadowego żuźła wielkopiecowego do produkcji cementów hutniczych, okazuje się z następującego rozważania:

Projektowana przed rokiem 1939 produkcja cementu hutniczego w Polsce nie została zrealizowana częściowo z braku stosownych doświadczeń i większego zainteresowania się tym spoiwem na rynku budowlanym.

nym. Dopiero w ostatnim kwartale r. 1946 podjęto energicznie akcję zrealizowania produkcji cementu hutniczego, który obecnie już się zjawia na naszym rynku budowlanym. Produkcja cementu hutniczego polega na dokładnym zmieleniu klinkru cementowego z granulowanym żużlem wielkopiecowym. Zawartość żużla w cemencie hutniczym, dochodząca do 70% daje pierwszorzędny produkt nie ustępujący w niczym, pod względem wytrzymałości, cementowi portlandzkiemu. Zastosowanie zatem tego cementu w budownictwie jest po większej części takie samo jak cementu portlandzkiego.

Oczywiście, tylko pewne gatunki żużla wielkopiecowego, posiadające pewien przepisany moduł zasadowości, stanowią dobry materiał dla produkcji cementu hutniczego.

Dalszą możliwością wykorzystania właściwości zasadowego żużla do celów budowlanych są jego cechy aktywności, potęgujące się pod wpływem katalizatora, pobudzającego jego aktywność chemiczną.

Produkcja spoiw żużlowych polega na tym, że granulowany żużel dobrze przesuszony przepuszcza się przez walce lub kołotoki, mieszając go w czasie przemiału z dodatkiem sproszkowanego wapna lub cementu, celem zwiększenia i pobudzenia jego aktywności. Przez zwiększenie ilości wapna uzyskuje się produkt, który zmieszany z piaskiem i odpowiednią ilością wody daje pierwszorzędną zaprawę murarską.

Chcąc racjonalnie rozwiązać akcję odbudowy, spożytkować bezużytecznie leżące zwały granulowanego żużla, obniżyć koszty produkcji, a tym samym budowy, zmniejszyć zużycie cementu portlandzkiego jako cennego materiału eksportowego — należy dążyć do tego, aby „spoiwo żużłowe cementujące” nie było artykułem handlowym, lecz aby każda większa betoniarnia państwowa oraz większe przedsiębiorstwo budowlane wytwarzały maszynowo same dla swego wyłącznego użytku własne spoiwo żużłowe jako produkt przeznaczony bądź to do wyrobów elementów budowlanych, bądź to jako zaprawy murarskie. Olbrzymie korzyści materialne, jakie przypadną Skarbowi Państwa przez takie podejście do sprawy odbudowy, nie wymagają, sądzę, dalszego uzasadnienia.

Rozpracowaniem tego ważnego problemu zajmuje się obecnie Instytut Badawczy Budownictwa w Warszawie oraz Stacja Doświadczalna Akademii Górniczej w Krakowie.

INNE MOŻLIWOŚCI.

Dalsze spożytkowanie znajduje żużel wielkopiecowy przy produkcji **waty żużłowej**, tj. materiału o niezrównanych właściwościach izolacyjnych. Niebawem rozwój produkcji waty mineralnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. najlepiej świadczy o jej technicznej przydatności. Kiedy w r. 1928 roczna produkcja waty mineralnej wynosiła 50.000 ton, to w 1937 roku wzrosła do 500 tysięcy ton. Ilość czynnych fabryk z ośmiu w r. 1929 zwiększyła się do sześćdziesięciu w r. 1937, a liczba pieców doszła do stu pięćdziesięciu. W ślad za USA poszły inne państwa, jak Anglia, Niemcy, Czechosłowacja, ZSRR i inne.

U nas w Polsce pracuje jedna wytwórnia waty mineralnej „Izola” w Gliwicach, podległa Zjednoczeniu Fabryk Papy i Izolacji w Katowicach, ul. Warszawska 12. Zakład posiada na razie dwa piece i jest w stadium dalszej poważniejszej rozbudowy, zmierzającej do uruchomienia dalszych pieców i komór odbiorczych. Obecna roczna produkcja wynosi około 3.000 ton, a po rozbudowaniu zakładu niewątpliwie wzrośnie w dwójnasób.

Zasada produkcji waty żużłowej jest prosta i polega na tym, że roztopiony żużel kwaśny, wyciekający bez przerwy ciekłą strugą, przedmuchiwany przy pomocy dyszy parą i powietrzem sprężonym o znacznym ciśnieniu, tworzy drobne kuleczki, które wyciągają się w cieniutkie nitki, wtłaczane podmuchem pary i powietrza do komory zbiorczej. Na pozór wydaje się więc proces produkcji waty żużłowej bardzo prosty. Dla uzyskania jednak waty białej, puszystej, o długich elastycznych i dostatecznie trwałych nitkach, wchodzi w rachubę wiele czynników, a mianowicie: sam przebieg technologicznego procesu, tj. skład chemiczny żużla, stopień chemicznej i termicznej stałości, stałość gęstości strumienia płynnego żużla zależny od temperatury, stopień prężności pary i powietrza sprężonego oraz celowa konstrukcja komór odbiorczych. Wata żużłowa znana jako pierwszorzędny materiał izolacyjny posiada ograniczone zastosowanie w stanie surowym, natomiast wprowadzona na rynek budowlany jako maty, płyty, wołoki, sznury itp. jest poszukiwanym i nieocenionym materiałem izolacyjnym, służącym do izolacji cieplnej dla budynków mieszkalnych i przemysłowych, dla pomieszczeń chłodzących, kotłów parowych i różnych pieców, przewodów rurowych dla pary, przewodów rurowych dla gorących i chłodnych płynów, podziemnych rurociągów termocentral itp. Służy też jako izolacja dźwiękowa w salach teatralnych, kinowych, wielkich audytoriach itp. oraz izolacja przed hałasem motorów, wentylatorów i innych maszyn. Wata żużłowa może też być użyta jako materiał do opakowania łamliwych przedmiotów i naczyń z kwasami oraz innymi żrącymi płynami, podczas transportu.

W zrozumieniu tego poważnego zagadnienia, jakie przedstawia dla gospodarki narodowej racjonalne i celowe spożytkowanie żużli wielkopiecowych oraz celem zapewnienia rynkowi budowlanemu dostatecznej ilości materiałów zastępczych, porucił Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, na wniosek Ministerstwa Odbudowy, uchwałą z dnia 1 czerwca 1948 r. Instytutowi Badawczemu Budownictwa w Warszawie zbadanie i rozpracowanie możliwości produkcji oraz zastosowania żużli wielkopiecowych w budownictwie.

Instytut Bad. Bud. zaprosił do współpracy w rozwiązaniu zagadnienia żużłowego czynnik najbardziej miarodajne. Powołano też do życia specjalną „Komisję Żużłową” z siedzibą w Katowicach jako w ośrodku hutnictwa, będącego rezerwuarem żużli wielkopiecowych. Komisja ta ma za zadanie rozpracować i wprowadzić w czyn możliwości spożytkowania żużli do celów budowlano-technicznych.

ZŁÓŻ DATEK NA ODBUDOWĘ WARSZAWY!

Plan zagospodarowania przestrzennego zespołu portowo-miejskiego Gdynia—Gdańsk

W związku z potrzebą jak najspieszniejszego uzyskania podstaw do planowej akcji zagospodarowania obszaru delty Wisły i zaplecza wybrzeża Zatoki Gdańskiej — uka-zało się prawie dwa lata temu zarządzenie Ministra Odbudowy, polecające władzom planowania przestrzennego na Wybrzeżu przystąpienie z dniem 2.9.46 r. do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego części regionu gdańskiego, a mianowicie obszaru zespołu portowo-miejskiego Gdynia—Gdańsk.

Zespół portowo-miejski Gdynia—Gdańsk, czyli w skrócie „Zespół GD“, obejmuje główne miasta portowe Gdynię i Gdańsk wraz z obszarem i miastami — portami pomocniczymi: Elblągiem, Tczewem, Puckiem, Władysławowem i Malborkiem, stanowiącymi najbliższe ich zaplecze i ściśle związanymi z nimi funkcjonalnie. Obszar ten obejmuje

Głównymi funkcjami „Zespołu“ o znaczeniu ogólnokrajowym są: handel morski, transport, przeładunek, przemysł i częściowo funkcje związane z rybołówstwem i rekreacją. Pod względem przestrzennego podziału tych funkcji układ „Zespołu GD“ przedstawia się następująco: centrum „Zespołu“ stanowią Gdańsk i Gdynia. W nich koncentrują się wszystkie wyżej wymienione funkcje. Portami pomocniczymi dla funkcji przeładunku i transportu są porty; port przeładunkowy na tzw. Martwej Wiśle oraz porty rzeczno-morskie w Elblągu i Tczewie.

Uchwycenie należytego stosunku pomiędzy dążnością do rozważań jak najbardziej idealnych i wykorzystaniem już istniejącego stanu rzeczy — było sprawą niezmiernie trudną. Udało się jednak ustalić w oparciu o dokładną analizę przede wszystkim możliwości terenowych zasad-

nicze założenia co do rozmieszczenia poszczególnych elementów „Zespołu“.

Elementy te — to przede wszystkim porty Gdynia i Gdańsk, obydwa te miasta jako ośrodki administracyjno-handlowe, dzielnice mieszkaniowe na całym obszarze między tymi ośrodkami, przemysł, komunikacja.

Gdynia — port nowoczesny, leżący w otwartej zatoce, dostępny jest dla wszystkich statków Morza Bałtyckiego i oceanicznych. Powierzchnia wodna portu wynosi 335 ha. Port posiadał 12,5 km nadbrzeży, 88 sztuk urządzeń przeładunkowych i 240 tys. m kw. powierzchni magazynów.

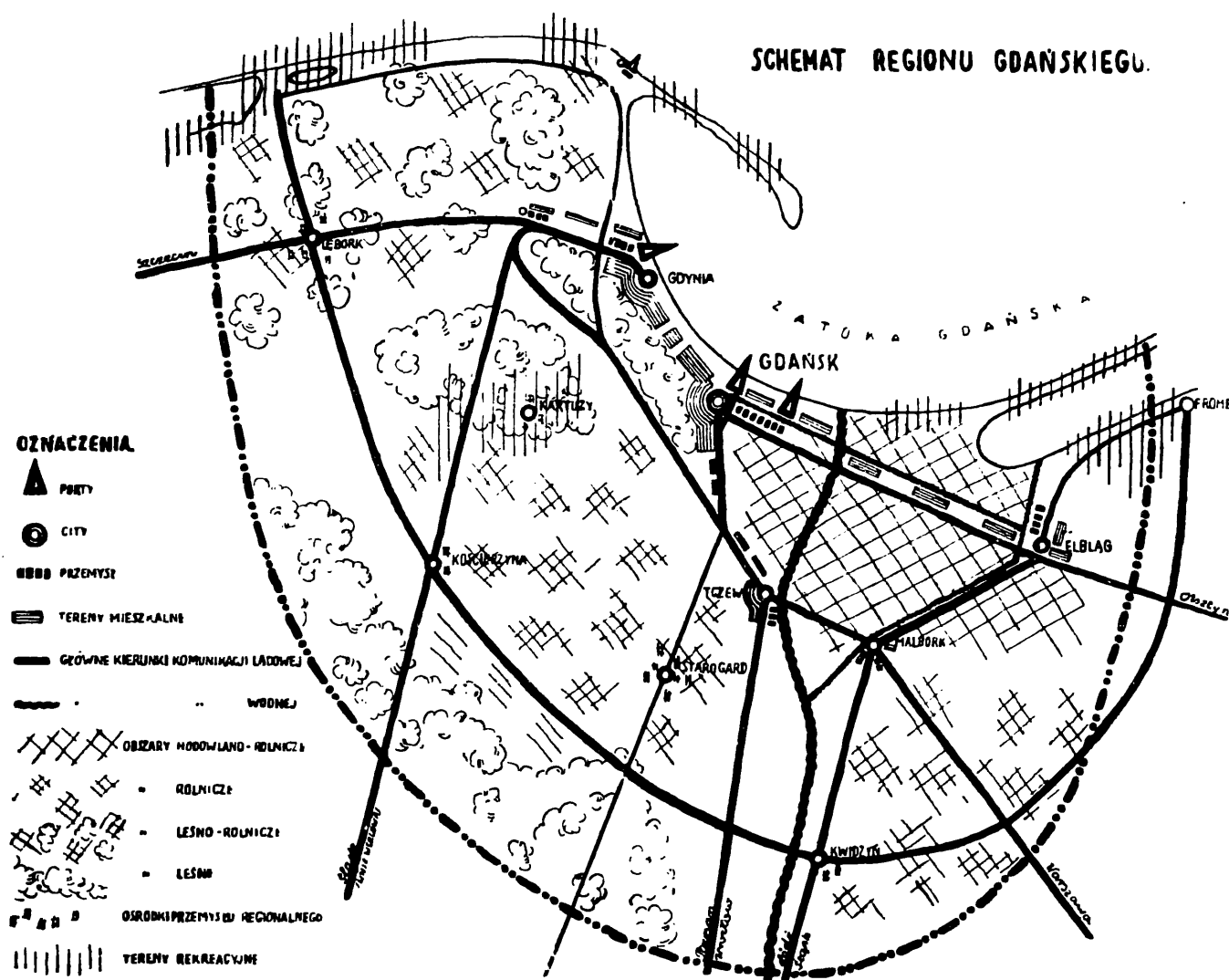
Dziś rozbudowa portu w Gdyni jest ograniczona ze względów terenowych. Dlatego nie przewiduje się specjalnej rozbudowy portu, lecz odbudowę urządzeń zniszczonych z pozostawieniem dotychczas spełnianych funkcji. Gdynia pozostanie więc nadal

portem dla towarowego ruchu drobnicowego i pasażerskiego.

Inaczej jest z Gdańskiem. Port morsko-rzeczny zbudowany wzdłuż krętej rzeki nad tzw. Martwą Wisłą oparty w swym rozwoju o Wisłę i jej dorzecze, jest portem przestarzałym, niedostępnym dla większych statków oceanicznych. Zachodzi przeto potrzeba rozbudowania portu, a możliwości tutaj są duże. Projektuje się u wejścia do portu rozbudowę strefy wolnocłowej oraz drugi równoległy basen od strony morza. Poza tym można będzie wykorzystać cały pas od Nowego Portu na wschód, do Bąsaka i dalej, który to pas zostanie wykorzystany na rozbudowę portu przeładunkowego.

Poza rozwiązaniem sprawy portów plan zajmuje się Gdynią i Gdańskiem jako ośrodkami miejskimi.

O ile chodzi o Gdynię — to przedwojenny układ przestrzenny tego miasta, wielce wadliwy, zostanie uporządkowany w dwóch dziedzinach:



także wyżynę gdańską i część Żuław oraz tereny między zatoką i Jeziołem Żarnowieckim, Półwysep Hel i Mierzeję Swiężą. Razem około 3.800 km kw.

Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego w Gdańsku kończy obecnie prace nad planem zagospodarowania przestrzennego „Zespołu“. Plan ten stanowić będzie fragment przyszłego planu regionalnego całego regionu gdańskiego.

W obecnej fazie najdalej posunięte są prace nad planami Gdyni i Gdańska oraz obszaru położonego między nimi. Ta część planu „Zespołu GD“ zostanie wkrótce skierowana na drogę uprawomocnienia — zgodnie z przepisami dekretu o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju.

„Zespół GD“ spełniać ma według projektowanego planu szereg funkcji o znaczeniu ogólnokrajowym, związanym przede wszystkim z wymianą towarową drogą morską — oraz szereg funkcji o znaczeniu bardziej regionalnym.

- 1) właściwego rozmieszczenia miejsc pracy i miejsc zamieszkania,
- 2) właściwego kierunku rozbudowy obszaru śródmiejskiego.

Port Gdańsk został z biegiem czasu odsunięty w kierunku Wisłoujścia. W związku z tym miasto pozostało zdala od portu, co z punktu widzenia charakteru miasta jest bardzo wadliwe. Zadaniem nowego planu jest przesunięcie ośrodka miejskiego w kierunku portu, z zachowaniem punktu wejściowego z obecnej dzielnicy śródmiejskiej. Między dzielnicą zabytkową a portem powstanie „City” — ośrodek dyspozycji morskiej, administracji i handlu. Gdańsk zabytkowy projektowany jest na dzielnicę mieszkaniowo-handlową, której zabudowa winna być dostosowana do specjalnych warunków, gwarantujących zachowanie obiektów historycznych, układu i sylwety dziejowej miasta. Dzielnicami mieszkaniowymi dla obszaru śródmiejskiego Gdańska będą ponadto: Wrzeszcz, Oliwa, Sopot — oraz częściowo tereny położone na wzgórzach gdańskich, jak również pas i podnóże wzgórz Oruni aż do Pruszcza.

Główny obszar przemysłowy został zaprojektowany na wschód od Gdańska wzdłuż „Martwej Wisły”, gdyż ta część Zatoki Gdańskiej posiada najdogodniejsze warunki żeglugi i najlepsze powiązania komunikacyjne z krajem. Poza tym przemysł rozmieszczony jest we wszystkich miastach „Zespołu GD” wzdłuż pasów komunikacyjnych Gdańsk—Elbląg i Gdańsk—Tczew. W Gdyni przewiduje się rozmieszczenie przemysłu na obszarze portowym, na północny zachód od miasta Gdyni, w dolinie wzdłuż Kępy Oksywskiej. O ile chodzi o rodzaje przemysłu — przewidziane dla „Zespołu GD” — będzie to przede wszystkim przemysł morski związany z portami, następnie przemysł pomocniczy dla przemysłu morskiego oraz inne przemysły o znaczeniu krajowym lub regionalnym. A więc przewiduje się oprócz stoczni okrętowych, rybacz-

kich, zakłady budowy maszyn okrętowych, dźwigów, urządzeń portowych, odlewnie żelaza i stali, przemysł drzewny, elektrotechniczny, przemysł chemiczny i wreszcie spożywczy.

„Zespół GD” będzie związany z centrum kraju pasem komunikacyjnym o zasadniczym kierunku północ-południe. Będą to dwie linie kolejowe, dwie autostrady i dwie drogi pierwszej klasy po obu stronach Wisły. Główne miasta „Zespołu” połączone będą między sobą komunikacją wodną, kolejową, autodrogową i drogową. Na przedpolu Gdynia—Gdańsk zaprojektowano obwodnicę ujmującą sieć komunikacyjną idącą z głębi kraju.

O ile chodzi ponadto o komunikację wewnątrz „Zespołu”, dzisiejsza droga biegnąca od Gdańska do Gdyni przez Oliwę, Sopot zostanie rozbudowana na drogę o dwóch jezdnich i przeznaczona na komunikację międz dzielnicową. Niezależnie od niej projektowane są jeszcze dwie drogi kołowe: droga „zielona”, spacerowa trasa biegnąca tuż nad pasem plaż oraz droga wzdłuż torów kolejowych dla ciężkiego pospiesznego ruchu tranzytowego. Ponadto dla celów masowego przewozu ludności do miejsc pracy projektuje się szybką kolej miejską, elektryczną.

Optymalna liczba ludności w „Zespole GD” dla wykonywania wszystkich powyżej wymienionych funkcji przewidywana na okres najbliższych 20 lat wynosić będzie ca 1 milion ludzi, z czego na Gdańsk i Gdynię przypadnie około 750.000.

Opracowanie planu przestrzennego dla „Zespołu GD” przyspieszy niewątpliwie racjonalne zagospodarowanie tego tak ważnego w życiu naszego kraju obszaru i pozwoli wykorzystać wszystkie prerogatywy wynikające z odzyskania przez Polskę całego wybrzeża Zatoki Gdańskiej.

O polepszenie komunalnych warunków bytu

„WZOROWO przygotowane miasta do zimy” — pod tym tytułem „Prawda” w nr 254 (10995) zamieszcza artykuł, w którym między innymi czytamy: Najważniejszym ogniwem w przygotowaniu miasta do zimy jest zakończenie kapitalnego i bieżącego remontu domów mieszkalnych w terminie. Państwo Radzieckie zwraca specjalną uwagę na budownictwo mieszkaniowe. Milliardy rubli są wydatkowane na urządzenia domów, zużytkowuje się kolosalną ilość materiałów budowlanych.

W latach pięciolatek stalinowskich w samej Moskwie wybudowano i zaludniono ponad 6 milionów metrów kwadratowych nowych mieszkań. Milion metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej wybudowano w Gorkim.

W roku bieżącym na remont domów mieszkalnych przyznało Państwo Radzieckie ogromne środki; zostały wydzielone fundusze materiałów budowlanych, transport, maszyny. Dalej czytamy w artykule omówienie przebiegu akcji remontowej w poszczególnych rejonach i miastach.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej sporządziło wykaz przebiegu remontu mieszkań w 78 miastach Federacji Rosyjskiej. Na podstawie tego wykazu „Prawda” wymienia miasta przodujące w akcji remontowej, jak np. Saratow i analizuje przyczyny tych osiągnięć zaliczając do nich przede wszystkim terminowe przygotowania materiałów budowlanych oraz właściwe rozwinięcie współzawodnictwa socjalistycznego pomiędzy robotnikami.

Przygotowanie gospodarki miejskiej — czytamy dalej w „Prawdzie” — na zimę nie ogranicza się do przeprowadzenia remontu mieszkań i przygotowania opału. Należy doprowadzić do największego porządku tramwaje, linie autobusowe, szkoły, szpitale, sieć wodociągową, łaźnie, kanalizację, elektrownie miejscowe, hotele — całą skomplikowaną i różnorodną gospodarkę miast.

Bardzo zbliżone problemy do tych, jakie omawia „Prawda”, jaskrawo występują u nas. Doceniając ich znaczenie Rada Państwa postanowiła przeznaczyć dwa miliardy złotych dla miast przemysłowych na przeprowadzenie specjalnej akcji doraźnego polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Umiejętne wykorzystanie tych funduszy pozwoli samorządom 48 miast przemysłowych usunąć wiele dolegliwości codziennego życia robotników przez remont mieszkań, dostarczenie czystej wody, porządky chodników, oświetlenie dzielnic, stworzenie lepszej komunikacji miejskiej. Poza kredytami przeznaczonymi przez Radę Państwa, z których część przypada na remonty mieszkań robotniczych znajdujących się w administracji samorządowej, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą z dnia 21 października 1948 r. przeznaczył pół miliarda zł na remonty mieszkań dla robotników państwowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Sumy przeznaczone na remonty mieszkań robotniczych należy jednak traktować jako akcję doraźną, zaspokajającą najpilniejsze potrzeby. Stałej akcji remontowej, ratującej nasz wielki kapitał, jaki posiadamy w ocalałych w czasie działań wojennych izbach mieszkalnych, możemy się spodziewać w efekcie wpływów na FGM, którego przeznaczeniem jest remont domów mieszkalnych. Oczywiście, warunkiem wykonania zdań, jakie ma spełnić FGM, będzie jak najbardziej umiejętne gospodarowanie tym funduszem.

W tej chwili przedwczesne byłoby omawianie jakichkolwiek wyników, możemy tylko powiedzieć, że największymi wpływami na FGM mogą się legitymować woj. krakowskie, śląsko-dąbrowskie i poznańskie, co niewątpliwie świadczy o sprężystości organizacji samorządowej w tych województwach.